R G B WH GR BL

Grey Scale #13

C M Y K

DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Colour Chart #13

Inches Centimetres

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

DANES-PICTA.COM



LISTY ŚW. PAWŁA APOSTOŁA.

LISTY ŚW. PAWŁA APOSTOŁA.

PRZEŁOŻYŁ

X. FR. A. SYMON

ARCYBISKUP.

TEKST NA NOWO ROZŁOŻYŁ, WSTĘPY I OBJAŚNIENIA

NAPISAŁ

X. JAN KORZONKIEWICZ.

KRAKÓW

SKŁAD GŁÓWNY „KSIĘGARNIA KRAKOWSKA"

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU"

1928.

NIHIL OBSTAT.

X. Dr. J. Kaczmarczyk
cenzor.

W Krakowie, d. 10 października 1927.

L. 7228/27

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Metropolitalnej Kurji.

Kraków, dnia 28 października 1927.

† *Adam Stefan*
Książę-Metropolita.

Za kanclerza
X. Dr Hajduga
Notarjusz Kurji.

Biblioteka ... Polit. 14689/1 ... P. Dziekanowski

Pamięci swoich Rodziców
pracę tę poświęcam.

SŁOWO WSTĘPNE.

W roku 1915. nakładem X. Dra Karola Nikla, w formacie małej ósemki licząc stron 225, z drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie wyszła książka p. t. „Listy św. Pawła Apostoła. Przełożył X. Fr. A. Symon, arcybiskup. I. Tekst. Drukowano jako manuskrypt“. Później miał wyjść tom drugi, zawierający więcej niż zwięzły komentarz, pióra również X. arcybiskupa Symona. Tom ten jednak nie ukazał się. Natomiast w r. 1917., tym samym nakładem, ale już bez wzmianki „drukowano jako manuskrypt“, również z drukarni „Głosu Narodu“, wyszedł takiż sam tomik o 84 stronach p. t. „List św. Pawła Apostoła do Rzymian“. Przełożył i objaśnił X. Fr. A. Symon, arcybiskup. Na tem tomiku wydawnictwo to stanęło.

Tymczasem z wielu stron objawiono życzenie, żeby spuściznę tę literacką niezapomnianego biskupa-wyznawcy, wygnańca i uczonego w jednej osobie, uratowano od zaginięcia w niepamięci, uprzystępniając ją wszystkim przez publiczne wydanie w całości, przynajmniej co do samego tekstu listów św. Pawła. Pragnąc życzenia te zaspokoić, a zarazem dać wyraz pietyzmu dla pamięci znakomitego męża, ci, którzy posiedli prawo do rozporządzania tą jego spuścizną, postanowili wydać ją w całości drukiem.

Ponieważ jednak ś. p. X. arcybiskup Symon poza wspomnianemi objaśnieniami listu do Rzymian nie zostawił w rękopisie komentarza do reszty listów Pawłowych, przeto wezwano mnie, bym do tej reszty napisał objaśnienia, wymagane przez prawo kanoniczne (kan. 1388—1391).

Powodując się temi samemi co i wydawcy pobudkami, uważałem, że powinienem się podjąć tego zadania, postanowiłem jednak nie ograniczać objaśnień do tego minimum, które potrzebne jest, żeby wydawnictwo mogło wogóle uzyskać kościelne „Imprimatur", lecz rozszerzyć je tak, żeby stanowiły poniekąd „komentarz".

Nie łudziłem się co do tego, że zadanie to, aczkolwiek ponętne i ze względu na pamięć znakomitego męża uczuciowo miłe i zaszczytne zarazem, jest jednak i niełatwe i niewdzięczne. Wiadomo bowiem, że z takiego „komentarza" mało kto bywa zadowolony: co jednym wydaje się w nim zbytecznem, to drudzy nazwią niewystarczającem, zależnie od zakresu zainteresowań i poziomu przygotowania do lektury „dokumentów" takich, jak listy św. Pawła, zwłaszcza w przekładzie, nad którego wartością nie tutaj miejsce rozwodzić się.

To też, nie krępując się wiele podobnemi względami, o to jedno postanowiłem dbać, żeby czytelnikowi podać do ręki ową — że się tak wyrażę, — nić Ariadny, któraby mu jako tako umożliwiła wyjście z labiryntu myśli Pawłowych, niejednokrotnie — wiadomo — tak zawrotnie zawiłych z powodu ich obfitości, która sprawia, że się tłoczą jedna na drugą. Innemi słowy: zważywszy, że dla zrozumienia myśli Pawłowych już dużo zrobił ten, kto potrafił wskazać ich następstwo i związek, na to

baczyłem pilnie, żeby zapomocą objaśnień czytelnika poprowadzić tą drogą, którą Apostoł kroczy w swoich wywodach. Gdzie to było możliwe (a było możliwe bardzo rzadko) i gdzie nęcił szczególnie jaki przydrożny kwiatek Pawłowej myśli, tam przystanąwszy schyliłem się, żeby go zerwać i dokładniej obejrzeć, a potem znowu zdążać naprzód, byle nie stracić z oczu głównego szlaku.

Na tę właściwość mego „komentarza“ proszę, by Krytyk Łaskawy i Czytelnik raczył mieć wzgląd, i nie szukał w nim tego, czego tam zostawić nie chciałem lub nie mogłem. Wtedy nikt nie będzie miał do mnie słusznego żalu, że po przeczytaniu moich objaśnień nieraz trzeba mu będzie po objaśnienia udać się gdzieindziej, do komentatorów, którzy na tę nazwę zasługują w całej pełni. Wiem wprawdzie, że uwagę tę łatwo było napisać, ale nie łatwo będzie do niej się zastosować, przynajmniej o tyle, że polskich komentarzy św. Pawła dotąd nie mamy, więc ten mój będzie poniekąd pierwszym. Na tej okoliczności zasadzam swoją nadzieję, że znajdzie on łaskę w oczach tych, do których należy ferowanie wyroków w takich sprawach.

Przy tem winienem zaznaczyć, że przy liście do Rzymian wiele objaśnień przejąłem z komentarza ś. p. X. arcybiskupa Symona, na wstępie wymienionego, żałując jedynie, że przez wzgląd na szczupłość miejsca nie mogłem tego uczynić w obfitszej mierze. We wszystkich innych listach poszedłem za nowszymi, i to nie najgorszymi — jak się mi zdaje — komentatorami, bez wyjątku katolickimi.

Poza tem zadanie moje polegało jeszcze na nowem — w stosunku do tego, które zastałem u X. Arcybiskupa — rozłożeniu tekstu listów, od

którego, jak wiadomo, w znacznej mierze zależy wniknięcie w ich treść i łatwość czytania.

Zamiast przed każdym listem zosobna umieszczać wstępne o nim uwagi, napisałem rzecz o wszystkich listach św. Pawła na tle jego żywota i działalności, gdyż ten sposób zdaje mi się lepiej odpowiadać temu, co dzisiaj czytelnik o tej sprawie wiedzieć chce.

O LISTACH ŚW. PAWŁA W OGÓLNOŚCI SŁÓW KILKORO.

Zbiór listów św. Pawła do ręki biorąc, czytelnik chrześcijański to przed innemi wiedzieć ma, że jest to zbiór zgoła osobliwy, czyli nie z tego rodzaju, do którego zaliczamy listy innych wybitnych mężów, jak np. św. Augustyna, św. Hieronima, czy nawet św. Ignacego, biskupa i męczennika, lub Klemensa Papieża. Albowiem pouczeni jesteśmy od Kościoła Bożego, że wszystkie te listy św. Pawła ze wszystkiemi częściami wchodzą w skład ksiąg Pisma św. Nowego Testamentu, i jako takie za święte i kanoniczne uważane być winny, ponieważ pod natchnieniem Ducha świętego spisane, Boga za autora mają. Będąc mianowicie listami św. Pawła Apostoła w słowa tego znaczeniu właściwem, acz nieco osobliwem (o czem niżej), sposób ich powstania jest ten, że taksamo, jak pisarzów wszystkich innych ksiąg Pisma św., Bóg św. Pawła do tychże listów napisania nadprzyrodzoną Swoją mocą tak pobudził i nakłonił, tak piszącemu pomagał, że Apostoł wszystko to i tylko to, co Bóg napisać rozkazał, nie tylko należycie umysłem pojął i wiernie spisać pragnął, ale także należycie z nieomylną prawdą wyraził [1]).

1) Leon XIII. w encyklice „Providentissimus Deus“ N. 31.

Jeżeliby się zaś komu dziwnem wydawać miało, iżby Bóg natchnienia nadprzyrodzonego udzielać miał do pisania listów, czyli rodzaju piśmiennictwa najbardziej chyba ze wszystkich osobistego, trzebaby mu przypomnieć, że Bóg w działaniu swojem na zewnątrz zwykł nawiązywać do warunków przyrodzonych i podnosić je do sfery swoich celów, że więc niema w tem nic niezwykłego, iż Apostołowi listy piszącemu udzielił tego samego natchnienia, którem „dawno mówił ojcom przez proroki“ (Żyd. 1, 1). Wiadoma to zresztą rzecz, że pisarzom świętym Starego Zakonu natchnienie od Boga przychodziło do różnego rodzaju pism: jedni to, co Bóg przez nich wyrazić chciał, wyśpiewywali w pieśniach, drudzy wyrażali to zapomocą przypowieści lub alegorji, inni pod działaniem natchnienia układali jakby rozprawy filozoficzne, znowu inni posługiwali się historycznym sposobem pisania lub formą zakonodawczą, a prorocy wszystkie te niemal rodzaje pisania wprzągali w rydwan swego posługowania przed Panem, stwarzając nadto właściwy sobie sposób wyrażania myśli Bożych, stylem prorockim słusznie zwany.

To tylko przyznać trzeba, że z listami św. Pawła rzecz ma się nieco osobliwie. Jeżeli bowiem do nich przystąpić z tem pojęciem, które dzisiaj mamy o liście, wówczas wydawa się niejednokrotnie, że one — przynajmniej niektóre z nich — listami nie są, choć znowu prawdą niezaprzeczoną jest, że ich nie podobna zaliczyć do żadnego innego ze znanych gatunków literatury, jak tylko do gatunku listów.

Rzecz tłómaczy się tem, że listy św. Pawła są prawie wszystkie orędziami misjonarskiemi, spowodowanemi przez konkretne potrzeby apostolskiego posłannictwa. Dopóki prace apostolskie św. Pawła

obracały się w ciaśniejszych granicach, potrzeba posługiwania się listami jako pomocą w tej pracy nie zachodziła jeszcze. Z chwilą jednak, gdy pochodnia Ewangelji w ręku Apostoła zapłonęła daleko poza granicami Palestyny i Azji Mniejszej, a „mowa Boża bieżała i była wsławiona“ (2 Tes. 3, 1), trzeba było wziąć do pomocy także słowo pisane, czyli posługiwać się listami. „Apostoł wśród ustawicznych podróży i zajęć misjonarskich nie mógł wszak być wszędzie obecny, zwłaszcza zaś na poszczególnych przez siebie pozakładanych posterunkach ewangelicznych nie mógł bawić tak długo, żeby wszędzie położyć dość mocne podwaliny pod późniejszy rozwój kościelny. Nie pozostawało tedy nic innego, jak dyktować listy, które, przez umyślnych posłańców rozesłane przełożonym poszczególnych kościołów i tam potem publicznie odczytywane, miały działalność Apostoła bądź przygotować, bądź uzupełnić i utrwalić. Było to potrzebne tembardziej, że niemal zewsząd zwracano się do św. Pawła z ustnemi i listownemi zapytaniami, na które odpowiadając Apostoł dodawał otuchy, przestrzegał przed niebezpieczeństwami ze strony błędnowierców, oszczerców, podżegaczy, wichrzycieli różnych, udzielał rad i wskazówek najrozmaitszych, utwierdzał we wierze, wszędzie wzniecając zapał dla Chrystusa Pana, dla głoszonej przez siebie Ewangelji, swobody od jarzma Starego Zakonu i dla wzniosłych ideałów nowego życia chrześcijańskiego“.

Stąd listy św. Pawła stały się wręcz dokumentami i jednem ze źródeł wiary. Obok tego stanowią one nieocenioną skarbnicę wiadomości o postaci wielkiego Apostoła, którego portret duchowy występuje w nich w całej swej wyrazistości. Nadto listom tym zawdzięczamy naszą znajomość ze-

wnętrznych i wewnętrznych dziejów onej bohaterskiej epoki, w której młody Kościół pierwsze stawiał kroki w świecie ówczesnej kultury grecko-rzymskiej, wkońcu zaś zaznajamiają one nas z podstawowemi zagadnieniami ustroju kościelnego, dogmatów i praktyki religijnej pierwszego wieku chrześcijańskiego.

A choć nieśmiertelne to dokumenty duszy i serca Pawłowego podyktowała ówczesna konkretna potrzeba i sytuacja, która się już nie powtórzy, to jednak — abstrahując nawet od nadprzyrodzonego natchnienia, które listy te zrodziło — zawierają one takie bogactwo wskazań i nauk po wieczne czasy ważnych i prawdziwych, że, jak dotychczasowe wieki czerpały z nich obfitą karmę duchowną, tak też i przyszłe będą miały co czerpać ku orzeźwieniu na żywot wieczny.

UWAGI
O POJEDYŃCZYCH LISTACH ŚW. PAWŁA.

W oficjalnym zbiorze listy św. Pawła nie idą po sobie w tym porządku, w którym były napisane, lecz zasadniczo podług objętości [1]): więc list do Rzymian umieszczony jest na pierwszem miejscu jako najobszerniejszy i niemal prawdziwej książce równy [2]); po nim oba listy do Koryntjan, choć drugi z pośród nich objętością nie dorównywa pierwszemu; list do Galatów umieszczono na trzeciem, względnie czwartem miejscu, prawdopodobnie w tym celu, żeby dać wyraz ważności jego treści, i t. d. Listy do Tymoteusza i Tytusa, chyba tylko dzięki przypadkowi następują po sobie w porządku także chronologicznym.

Żeby ustalić, w jakim porządku chronologicznym poszczególne listy po sobie następują, należałoby przed czytelnikiem roztoczyć bieg życia św. Pawła.

---

1) Że list do Żydów, co do objętości nie ustępujący niemal listowi do Rzymian albo (1.) do Koryntjan, mimo to dostał się na sam koniec zbioru, wpłynęły na to względy innego rodzaju, o które potrąci się na właściwem miejscu.

2) Może także ta okoliczność, że list adresowany jest do Rzymian, przyczyniła się do wyznaczenia mu miejsca naczelnego i tem samem wyróżniającego go przed innemi.

Ks. K. Dąbrowskich

Nie uczynimy tego na tem miejscu, lecz dla pobieżnej orjentacji podamy tylko jakby tabelaryczny szkic chronologji żywota Pawłowego, w najogólniejszym oczywiście zarysie ramowym, nie wchodząc w zawiłe niejednokrotnie szczegóły tej chronologji. Pomijamy przy tem umyślnie cały okres życia i działalności Pawłowej, z którego nie posiadamy żadnego listu. A możemy to uważać za rzecz powszechnie znaną, że „działalność pisarska“ rozpoczyna się u Apostoła dopiero pod koniec jego drugiej podróży misyjnej. Aż do tego czasu życie Apostoła miało następujący przebieg:

Lata po narodz. Chryst.

(3?) Urodziny Pawła w mieście Tarsus w Cylicji.

(15?) Dwunastoletni Paweł oddaje się naukom u stóp Gamaliela w Jerozolimie.

33 Bierze udział w umęczeniu św. Szczepana i prześladuje Kościół w Jerozolimie.

34 Nawraca się w drodze do Damaszku.

34—37 Usuwa się na pustynię arabską.

38 Wraca do Damaszku, nawraca żydów, ucieka przed nimi do Jerozolimy, spotyka się z Piotrem, ale prześladowany od żydów na rozkaz Boży wraca do Tarsu.

40 Barnaba bierze go sobie na pomoc do Antjochji w Syrji, gdzie liczni poganie nawrócili się, nad którymi pracuje z Barnabą przez rok, poczem posyłają go z Barnabą do Jerozolimy ze wsparciem dla chrześcijan prześladowanych przez Heroda Agrypę.

45 Wraca do Antjochji i pracuje z Barnabą.

46 Udaje się w pierwszą podróż misyjną na Cypr i do południowej Azji Mniejszej (do Pamfilji, Pizydji i Likaonji), t. j. do prowincji Galacji.

49 Wraca do Antjochji, gdzie wszczyna się słynny spór o zachowywanie przepisów Starego Zakonu.

Ponieważ spór ten nader głośnem echem odzywa się w listach św. Pawła i konsekwencje jego zaprzątają Apostoła w bardzo wysokim stopniu, przeto nie od rzeczy będzie przedstawić tę sprawę nieco obszerniej, gdyż w przeciwnym razie należy się obawiać, że czytelnik co chwila będzie się niejako potykał o brak jej zrozumienia.

Należy tedy przedewszystkiem przypomnieć sobie, że po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana i Zesłaniu Ducha św. wierni, nawróceni ze żydowstwa, nie przestali uczęszczać do świątyni jerozolimskiej i uczestniczyć w odprawiającej się tam służbie Bożej. Wnet musiała się wyłonić kwestja, jak należy postępować z poganami, pragnącymi się nawrócić: czy ich dopuszczać do chrztu wprost, czy też żądać od nich, żeby się wprzód przez obrzezanie stali członkami narodu żydowskiego, a dopiero potem chrześcijanami. Chrystus Pan co do tego nie zostawił wyraźnego przykazania; to też kiedy św. Piotr miał przyjąć do Kościoła poganina Korneljusza, w osobnem objawieniu otrzymał od Boga polecenie, żeby bez obrzezania dopuścił do chrztu zarówno Korneljusza, jako też innych pogan. „I zdumieli się z obrzezania wierni (nawróceni z żydów), iż i na pogany łaska Ducha św. była wylana i że także poganom dał Bóg pokutę ku żywotowi“ [1]). Sprawa ta byłaby prawdopodobnie pozostała sprawą czysto dyscyplinarną i byłaby rozwiązana spokojnie, gdyby pewne czynniki z pośród żydowstwa nie były postanowiły wyzyskać ją dla celów ciasnego partykularyzmu i ekskluzywizmu religijnego w ogóle. Bezpośrednim zaś powodem zaognienia się sprawy było to, co zaszło w Antjochji syryjskiej.

1) Ob. Dz. Apost. 10, 1—11, 18.

Tam św. Paweł trzymał się tej praktyki, żeby pogan, gotowych do przyjęcia wiary, dopuszczać do chrztu wprost, nie żądając od nich obrzezania. Skutek był ten, że w Antjochji wnet powstało kwitnące ognisko wiary i życia chrześcijańskiego wśród nawróconych z pogaństwa. Niebawem jednak pojawili się tam jerozolimscy chrześcijanie, nawróceni z żydowstwa, i zaczęli głośno rozpowiadać, że kto się nie podda obrzezaniu podług zakonu Mojżeszowego, ten się zbawić nie może, choćby i chrzest przyjął.

Nawróceni z pogaństwa przeciw temu żądaniu wystąpili z protestem, — sprawa poszła do Jerozolimy, gdzie zebrani Apostołowie na t. zw. soborze apostolskim wziąwszy ją pod obrady, uroczystym dekretem rozstrzygnęli w ten sposób, że poganie bez obrzezania mają być przyjmowani do Kościoła i żadną miarą nie należy ich zmuszać do zachowywania przepisów zakonu Mojżeszowego.

Uchwałę tę starszyzna Apostołów zakomunikowała Kościołowi antjocheńskiemu, nie zdołała ona jednak zażegnać walki. Zawierała bowiem pewną lukę, o tyle mianowicie, że wprawdzie postanowiła, iż nawróceni z p o g a ń s t w a nie byli już obowiązani do obrzezania i do praktyk starozakonnych, ale nie powiedziała nic, jak się mają zachowywać ci, co przed chrztem byli żydami. I tę lukę w uchwale „soboru apostolskiego“ postanowili wyzyskać ci, którym się wydawała nieznośną myśl, iżby także nieobrzezani poganie mieli otrzymać pełne prawa obywatelskie w Kościele Chrystusowym, do których oni rościli sobie prawo pewnego pierwszeństwa jako dzieci Abrahama. W tym celu wichrzyciele zaczęli głosić, że niechby już i nie obowiązywało dawnych pogan obrzezanie, ale w po-

równaniu z dawnymi żydami winni oni zajmować podrzędne w nowej społeczności chrześcijańskiej stanowisko. Ta rzekoma wyższość dawnych żydów-chrześcijan nad dawnymi poganami-chrześcijanami winna była zaznaczać się w ten sposób, że nawróceni z żydów mieli unikać stosunków towarzyskich ze swoimi braćmi we wierze, nawróconymi z pogaństwa, w szczególności nie spożywać pewnych potraw, które były przyjęte u pogan. Prawdopodobnie przejawiał się ten separatyzm także w czasie uczt miłości, urządzanych wtedy z okazji wspólnych zebrań (nabożeństw) eucharystycznych; na tych ucztach dawni żydzi zasiadali do osobnych stołów, żeby się nie mieszać z chrześcijanami drugiego stopnia, za jakich pogardliwie podawali dawnych pogan.

Propaganda na rzecz tych praktyk separatystycznych musiała być gorliwa i skuteczna, skoro uląkł się jej nawet św. Piotr. Ten, przybywszy do Antjochji, zastał tam taką mniej więcej sytuację. Ci chrześcijanie, w których żyłach płynęła krew żydowska, jednak nie mogli przeboleć, że wobec prawa do obywatelstwa w Kościele Chrystusowym uchwałą „soboru apostolskiego“ zostali zrównani z dawnymi poganami zasadniczo, skoro uchwała ta wyraźnie stwierdziła, że nawracający się z pogan nie są krępowani przepisem obrzezania. Następstwem tej uchwały było oczywiście to, że Zakon Mojżeszów wogóle nie powinien już obowiązywać nikogo, więc także i nawróceni z żydowstwa są od niego uwolnieni. Ale właśnie tego prostego wniosku nie chcieli uznać owi żydujący, lecz za wszelką cenę chcieli uratować przynajmniej pozory owego uprzywilejowanego, jak się im zdawało, w Kościele stanowiska. Groziło to oczywiście nowem rozbiciem chrześci-

jańskiej jedności, niedawno uchwałą soboru apostolskiego zasadniczo uratowanej. Rozbiciu temu przez wzgląd na dobro Kościoła pragnąc zapobiec, św. Piotr, mocno przestraszony zażartą agitacją swoich rodaków, postanowił nie drażnić ich — jak się mu zdawało — niepotrzebnie, i zaczął zrywać stosunki z nawróconymi z pogan w Antjochji i oddzielał się od nich przy stole. Skutki tego kroku św. Piotra, aczkolwiek podyktowane jak najlepszą intencją, były fatalne. Zwolennicy Zakonu z triumfem wskazywali na niego, jakby na dowód, że jednak zakon ów w Kościele ma większe znaczenie, aniżeliby się to mogło zdawać na pierwszy rzut oka po uchwale „soboru“ apostolskiego. Dawni natomiast poganie, nie chcąc zrywać z głową Kościoła, musieli pójść za jego przykładem i poddawać się żydowskiemu sposobowi życia. Powaga, której zażywał św. Piotr, stanowiła wielkie niebezpieczeństwo dla sprawy, której się poświęcił św. Paweł, bo „żydujący“ praktyczną sprawę uczestnictwa w żydowskich zwyczajach wygrywali na korzyść swego twierdzenia, jakoby zachowywanie prawa mojżeszowego jednak było konieczne do zbawienia. Św. Paweł nie mógł milczeć, więc też szczerze i śmiało zwrócił uwagę św. Piotrowi na niewłaściwość jego ustępliwości wobec żydujących. Niewątpliwie wystąpienie św. Pawła odniosło pożądany skutek u tych, którzy nie chcieli dać posłuchu podżegaczom Ci jednak nie zaprzestali swej niecnej roboty, i za teren swej agitacji obrali nawet dalsze obszary misyjne, a najpierw kościoły prowincji rzymskiej Galacji, które św. Paweł pozakładał w czasie swej drugiej podróży misyjnej; skoro tylko Apostoł opuścił Galację, zaraz znaleźli się tam owi fałszywi apostołowie i powołując się na powagę „wielkich

Apostołów", jakoby niezgodnych w nauce ze św. Pawłem, oraz chełpiąc się przywilejem, jakoby przysługującym „nasieniu Abrahama", starali się za wszelką cenę poderwać i podkopać wpływy św. Pawła. Przewrotność ich w tem się także objawiała, że nawet sami już nie przestrzegali całego Zakonu, a kontentowali się tylko obrzezaniem, a nauki Pawła już nawet nie przedstawiali jako błędną, jeno jako niedostateczną, którą należało rzekomo uzupełnić.

Z Galacji, jakby jaki cień złowrogi, pociągnęli oni śladem Apostoła do innych stacyj misyjnych w Azji, Macedonji i Achaji, wszędzie starając się wbijać klin między chrześcijan i wznosić jakby ścianę między tymi, którzy się nawrócili z pogaństwa, a tymi, co przedtem byli żydami.

Spór ten, choć nam dzisiaj wydaje się nieco błahym i egzotycznym, w rzeczy samej stanowił jednak olbrzymie niebezpieczeństwo. Gdyby bowiem byli zwyciężyli ci „żydujący", wówczas chrześcijaństwo byłoby się udusiło w ciasnej i małostkowej atmosferze partykularyzmu starozakonnego, i Kościół Chrystusów, zamiast stać się powszechnym, katolickim, byłby został — żydowskim kościołem narodowym, a wtedy los jego wśród ówczesnego świata rzymsko-greckiego, po ludzku sądząc, byłby przesądzony.

I na tem właśnie polega, jeżeli o Apostole wolno się tak wyrazić, nieśmiertelna zasługa św. Pawła, że wygrał tę walną bitwę z niebezpieczeństwem znacjonalizowania Ewangelji Chrystusowej, tak, że „na skrzydłach własnego ducha mogła dalej orlim lotem wzbić się ponad szeroki świat, wyzwolona z pęt, w które ją chciała zakuć religja zamierająca i dusząca się w ciasnym formaliźmie".

Ponieważ walka z tem niebezpieczeństwem ciągnie się prawie poprzez wszystkie listy św. Pawła, przeto dla ułatwienia czytelnikowi zorjentowania się w tej sprawie — trzeba było zatrzymać się na tym przedmiocie nieco dłużej, choć tym sposobem uprzedziliśmy już nieco nasz zarys życia i działalności świętego Pawła.

Niedługo po antjocheńskich wypadkach Apostoł wybrał się w drugą wielką podróż misyjną, która trwała mniej więcej od r. 51-go do 54-go. W szczególności następuje teraz w r. 51 praca misyjna w Cycylji i w prowincji Galacji, w r. 52 przeprawa do Europy (Macedonji) i założenie kościołów we Filipach, w Tesalonice i Bereji, a w r. 53 kazanie w Atenach i przybycie do Koryntu.

Na pobyt w Koryncie przypada napisanie trzech listów, o których wiemy, że wtedy i tam powstały. Są nimi oba listy do Tesaloniczan i list do Galatów. Zatrzymamy się tedy z kolei nad tymi listami.

Pierwszy list do Tesaloniczan.

Św. Paweł w Tesalonice (dzisiejsze Saloniki), miał znaczne powodzenie u pogan, ale żydowstwo, bojąc się jego „konkurencji", zadenuncjowawszy go przed władzą jako politycznie podejrzanego, potrafiło się go pozbyć, tak, że musiał uchodzić, zostawiając wiernych nie dość utwierdzonych we wierze. Zatroskany wielce o los jednej z pierwszych na gruncie europejskim latarośli ewangelicznych, posłał do Tesaloniki jeszcze z Aten Tymoteusza, który wróciwszy, zastał Apostoła już w Koryncie i zdał mu sprawę ze stanu rzeczy w Tesalonice. Na ogół sprawozdanie to było pomyślne, bo wierni nie dali się odstręczyć ani od wiary ani od Apostoła, ale powodów do niepokoju i tak nie zabrakło: oto

grasowała tam niemoralność i nieuczciwość w handlu, wiara była jakoś bez zapału, chrześcijański zmysł społeczny nie zbył rozbudzony, a nadto wrogowie Apostoła nie zasypiali sprawy. Nadto z relacji Tymoteusza wynikało, że umysły w Tesalonice były zaniepokojone wskutek niewłaściwego zapatrywania się na sprawę powtórnego przyjścia Pana Jezusa. Między innemi wierni nie wiedzieli, jaki będzie los tych, co po odejściu Apostoła poumierali, i zdawało się im, że zjawienie się Chrystusa Pana nic tym nieboszczykom nie pomoże.

Tym wszystkim niedomaganiom postanowił Apostoł zaradzić listownie. To też 1. list do Tesaloniczan, nie zawierając głębokich wywodów teologicznych, jest poniekąd tem cenniejszym dokumentem serca św. Pawła, serca ojcowskiego i duszpasterskiego; zarazem odsłania on nam wiele zajmujących szczegółów z trosk duszpasterskich i stosunków misyjnych na owym pierwszym etapie pracy apostolskiej na ziemi europejskiej.

Pobyt św. Pawła w Koryncie trwał coś około 1½ roku. Niedługo po odesłaniu do Tesaloniczan 1. listu, Apostoł przez kogoś zdołał dowiedzieć się, że list ten, odczytany według jego życzenia przed wszystkimi wiernymi w Tesalonice, na ogół zrobił swoje. Za to pogorszyła się nieco sytuacja z powodu agitacji adwentystycznej. Oto znaleźli się niektórzy fanatycy, twierdząc, że z 1. listu św. Pawła (a może ze sfałszowanych listów jego?) wynika, iż Pan Jezus lada chwila przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Twierdzeniom tym dawano wiarę zwłaszcza z tego powodu, że prześladowania żydowskie i pogańskie dawały się srodze we znaki. Więc też owych adwentystów tolerowano, a nawet im sprzyjano. Praktyczne skutki tej agitacji były takie, że wielu zaniedbywało się w pracy, opuszczało ręce i spuszczało się na dobroczynność braci we wierze, żyjąc tylko myślą o mającym lada dzień nastąpić sądzie Boskim. Tym niedomaganiom miał zaradzić

drugi list do Tesaloniczan.

Przeciw adwentystycznym ekstrawagancjom św. Paweł przypomina w nim Tesaloniczanom to, czego ich był nauczył ustnie. Z tego powinni oni wiedzieć, że wprawdzie sąd nastąpić musi, bo tego domaga się sama konieczność wymierzenia sprawiedliwości prześladowanym i prześladowcom, ale z tego nie wynika, jakoby sądny dzień był tuż przed drzwiami, jak to starano się w nich wmówić. Przedtem musi się zjawić antychryst, o którym im przecież opowiadał ustnie. A choć niektóre oznaki wskazują, że się zbliża panowanie antychrysta, to jednak coś, czy ktoś jeszcze go powstrzymuje; co to było, Tesaloniczanie wiedzieli od Apostoła, my zaś nie wiemy. Trzeba tedy wytrwać i modlić się o wiarę dla drugich, żeby wszyscy byli zbawieni. Nie wolno zaś oddawać się lenistwu i pasożytnictwu, lecz należy pracować, w przeciwnym razie Apostoł grozi wykluczeniem z Kościoła.

W Koryncie Paweł musiał się także rozprawić z jedną z największych trosk swego posługowania apostolskiego. Sprawie tej poświęcony jest

list do Galatów.

Spowodowały go wichrzenia onych fałszywych apostołów „żydujących“, których staraliśmy się scharakteryzować powyżej, tak, że na tem miejscu nie potrzebujemy się rozwodzić nad tą sprawą. Przypomnimy tylko, że św. Paweł Galację nawiedził najprzód w latach 46—49 (podczas pierwszej podróży misyjnej), następnie wizytował założone tam kościoły tuż po t. zw. „soborze“ apostolskim [1]), aby

1) Pisząc to zdanie, czynię to z całą świadomością, że się przeciw niemu oświadczy odrazu wielu innych, że jednak za mojem (i i.) stanowiskiem przemawiają co

im ogłosić tegoż soboru dekret apostolski o zwolnieniu pogan od zakonu Mojżeszowego. Skoro tylko Apostoł powrócił do Antjochji i udał się do Europy, zaraz wtargnęli do Galacji owi żydujący. Nie zaczepiali oni wprawdzie dekretu apostolskiego, kusili jednak Galatów mirażem większej doskonałości, jeżeli się poddadzą obrzezaniu i przepisom zakonu Mojżeszowego.

Walka ta, zrazu prowadzona o samą tylko zasadę, w Galacji przybrała także znamiona walki osobistej z Apostołem. Wrogowie jego nadto pod płaszczykiem gorliwości religijnej uprawiali proceder samolubny, uganiając się za tanią popularnością i pragnąc stępić nieco ostrze prześladowania żydowskiego przez wciągnięcie możliwie największej liczby pogan do swego po żydowsku zabarwionego „chrześcijaństwa“. W walce tej nie przebierali oni w środkach, podając w podejrzenie autentyczność apostolskiego posłannictwa św. Pawła, zarzucając mu obłudę, brak konsekwencji i t. p. Przy tem posługiwali się bogatym aparatem uczoności teologicznej, w szczególności dowodami zaczerpniętemi z ówczesnego sposobu argumentowania zapomocą cytatów z Pisma św.

Celowe te wichrzenia na Galatach wywierały olbrzymie wrażenie, bo obiecywano im, że z chwilą jak przyjmą tę nową Ewangelję, zelżeją prześladowania żydowskie, a, ostatecznie, nie trzeba nawet zachowywać wszystkich praktyk starozakonnych, byle przystać na jedno, na obrzezanie, ten znak „synów Abrahama“.

---

najmniej takiej siły argumenty, jakie mogą przytoczyć na korzyść swego stanowiska ci, co są innego zdania. Ci wiedzą również dobrze, że kwestja chronologji listu do Galatów jest jedną z najbardziej ciernistych z pośród wszystkich. A zatem: *in dubiis libertas.*

A chociaż fałszywi apostołowie jeszcze nie zdążyli osiągnąć doraźnych rezultatów, to przecież niebezpieczeństwo było wielkie. Jakim sposobem św. Paweł dowiedział się o tem wszystkiem, niewiadomo. Dość, że postanowił, nie mogąc udać się osobiście do zagrożonych miejscowości, zażegnać niebezpieczeństwo zapomocą listu, który, jak może żaden inny, okazuje nam apostolską indywidualność św. Pawła w całej wyrazistości, a zarazem rozedrgany jest taką mocą uczucia i przejęcia się sprawą, że nie ma pod tym względem równego sobie. Najważniejsze jednak jest to, że jest on dokumentem chrześcijaństwa jako religji nowej, samodzielnej, powszechnej.

W r. 54. Apostoł zwiedziwszy przedtem Illirję, przez Efez i Cezareę udaje się do Jerozolimy, a stamtąd do Antjochji, zaś w r. 55. rozpoczyna trzecią wielką podróż misyjną, która przez Cylicję i Frygję zawiodła go do Efezu, gdzie pobyt jego trwał ponad dwa lata. Tam może od Apollosa dowiedział się on o zamieszkach w łonie Kościoła w Koryncie, który Apostoł był założył wśród niemałych trudności z początkiem r. 53. Trudnościom tym św. Paweł starał się zaradzić zapomocą ożywionej korespondencji. O jednym z tych listów, który jednak zaginął, dowiadujemy się z naszego 1. kanonicznego listu do Koryntjan (5, 9 nast.); Koryntjanie na ten list odpowiedzieli, i Apostoł na razie nie miał zamiaru ciągnąć dalej tę korespondencję. Tymczasem ludzie niejakiej Chloë, w prywatnych sprawach przybywszy do Efezu, donieśli mu, że w Koryncie srożą się dalej utarczki między zwolennikami różnych koteryj, jakie się tam wytworzyły. Dla uśmierzenia ich Apostoł wysłał do Koryntu Tymoteusza. Ten jeszcze nie zdążył wrócić, a już zjawiła się w Efezie urzędowa deputacja, złożona z trzech członków kościoła korynckiego, i przedłożyła Apostołowi pismo zbiorowe z zapytaniami w różnych doniosłych sprawach, dotyczących życia kościelnego i wogóle chrześcijańskiego. Odpowiedź na te zapytania zawiera

pierwszy list do Koryntjan.

Załatwia on szereg najważniejszych spraw, a mianowicie: sprawę klik i stronnictw korynckich; sprawę kazirodzcy i procesów, zwłaszcza przed trybunałem pogańskim; odpowiada na pytania o dziewictwie i małżeństwie, o spożywaniu mięsa z ofiar, o służbie Bożej, o nadprzyrodzonych darach charyzmatycznych, o zmartwychwstaniu, obok mnóstwa szczegółów, dotyczących stosunków osobistych i religijnych w Korynicie.

Po napisaniu tego listu Apostoł posłał do Koryntu swego ucznia Tytusa, żeby ten na miejscu przekonał się, jaki skutek odniosło to jego apostolskie orędzie. Tymczasem położenie św. Pawła w Efezie stało się tak niebezpiecznem, że musiał usunąć się do Troas, gdzie z wielką niecierpliwością czekał powrotu Tytusa. Wreszcie w Macedonji spotkał się z wiernym uczniem i odrazu przekonał się ku wielkiej radości, że większość Koryntjan szczerze żałowała, iż stała się przyczyną tylu jego zmartwień; kazirodca wskutek ekskomuniki poprawił się, więc proszono Apostoła o zdjęcie z niego tej kary. Przycichły też, jak się zdaje, owe potępieńcze swary partyjne. Jednak niebezpieczeństwo nie zostało jeszcze zażegnane całkowicie, bo także do Koryntu zdążyli trafić agitatorzy „żydującego“ autoramentu, znani nam już skądinąd. Ale ich taktyka w Koryncie zmieniła się o tyle, że już nie wysuwali na pierwszy plan swych tendencyj judaistycznych, natomiast wszelkiemi siłami starali się podkopać powagę św. Pawła, napadając na jego osobistość, na jego charakter, urząd i sposób postępowania, listy, praktykę misyjną, a nawet na składkę dla Jerozolimy. W szczególności kuli oni przeciw niemu broń ze śmiałego, bezkompromisowego

głoszenia Ewangelji, z ekskomuniki, rzuconej na kazirodcę, oraz z tego, że św. Paweł nie zjawił się w Koryncie, choć kilkakrotnie to zapowiadał. To są powody, które sprawiły, że Apostoł przez Tytusa posłał

drugi list do Koryntjan.

Cel jego wobec tego polega głównie na odparciu wstrętnych insynuacyj wrogów, na zachęcie do składki na rzecz chrześcijan jerozolimskich, oraz na rozprawieniu się z fałszywemi naukami „żydujących“ nauczycieli.

Z tego, co się powiedziało, łatwo zrozumieć, dlaczego oba listy do Koryntjan pełne są różnorodnych nastrojów i przeskoków z jednego tematu na drugi, tak, że trudno jest podać dokładnie dyspozycję ich treści. Rozważania natury zasadniczej są tam poprzetykane aluzjami do spraw osobistych, wylewy uczuć znajdują się obok ciętych rozpraw z przeciwnikami, wskazówki praktyczne poprzegradzane dowodami głębokich przeżyć mistycznych. Ale właśnie dzięki tym właściwościom listy te są nieocenioną skarbnicą wiadomości o stosunkach religijnych, obyczajowych i społecznych w Koryncie, o frasunkach, radościach i trudnościach pracy apostolskiej, o powolnem kiełkowaniu ustroju kościelnego w jednej z najważniejszych i najdawniejszych stacyj misyjnych w Europie. Przytem św. Paweł występuje w nich w roli potężnego władcy ducha i niezłomnego pogromcy najróżnorodniejszych przeciwieństw, które były wynikiem skomplikowanych stosunków w tem ważnem środowisku ówczesnego życia i zepsucia.

Po odejściu Tytusa do Koryntu św. Paweł w r. 58. sam udał się do Achaji, gdzie spędził zimę, i to prawdopodobnie w samymże Koryncie. W tym okresie znalazł on czas i spokój, potrzebny do napisania listu, który

jest „najzupełniejszym dokumentem jego teologji, najwymowniejszym pomnikiem jego ducha i najwierniejszym zwierciadłem jego życia wewnętrznego“ (Bardenhewer). Jest nim

list do Rzymian.

Z pośród wszystkich listów św. Pawła jest on (obok listu do Żydów) najmniej, żeby się tak wyrazić, „listownym“, i najbardziej podobnym do uczonej, gruntownie przemyślanej, długo, wnikliwie i aż do najdrobniejszych szczegółów „opracowanej“ rozprawy teologicznej.

Łatwo się domyśleć, że taki przewidujący i „praktyczny“ misjonarz, jak Paweł, nie mógł nie skierować swoich zamiarów apostolskich do stolicy nie tylko państwa, ale wogóle wszelkiej ówczesnej kultury i cywilizacji; myśl o pozyskaniu Rzymu dla Chrystusa musiała się mu uśmiechać, bo pozwalała spodziewać się, że stamtąd „mowa Boża z łatwością pobieży na cały świat i będzie wsławiona“. W rzeczy samej myśl ta zaprzątnęła Apostoła dość wcześnie, w każdym razie od chwili, jak z Rzymu przybyli do Koryntu „żydowscy“ małżonkowie Akwila i Pryscylla, zmuszeni uciekać z Rzymu przed prześladowaniem „żydowskiem“ Klaudjusza cesarza (w r. 49 — 50), jednak nie zdołał jej w czyn wprowadzić, bądź dla braku czasu, bądź też z tego powodu, że Apostoł trzymał się zasady, iż nie powinien „budować na cudzym fundamencie“, który w Rzymie już był położony, bo istniała tam już kwitnąca osada chrześcijańska. Mimo to postanowił „zawadzić“ o Rzym przynajmniej w drodze do Hiszpanji, dokąd miał się udać, skoro tylko załatwi się ze składką dla ubogiej braci jerozolimskiej, którą chciał osobiście doręczyć w mieście świętem. Rzeczywiście też

przybył on do Rzymu, ale nie jako apostoł i misjonarz, lecz jako więzień, w r. 61.

Jaki był właściwy powód i prawdziwy cel, który Apostoł pragnął osiągnąć za pomocą tego listu, nauka po dziś dzień nie zdołała ustalić. Być może, iż św. Paweł, jakby licząc się z możliwością, że nie będzie mógł wykonać swego zamiaru przybycia do Rzymu, z drugiej strony jednak przeczuwając, że w Rzymie rozegra się walka między chrześcijaństwem a pogaństwem, postanowił przynajmniej pisemnie dorzucić cegiełkę do budowy gmachu Ewangelji na gruncie rzymskim.

Dlaczego jednak za temat tego listu wybrał sobie Apostoł właśnie to, co stanowi właściwą osnowę jego? Osnowa zaś ta da się w ten sposób określić. „Wszyscy ludzie bez wyjątku, czyli zarówno żydzi jak poganie, w najwyższym stopniu potrzebują odkupienia — zbawienia. Bóg, nieskończenie dobry dla wszystkich, bogaty na wszystkich, którzy Go wzywają (10, 12), właśnie teraz kazał głosić po całym świecie wesołą nowinę o Jezusie Chrystusie po to, żeby każdy, kto weń uwierzy, uzyskał w darze „sprawiedliwość Bożą“, czyli prawdziwą, od Boga sprawioną świętość, z której płynie nadzieja szczęścia pozagrobowego, a w życiu doczesna radość i pokój“ (Bardenhewer).

Odrazu widać, że właściwie nie jest to temat osobliwy, bo te prawdy głosił Apostoł także w innych listach. Tylko ta zachodzi różnica między innymi listami a listem do Rzymian, że w tamtych listach nie wykłada on tych prawd umyślnie, lecz tylko je niejako przypomina i o nie potrąca w związku z innemi sprawami, tu zaś uczynił z nich przedmiot specjalnych rozważań, które uzasadnia szczegółowo i wykazuje ich wewnętrzny związek między sobą.

Do tej dogmatycznej rozprawy przydany jest dłuższy wywód o tragicznym losie żydów. Mogłoby się wydawać dziwnem, że o tej sprawie pisze Apostoł do Rzymu, gdzie osada chrześcijańska składała się z pewnością przeważnie z nawróconych pogan, nie żydów. Zdziwienie to zniknie jednak, jeżeli się zważy, że nietylko żydom, ale także poganom musiały dawać dużo do myślenia następujące pytania: Skoro ruch chrześcijański początek swój wziął na gruncie żydowskim i zrodził się właściwie w łonie religji żydowskiej, więc jak sobie to wytłómaczyć, że przeważająca większość żydów nie tylko nie przyjęła chrześcijaństwa, lecz je zwalcza, natomiast wystarczyła zaledwie 25-letnia praca takiego Pawła, żeby świat pogański garnął się pod skrzydła tej religji? Czy nie należałoby wobec tego jednak uznać raczej „żydowskiego“ Chrystusa, zamiast Pawłowego Jezusa? [1]) A jak pogodzić bijącą w oczy zatwardziałość żydowską ze sprawiedliwością, dobrocią i opatrznością Bożą? To były zagadnienia, które wtedy niepokoiły wszystkich, a nie tylko samych żydów. Kto wie zresztą, czy nie zachodziła jednak potrzeba utwierdzenia chrześcijan w Rzymie wobec agitacji ze strony żydów, których wpływy wzrastały z każdym niemal dniem, zwłaszcza odkąd żoną Nerona została Poppea Sabina, gorliwa prozelitka żydowska?

Odpowiedź Pawłowa na te tak ważkie pytania potrąca o najgłębsze prawdy z dziedziny nauki o stosunku Boga do człowieka, o rozdziale łask i t. p., tak, że słowa Apostoła sięgają do zawrotnych wprost szczytów myśli teologicznych.

---

1) To — czysto formalne — „przeciwstawienie“ nie ma oczywiście nic do czynienia ze znaną antytezą racjonalistyczną, znaną w postaci formułki „Jezus — Paweł“.

Po odesłaniu listu do Rzymian w losach Apostoła nastąpił wielki zwrot. Oto bowiem na koniec tego okresu przypada uwięzienie św. Pawła w Rzymie, które jednak poprzedziły następujące wypadki:

Jak już powiedziano, Apostoł z Koryntu zamierzał odpłynąć wprost do Jerozolimy, musiał jednak — z powodu zasadzki żydowskiej — udać się do Macedonji, i tam dopiero, we Filipach, wsiadł na okręt i przeprawił się do Azji Mniejszej, skąd przez Milet, Efez i Cezareę przybył do Jerozolimy, gdzie zaczęła się jego „pasja". — Nienawiść motłochu żydowskiego do apostoła pogan nie znała granic. Komendant rzymski Lizjasz z trudem wyrwał go z rąk rozjuszonego żydowstwa i odesłał go pod eskortą do Cezarei, gdzie Apostoł przesiedział dwa lata w więzieniu śledczem za rządów prokuratora Feliksa. Za Festusa, jego następcy, w obecności króla Heroda Agryppy Apostoł bronił wiary chrzescijańskiej, jednak jako obywatel rzymski założył apelację do cesarza, wskutek czego musiano go odstawić do Rzymu. W towarzystwie Łukasza Ewangelisty odpłynął więc w jesieni r. 60. do Wiecznego Miasta, radził, aby przezimowano na Krecie, ale go nie usłuchano, i okręt rozbił się w czasie burzy około wyspy Malty, załoga jednak ocalała wraz z Apostołem na skutek jego modlitwy. Dopiero na wiosnę roku 61. przybyli do Rzymu, gdzie Apostoł jako więzień pod strażą żołnierską zamieszkał w wynajętem mieszkaniu, skąd jednak mógł utrzymywać stosunki ze światem.

Gdy więc tym sposobem urwała się gwałtownie praca apostolsko-misjonarska św. Pawła, nie zmalała jego gorliwość. Dał on jej wyraz także w listach, które mimo zewnętrznej katastrofy rozsyłał tam, gdzie zachodziła potrzeba. Bo tymczasem na placówkach przez Apostoła pozakładanych pracowali inni, przezeń ustanowieni słudzy Ewangelji, i utrzymywali kontakt ze swoim mistrzem — ojcem duchownym, on zaś wręczał im listy, które nam teraz przychodzi scharakteryzować pokrótce.

List do Kolosan.

W roku 62. zjawił się u Apostoła Epafras z wiadomościami o stanie sprawy chrześcijańskiej w Kolosach, mieście frygijskiem, gdzie wpraw-

dzie święty Paweł nigdy nie był, gdzie jednak, prawdopodobnie w czasie jego prac apostolskich w Efezie, została założona gmina chrześcijańska właśnie przez owego Epafrasa. Zarazem prosił on Apostoła o wskazówki i rady w trudnościach, z któremi musiał walczyć z tego powodu, iż do Kolosów wtargnęli jacyś błędnowiercy, o których niewiadomo dokładnie, jakiemu hołdowali systemowi religijnemu. To tylko da się powiedzieć, że ich propaganda obracała się około takich rzeczy, jak: święcenie pewnych (żydowskich) uroczystości, szczególnie nowiu księżycowego i szabatu, wstrzymywanie się od niektórych potraw i napojów i oddawanie przesadnej czci aniołom, tak, że Chrystus Pan został zepchnięty na drugi plan i już nie stanowił ośrodka wszystkiej nadziei chrześcijańskiej, co groziło przyćmieniem prawdy, że tylko Chrystusowi zawdzięczamy zbawienie.

W odpowiedzi na to sprawozdanie Epafrasa św. Paweł napisał ten list, który zaniósł do Kolosów niejaki Tychikus z wyraźnem poleceniem, żeby po odczytaniu go w Kolosach przesłano list także do sąsiedniej Laodycei, gdzie również miał być publicznie odczytany.

Zgodnie z takim celem list zawiera jako przewodnią myśl uzasadnienie prawdy, że Chrystus Pan jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Chrystus zajmuje pierwsze i naczelne miejsce, zarówno w wszechświecie (więc przewyższa On także aniołów, będąc ich stwórcą i panem), jakoteż zwłaszcza w Kościele, będącym jego ciałem; śmierć, którą poniósł w „zastępstwie“ ludzi, dokonała wszystkiego, sprawując odkupienie nawet aniołów i zwyciężając szatana. Ale także w dziedzinie życia Chrystus jest ośrodkiem, podstawą i prawidłem

wszelkiej cnoty, wielkiego postępu i wszelkiej doskonałości. W dalszym ciągu przesadnym wymaganiom błędnowierców przeciwstawia Apostoł prostą, zdrową a jednak tak wzniosłą i daleko sięgającą moralność chrześcijańską.

Tensam Tychikus, któremu Apostoł powierzył list do Kolosan, zabrał ze sobą także jedyny list, który św. Paweł jako pisarz natchniony napisał do prywatnego człowieka. Jest to raczej bilet polecający, znany w kanonie ksiąg św. jako

list do Filemona.

Dzieje jego w krótkości tak się przedstawiają. W Kolosach żył pewien zamożny i poważny obywatel, imieniem Filemon, który przyjąwszy chrzest, położył niemałe zasługi dla chrześcijaństwa w tem mieście, a może nawet na kapłana wyświęcony został. Miał on pogańskiego niewolnika Onezyma, który z obawy przed karą uciekł swemu panu do Rzymu i odszukał jakoś św. Pawła, który nawróciwszy go, serdecznie go pokochał, nie chciał jednak zatrzymać go przy sobie, lecz odesłał do Kolosów w towarzystwie Tychika, dając mu zarazem list do Filemona, w którym go prosi, by przyjął poprawionego zbiega, karę mu darowawszy. O przywrócenie zbiegowi wolności Apostoł nie prosi, zająwszy stanowisko ówczesnego prawa. Zresztą los chrześcijańskich niewolników był wcale znośny, tak, że Apostoł nie widział racji, żeby wbrew wszelkiemu ówczesnemu zapatrywaniu miał domagać się od Filemona wypuszczenia Onezyma na wolność. Co więcej: takie postąpienie byłoby wręcz szkodliwe zarówno dla społeczeństwa jak i dla Kościoła.

I jeszcze jedno orędzie apostolskie św. Pawła dla chrześcijan Azji Mniejszej zabrał ze sobą z Rzymu Tychikus, a mianowicie

list do Efezjan.

Tak opiewa adres tego listu obecnie. Dawniej słów „w Efezie“ w napisie nie było, stąd niektórzy uczeni uważają, że list ten nie był skierowany do samego miasta Efezu, lecz był to raczej okólnik do wszystkich kościołów, które jako filje zależały od „metropolji“ efezkiej. A jeżeli już adresatem miałby być jakiś pojedyńczy kościół, w takim razie byłby nim kościół w Laodycei, położony w sąsiedztwie Kolosów. Wówczas list, zwany obecnie listem do Efezjan, byłby tym listem, o którym czytamy w liście do Kolosan (4, 16), że go Apostoł napisał do Laodycei, polecając, żeby go odczytano także w Kolosach.

List ten był spowodowany wiadomościami, które dotarły do św. Pawła, a które opiewały w tym sensie, że chrześcijanie w Azji Mniejszej, pochodzący przeważnie z pogan, mimo, iż Apostoł w ich nawróceniu nie brał osobistego udziału, jednak troszczyli się o jego los, i okazywali żywą wiarę i miłość, przyczem jednak nie obeszło się bez pewnych niedociągnięć pod względem skłonności i pokus pogańskich. Zwłaszcza zaś zachodziły u nich niektóre trudności co do ostatecznego odseparowania się od świata pogańskiego i trwania w społecznej jedności chrześcijańskiej. I troska o tę jedność stanowi jakby przewodni motyw całego tego listu. „Samotny więzień stoi na strażnicy uniwersalizmu Ewangelji Chrystusowej, na której go postawił Pan, i na której zdołał się utrzymać, mimo zaciętych o tę ideę uniwersalistyczną walk. Z tego wyniosłego spoglądając stanowiska, Apostoł widzi dawną ludzkość z czasów przed Chrystusem, rozbitą na zwalczające się obozy, ale przez Chrystusa zjednoczoną

w jednę nową ludzkość, której przyświecają nowe cele i nowe etyczne zadania, na czele zaś tej ludzkości widzi on Chrystusa, będącego jej ośrodkiem i głową. Ewangelja o jedności złożonej z żydów i pogan, stanowiąca trzon listu, nieznacznie staje się Ewangelją o jedności Kościoła, jako nowej społeczności religijnej, nowej świątyni Boga, której fundament stanowią Apostołowie i Prorocy, a której kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus. Hymn na cześć żydowsko-hellenistycznego zjednoczenia przechodzi w hymn ku czci Kościoła. Ten jest ciałem Chrystusowem, a stosunek, jaki zachodzi między Chrystusem, jako władcą i oblubieńcem tegoż Kościoła, a Kościołem, jest typem stosunku chrześcijańskiego męża do chrześcijańskiej małżonki. Kościół też ma za zadanie stoczenie walnej rozprawy z duchowemi mocami ciemności. Wywody Apostoła wzniosło, pełne polotu, a na miejscach szczytowych przechodzące niemal w hymn, zmierzają do tego, żeby wzniecić zapał dla Kościoła Chrystusowego. Zrozumienie tego listu napotyka na niemałe trudności wskutek tego, że treść jego jest wzniosła i subtelna, wyrażenie oderwane i pozbawione momentów konkretnych i polemicznych. Z drugiej strony zaś znamiona, istota i cele pracy apostolskiej św. Pawła, jako Apostoła pogan, oraz indywidualny charakter tego sposobu głoszenia Ewangelji, który nauka nazywa „Ewangelją Pawłową“ (co się mówi bez śladu jakiegokolwiek przeciwstawienia nauki św. Pawła Ewangelji Chrystusowej, gdyż są to rzeczy tesame), nigdzie nie występują tak wyraźnie, spokojnie, czysto, beznamiętnie i bez walki, a zarazem tak porywająco i upajająco, jak właśnie w tym liście. I na tem polega tego listu wielka wartość dla każdej epoki, zatem także dla nas.

Pod pewnym względem list ten Kościół obdarzył skarbem większym od wszystkich innych listów Pawłowych, dając mu jednę z najskuteczniejszych idej, mianowicie ideę jedności“ (*Maier*).

Pobytowi Apostoła w więzieniu rzymskiem zawdzięczamy także napewno

list do Filipjan,

choć nie można powiedzieć, czy Apostoł napisał go przed listami do Kolosan, Efezjan i Filemona, czy też po nich. Prawdopodobnie jednak mamy w tym liście ostatni, jaki się przechował, znak życia św. Pawła z pierwszego więzienia rzymskiego (o ile nim nie jest list do Żydów).

Z listem zaś do Filipjan rzecz miała się tak. W czasie drugiej podróży misyjnej (r. 51 — 54) w Troadzie „ukazało się Pawłowi w nocy widzenie. Mąż niektóry Macedończyk stanął i prosił go i mówił: Przyszedłszy do Macedonji, ratuj nas“ (Dz. Ap. 16, 9). Posłuszny temu wezwaniu Apostoł, przeprawiwszy się do Europy, we Filippach, mieście wschodniej Macedonji, założył osadę chrześcijańską, złożoną przeważnie z nawróconych pogan; wnet jednak wybuchło tam prześladowanie przeciw niemu tak, że musiał ratunku szukać w ucieczce. Mimo to później udało się mu jeszcze dwa razy odwiedzić tę swoją pierwszą w Europie fundację, do której przylgnął wyjątkowo, gorącem sercem ją umiłowawszy. Ona jedna zasłużyła sobie na tytuł „wesele moje i korono moja“ w ustach Apostoła oraz na wyjątkowy przywilej, że jej wolno było wspierać swego ojca duchownego ofiarami pieniężnemi, i to trzy razy, raz w Tesalonice, potem w Koryncie, a teraz z nowu w Rzymie. Z tem wsparciem Filipjanie posłali do Rzymu niejakiego

Epafrodyta, prawdopodobnie kapłana. Niestety rozchorował się on w Rzymie niebezpiecznie, o czem Filipjanie wnet dowiedziawszy się, zaniepokoili się wielce. To też Apostoł, skoro tylko Epafrodyt, stęskniony za domem, wyzdrowiał o tyle, że mógł się puścić w drogę, chętnie odprawił go, wręczając pismo z podziękowaniem dla wiernych i z obietnicą, że niebawem Tymoteusz w towarzystwie — da Bóg — samego Apostoła, zjawi się we Filippach z rewizytą. Pismem tem jest właśnie nasz kanoniczny list do Filipjan. Zawiera on jakby odpowiedź na to wszystko, co Apostołowi opowiedział był Epafrodyt o Filipjanach, zaniepokojonych o wynik procesu rzymskiego. Z relacji Epafrodyta Apostoł nabrał przekonania, że stosunki religijno-moralne we Filippach na ogół były zadowalające, a tylko niektóre sprawy rzucały cień na jasny obraz, jako to skłonność do koteryj, nieporozumienia, osobiste tarcia, w których pewne damy z towarzystwa odgrywały rolę. Nie brakowało też ucisku i niebezpieczeństw od zewnątrz.

Tym sposobem list, który miał zawierać potwierdzenie odbioru jałmużny i podziękowanie, urósł w pismo z wyrazami pociechy i serdecznych upomnień. I kiedy taki np. list do Rzymian najmniej podobny jest do listu w potocznem tego słowa znaczeniu, a list do Efezjan jest raczej — jak to powiedzieliśmy — czemś w rodzaju hymnu o ludzkości zjednoczonej w Chrystusie, to list do Filipjan najwięcej nosi na sobie znamion prawdziwego listu. Jak się zmieniają w nim co chwila tematy, tak też i nastroje są różnorodne: od smętku i melancholji człowieka, przeczuwającego śmierć i męczeństwo, piszący przechodzi do uczucia niebiańskiego pokoju i przeczuć wiecznego szczęścia.

A to znowu jest przeplatane upomnieniami do zgody, zaparcia siebie i pokory, obok surowych wycieczek pod adresem wichrzycieli i wrogów krzyża Chrystusowego, których bogiem jest brzuch; od takiego tła innym razem odbijają się niezrównanym blaskiem przecudne wskazówki o Chrystusie, jako niedoścignionym ideale cnót i dążeń etycznych. W liście tym do umiłowanej swej latarośli w Chrystusie Apostoł naprzemian „płacze“ i przez łzy uśmiecha się, dziękuje i błogosławi, grozi i zaklina, modli się i śpiewa. „A wszystko rozedrgane jest najgłębszem, przejmującem i najszczerszem uczuciem i skąpane w blaskach poetycznego piękna“ (Maier): jest to w najpiękniejszem słowa znaczeniu pomnik i człowieka i apostoła zarazem.

Pierwsze rzymskie więzienie skończyło się dla Apostoła wyrokiem uwalniającym. Z chwilą jednak opuszczenia tego więzienia na dalsze losy św. Pawła pada pewien mrok niepewności; i niełatwo jest powiedzieć cośkolwiek z całą dokładnością, jak się potoczyło jego życie aż do męczeńskiej jego śmierci w r. 67.

W każdym razie jednak zdaje się, że św. Paweł z Rzymu odbył podróż do Hiszpanji. Stamtąd w r. 64. udał się on do Efezu, gdzie Tymoteusza ustanowił biskupem, i do Macedonji, z której — jak się zdaje — wrócił do Efezu, aby odwiedzić Kretę i zamianować jej biskupem Tytusa. Przez Milet i Troadę dalsze jego podróże zawiodły go prawdopodobnie do Macedonji i Koryntu, a zimę z roku 65. na 66. spędził w mieście Nikopolis w Epirze. Wkońcu z Koryntu musiał się znaleźć w Rzymie, gdzie wskutek prześladowania za Nerona położenie Kościoła stało się bardzo krytyczne, tak, że i on padł jego ofiarą, ukoronowaną chwalebną śmiercią męczeńską, według tradycji 29. czerwca 67. r.

Na ten okres życia św. Pawła według tradycyjnej nauki przypadają trzy jego listy, znane powszechnie pod nazwą listów pastoralnych; są to dwa listy do Tymoteusza i list do Tytusa.

Z pominięciem wciąż jeszcze roztrząsanych przez naukę zagadnień chronologicznych, literackich, teologicznych i t. p., których listy te bezwątpienia nastręczają bardzo wiele (nie brak ich oczywiście także przy innych listach), podamy tylko te wstępne o nich wiadomości, które zdają się być wręcz nieodzowne dla jakiego takiego ich zrozumienia.

List pierwszy do Tymoteusza.

Św. Paweł podczas swej drugiej wielkiej wyprawy misyjnej, wizytując kościoły południowej Azji Mniejszej, spotkał w mieście Listrze niejakiego Tymoteusza, syna niewiasty żydówki nawróconej, z ojca poganina. Tamtejsi wierni polecili go gorąco Apostołowi tak, że ten uczynił go uczestnikiem prawie wszystkich prac swoich. Po opuszczeniu pierwszego rzymskiego więzienia Apostoł zabrał go do Efezu, gdzie go postawił na czele tamtejszej prowincji kościelnej, a gdy po raz drugi został uwięziony w Rzymie, Apostoł nie chciał być pozbawiony jego towarzystwa, lecz polecił mu przybyć do siebie. O dalszych jego losach po śmierci Apostoła nie wiemy nic pewnego. — O dokładnej dacie napisania tego listu tylko tyle powiedzieć można, że napisany on był w czasie, kiedy Tymoteusz sprawował urząd „metropolity“ w Efezie; gdzie zaś Apostoł wtedy przebywał, trudno powiedzieć: prawdopodobnie jednak znajdował się on wtenczas w podróży misyjnej na Wschodzie, i to około 65. roku.

Św. Paweł zapomocą tego listu pragnął przyjść z pomocą przeciw pewnej opozycji, która się podniosła przeciw Tymoteuszowi i przeciw zarządzeniom, które Apostoł był uczynił w czasie jednej ze swych wizytacyj tamtejszych.

Podłoże tej opozycji było „ideowe“ i polegało w gruncie rzeczy na heretyckich tendencjach t. zw. gnostycyzmu, który wprawdzie wtedy jeszcze nie był rozwiniętym systemem, ale już zaznaczał swoje istnienie, przejawiając się na razie w zabarwieniu judaistycznem. Jądro tego kierunku polegało na jakiejś dziwnej mieszaninie pierwiastków żydowskich z niestrawionemi okruchami ówczesnej filozofji greckiej i z wybujałą alegorystyką Pisma świętego, z nauką o eonach i pleromie, z magicznemi sztuczkami i okultystycznemi praktykami, z całą hierarchją duchów i demonów i genealogjami „niebieskiemi“. Nazywało się to wszystko szumnie „gnozą“, czyli wiedzą, w przeciwieństwie oczywiście do nauki chrześcijańskiej, którą podawano w pogardę, jako rzekomy obskurantyzm i zacofaństwo.

W dziedzinie etycznej „gnoza“ ta objawiała się jako libertynizm obyczajowy, idący zgodnie w parze ze zboczeniami przesadnej ascezy, jako manja emancypowania się od przepisów moralności chrześcijańskiej.

Nie dziw, że takim żywiołom solą w oku musiało być to, że Apostoł taki nacisk kładł na potrzebę zwartej i silnej organizacji kościelnej z władzą na czele, świadomą swej powagi i swych nadprzyrodzonych atrybucyj, jako najskuteczniejszą tamą przeciw rozproszkowującej robocie nowinkarzów. To też zwłaszcza w drugiej części naszego listu, czytamy takie stanowcze wskazania co do porządkowania służby Bożej, co do piastunów władzy w Kościele, co do urzędu nauczycielskiego w Kościele, wykonywania przepisów karności kościelnej i co do różnych spraw natury moralnej i społecznej.

Prawie w tym samym czasie, choć nie wiadomo gdzie, powstał

list do Tytusa.

Ten Tytus, to jeden z najdawniejszych współpracowników Apostoła i powiernik jego zaufany. Podczas jednej ze swoich „wycieczek“ apostolskich św. Paweł z Tytusem znalazł się także na wyspie Krecie i położył podwaliny pod organizację życia kościelnego, wykończenie jej powierzając Tytusowi, którego zostawił na wyspie w charakterze — żeby tak powiedzieć — „delegata apostolskiego“, gdyż sam musiał się udać gdzieindziej. Położenie Tytusa nie było na Krecie wyścielone różami, a to z powodu kłamliwości i niemoralności mieszkańców tej wyspy, tudzież z powodu wtargnięcia tam różnych błędnowierców. To też Apostoł, dowiedziawszy się o tem, posłał Tytusowi ten list, nie tyle po to, żeby go pouczyć o obowiązkach, ile raczej w tym celu, żeby mu przypomnieć to, czego go był wyuczył ustnie, i dodać mu bodźca do skoncentrowania wszystkich wysiłków ku rozbudowie organizacji kościelnej, przy pomocy której spodziewa się on skutecznej walki z narowami Kreteńczyków i z niebezpiecznemi knowaniami błędnowierców, objawiającemi się zarówno w dziedzinie nauki, jakoteż i życia. — List ten jest nader cenną skarbnicą wiadomości o stosunkach, jakie panowały w jednej z najdawniejszych apostolskich „stacyj misyjnych“ między r. 60 a 70., w szczególności zaś o zaczątkach hierarchji kościelnej, o kwalifikacjach kandydatów na urzędy kościelne, o metodach duszpasterskich św. Pawła, jego ideałach kościelno-religijnych i t. p.

W końcu przychodzi nam podać garść wiadomości o duchownym testamencie wielkiego Apostoła, za jaki powszechnie uchodzi

drugi list do Tymoteusza.

Świadkami napisania tego listu były ponure mury drugiego więzienia św. Pawła w Rzymie. Był to areszt znacznie surowszy od pierwszego. Apostoł traktowany był już jako ciężki zbrodniarz i jęczał w kajdanach, odcięty od świata i od wszelkich stosunków z braćmi, którzy przybywszy do Rzymu, ledwie zdołali się dowiedzieć, w którem z licznych więzień rzymskich znajduje się Apostoł. Dopiero po wizycie niejakiego Onezyfora, bogatego obywatela z Efezu, mógł on jaki taki nawiązać kontakt z chrześcijanami w Rzymie, i, za pośrednictwem korespondencji, z przyjaciółmi oraz z dawnymi pomocnikami misyjnymi. Gorsze było to, że gdy wiadomość o tem uwięzieniu Apostoła dotarła do Azji, wielu dawnych przyjaciół, przez wzgląd na niebezpieczeństwo, połączone z utrzymywaniem stosunków z „zasądzonym“ Apostołem — zaczęło się od niego powoli usuwać, a nawet niejeden z najbliższego otoczenia przestał się u niego pokazywać. Jeden tylko Łukasz wytrwał przy nim. Nic przeto dziwnego, że Apostoł, który już nie mógł się łudzić co do swego losu, zapragnął przed niechybną śmiercią zobaczyć u siebie jeszcze „najmilszego syna“ Tymoteusza. Pisze więc do niego ten list z wezwaniem, żeby się co rychlej wybrał w drogę do Rzymu, bo katastrofa może lada chwila nastąpić. Na czas nieobecności Tymoteusza w Efezie zastąpi go Tychikus, który już tam odszedł. Kto wie nawet, czy św. Paweł nie obawiał się o samego

Tymoteusza, który jakoby zdradzał ochotę poddania się pokusie, żeby porzucić ciernisty i wręcz niebezpieczny zawód ewangelisty?

Nad całym tym listem wobec tego unosi się jakiś dziwnie rzewny nastrój: wszak padają już na niego cienie śmierci i pierwsze refleksy światłości wiekuistej, do której Apostoł — nie bez przeczucia, niebawem wejść miał. Tembardziej — nawet ze stanowiska czysto ludzkiego — zrozumiała jest ciekawość, jakie też zlecenia zostawił św. Paweł na przyszłość. Ciekawość tę list nasz zaspokaja w dużej mierze, i to w sposób wielce znamienny. Oto bowiem cała jego troska zmierza do tego, żeby Tymoteusza samego utrwalić we wierze i wyposażyć go we wszystko, co było potrzebne, aby się mógł okazać godnym apostolskiego testamentu egzekutorem. Więc zaklina on umiłowanego ucznia, aby nie tylko sam nie spuszczał z oczu heretyków, zagrażających czystości wiary, tego skarbu nad skarby, z którego nic uronić i zaprzepaścić nie wolno, lecz w przewidywaniu przyszłości przez ustanowienie odpowiednich nauczycieli prawdy zabezpieczył także rozrost Ewangelji. Choć było wiele, aż nazbyt wiele powodów, żeby mówić w tym liście o sobie, Apostoł nie przytacza wiele szczegółów, dotyczących własnego losu i osoby, a natomiast cały wyczerpuje się niemal w wylanej trosce o Tymoteusza, o kościół w Efezie, o przyszłość sprawy Chrystusowej. Takim był św. Paweł, i takim go przedstawia ten jego testament.

List do Żydów.

W urzędowych katalogach ksiąg świętych list do Żydów figuruje jako ostatni list św. Pawła, i w kościelnej edycji tosamo zajmuje miejsce.

W tym fakcie wolno usłyszeć jakby echo dotąd jeszcze nie załatwionego zupełnie sporu, w jakiem znaczeniu ważny ten list należy uważać za dzieło św. Pawła. To bowiem wątpliwości nie ulega, że mamy tu do czynienia naprawdę z listem św. Pawła, co jeszcze w roku 1914. orzekła Papieska Komisja Biblijna. Właściwie spór został wywołany tylko tem, że list do Żydów posiada pewne właściwości pod względem formy, któremi odcina się on od innych listów Pawłowych. Bo co się tyczy treści, to nie zawiera ona nic takiego, czegoby nie mógł był napisać wielki Apostoł narodów. Odrębności zaś formy powszechnie tłómaczą się tem, że Apostoł przy układaniu tego listu miał jakiegoś współpracownika, który jego myśli i wskazówki ułożył i nadał im obecną formę. Kto mógł być tym współpisarzem listu do Żydów i jego „redaktorem“, trudno powiedzieć z całą pewnością.

Ponieważ „szata językowa“ tego listu wykazuje pewne podobieństwa do Ewangelji św. Łukasza i Dziejów Apostolskich, które napisał tenże święty Łukasz, przeto niektórzy przyjmują, że to on „zredagował“ św. Pawłowi list do Żydów. Inni znowu przypisują to Apollosowi, wielce wykształconemu w aleksandryjskiej filozofji uczniowi i pomocnikowi Apostoła, a to z tego powodu, ponieważ on jeden mógł, według nich, myśli zawarte w liście ująć w formę teologicznej rozprawy i spokojnych, troskliwie wypracowanych wywodów.

W przeciwieństwie do innych listów, które w nadpisie wymieniają adresatów, list nasz takiego nadpisu nie ma, choć już w najstarszych rękopisach i przekładach nosi nazwę listu do Żydów. To należy zrozumieć w ten sposób, że są to z żydowstwa nawróceni chrześcijanie, i to chyba tylko w Jerozo-

limie i w Palestynie. Z treści listu wynika niezbicie, że groziło im niebezpieczeństwo odpadnięcia do żydowstwa, a to z następujących przyczyn. Oto w roku 62. św. Jakób Młodszy, głowa i podpora chrześcijan w Ziemi św., padł ofiarą nienawiści żydowskiej. Nadto wtedy rozgorzał najdzikszy fanatyzm żydowski, który doprowadził do otwartej walki z Rzymem i ostatecznie do zburzenia Jerozolimy. W takich warunkach otwarte wyznawanie wiary wymagało wręcz heroizmu, tembardziej, że każdy kamień był tam uświęcony wspomnieniami ze Starego Testamentu, a wtedy w Jerozolimie wznosiła się jeszcze najwspanialsza na świecie świątynia i odprawiała się z całym przepychem żydowska służba Boża, która bądź co bądź polegała na szczególnych zarządzeniach ze strony Boga. Czyż więc można się dziwować, jeżeliby temu lub owemu z pośród tamtejszych chrześcijan przyszła była do głowy myśl, czy jednak nie byłoby lepiej pozostać przy starej żydowskiej wierze?

Żeby temu niebezpieczeństwu zapobiec, Apostoł wysłał ten swój list, którego cel na tem właśnie polega, żeby wykazać, iż Nowy Testament pod każdym względem przewyższa Stare Przymierze.

List napisany był z pewnością przed r. 67.., zanim wybuchła wojna żydowska ze Rzymem, i po r. 62., a to bezwątpienia w Italji, prawdopodobnie zaś w Rzymie, być może wnet po wypuszczeniu Apostoła z pierwszego więzienia.

ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA LIST DO RZYMIAN.

Świętego Pawła Apostoła List do Rzymian.

Nadpis. Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, powołany 1
Apostoł, przeznaczony do opowiadania Ewangelji 2
Bożej, którą już przedtem obiecał był *Bóg* przez
Proroków swoich w Księgach świętych o Synu 3
swoim, — który stał się synem Dawida, wedle ciała,
który objawił się Synem Bożym w mocy, wedle 4
ducha świętości, przez powstanie z martwych, —
o Jezusie Chrystusie, Panu naszym: przez którego 5
wzięliśmy łaskę i apostolstwo, abyśmy dla imienia
jego przywodzili do posłuszeństwa wierze wszystkie 6
narody, pomiędzy którymi jesteście i wy, wezwani
już do Jezusa Chrystusa.

Wszystkim, którzy są w Rzymie, miłym Bogu, 7
powołanym świętym.

Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego i *od*
Pana Jezusa Chrystusa.

Wstęp. A najpierw dziękuję Bogu mojemu przez 8
Jezusa Chrystusa za was wszystkich, iż wiara wasza
słynie po całym świecie. Bo świadkiem mi jest Bóg, 9

W dwóch tych wierszach zawarł Apostoł całą treść Ewangelji, 3. 4
a mianowicie: wcielenie Syna Bożego i Jego uwielbienie po zmartwychwstaniu, przez które w całej potędze zajaśniała najświętsza Jego natura Boska.

Przez narody św. Paweł zwykle rozumie pogan, do których głównie był posłany, stąd zowie się Apostołem narodów czyli pogan. W Rzymie przeważała liczba wiernych nawróconych z pogan, stąd też Apostoł właśnie do nich pisze ten list. Stwierdza on przedewszystkiem, że ich nawrócenie, czyli powołanie do świętości, nie jest ich zasługą, lecz jedynie dziełem łaski Bożej. 5—7

Słusznie zwracają uwagę, że św. Paweł do Rzymian przemawia bardzo oględnie i jakby z pewnym szczególnym szacunkiem. 8—15

któremu z duszy swej służę w Ewangelji Syna jego,
10 że nieustannie pamiętam o was: i że w modlitwach
moich zawsze o to proszę, by mi się jako udało
11 nareszcie z woli Bożej przybyć do was. Albowiem
pragnę was widzieć, abym użyczył wam nieco łaski
12 duchownej ku umocnieniu was: a raczej, abym i sam
się pokrzepił śród was przez wiarę, która jest nam
13 wspólna, waszą i moją. A nie chcę, abyście i o tem
wiedzieć nie mieli, że nieraz już wybierałem się
w drogę do was, (alem dotychczas był zatrzymany),
14 abym, jako między innymi narodami, tak też i między
wami miał jaki pożytek: gdyż grekom i niegrekom,
15 mądrym i niemądrym, winien jestem: tak, iż co do
mnie, gotówem opowiadać Ewangelję i wam, któ-
rzyście w Rzymie.

16 Bo ja się nie wstydzę Ewangelji, ponieważ jest
ona mocą Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego,
tak żyda najpierw jak i greczyna: objawia bowiem,
17 iż sprawiedliwość, której Bóg udziela człowiekowi,
a otrzymuje się przez wiarę, i stoi wiarą: według tego,
co jest napisano: „A sprawiedliwy z wiary żyje“.

---

a) Hab. 2, 4.

16—17 W tych słowach mieści się całe założenie listu do Rzymian, którego głównym celem jest, żeby wykazać, iż w nauce Jezusa Chrystusa, zawartej w Ewangelji, złożona jest siła Boska, która ze wszystkich ludzi, czy oni pochodzą z żydów czy z pogan, może uczynić sprawiedliwych, czyli zbawić ich na wieki. Jeden wszakże trzeba spełnić warunek, a mianowicie dać wiarę tej nauce i żyć według niej. Od tej wiary wszystko zależy, bo ona jest podstawą, początkiem i korzeniem wszystkich innych cnót, niezbędnych człowiekowi dorosłemu, żeby mógł od Boga otrzymać ową łaskę, iżby się stał sprawiedliwym czyli świętym.

CZĘŚĆ PIERWSZA, DOGMATYCZNA.

O USPRAWIEDLIWIENIU PRZEZ WIARĘ W JEZUSA CHRYSTUSA.

(1, 18—11, 36).

I. Wszyscy ludzie potrzebują odkupienia 1, 18—3, 20.

1. **Grzechy pogan.** Z nieba bowiem objawia się 18
gniew Boży na wszelką bezbożność i nieprawość tych
ludzi, którzy przez nieprawość gnębią poznaną prawdę
Bożą. To bowiem, co o Bogu wiedzieć można, jawne 19
jest dla nich: gdyż Bóg im to objawił. Bo niewi- 20
dzialne doskonałości jego, od stworzenia świata
z dzieł jego widzialnemi się stały dla naszego umysłu,
jak wieczna moc jego i bóstwo: tak, iż od winy
wymówić się oni nie mogą: że, gdy znali Boga, nie 21
chwalili go jako Boga, ani mu dziękowali, lecz znik-
czemnieli w swych myślach, i zaćmione zostało bez-
rozumne serce ich. Wydając siebie za mądrych, głu- 22
pimi się stali. I odmienili chwałę nieskazitelnego 23
Boga w obraz podobny do człowieka śmiertelnego,
ptaków, zwierząt czworonogich i płazów.

W w. 16. Apostoł stwierdził, że Ewangelja jest mocą Bożą na zba- 18—22
wienie każdemu, kto w nią wierzy. Teraz wykazuje on, że wszyscy
ludzie potrzebują zbawienia, gdyż cała ludzkość jęczy pod brzemie-
niem kary Bożej. Karę tę ludzie ściągnęli na siebie przez to, że choć
mogli poznać Boga za pomocą światła rozumu, chwalić go i służyć mu, 24—32
nie uczynili tego, lecz czcili bałwany. Karząc ich za to, Pan Bóg ode-
brał im łaski, któreby ich były powstrzymywały od grzechów, skut-
kiem czego popadli oni w straszliwe zepsucie obyczajów.

24 Bóg przeto podał ich w żądzę własnego ich serca,
w nieczystość, aby między sobą ciała swe sromocili.
25 A że prawdę Bożą odmienili w kłamstwo, i chwalili,
i służyli stworzeniu raczej, niż Stworzycielowi, który
26 jest błogosławiony na wieki, Amen: Bóg przeto po-
dał ich w namiętności sromotne. Albowiem kobiety
ich odmieniły przyrodzony stosunek z płcią inną
27 w stosunek przeciwny przyrodzeniu: podobnież i mę-
żczyźni, zaniechawszy przyrodzonego stosunku z ko-
bietą, zapalili się w swych żądzach jeden ku dru-
giemu: mężczyźni z mężczyznami płodzili sromotę,
odnosząc na sobie słuszną zapłatę swego obłędu.

28 A jako oni nie dbali o to, by uznawali Boga, tak
Bóg też podał ich w umysł wypaczony, aby czynili,
29 co nie przystoi: skąd pełni są wszelkiej niesprawie-
dliwości, złości, porubstwa, łakomstwa, niegodzi-
wości; pełni zazdrości, mężobójstwa, swarów, zdrady,
złośliwości: plotkarze, obmówcy, nienawidzący Boga,
oszczercy, pyszni, zuchwali, wynalazcy nowych zbro-
31 dni, rodzicom nieposłuszni, bezrozumni, wiarołomni,
32 bez serca, nieprzejednani, niemiłosierni. Aczkolwiek
bowiem wiedzieli, że Bóg jest sprawiedliwy, tego jed-
nak zrozumieć nie chcieli, że którzy takie rzeczy
czynią, winni są śmierci; a nie tylko którzy je czynią,
ale i ci, którzy je w drugich pochwalają.

---

25 Na wspomnienie ciężkiej zniewagi wyrządzonej Bogu, wyrywają się z piersi Apostoła słowa uwielbienia: „Który jest błogosławiony na wieki".

32 W greckim tekście wiersz ten brzmi tak: I chociaż znają dobrze prawo Boże, że którzy takie rzeczy czynią, winni są śmierci, to jednak nie tylko sami się ich dopuszczają, ale i w drugich je pochwalają. To ostatnie czyniło ich winę stokroć cięższą. (Symon).

2. **Grzechy żydów.** Przetoż tem mniej wymówisz 2
się od winy ty, o człowiecze wszelki, który sądzisz
innych. Sądząc bowiem drugich, potępiasz samego
siebie, bo czyniż też samo, co potępiasz. Wiemy 2
bowiem, że sąd Boży jest wedle prawdy na tych,
którzy podobne rzeczy czynią. Czy mniemasz, o czło- 3
wiecze, który potępiasz tych, co takie rzeczy czynią,
a sam je czynisz, że ty ujdziesz sądu Bożego? A może 4
ty gardzisz bogactwem dobroci jego, cierpliwości
i zwlekania z karą? Czy nie wiesz, że łaskawość
Boża do pokuty cię wzywa?

Ty jednak w zatwardziałości twej i w niepokucie 5
serca twego, zbierasz sobie gniew na dzień gniewu,
gdy się objawi sprawiedliwy sąd Boży, który odda 6
każdemu wedle uczynków jego: tym, którzy przez 7
wytrwanie w dobrem szukają chwały, czci i nieska-
zitelności, żywot wieczny; a tym, którzy trwają 8
w uporze, prawdzie się sprzeciwiają, a za niepra-
wością idą, gniew i srogie karanie. Utrapienie i ucisk 9
na każdego człowieka, czyniącego złe, tak żyda
najpierw jak i greczyna: a chwała, cześć i pokój 10
każdemu, czyniącemu dobrze, tak żydowi najpierw,
jak i greczynowi! Bo u Boga niema względu na osobę. 11

Ci, którzy zgrzeszyli bez zakonu, bez zakonu też 12
zginą: a którzy zgrzeszyli z zakonem, przez zakon
potępieni będą. Bo nie słuchacze zakonu sprawiedliwi 13
są u Boga, lecz którzy zakon pełnią, ci będą uspra-

Stwierdziwszy, że poganie ściągnęli na siebie gniew Boży przez odmówienie Bogu należnej mu czci, skutkiem czego popadli w straszliwe zepsucie obyczajów, Apostoł zwraca się do żydów i powiada, że i oni potrzebują ratunku i zbawienia, bo także pogrążyli się w grzechy i występki i na podobną zasłużyli karę. Wywody te Apostoła są przydługie i schodzą na nieco niezwykłe tory myśli, bo idzie mu o wykazanie fałszu zarozumiałego mniemania, jakoby żydzi, będąc dziećmi Abrahama, przez to już byli zabezpieczeni przed gniewem Bożym. 1—10 i t. d.

Bóg nagradza każdego człowieka według jego uczynków bez względu na osobę. Poganie wprawdzie nie mieli przykazań mojżeszowych (Zakonu), ale mieli wypisane w sercach prawo (zakon) przyrodzone, za którego przekroczenie będą karani. Żydzi zaś otrzymają karę za przestąpienie Zakonu mojżeszowego według przepisów jego. 11—16

14 wiedliwieni. Bo gdy poganie, którzy zakonu nie
otrzymali, z przyrodzenia czynią, co nakazuje zakon,
oni, którzy zakonu nie mają, sami sobie są zakonem:
15 i okazują, że treść zakonu napisana jest na sercach
ich. Poświadcza toż samo i ich sumienie przez myśli,
spierające się z sobą, z których jedne ich skarżą,
16 a drugie biorą w obronę: jak to się okaże w dzień,
gdy Bóg sądzić będzie tajniki ludzkie, według Ewan-
gelji mojej, przez Jezusa Chrystusa.
17 Jeśli tedy ty nazywasz siebie żydem, i polegasz
18 na zakonie, i chlubisz się Bogiem: i znasz wolę jego,
i oświecony zakonem, rozpoznajesz co lepsze: a zau-
19 fany w sobie, mniemasz, że jesteś wodzem ślepych,
światłem dla tych, którzy są w ciemnościach: mi-
20 strzem nieumiejętnych, nauczycielem dzieci, i że
w zakonie posiadasz wyraz wszelkiej wiedzy i praw-
21 dy: to cóż ci po tem, jeżeli ucząc drugich, nie uczysz
samego siebie: głosząc, żeby nie kradziono, kradniesz:
22 mówiąc, żeby nie cudzołożono, cudzołożysz: brzy-
dząc się bałwanami, dopuszczasz się świętokradztwa:
23 chlubiąc się zakonem, przez łamanie zakonu znie-
24 ważasz Boga? Bo z winy waszej poganie bluźnią imię
a Boże, jak to jest napisano.
25 Tak samo rzecz się ma i z obrzezaniem: pożyte-
czneć jest ono, jeżeli zachowujesz zakon: ale jeśli
zakon łamiesz, obrzezanie twoje przestaje być obrze-
26 zaniem. Jeżeli tedy ten, kto nie jest obrzezany, cho-

a) Iz. 52, 5.

17—24 Stąd niedorzecznością wielką jest chełpić się z posiadania Zakonu, jak to czynią żydzi, a nie dbać o życie zgodne z jego przepisami, co tylko przyczynia się do tego, że poganie myślą, iż Bóg, czczony przez żydów, nie jest chyba Bogiem, i znieważają go tem bardziej.

22 Jakie to było przestępstwo, które tu Apostoł nazywa świętokradztwem, nie wiadomo. Użyte tu słowo greckie zdaje się oznaczać rabowanie świątyń pogańskich dla zysku. (Symon).

25—29 Żydzi nie ujdą gniewu Bożego — jeżeli będą przekraczać przykazania — choć się chełpią swojem obrzezaniem. Bo ono w oczach Boga tylko wtedy coś może znaczyć, gdy się z niem łączy zachowanie Zakonu Bożego.

wa przykazania zakonu, nieobrzezanie jego czyż nie
będzie mu poczytane za obrzezanie? I czyż ten, który 27
z przyrodzenia jest nieobrzezany, a chowa zakon, nie
potępi ciebie, który, mając literę zakonu i obrzezanie,
jesteś przestępcą zakonu? Bo nie ten jest żydem, 28
kto nim jest zewnątrz: ani ten jest obrzezanym, kto
nim jest zwierzchu na ciele: ale ten jest żydem, kto 29
nim jest wewnątrz: i ten jest obrzezanym, kto nim
jest na sercu w duchu, a nie według litery: taki ma
chwałę, nie u ludzi, ale u Boga.

Cóż tedy odznacza żyda? lub co za pożytek **3**
z obrzezania? Niemało jest tego, co odznacza ich pod 2
każdym względem: a najpierw to, że im powierzone
były obietnice Boże. Bo i cóż z tego, że niektórzy 3
z nich nie uwierzyli? Azali niedowiarstwo ich miało
w niwecz obrócić wierność Boga? Żadną miarą! Bóg 4
bowiem jest wierny, a każdy człowiek zawodny:
według tego co napisano jest: „Abyś ty się okazał *a*
sprawiedliwym w tem, co mówisz: i zwyciężył, gdy
ciebie sądzą“.

Lecz jeżeli nieprawość nasza uwydatnia spra- 5
wiedliwość Bożą, to cóż powiemy? Czy nie jest
Bóg niesprawiedliwy, gdy wywiera gniew? (mówię
to sposobem ludzkim). Przenigdy! Bo inaczej jakożby 6
Bóg sądził ten świat? Bo jeśli prawda Boża przez 7
moje kłamstwo jaśniejszą się okazuje ku jego chwale,
to pocóż mam być jeszcze sądzony jako grzesznik?
I czyż nie mamy czynić źle, aby wynikło stąd dobre? 8
(jak nas potwarzają, i jak niektórzy utrzymują, że
my tak mówimy). Ależ takich sprawiedliwe czeka
potępienie.

a) Ps. 50, 6.

Z tego, co Apostoł dopieroco powiedział, mógłby ktoś wnioskować, 1—4
że żydzi zgoła niczem nie odznaczają się przed poganami. Otóż tak
nie jest. Bo wielki przywilej żydów polega na tem, że im powierzone
były obietnice Boże. Przywilej ten nic nie stracił ze swej mocy przez
to, że wielu żydów nie uwierzyło w Chrystusa.

9 3. **Porównanie żydów z poganami.** Cóż tedy? Przewyższamy ich? Bynajmniej! Dowiedliśmy bowiem,
że wszyscy, tak żydzi, jak i poganie, są pod grze-
10 *a* chem: jako napisano jest: „Niemasz nikogo sprawie-
11 dliwego: niemasz rozumnego: niemasz, ktoby szukał
12 Boga. Odstąpili wszyscy pospołu: niemasz, ktoby
13 czynił dobrze: niemasz ani jednego. Grób otwarty
b gardło ich: języka swego używają na zdradę: jad
14 *c* żmijowy pod wargami ich. Usta ich pełne przekleń-
15 *d* stwa i goryczy: nogi ich skore ku wylaniu krwi:
16 17 spustoszenie i zagłada na drogach ich: a drogi po-
18 *e* koju nie znają. Niemasz bojaźni Bożej przed oczyma
ich".

19 A wiemy, że cokolwiek mówi zakon, mówi do
tych, którzy są pod zakonem, aby wszelkie usta
zatkane były, i żeby wszystek świat podpadł pod
20 sąd Boży. Albowiem z uczynków zakonu żaden czło-
wiek nie będzie przed nim usprawiedliwiony: bo za-
kon służy jeno do poznania grzechu.

---

a) Ps. 13, 1—3. — *b*) Ps. 5. 14; 139, 4. — *c*) Ps. 9, 7. — *d*) Iz. 57, 7. — *e*) Ps. 35, 2.

5—8 Z tego, że Bóg ze złego wyprowadza dobre, nie wynika bynajmniej, iżby złe przestawało być złem, i człowiek zły nie miał być karanym. (Symon).

9 Z całego toku dowodzenia okazuje się jasno, że Apostoł mówi tu o ogóle żydów i pogan, żyjących bez wiary; i że przez grzech należy tu rozumieć grzech uczynkowy. O grzechu pierworodnym mówi osobno niżej 5, 12 i nn. (Symon).

19 Że przytoczone świadectwa Pisma św. stosowały się do pogan, żydzi to chętnie przyznawali. (Symon).

20 Co tu Apostoł rozumie przez uczynki zakonu, sam to objaśnia, gdy mówi, iż zakon służy jeno do poznania grzechu; to znaczy, że zakon Mojżeszowy, a toż samo powiedzieć należy i o prawie przyrodzonem, wskazywał tylko, co jest grzechem, ale sam z siebie, bez wiary, nie pomagał do zwyciężenia go, tem mniej mógł grzechy gładzić, uczynkom moralnie dobrym nadawać wartość nadprzyrodzoną, i grzesznika czynić sprawiedliwym przed Bogiem. Ob. 7, 7 i nn. Jeżeli byli ludzie sprawiedliwi pod prawem jednem i drugiem, to stali się oni takimi przez wiarę i przez uczynki z wiary. Ob. Żyd. r. 11. (Symon).

II. Droga do usprawiedliwienia 3, 21—4, 25.

Wiara w Jezusa Chrystusa. Teraz atoli została 21
objawiona sprawiedliwość z Boga bez udziału zakonu, 22
mająca za sobą świadectwo zakonu i Proroków: sprawiedliwość z Boga przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich i we wszystkich, którzy weń wierzą: bo niemasz różnicy. Wszyscy bowiem zgrzeszyli, i nie 23
mają chwały przed Bogiem, dostępują zaś usprawie- 24
dliwienia za darmo, z łaski jego, dla okupu, złożonego przez Jezusa Chrystusa we własnej jego osobie. Jego to wystawił Bóg przed oczy wszystkich, aby 25
przez wylanie krwi swojej stał się ubłaganiem za grzechy dla wierzących weń: to zaś uczynił, aby okazał sprawiedliwość swoją co do grzechów przeszłych, których karać zaniechał czasu cierpliwości swojej: i aby okazał sprawiedliwość swoją w tym 26
czasie, iż jest sprawiedliwy sam sobie, i że usprawiedliwia każdego wierzącego w Jezusa Chrystusa.

Gdzież jest tedy chełpliwość twoja? Wyrzucona 27
jest! Przez jaki zakon? Uczynków? Nie: ale przez zakon wiary. Twierdzimy bowiem, że człowiek staje 28
się sprawiedliwym przez wiarę, bez uczynków zakonu. Czy Bóg jest Bogiem samych tylko żydów? Czy 29
i nie pogan także? Oczywiście i pogan także: bo Bóg jest jeden: on też usprawiedliwia i obrzezanego 30
z wiary, i nieobrzezanego przez wiarę.

Ludzkość sama sobie pomóc nie mogła; pomóc jej może tylko wiara 21—26
w Jezusa, który przez krew i mękę swoją złożył okup sprawiedliwości Bożej za grzechy ludzkie i wysłużył jej chwałę przed Bogiem, t. j. łaskę, która jedna z Bogiem i czyni sprawiedliwym. Ciężkość obrazy sprawiedliwości Bożej przez grzechy wynika stąd, że dla jej przebłagania potrzebna była aż taka ofiara, czyli ofiara krwi Syna Bożego.

Pytania te i odpowiedzi zwrócone są do żydów. Stary Zakon był 27—30
zakonem uczynków, a Nowy Zakon czyli Ewangelja, jest zakonem wiary, choć także Stary Zakon wymagał wiary, a nowy wiary bez uczynków nie zna; ale wiara jest początkiem zbawienia, podstawą i źródłem wszelkiego usprawiedliwienia, zachowanie zaś praktyk starozakonnych już się na nic nie przyda.

31 Zakon tedy znosimy przez wiarę? Bynajmniej! Raczej zakon stwierdzamy.

4 **Stary Zakon a wiara.** Cóż tedy, powiemy, 2 zyskał Abraham ojciec nasz wedle ciała? Bo jeżeli Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma 3 chwałę, ale nie przed Bogiem. Bo cóż mówi Pismo? *a* „Uwierzył Abraham Bogu, i poczytano mu to było 4 ku sprawiedliwości". Lecz temu, kto zarabia pracą, zapłata poczyta się nie z łaski, ale z powinności. 5 Temu natomiast, kto nie zarabia pracą, ale wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiara jego poczyta się mu ku sprawiedliwości z posta- 6 nowienia łaski Bożej. Podobnież i Dawid błogosławionym nazywa człowieka, któremu Bóg po- 7 czyta sprawiedliwość nie dla uczynków. „Błogo- *b* sławieni, *powiada*, którym odpuszczone są nieprawości, komu pokryte są grzechy. Błogosławiony 8 mąż, któremu Pan nie poczyta grzechu".

9 A to błogosławieństwo czy tyczy się samych tylko obrzezanych, czy też i nie obrzezanych? O Abrahamie powiadamy, że wiara poczytana mu 10 była ku sprawiedliwości. Kiedyż więc poczytana mu ona była? Po obrzezaniu, czy przed obrzezaniem? 11 Nie po obrzezaniu, ale przed obrzezaniem. I otrzymał znak obrzezania jako pieczęć sprawiedliwości

a) Gen. 15, 6; Gal. 3, 6; Jak. 2, 23. — *b)* Ps. 31, 1. 2.

3, 31—4, 8 Tu wywodzi Apostoł, że nauka o usprawiedliwieniu przez wiarę nie obala Starego Zakonu, ale się z nim zgadza najzupełniej, gdyż i on uczył tego samego. Najpierw wykazuje to przykład Abrahama. Że Abraham dostąpił był łaski usprawiedliwienia i miał chwałę przed Bogiem, o tem nikt z żydów nie wątpił. Ale szło o to, jaką drogą zyskał on tę łaskę: czy przyrodzonemi siłami (wedle ciała), czy też przez wiarę z daru Bożego, jakim jest i sama cnota wiary? Na to pytanie odpowiada Apostoł słowy, wyjętemi z pierwszej księgi Mojżeszowej, które mówią tylko o darze Boskim, udzielonym mu przez wzgląd na wiarę jego. Nie wysłużył go sobie Abraham własną pracą, ale otrzymał go z hojnej szczodrobliwości Boskiej, iż uwierzył w dane sobie obietnice.

9—12 Przykład Abrahama dowodzi także, iż obrzezanie do usprawiedliwienia przed Bogiem nie jest potrzebne.

z wiary, którą miał przed obrzezaniem: aby był ojcem wszystkich wierzących, chociażby i nieobrzezanych, aby i im też wiara poczytana była ku sprawiedliwości: i aby był ojcem obrzezanych, tych mianowicie, którzy nietylko są obrzezani, ale wstępują też w ślady wiary ojca naszego Abrahama, którą miał on, nie będąc jeszcze obrzezanym. 12

Obietnica bowiem dana Abrahamowi, czyli potomstwu jego, że zostanie dziedzicem świata, przywiązana była nie do Zakonu, ale do sprawiedliwości z wiary. Bo jeżeli dziedzicami są tylko ci, którzy mają zakon, tedy próżną staje się wiara, upada obietnica. Wszelkie prawo bowiem pociąga za sobą gniew, bo gdzie niema prawa, tam niema i przestępstwa. I dlatego dziedzicami są ci, którzy mają wiarę, aby to było z łaski, i aby obietnica moc miała dla wszystkich potomków: nietylko dla tych, którzy posiadają zakon, ale i dla tych, którzy mają wiarę Abrahama, ojca nas wszystkich (jako jest napisano: „Postanowiłem ciebie ojcem mnóstwa narodów“) przed Bogiem, któremu on uwierzył: który ożywia umarłych, i zowie to, czego jeszcze niema, jak i to, co już jest. 13 14 15 16 17 c

c) Gen. 17, 5.

Obietnica, dana Abrahamowi i potomkom jego, zawiera w sobie gwarancję, że wszyscy ludzie mogą dostąpić usprawiedliwienia i zbawienia przez wiarę. Apostoł tak rozumuje: obietnice, dane Abrahamowi, zawierały błogosławieństwo, a nie gniew Boży wskutek grzechów; tymczasem Zakon — jak każde prawo — niesie z sobą, wskutek przestępowania go przez jego wyznawców, karę Bożą i gniew, czyli nie daje łaski i tego szczęścia, które Bóg zawarł w swych obietnicach. Dlatego Bóg nie mógł żydów uczynić spadkobiercami błogosławieństw Abrahamowych, lecz musiał w tym celu wybrać inną drogę. Droga ta nie wiedzie poprzez starozakonny postulat wierności dla Zakonu, lecz przez postulat wiary, która daje łaskę, ta zaś jest spełnieniem obietnic danych Abrahamowi. Tylko tym sposobem Abraham staje się ojcem nas wszystkich, czyli mnóstwa narodów, przez co należy rozumieć królestwo Boże na ziemi; skoro zaś jest ojcem wszystkich narodów, więc Bóg zarówno zaginionych synów Izraela, jako też zabłąkanych pogan ze śmierci grzechu i jakby niebytu wskrzesił do nowego życia i bytu, czyniąc wszystkich przez wiarę żywymi synami Abrahama. 13—17

18 Przeciw nadziei uwierzył on w nadzieję, że zo-
stanie ojcem mnóstwa narodów, podług tego, co mu
a powiedziano było: „Tak będzie potomstwo twoje!“
19 I niezachwiany w wierze, choć już prawie stuletni,
nie patrzał na obumarłe swe ciało, ani na łono Sary
20 obumarłe. O obietnicy Bożej nie wątpił przez nie-
wiarę, ale mocny był w wierze, i dał chwałę Bogu:
21 najpewniejszym będąc, że cokolwiek obiecał, mocen
22 jest także wykonać. I dlatego poczytano mu to było
ku sprawiedliwości.
23 A nie dla niego jednego napisano jest, że mu
24 to poczytano było ku sprawiedliwości, ale i dla nas,
którym poczytana będzie wiara w tego, który wzbu-
dził z martwych Jezusa Chrystusa, Pana naszego:
25 wydanego na śmierć za nasze przestępstwa, a zmar-
twychwstałego dla naszego usprawiedliwienia.

III. Błogie skutki usprawiedliwienia przez wiarę.
5, 1 — 8, 39.

5 1. **Pojednanie z Bogiem.** Usprawiedliwieni tedy
przez wiarę, mamy pokój z Bogiem przez Pana na-
2 szego Jezusa Chrystusa: któremu też zawdzięczamy
przystęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy,
i w której chlubimy się nadzieją chwały synów Bo-
3 żych. Owszem, chlubimy się nawet i z ucisków,
b wiedząc, iż z ucisku rodzi się cierpliwość, z cierpli-
5 wości wytrwałość, z wytrwałości nadzieja. Nadzieja

---

a) Gen. 15, 5 — *b)* Jak. 1, 3.

18—25 W wierszach tych znajduje się piękne porównanie wiary Abrahama z wiarą chrześcijańską w tym sensie, że jak Abrahamowi Bóg wiarę policzył na usprawiedliwienie, tak też i nas wiara uczyni sprawiedli-wymi przed Bogiem. Tylko treść naszej wiary jest inna, aniżeli była u Abrahama, bo on uwierzył Bogu, że mu da potomka w sposób cu-downy, my zaś winniśmy wierzyć przedewszystkiem w prawdziwość zmartwychwstania Pana Jezusa, bo ono jest centrum całego dzieła Odkupienia.

5, 1—11 Z usprawiedliwienia wykwita pokój z Bogiem, radosna nadzieja szczęścia pozagrobowego, pociecha i odwaga w cierpieniach doczesnych.

zaś nie zawodzi, gdyż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha świętego, który nam jest dany.

Bo i pocóż Chrystus, gdyśmy jeszcze nic nie- 6
warci byli, czasu swojego umarł za bezbożnych? *a*
Wszak ledwie kto umiera za człowieka sprawiedli- 7
wego: choć możeby się i znalazł, ktoby się odważył umrzeć za człowieka dobrego. Ale Bóg w tem oka- 8
zuje osobliwą swą miłość ku nam, że gdyśmy jeszcze grzesznikami byli, Chrystus umarł za nas. To też 9
teraz, gdy jesteśmy usprawiedliwieni przez krew Syna jego, tembardziej zachowani przezeń będziemy od gniewu. Bo jeżeli, gdyśmy byli nieprzyjaciółmi, 10
zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, to tembardziej, będąc z nim pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego. A nietylko to: 11
ale my się jeszcze chlubimy Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego z nim teraz pojednani jesteśmy.

Przetoż jak przez jednego człowieka wszedł na 12
ten świat grzech, a przez grzech śmierć, i tak na wszystkich ludzi śmierć przeszła, dlatego, iż wszyscy zgrzeszyli... Albowiem i przed zakonem był już 13
grzech na świecie: bo chociaż, gdy zakonu nie było, grzech poczytywany nie był, toć jednak śmierć kró- 14
lowała od Adama aż do Mojżesza nad tymi nawet,

a) Żyd. 9, 14; 1 Piotr 3, 18.

Miłość Boga ku nam najwspanialej okazała się w śmierci Chrystusa Pana, bo umarł za nas, choć byliśmy źli, co dowodzi właśnie niebywałej między ludźmi miłości. 6. 7

Dla pełniejszego wykazania wielkości dobrodziejstwa, jakie wyświadczył nam Pan Jezus przez pojednanie nas z Bogiem, zestawia Apostoł pierwszego naszego ojca Adama, który stał się dla nas przyczyną grzechu i śmierci, z Chrystusem, sprawcą łaski i życia (Symon). 12—21

Przed Zakonem mojżeszowym grzechy osobiste nie powinny były być karane śmiercią, bo tej kary nie ustanowiło żadne prawo, a przecież śmierć srożyła się; była więc ona karą za grzech wspólny wszystkim ludziom, czyli za grzech pierworodny. 13. 14

którzy nie zgrzeszyli na podobieństwo przestępstwa
Adama, który jest figurą przyszłego.
15 Atoli nie jako jest z grzechem, tak i z darem:
bo jeśli przez grzech jednego umarło wielu, to łaska
Boża i dar w łasce jednego człowieka, Jezusa Chry-
16 stusa, daleko obficiej spłynęły na mnóstwo. I nie tak
jest z grzechem przez jednego, jak i z darem: bo
wyrok był za grzech jeden ku potępieniu, a dar
łaski wybawia od mnóstwa grzechów ku usprawie-
17 dliwieniu. Bo jeśli przez grzech jednego, przez tegoż
jednego królowała śmierć, to tembardziej ci, którzy
biorą obfitość łaski i daru i sprawiedliwości, kró-
lować będą w życiu przez jednego Jezusa Chrystusa.
18 Jak tedy przez grzech jednego na wszystkich ludzi
spadł wyrok na potępienie, tak przez sprawiedliwość
jednego wszyscy ludzie dostępują usprawiedliwienia
19 na życie. Bo jak przez nieposłuszeństwo jednego
człowieka mnóstwo stało się grzesznikami, tak przez
posłuszeństwo jednego mnóstwo staje się sprawiedli-
20 wymi. Zakon zaś nadszedł potem, aby wezbrał grzech:
ale gdzie wezbrał grzech, tam tem obficiej wylała się
21 łaska: aby, jako grzech królował na śmierć, tak
i łaska przez sprawiedliwość królowała na życie
wieczne przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

15—17 Jeżeli grzech Adama był czemś niesłychanie zgubnem, to odkupienie, dokonane przez Pana Jezusa, jest czemś nieskończenie wspanialszem i błogosławionem, bo gładzi ono nie tylko jeden wspólny wszystkim grzech pierworodny, lecz także wszystkie grzechy osobiste i czyni nas godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

18—21 W wierszach tych streszczone jest porównanie Adama z Chrystusem: Adam przez nieposłuszeństwo ludzkość wtrącił w stan grzechu, Chrystus przez posłuszeństwo przywrócił stan sprawiedliwości. Do grzechu pierworodnego, który wszedł był na ten świat przez Adama, i stał się źródłem niepoliczonych grzechów uczynkowych, przybył potem Zakon Mojżeszowy, aby tenże grzech, pobudzany wciąż i drażniony całym szeregiem jasnych, stanowczych i surowych nakazów i zakazów Zakonu, wezbrał jeszcze bardziej, i żeby ludzie, widząc coraz lepiej nieudolność swoją w zmaganiu się z nim, i całą swą nędzę moralną, tem usilniej szukali pomocy Bożej przez wiarę w przyszłego Odkupiciela, i tem goręcej pragnęli rychłego przyjścia jego, i żeby następnie, po dokonanem przez niego odkupieniu świata tem obficiej

2. **Uwolnienie od tyranji grzechowej.** Cóż tedy **6**
powiemy? Mamyż trwać w grzechu, aby tem obficiej
płynęła łaska? Przenigdy! Wszak myśmy umarli 2
grzechowi, jakoż tedy dalej żyć w nim będziemy?
Czyż nie wiecie, że my wszyscy, którzyśmy na chrzcie 3
zostali zanurzeni w Chrystusie Jezusie, w jego
śmierci zanurzeni zostaliśmy? Zanurzeni zaś w śmierci 4
jego, my z nim razem i pogrzebieni jesteśmy: aby jak
Chrystus wstał z martwych przez chwałę Ojca, tak
żebyśmy i my w nowości życia chodzili. Bo jeśliśmy 5
się z nim zrośli przez podobieństwo w śmierci jego,
to i przez podobieństwo w zmartwychwstaniu jego
zróść się z nim mamy: wiedząc, iż stary nasz czło- 6
wiek został z nim razem ukrzyżowany, aby zniszczone
było ciało grzechu, i abyśmy my nie służyli nadal
grzechowi. Bo kto umarł, wyzwolony został z pod 7
grzechu.

---

wylała się na ludzi i zatryumfowała łaska jego. Lekarstwa chciał Bóg, ale nie choroby. Taki był cel ostateczny Zakonu Mojżeszowego, i w tem też znaczeniu św. Paweł nazywa go na innem miejscu przewodnikiem do Chrystusa. Ob. Gal. 3, 24. Żydzi w znacznej swej części nie chcieli tego zrozumieć. Szukali oni sprawiedliwości z samych tylko uczynków zakonu, i dlatego łaski usprawiedliwienia nie dostąpili. Ob. niż. 9, 30—33. (Symon).

1–7 Z silnego nacisku, jaki Apostoł poprzednio położył na panowaniu łaski w życiu człowieka usprawiedliwionego, mogło wyniknąć pewne niebezpieczeństwo dla moralności chrześcijan. Niektórzy bowiem chrześcijanie, zwłaszcza ci, którzy odetchnęli z uczuciem ulgi, że już nie potrzebują nosić jarzma Zakonu mojżeszowego, mogli wpaść w drugą ostateczność i powiedzieć sobie, że skoro łaska jest tak potężna, iż gładzi wszystkie grzechy, to chyba im więcej będzie grzechów, tem obficiej popłynie łaska. Przeciw takim zuchwałym wnioskom z nauki o łasce zwraca się Apostoł z całą stanowczością i stwierdza, że jest wykluczone, aby chrześcijanin w jakiejkolwiek postaci miał popaść w niewolę grzechową. Wynika to już ze samego faktu chrztu. Jak Chrystus co do ciała umarł, wziąwszy na siebie grzechy wszystkich ludzi, tak też i my obumieramy grzechowi w chrzcie św., gdyż łaska uświęcająca uśmierca w nas przez chrzest starego człowieka grzesznego i niejako kładzie go do grobu przy chrzcie św. I znowu: jak Chrystus chwalebnie wstał z martwych, tak też i my z wody chrztu świętego wychodzimy wewnątrz odnowieni i uświęceni, aby zacząć nowe życie, dalekie od grzechu, który jest śmiercią duszy. Apostoł, pisząc te słowa, miał przed oczyma starochrześcijański obrzęd chrzcielny, który polegał zwykle na zanurzeniu w wodzie. To zanurzenie w wodzie symbolizuje śmierć i pogrzeb Chrystusa oraz uśmiercenie i pogrzebanie grzechu przez chrzest, wynurzenie się zaś ochrzczonego

8 A jeśliśmy z Chrystusem umarli, wierzymy, że
9 wespół z Chrystusem żyć też będziemy: wiedząc, że
Chrystus powstawszy z martwych, więcej nie umiera,
10 śmierć mu więcej panować nie będzie. Umarłszy
11 grzechowi, raz umarł: a żyjąc, żyje Bogu. Podobnież
i wy o sobie rozumieć macie, żeście umarli grze-
chowi, a żyjecie Bogu w Chrystusie Jezusie Panu
naszym.

12 Niechże tedy nie króluje grzech w waszem ciele
śmiertelnem, iżbyście posłuszni być mieli pożądli-
13 wościom jego. Nie wydawajcie członków ciała wa-
szego na narzędzia nieprawości, lecz, jako ożywieni
z martwych, wydawajcie siebie Bogu, a członki
wasze Bogu ofiarujcie na narzędzia sprawiedliwości.
14 Albowiem grzech nad wami panować nie będzie,
boście nie pod zakonem, ale pod łaską.

15 3. **Życie dla Boga.** Cóż tedy? Będziem-li grzeszyć,
żeśmy nie pod zakonem, ale pod łaską? Przenigdy!
16 Czyż nie wiecie, że komu się oddajecie na niewol-
ników pod posłuszeństwo, stajecie się niewolnikami
tego, komu posłuszni jesteście: albo grzechu na
śmierć, albo posłuszeństwa Bogu, ku sprawiedliwo-
17 ści? Ale dzięki niech będą Bogu, że wy, którzyście

z wody jest obrazem zmartwychwstania Chrystusowego, tudzież we-wnętrznego odnowienia się i moralnego powstania z martwych chrześcijanina, oczyszczonego przez chrzest z grzechów.

8—14 Podobnie jak w prawie świeckiem śmierć bywa uważana za wyrok sądowy, który więźniowi daje wolność, i przestępca prawa już nie może być ścigany po śmierci, tak też my, skorośmy przez chrzest umarli z Chrystusem dla grzechu, już powinniśmy się uważać za wolnych od jarzma grzechowego, i nie nakładać go sobie na nowo.

15—23 Znowu prostuje Apostoł błędne mniemanie, jakoby z chwilą zniesienia Zakonu mojżeszowego wolno było grzeszyć bez skrupułów. Tak nie jest. Bo kto wstępuje do służby u jakiego pana, ten panu winien posłuszeństwo i wierność; chrześcijanie po uzyskaniu usprawiedliwienia zostali zwolnieni ze służby grzechowej, a wstąpili do służby sprawiedliwości (świętości), więc mają służyć sprawiedliwości a nie grzechowi, czyli winni żyć dla Boga.

17 Porównanie wzięte z odlewania figur w formie z kruszcu, gipsu i t. p. Wierni Kościoła rzymskiego byli jakby odlewem nauki Chrystusowej, której poddali się z całego serca. Nowa to i świetna pochwała, jaką oddaje im św. Paweł. (Symon).

byli niewolnikami grzechu, z serca poddaliście się
temu kształtowi nauki, do którego was włożono:
a wyzwoleni od grzechu, staliście się niewolnikami 18
sprawiedliwości. Mówię sposobem ludzkim dla sła- 19
bości ciała waszego: Jakoście obracali członki wasze
na służbę nieczystości i nieprawości, aby brnąć
w nieprawości: tak teraz obracajcie członki wasze
na służbę sprawiedliwości, aby róść w świętości. Bo 20
kiedyście byli niewolnikami grzechu, wolni byliście
od służby sprawiedliwości. Ale jakiż pożytek mie- 21
liście wtedy z onych rzeczy, których się dzisiaj
wstydzicie? Bo końcem ich jest śmierć. Teraz zaś, 22
gdy, wolni od grzechu, staliście się sługami Bożymi,
macie owoc wasz w uświęceniu, a końcem jego jest
żywot wieczny. Bo żołdem grzechu śmierć, a darem 23
Bożym życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu
naszym.

IV. W miejsce słabości pod jarzmem Zakonu moc i wolność synów Bożych pod władaniem łaski 7, 1 — 8, 39.

1. **Wyzwolenie z pod jarzma Zakonu mojżeszowego.** Albo czyż nie wiecie, bracia (mówię do tych, 7
co znają zakon), że człowiek pozostaje pod panowaniem prawa, dopóki żyje? Tak niewiasta zamężna 2
związana jest prawem, dopóki mąż jej żyje: lecz skoro
jej mąż umiera, staje się wolną od prawa, które
wiązało ją z mężem. Przeto jeśliby za życia męża 3
żyła z innym mężczyzną, będzie zwana cudzołożnicą:

Zakon mojżeszów, dany od Boga, w życiu religijnem żydów zaj- 1—6
mował centralne miejsce, stąd nic dziwnego, że wielu chrześcijan, nawróconych z żydostwa, uważało, że powinien on nadal zachować całą swoją powagę. Agitacja judaistyczna podsycała te nastroje, które mogły się stać zarzewiem wielkiego niebezpieczeństwa dla młodego chrześcijaństwa. Dlatego Apostoł zwraca się przeciw temu błędnemu mniemaniu i dowodzi, że chrześcijanin, skoro we chrzcie umarł w nim „stary człowiek“, zerwał już wszelkie związki ze Starym Zakonem,

ale po śmierci męża wolna jest od prawa, które wiązało ją z mężem, tak, iż cudzołożnicą nie będzie,
4 jeśli wyjdzie za drugiego mężczyznę. Tak i wy, bracia moi, wyście umarli zakonowi przez ciało Chrystusowe, abyście należeli do kogo innego: do tego,
który powstał z martwych, abyśmy owoc rodzili
5 Bogu. Bo gdyśmy byli w ciele, rozbudzone przez zakon namiętności grzeszne, działały w członkach
6 naszych, tak, iż rodziły owoce śmierci. Teraz atoli myśmy rozwiązani od zakonu śmierci, w którym byliśmy trzymani, tak, iż służymy w nowości ducha, a nie według przestarzałej litery.

7 Cóż tedy powiemy? Zakon jest grzechem? Uchowaj Boże! Alem ja nie poznał grzechu, jedno przez zakon. Nie wiedziałbym ja o pożądliwości, gdyby
8 zakon nie mówił: Nie pożądaj! Chwycił się tego grzech, i przez przykazanie rozbudził we mnie wszelką pożądliwość. Bo bez zakonu grzech leżał martwy.
9 Ja też żyłem niegdyś bez zakonu; lecz gdy przyszło
10 przykazanie, grzech ożył, a jam umarł: i pokazało się, że przykazanie, które miało mi dać życie, przy-
11 niosło śmierć. Grzech bowiem wziąwszy pochop z przykazania, zwiódł mię, i przez nie zabił mię.
12 Zakon tedy jest święty, i przykazanie święte, spra-
13 wiedliwe i dobre. Więc to, co dobre, stało się dla

---

i ten już nie może go obowiązywać. Naukę tę oświetla on za pomocą przykładu, wziętego z prawa małżeńskiego, które postanawia, że z chwilą śmierci jednego z małżonków, pozostały przy życiu małżonek jest wolny. To też chrześcijanie, skoro z Chrystusem umarli (6, 1—7), winni żyć życiem, nie starozakonnem.

7—13 Chrześcijanin tem bardziej winien się uważać za wolnego od jarzma Zakonu, że Zakon ten dla żydów właściwie był tylko powodem do grzechów. Wprawdzie Zakon sam w sobie był dobry, ale zawierając mnóstwo nakazów i zakazów, wiódł człowieka do poznawania drzemiącej w nim złej pożądliwości, która go porywa ku przestępowaniu przykazań. Tutaj bowiem Apostoł słowo „grzech“ bierze w znaczeniu nie winy, lecz złej pożądliwości, powstałej z grzechu pierworodnego, prowadzącej do grzechów uczynkowych, i pozostającej w nas nawet po chrzcie św., jak to objaśnia Sobór trydencki.

mnie przyczyną śmierci? Bynajmniej: ale grzech przez to, co dobre, sprawił mi śmierć, aby się okazał grzechem: aby przez przykazanie przebrał wszelką miarę w grzeszeniu.

Wiemy bowiem, że zakon jest duchowny, ale jam 14
jest cielesny, zaprzedany w niewolę grzechowi: bo 15
tego, co czynię, nie rozumiem. Nie czynię dobrego,
którego chcę, ale złe, którego nienawidzę, to czynię. 16
Jeśliże czego nie chcę, to czynię, przyznaję, że zakon
jest dobry. Więc już nie ja to czynię, ale grzech, 17
który mieszka we mnie. Wiem bowiem, że nie mieszka 18
we mnie, to jest w ciele mojem, dobre: bo chcieć,
mam pod ręką, ale wykonać dobre, tego nie naj-
duję. Bo nie czynię dobrego, którego chcę, ale złe, 19
którego nie chcę, to czynię. Jeśliże czego nie chcę, 20
to czynię, już nie ja to czynię, ale grzech, który
we mnie mieszka. Znajduję tedy w sobie to prawo, 21
że gdy chcę czynić dobrze, trzyma się mnie złe.
Kocham się w prawie Bożem wedle człowieka we- 22
wnętrznego: ale w członkach moich widzę prawo 23

To, co tu mówi Apostoł o sobie i o swoich bezkutecznych walkach z grzechem, kiedy żył pod Starym Zakonem nieodrodzony jeszcze w Chrystusie Jezusie, stosowało się do każdego, ktokolwiek znajdował się w tem samem położeniu. (Symon). 7

Dopókim nie poznał przykazań Bożych, moc grzechu pierworodnego nie objawiała się i nie działała we mnie przez złe pożądliwości, których on jest źródłem. (Symon). 8

Dopóki był małem dzieckiem i nie miał żadnego pojęcia o prawie Bożem. Skoro jednak przyszedł do lat rozumu i do poznania przykazań Bożych, natychmiast ustało owo życie szczęśliwe i niewinne, bo nie splamione żadnym grzechem osobistym czyli uczynkowym, gdyż od tej chwili począł grzeszyć, łamiąc zakon Boży. Rozpoczęła się w nim odtąd walka dwóch ludzi, z których jeden cielesny szedł za pożądliwością ciała, a drugi wewnętrzny albo duchowy, kochał się w prawie Bożem, ale o własnych swych siłach nie mógł je należycie i w całości zachować, aż przyszła łaska Jezusa Chrystusa i dopomogła mu do pokonania człowieka cielesnego. (Symon). 9—13

Za nieszczęsne skutki Zakonu (prawa) ponosi odpowiedzialność wrodzona człowiekowi zła pożądliwość. Prawo Boże dobre jest i tylko dobre przepisuje uczynki. Ale człowiek z przyrodzenia jest usposobiony cieleśnie, czuje potęgę złej pożądliwości i jest sam sobie pewną zagadką w postępowaniu; czuje on jakby dwa prawidła w sobie: jedno niższe z poruszeniami pożądliwości złej, drugie zaś wyższe z rozumem 14—23

inne, które się sprzeciwia prawu umysłu mojego,
i poddaje mię w niewolę pod prawo grzechu, które
jest w członkach moich.
24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mię wyzwoli z ciała
25 tej śmierci? Łaska Boża przez Jezusa Chrystusa,
Pana naszego.
Tak tedy ja sam z siebie umysłem służę zako-
nowi Bożemu, a ciałem zakonowi grzechu.

8 2. **Życie według Ducha św.** Teraz przeto niemasz
żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie
2 Jezusie, którzy nie chodzą wedle ciała: gdyż prawo
Ducha życia wyzwoliło mię w Chrystusie Jezusie
3 z pod prawa grzechu i śmierci. Czego nie mógł do-
konać zakon, słabym będąc wobec ciała, tego do-
konał Bóg. Posławszy Syna swego w ciele podobnem
do naszego ciała grzesznego przeciwko grzechowi,
4 potępił grzech w ciele: aby przykazanie zakonu
wypełniło się w nas, którzy nie według ciała cho
dzimy, ale według ducha.
5 Bo którzy są według ciała, myślą, co cielesne:
lecz którzy są według ducha, myślą, co duchowne
6 Bo dążność ciała jest śmierć: a dążność ducha, życie
7 i pokój. Albowiem dążność ciała przeciwną jest Bogu,
ponieważ nie poddaje się prawu Bożemu, bo i nie
8 może. Ci, którzy są w ciele, nie mogą podobać się
9 Bogu. Wy atoli nie jesteście w ciele, lecz w duchu:

---

i wolną wolą, czyli t. zw. wewnętrznego człowieka. Jeżeli idzie za pierwszem prawidłem, wtedy czyni niedobrze, choć wie i czuje, że przykazanie domaga się czego innego, i on samby chciał tego samego, a jednak zła pożądliwość porywa go do czynów przeciwnych prawu i jego własnej dobrej chęci.

24 Człowiek żyjący podług prawideł natury, czuje się nieszczęśliwym i chciałby się uwolnić od tego ciała, które go czyni niewolnikiem pożądliwości i grzechu.

1–9 Dla człowieka odkupionego miejsce zakonu zajmuje łaska, która zachęca do dobrego. Wyswobadza ona z niewoli grzechu i śmierci. Tego nie mógł dokonać Zakon mojżeszów, lecz tylko śmierć Syna Bożego na krzyżu. Ona jedna dała odkupionym możność uczynienia zadość przepisom prawa Bożego. Wprawdzie muszą oni z nią współdziałać umartwiając pożądliwości ciała i idąc za natchnieniami Ducha św.

jeżeli jednak mieszka w was Duch Boży. A jeśli kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego. Jeśliże Chrystus w was jest, ciało wprawdzie jest 10
umarłe wskutek grzechu, ale duch żyje wskutek usprawiedliwienia. A jeśli Duch tego, który Jezusa 11
wzbudził z martwych, mieszka w was, to ten, który wzbudził z martwych Jezusa Chrystusa, ożywi i wasze ciała śmiertelne dla Ducha swego, który w was mieszka.

3. **Prawo do szczęścia wiecznego.** A tak, bracia, nie 12
ciału powinni jesteśmy, abyśmy podług ciała żyli. Bo jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie: ale 13
jeśli duchem uczynki ciała umorzycie, żyć będziecie. Bo którzy dają się powodować Duchowi Bożemu, ci 14
są synami Bożymi. Boście nie wzięli ducha niewoli 15
znowu ku bojaźni: aleście wzięli ducha synowstwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze! A sam Duch daje 17
świadectwo duchowi naszemu, żeśmy synami Bożymi. Jeśliże synami, tedy i dziedzicami: dziedzicami Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi: jeżeli jednak z nim razem cierpimy, abyśmy z nim razem i uwielbieni byli.

A sądzę, że cierpienia czasu teraźniejszego ni- 18
czem są w porównaniu z przyszłą chwałą, która w nas się objawi.

Łaska wynosi nas do godności dzieci Bożych i dziedziców nieba. 12—17
Stąd płynie jednak obowiązek, byśmy przez ujarzmienie ciała i posłuszeństwo natchnieniom Ducha św. okazywali się naprawdę dziećmi Bożymi, służącymi Bogu nie z niewolniczej bojaźni, lecz z dziecięcej miłości.

Wyraz *Abba* wzięty z narzecza aramejskiego, którem mówili 15
spółcześni żydzi palestyńscy. Kładzie go Apostoł prawdopodobnie dlatego, że pierwsi chrześcijanie bez względu na swą narodowość, idąc za przykładem samego P. Jezusa (Mar. 14, 36), używali go w modlitwach swoich. Nazywano zaś tem mianem nie samego tylko Boga Ojca, lecz wogóle P. Boga w Trójcy jedynego. (Symon).

Czy jednak to, co my bierzemy za takie świadectwo Ducha św., 16
jest niem w rzeczy samej, o tem bez szczególnego objawienia Bożego napewno wiedzieć nie możemy. (Symon).

19 Bo wszystko stworzenie z tęsknotą wyczekuje
20 objawienia synów Bożych: Stworzenie bowiem znikomości poddane zostało nie dobrowolnie, lecz za
21 sprawą tego, który je poddał, w nadziei, że i ono wyzwolone będzie z niewoli skażenia na wolność
22 chwały synów Bożych. Wiemy bowiem, iż wszystko stworzenie wzdycha, i jak rodząca wije się w bólach aż dotąd.

23 A nietylko ono, ale i my, którzy mamy pierwociny Ducha, i my także sami w sobie wzdychamy, oczekując przybrania za synów Bożych, odkupienia
24 ciała naszego. Bo nadzieją zbawieni jesteśmy. A nadzieja, którą się widzi, nie jest nadzieja: bo co kto
25 widzi, pocóż by się jeszcze spodziewał? A jeśli się spodziewamy, czego nie widzimy, z cierpliwością tego oczekujemy.

26 Podobnież i Duch wspiera słabość naszą: albowiem o cobyśmy prosić mieli, jak potrzeba, nie wiemy: ale sam Duch prosi za nami wzdychaniem niewy-
27 mownem. A ten, który bada serca, wie, czego Duch żąda: ponieważ według Boga prosi za świętymi.

28 Wiemy zaś, że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu: tym, którzy według posta-
29 nowienia zostali wezwani, aby byli świętymi. Bo których przed wieki poznał, tych też przeznaczył, aby się stali podobnymi do obrazu Syna jego, aby
30 on był pierworodnym między wieloma braćmi. A których przeznaczył, tych też wezwał: a których wezwał, tych też usprawiedliwił: a których usprawiedliwił, tych też uwielbił.

18—25 Mimo doczesnych cierpień wieczna szczęśliwość nie może nas ominąć; wynika to również stąd, że także nierozumne stworzenie w bolesnem oczekiwaniu tęskni za przyszłą chwałą synów Bożych, w której i ono będzie uczestniczyć. Bo jak niegdyś miało ono udział w pełni chwały pierwotnego stanu, a potem wskutek grzechu człowieka uległo przekleństwu (Gen. 3, 17), tak też nie będzie wykluczone od uczestnictwa w przyszłem uwielbieniu. Obecny stan poniżenia stworzenia nie może trwać wiecznie.

4. **Uwielbienie łaski Bożej.** Cóż tedy powiemy na 31
to? Jeśli Bóg za nami, któż przeciw nam? On, który 32
nawet własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale
go wydał za nas wszystkich: jakoż by nam wszyst-
kiego z nim razem nie darował? Kto będzie skarżył 33
wybranych Bożych? Bóg, który usprawiedliwia?
Któż jest, ktoby potępił? Chrystus Jezus, który za 34

Chrześcijanie z tem większą cierpliwością oczekują przyszłego 26—30
uwielbienia, że sam Duch św. wzbudza w nich tęsknotę za niebem, modląc się za nami wzdychaniem, którego żaden język ludzki nie zdoła wyrazić. Jest to najwyższy rodzaj modlitwy, znany tylko duszom wybranym, a który wśród pierwszych chrześcijan musiał należeć do zwykłych darów Ducha św. (Symon)

Dowód to ostatni i najwyższy z tych, które przytacza Apostoł 28
dla wskazania pewności przyszłej pełnej chwały synów Bożych. Tym, którzy Boga miłują, i w tej miłości trwają aż do końca, którzy z miłosiernego wyroku Bożego dla zasług Chrysusa zostali wezwani do wiary i do łaski, i za tem wezwaniem poszli, skąd też niżej (w. 33) zowią się wybranymi Bożymi — wszystko cokolwiek im się w tem życiu przydarza, czy to będzie rzecz miła czy przykra, dopomaga ostatecznie do osiągnienia największego dobra, jakiem jest zbawienie wieczne. A dlaczego tak jest, objaśnia to Apostoł w wierszach następnych. (Symon).

Około tego wiersza oddawna pomiędzy teologami i egzegetami 29
żywy toczy się spór. Jedni z nich (tomiści), biorąc słowo poznał w znaczeniu uznał, upodobał albo wybrał (ob. 1 Kor. 8, 3. Gal 4. 9), i powołując się na Efez. 1, 4—5, gdzie św. Paweł w podobnym kontekscie, zamiast słowa poznał, użył słowa wybrał, utrzymują, że, chociaż Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi, i wszystkim też w tym celu udziela dostatecznej swej łaski, co jest zresztą niewątpliwą prawdą wiary katolickiej, toć jednak niektórych z nich przed wieki wybrał i przeznaczył do nieba bez względu na przyszłe ich zasługi, jedynie ze swej dobroci i łaskawości, a przez udzielanie im swej łaski skutecznej, nie naruszając w niczem ich wolnej woli, niechybnie doprowadza ich do chwały wiecznej; drudzy zaś (moliniści), biorąc toż samo słowo poznał w zwykłem jego znaczeniu, i rozróżniając pomiędzy przeznaczeniem do łaski, mianowicie pierwszej, przez którą człowiek z grzesznika staje się sprawiedliwym, a przeznaczeniem do chwały, rozważanej jako nagroda, twierdzą, zgodnie zresztą z nauką Kościoła św., że do łaski przeznacza Bóg człowieka bez uprzedniej jego zasługi, gdyż łaski, mianowicie pierwszej, nikt sobie wysłużyć nie może; ale co się tyczy chwały wiecznej, dowodzą, że do tej przeznacza Bóg nie inaczej, jedno wskutek przewidzianych nadprzyrodzonych zasług człowieka czyli innemi słowy wskutek przewidzianego współdziałania jego z łaską Bożą. (Symon).

Rzecz swoją o niezawodnej przyszłej chwale synów Bożych koń- 31—39
czy Apostoł tym przepięknym ustępem, poświęconym Bożej i Chrystusowej miłości. Miłość ta jest dla nas niewyczerpanem źródłem łask; ona też sprawia, że i my ze swej strony miłujemy Boga nadewszystko i ze wszystkich sił naszych, i mocną żywimy nadzieję wytrwania w niej aż do końca. (Symon).

nas umarł, owszem, który też zmartwychwstał, który jest na prawicy Bożej, który się też wstawia za nami?
35 Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie? czy ucisk? czy głód? czy nagość? czy niebezpieczeństwo? czy prześladowanie? czy miecz?
36 (Jako jest napisano: „Dla ciebie to mordują nas co-
a dzień: mają za owce skazane na rzeź“). Ale w tem
37 wszystkiem przezwyciężamy przez tego, który nas
38 umiłował. Bo jestem pewien, iż ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani księstwa, ani moce, ani teraźniej-
39 sze rzeczy, ani przyszłe, ani siła, ani co wysokie, ani co niskie, ani żadne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

V. Dodatek do części dogmatycznej listu:

Opatrzność Boska a naród izraelski.

9, 1 — 11, 36.

1. Pan Bóg łaski swoje rozdaje podług niezbadanych wyroków swej najświętszej woli 9, 1—29.

9 *a*) Apostoł boleje nad niedowiarstwem żydów. Prawdę mówię w Chrystusie, nie
kłamię: bo mi świadectwo daje sumienie moje w Du-
2 chu świętym: że smutek wielki i ból nieustający
3 noszę w mem sercu. Bo pragnąłbym sam być skazanym na zatracenie daleko od Chrystusa za braci
4 moich, którzy są krewni moi według ciała: którzy są izraelici, których jest synowstwo, i chwała, i przy-
5 mierze, i zakon, i służba Boża, i obietnice: których ojcowie, i z których jest Chrystus wedle ciała, który jest nad wszystkiem Bóg błogosławiony na wieki! Amen.

a) Ps. 43, 22.

9, 1 — 11, 36. Dotąd Apostoł dowodził, że „Ewangelja jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego, tak żyda najpierw, jak i greczyna“ (1, 16).

b) Nie wszyscy Izraelici należą do tego Izraela, któremu Bóg dał obietnice. Nie dlatego jednak boleję, iżby upaść miała 6
obietnica Boża. Bo nie wszyscy, którzy rodzą się
z Izraela, są izraelitami: i nie wszyscy, którzy po- 7
chodzą od Abrahama, są jego synami: ale „od Izaaka *a*
zwać się będzie potomstwo twoje“: to jest, nie sy- 8
nowie ciała są synami Bożymi, ale synowie obietnicy,
ci są uważani za jego potomstwo. Bo oto jest słowo 9
obietnicy: „Około tego czasu przyjdę, a Sara będzie *b*
miała syna“. A nietylko ona, ale i Rebeka, począwszy 10
dwóch synów od jednego, od Izaaka, ojca naszego,
miała słowo Boże. Albowiem, gdy się jeszcze nie 11
narodzili byli, i nic dobrego ani złego nie uczynili
(aby według wybrania pozostało niewzruszonem postanowienie Boże): nie z uczynków, ale z woli tego, 12
który powołuje, powiedziano jej było: „Starszy bę- *c*
dzie służył młodszemu“: jako jest napisano: „Jakóba 13
miłowałem, a Ezawa nie upodobałem sobie“. *d*

c) Bóg nie popełnił niesprawiedliwości, przenosząc jednych potomków

a) Gen. 21, 12 — *b*) Gen. 18, 10 — *c*) Gen. 25, 24 — *d*) Mal. 1, 2. 3.

Potrzeba jeszcze wyjaśnić słowa „żyda najpierw“, a to dlatego, ponieważ przeważająca większość żydów jednak haniebnie odrzuciła Ewangelję: jakże fakt ten pogodzić z prawdą, że zbawienie mesjańskie przeznaczone było „dla żyda najpierw“? Św. Paweł na to pytanie odpowiada w trzech rozdziałach, stwierdzając, że 1º) odrzucenie żydów nie sprzeciwia się obietnicom Boskim danym w Starym Zakonie; 2º) żydzi sami sobie winni; 3º) Bóg narodu swego i tak nie odrzucił ostatecznie. — Rozdziały te należą do najgłębszych i najbogatszych w myśli, ale też i najtrudniejszych.

Obietnice, dane w Starym Zakonie, odnoszą się nie tyle do Izrae- 6—18
litów cielesnych, czyli potomków Abrahama według ciała, to znaczy do narodu izraelskiego jako takiego, ile do Izraelitów duchowych, czyli do wszystkich wierzących w Chrystusa, bez względu na to, czy oni pochodzą z żydostwa czy z pogaństwa. Wogóle pochodzenie cielesne oraz uczynki ludzkie jako takie nie dają prawa do uczestnictwa w obietnicach mesjańskich. Okazuje się to wyraźnie w losach Abrahama i Izaaka.

14 Abrahama nad drugich. Cóż tedy powiemy?
15 Czy nie jest Bóg niesprawiedliwy? Przenigdy! Bo
a oto, co mówi do Mojżesza: „Zmiłuję się, nad kim
zmiłować się zechcę: i okażę miłosierdzie, nad kim
16 się ulituję“. Więc nie zależy to ani od tego, kto chce,
ani od tego, kto bieży, ale od Boga, który się lituje.
17 Albowiem Pismo tak mówi do Faraona: „Na to właśnie
b wzbudziłem ciebie, abym pokazał na tobie moc moją:
i aby imię moje opowiadane było po wszystkiej ziemi“.
18 Nad kim tedy chce, lituje się: a kogo chce, zatwar-
19 dza. Powiesz mi tedy: Pocóżże się jeszcze użala?
20 Bo któż się sprzeciwi woli jego? O człowiecze, coś
ty jest, że się z Bogiem spierasz? Czy rzecz ulepiona
pyta tego, który ją ulepił: Czemuś mię tak uczynił?
21 Czy garncarz nie ma mocy nad gliną, aby z tegoż
kawałka ulepił jedno naczynie ku czci, a drugie ku
22 sromocie? Jeśliże Bóg chcąc okazać gniew, i dać
poznać moc swoją, bardzo długo znosił w cierpliwo-
23 ści naczynia gniewu, gotowe ku zniszczeniu: aby
okazał bogactwo swej chwały na naczyniach miło-
24 sierdzia, które przygotował był ku chwale: jakiemi
jesteśmy my, których też wezwał, nietylko z żydów,
ale i z pogan: *cóż na to powiesz?*

a) Ex. 33, 19 — *b*) Ex. 9, 16.

14—18 Bóg nie jest niesprawiedliwy przez to, że wielu pogan bez zasług z ich strony powołał do wiary, taksamo jak nikomu krzywdy nie zrobił, czyniąc Jakóba bez jego zasług piastunem obietnic mesjańskich. Niema też żadnej niesprawiedliwości w tem, że Bóg niewierzących żydów pozostawia teraz w ich zatwardziałości; wszak niegdyś Faraona także zostawił w zaślepieniu i ukarał go.

16. 18 Nie mówi Apostoł, iżby w sprawie zbawienia zbędne były wola i praca człowieka, gdyż gdzieindziej taką pracę podaje za konieczną i do niej jak najusilniej zachęca; ale na tem miejscu, zgodnie z założeniem swojem, to tylko twierdzi, że i najgorętsze przyrodzone chęci i usiłowania człowieka nie mogą zdobyć takich darów nadprzyrodzonych, jakimi są wiara, usprawiedliwienie przez wiarę, i zbawienie wieczne. Sprawcą i dawcą tych darów jest tylko Bóg miłościwy. Pierwsza połowa zdania odnosi się do tego, co powiedział był o Mojżeszu, druga do Faraona i do jego naśladowców, żydów niedowiarków. Zatwardziałość Faraona Pan Bóg raz przypisuje sobie (ob. Ex. 4, 21; 7, 3; 9, 12 i t. d.), innym zaś razem samemu Faraonowi (ob. Ex. 7, 13. 14; 8, 15. 28 i t. d.); ale inaczej zatwardzał Faraona P. Bóg,

d) Odrzucenie żydów a powołanie pogan przepowiedzieli prorocy. Oto, co 25
mówi on u Ozeasza: „Nazwę nie mój lud, ludem moim: *a*
a nie umiłowaną, umiłowaną: i tę, która łaski nie
doznała była, tą, która dostąpiła łaski. I stanie się: 26
Na miejscu, gdzie im powiedziano było: Wy nie mój
lud: tam nazwani oni będą synami Bożymi". A Izajasz 27
tak woła o Izraelu: „Gdyby liczba synów izraelskich *b*
była jak piasek morski, ostatek tylko zbawion będzie. Bo spełnia on słowo, i przyspiesza je w spra- 28
wiedliwości: tak jest, wkrótce wykona Pan słowo na
ziemi". I jak tenże Izajasz przepowiedział: „Jeśliby 29
Pan zastępów nie był nam zostawił nasienia, stali- *c*
byśmy się byli jak Sodoma, i bylibyśmy podobni do
Gomory".

a) Oz. 2, 24 — *b*) Oz. 2, 1 — *c*) Iz. 10, 22. 23.

a inaczej Faraon zatwardzał siebie samego. Ten był twardym i stawał się coraz twardszym przez własną swoją złość, zaciętość i upór; Bóg zaś zatwardzał go tem, że w miarę rosnącego uporu jego ujmował mu łaski swojej, i pozostawiał go własnej jego złości i ślepocie, aby wkońcu, nie mogąc go zmiękczyć namowami i cudami swymi, skruszyć zaciętość jego potęgą swoją, i tym sposobem w nim i przez niego być uwielbionym. Zwykły to porządek, którego trzyma się Bóg względem ludzi złych i nieposłusznych sobie. (Symon)

Tu Apostoł rozprawia się z trudnością taką: Jeżeli Bóg odbiera czło- 19—24
wiekowi łaski i tym sposobem czyni go zatwardziałym, jakże go może potem pociągać do odpowiedzialności? Otóż Apostoł zwraca uwagę na to, że byłoby zuchwalstwem, gdyby człowiek żądał od Pana Boga, żeby się tłómaczył, dlaczego na jednych ludziach objawia swoją łaskę, a na drugich swój gniew, a nadto tak mówi: Czy to było niesprawiedliwe ze strony Boga, że niewierzących żydów, którzy zasłużyli na gniew i karę, znosił z taką cierpliwością, a znowu wierzących żydów i pogan powołał w swej niezmierzonej dobroci do Chrystusa i przeznaczył do zbawienia? Bogu wolno przecie być wspaniałomyślnym dla przyjaciół swoich, a cierpliwym dla wrogów.

Myśl tych dwóch wierszy jest ta: Jeżeli tedy Bóg żydów niedo- 22. 24
wiarków, którzy dawno już zasłużyli na karę, po długiem i cierpliwem ich znoszeniu, nareszcie dla okazania swej sprawiedliwości i mocy ukarał odrzuceniem od królestwa Chrystusowego, a natomiast nas chrześcijan z żydów i pogan dla okazania bogactwa miłosierdzia swego do tegoż królestwa powołał, i przez to przygotował do chwały wiecznej, cóż ty, który chcesz spierać się z P. Bogiem, możesz zarzucić przeciwko temu: lub jaka jest w tem niesprawiedliwość ze strony P. Boga? — Tak św. Paweł rozpocząwszy rzecz swoją od odrzucenia znacznej części żydów, powoli i nieznacznie przeszedł do czego zmierzał, to jest do powołania pogan na miejsce odrzuconych żydów, i w dalszym ciągu wykazuje, jak jedno i drugie dawno już było przepowiedziane przez proroków. (Symon).

2. **Izrael odrzucony z własnej winy** 9, 30—10, 21.

Żydzi nie chcieli wierzyć. Cóż tedy
30 powiemy? Oto, że poganie, którzy nie zabiegali
o sprawiedliwość, dostąpili sprawiedliwości, a spra-
31 wiedliwości, która jest z wiary. A Izrael, który
gonił za prawem sprawiedliwości, do prawa sprawie-
32 dliwości nie dosięgnął. Dlaczego? Bo zabiegał o nią
nie przez wiarę, lecz przez uczynki: bo się potknęli
33 o kamień obrazy: jak jest napisano: „Oto kładę na
a Syonie kamień obrazy i skałę zgorszenia: a żaden
z tych, co weń wierzą, zawstydzon nie będzie".

10 Bracia, pożądaniem serca mojego i modlitwą moją
2 do Boga są oni, zbawienie ich. Bo oddaję im to
świadectwo, iż mają gorliwość Bożą, ale zbywa im
3 na umiejętności. Nie znając sprawiedliwości Bożej,
i usiłując postawić natomiast swoją własną, nie pod-
4 dali się sprawiedliwości. Bo końcem zakonu jest
Chrystus, ku sprawiedliwości dla każdego wierzącego.
5 Mojżesz bowiem o sprawiedliwości, która jest z za-
b konu, tak pisze: „Człowiek, który ją pełni, w niej
6 żyć będzie". A sprawiedliwość, która jest z wiary, tak
c mówi: „Nie mów w twem sercu: Któż wstąpi do
7 nieba?" to jest, Chrystusa sprowadzić: albo: Kto
zstąpi do otchłani? to jest, Chrystusa z martwych

a) Iz. 8, 14; 28, 16 — *b*) Lev. 18, 5; Ez. 20, 11 — *c*) Deut. 30, 12.

1—13 Apostoł stwierdza, że żydzi, choć mają niemałą gorliwość religijną, jednak nie chcą zrozumieć, że prawo starozakonne już wzięło swój koniec. Zresztą nawet już podczas panowania tego prawa potrzebna była także wiara, na co zwracał uwagę już Mojżesz, tembardziej wiara ta jest potrzebna teraz, żeby dostąpić usprawiedliwienia, co nie jest rzeczą niemożebną. Ku temu wcale nie potrzeba ani Chrystusa sprowadzać z nieba, bo On już sam przyszedł, gdy się stał człowiekiem, ani też nie trzeba Go wywoływać z grobu, bo On już zmartwychwstał; trzeba tylko wierzyć w fakt odkupienia, w wcielenie i zmartwychwstanie, i wiarę tę wyznawać.

6. 7 Apostoł usprawiedliwienie przez wiarę w Chrystusa wprowadza tutaj jakby osobę i wkłada jej w usta słowa z mowy pożegnalnej Mojżesza.

wywieść. Lecz cóż powiada Pismo? „Blizko jest ciebie 8
słowo, w ustach twoich i w sercu twojem“: jest to *a*
słowo wiary, które głosimy: że jeśli wyznajesz ustami 9
twemi Pana Jezusa, a w sercu twojem wierzysz, że
go Bóg z martwych wzbudził, zbawion będziesz. Bo 10
sercem się wierzy ku sprawiedliwości, a ustami czyni
się wyznanie ku zbawieniu. Pismo bowiem powiada: 11
„Ktokolwiek weń wierzy, zawstydzon nie będzie“. Bo *b*
niemasz różnicy pomiędzy żydem a grekiem: albo- 12
wiem jeden jest Pan wszystkich, bogaty dla wszyst-
kich, którzy go wzywają. Gdyż każdy, kto wzywa 13
imienia Pańskiego, zbawion będzie.

Lecz jakże wzywać będą tego, w którego nie 14
uwierzyli? Albo jak uwierzą w tego, o którym nie
słyszeli? A jakże usłyszą, jeśli niema opowiadają-
cego? A jakże będą opowiadać, jeśli posłani nie będą? 15
Jako napisano jest: „Jak piękne są nogi zwiastują- *c*
cych pokój, zwiastujących dobre rzeczy!“ Ale nie 16
wszyscy są posłuszni Ewangelji: bo Izajasz mówi: *d*
„Panie, któż uwierzył temu, co słyszał od nas?“ Wiara 17
tedy ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystu-
sowe. Lecz pytam: Czy nie słyszeli? I owszem, „po 18
wszystkiej ziemi rozszedł się głos ich, a słowa ich *e*
na krańce okręgu ziemi“. Lecz pytam: Może nie zro- 19
zumiał Izrael? Ale pierwszy Mojżesz mówi: „Wzbudzę *f*
w was zawiść ku tym, którzy nie są narodem: prze-
ciwko ludowi głupiemu rozdrażnię was“. A Izajasz 20
mówi śmiało: „Jestem nalezion od tych, którzy mię *g*
nie szukali: objawiłem się tym, którzy nie pytali
o mnie“. A do Izraela tak mówi: „Cały dzień wycią- 21
gałem me ręce do ludu niewiernego i kmąbrnego“.

a) Iz. 28, 16 — *b*) Joel 2, 32 — *c*) Iz. 5, 27 — *d*) Iz. 53, 1 —
e) Ps. 18, 5 — *f*) Deut. 32, 21 — *g*) Iz. 65, 1.

Pan Bóg ze swej strony uczynił wszystko, żeby żydzi mogli uwierzyć 14—21
i zbawić się. Kazał On wiarę głosić całemu światu, zwłaszcza żydom.
Poganie uwierzyli, a żydzi nie, choć Bóg wyciągał ku nim swe ramiona

3 Pan Bóg i tak nie odepchnął ludu swego. 11, 1—36.

a) Szczątki Izraela już uratowane.

11 Pytam tedy: Czy Bóg odrzucił lud swój? Bynajmniej!
Bo i ja jestem Izraelita, z potomków Abrahama, z po-
2 kolenia Benjamina. Nie odrzucił Bóg ludu swojego:
tych, których był poznał przed wieki. Czy nie wiecie,
co mówi Pismo w ustępie o Eljaszu, jak się uskarża
3 przed Bogiem na Izraela? „Panie, proroków twoich
a pobili, ołtarze twoje powywracali: a ja sam zostałem,
4 i szukają duszy mojej“. Ale co mu głosi odpowiedź
b Boska? „Zostawiłem sobie siedm tysięcy mężów, któ-
5 rzy nie zgięli kolana przed Baalem“. Tak też i w tym
naszym czasie: ostatek według łaski wybrania zba-
6 wiony został. A jeślić z łaski, tedy nie z uczynków:
gdyż inaczej łaska już nie jest łaską.

b) Z niewiary żydów zbawienie pogan, a ci znowu przykładem dla żydów.

7 Cóż tedy? Czego Izrael szukał, nie dostał: wybrani
jednak dostąpili, ale reszta zaślepieni zostali: jak
8 jest napisano: „Dał im Bóg ducha odurzenia: oczy,
c któremi nie widzą, i uszy, któremi nie słyszą aż do
9 dziś dnia“. A Dawid mówi: „Niechaj stół ich stanie
d się dla nich sidłem, i siecią, i potknieniem, i odpłatą:
10 niechaj się zaćmią oczy ich, aby nie widzieli:
grzbiet ich trzymaj zawsze nachylony“.

---

a) 3 Król. 19, 10 — *b*) 3 Król. 19, 18 — *c*) Iz. 6, 9; Mat. 13, 14; Jan 12, 40; Dz. 28, 26 — *d*) Ps. 68, 23.

1—10 Ktoby z poprzednich wywodów Apostoła (9 10) chciał wnosić, że Pan Bóg całkowicie odrzucił naród izraelski, tenby się mylił. Bo nie tylko sam św. Paweł, będąc przecież żydem, ale także dość spora liczba innych żydów, nawróciła się do Chrystusa, wprawdzie nie dzięki własnym uczynkom, lecz dzięki łasce Bożej. Reszta zaś, wprawdzie niestety liczniejsza, w sposób niewłaściwy szukając zbawienia, została w swej zatwardziałości, co już było przewidzianem w Starym Zakonie.

9. 10 Dawid był figurą Chrystusa, a wrogowie jego figurą wrogów Chrystusowych. Słowa, wypowiedziane niegdyś przez niewinnie prześladowanego Dawida przeciw jego wrogom, spełniają się na niewierzących żydach.

Pytam tedy: Czy się tak potknęli, iżby upadli 11
bez ratunku? Bynajmniej! Grzech ich stał się raczej
zbawieniem dla pogan; iżby z poganami i oni szli
w zawody. A jeśli ich grzech stał się bogactwem 12
świata, a ocalałe ich szczątki bogactwem pogan, to
cóż dopiero pełna ich liczba?

c) W końcu jednak cały Izrael na-
wróci się. Albowiem powiadam wam, którzyście 13
z pogan, iż, jako apostoł pogan, pracuję ja wpraw-
dzie ku chwale urzędowania mego: tak atoli, abym 14
też jako pobudził rodaków moich do spółubiegania
się z wami, i zbawił niektórych z nich. Bo jeśli od- 15
rzucenie ich jest pojednaniem świata, to czemże bę-
dzie przyjęcie ich, jeżeli nie powstaniem z martwych
do życia? Jeśli pierwociny są święte, to i wszystko 16
ciasto: jeśli korzeń święty, to i gałęzie.

Jeśliże niektóre gałęzie odłamane zostały, a na 17
miejsce ich wszczepiony jesteś ty, coś był gałązką
oliwy dzikiej, i stałeś się uczestnikiem korzenia
i tłustości oliwy szlachetnej: nie chlub się z tego 18
przeciw gałęziom. A jeśli się chlubisz, wiedz, że nie
ty nosisz korzeń, lecz korzeń nosi ciebie. Powiesz 19
tedy: Gałęzie zostały odłamane, abym ja był wszcze-
piony. Dobrze! ależ one odłamane zostały dla nie- 20
dowiarstwa, ty zaś stoisz przez wiarę: nie bądźże

Upadek Izraela stał się poganom błogosławieństwem, bo Apostoł 11—14
owie, odepchnięci przez żydów, udali się z Ewangelją do pogan. Z drugiej strony nawrócenie pogan winno oddziałać na żydów, zachęcając ich, by i oni także wstąpili do Kościoła. Coby to dopiero było za szczęście dla całego świata, gdyby się cały Izrael nawrócił! Widać stąd, jak gorąco Apostoł pragnął zbawienia swych rodaków.

Pierwocinami i korzeniem zowie tu św. Paweł patryar- 16. 17.
chów i ojców narodu izraelskiego, których Bóg był wybrał i poświęcił 24
sobie. Porównanie pierwsze wzięte jest z owego pierwszego placka, który żydzi z przygotowanego do pieczywa ciasta ofiarowali P. Bogu (ob. Num. 15, 18—21), a drugie z korzenia oliwy szlachetnej i tłustej. Zwraca się Apostoł do chrześcijan nawróconych z pogaństwa, byłych gałązek oliwy dzikiej, i ostrzega ich, aby z powodu wszczepienia siebie w oliwę szlachetną, nie wynosili się, i nie gardzili odłamanemi jej gałęziami, jakiemi byli żydzi niewierni. Korzenie Kościoła Chrystu-

21 pysznym, ale się bój. Bo jeśli Bóg nie przepuścił
gałęziu przyrodzonemu, to mógłby nie przepuścić
22 i tobie. Obaczże tedy dobroć i srogość Bożą: srogość
przeciwko tym, którzy upadli: a dobroć Bożą względem ciebie, jeśli trwasz w dobroci: inaczej i ty bę-
23 dziesz wycięty. Aleć i oni, jeśli nie będą trwać
w niedowiarstwie, będą wszczepieni, bo mocen jest
24 Bóg wszczepić ich nanowo. Bo jeśli ty, wycięty
z oliwy z przyrodzenia dzikiej, przeciwko przyrodzeniu wszczepiony zostałeś w oliwę szlachetną: jakże daleko bardziej wszczepieni zostaną w swoją oliwę ci, którzy z przyrodzenia do niej należą?

25 Albowiem nie chcę pozostawiać was, bracia,
w niewiadomości co do tej tajemnicy (abyście wiele nie rozumieli o sobie): iż ślepota padła na część Izraela do czasu, aż pełność pogan wnijdzie *do*
26 *Kościoła.* A wtedy wszystek Izrael zbawion będzie,
a jak jest napisano: „Przyjdzie z Syonu wybawiciel,
27 i odwróci bezbożność od Jakóba. I to jest moje
28 z nimi przymierze: gdy odejmę grzechy ich". Wobec Ewangelji są oni wprawdzie nieprzyjaciółmi z powodu was: ale jako naród wybrany są miłymi Bogu
29 dla ojców swoich. Albowiem Bóg udzielonych darów
30 łaski i wezwania swego nie żałuje. Bo jak i wy niegdyś nie wierzyliście Bogu, a teraz, dla ich nie-
31 dowiarstwa, dostąpiliście miłosierdzia: tak i oni nie uwierzyli teraz, aby przez łaskę, której wyście do-
32 znali, i oni też miłosierdzia dostąpili. Albowiem zamknął Bóg wszystko w niedowiarstwie, aby się nad wszystkimi zmiłował.

---

sowego kryły się w narodzie izraelskim, naród zaś ten przez swe pochodzenie, wychowanie, religję, zwyczaje i obyczaje był całkiem odmienny i jakby innej natury od świata pogańskiego. (Symon).

a) Iz. 59, 20; 27, 9.

d) Uwielbienie Opatrzności Bożej. 33
O głębokości bogactw, mądrości i umiejętności Bożej:
jakże są niepojęte sądy jego i niedościgłe drogi jego!
Bo któż poznał myśl Pańską? albo kto był radcą 34 *a*
jego? Albo kto mu co dał pierwszy, iżby on mu 35 *b*
oddawać miał? Albowiem z niego, i przez niego, 36
i w nim jest wszystko: jemu chwała na wieki. Amen.

---

a) Iz. 40, 13. — *b*) Job 41, 3.

Rozważywszy cudowne i tajemnicze drogi, któremi Bóg prowadził 33—36
ludzi i prowadzić będzie aż do końca świata, Apostoł w uniesieniu
wielbi i wychwala wszechmoc, mądrość i sprawiedliwość Bożą.

CZĘŚĆ DRUGA, OBYCZAJOWA.

(12, 1 — 15, 13).

I. Obowiązki ogólne.

12 1. **Życie bogobojne.** Proszę was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyśmy stawili ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu: iżby służba 2 wasza była duchowna. A nie bądźcie podobnymi do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie ducha waszego, abyście wyrozumieli, jaka jest wola Boża; co dobre, co mu miłe, co doskonałe.

3 2. **Skromność i pokora.** Albowiem w moc łaski, która mi jest dana, powiadam każdemu, ktokolwiek jest między wami, żeby nie rozumiał nad to, co rozumieć potrzeba, ale iżby rozumiał z umiarkowaniem, według daru wiary, jaki Bóg każdemu odmie- 4 rzył. Albowiem jak w jednem ciele wiele mamy członków, a nie wszystkie członki mają tęż samą czyn- 5 ność: tak wiele nas jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna członkami jeden drugiego.

3—8 Przez wiarę, jak widać z całego kontekstu, należy tu rozumieć owe rozmaite nadprzyrodzone i nadzwyczajne dary, jakich Duch św. w dodatku do wiary teologicznej, którą każdy chrześcijanin otrzymuje na chrzcie świętym, udzielał niektórym wiernym, nie dla osobistego ich uświęcenia, ale dla pożytku spółbraci ich w wierze i dla dobra Kościoła, a które teologowie zwykli nazywać darami łaski *(gratiae gratis datae)*, albo z greckiego charyzmatami. — Przez miarę wiary rozumiemy więc miarę charyzmatów dodanych do wiary, a św. Chryzostom nie waha się i samego wyrazu wiara brać tutaj za charyzmat. Niektóre z tych darów św. Paweł wylicza tuż zaraz, o innych mówi w pierwszym swym liście do Koryntjan (rr. 12. i 14.),

A mając dary, wedle użyczonej każdemu łaski różne, 6
kto ma proroctwo, niech go używa według prawidła
wiary: kto ma urząd, niech trwa w urzędowaniu: 7
kto uczy, w nauczaniu: kto napomina, w napomina- 8
niu: kto rozdaje, niech to czyni w prostocie: kto jest
przełożonym, niech będzie pilnym: kto pełni uczynki
miłosierdzia, niechaj je pełni z weselem.

3. **Miłość bliźniego.** Miłość wasza niech będzie bez 9
obłudy: brzydźcie się złem, a kochajcie się w dobrem.
Miłujcie się nawzajem miłością braterską: w powa- 10
żaniu wzajemnem jedni drugich uprzedzajcie. W gor- 11
liwości nie stygnijcie: duchem gorejcie: służcie Panu.
W nadziei bądźcie weseli, w ucisku cierpliwi, w mo- 12
dlitwie wytrwali. Na potrzeby świętych udzielajcie: 13
gościnności pilnujcie. Błogosławcie tym, którzy was 14
prześladują: błogosławcie, a nie przeklinajcie. We- 15
selcie się z wesołymi: płaczcie z płaczącymi. Bądźcie 16
między sobą jednomyślni: nie pnijcie się wysoko, ale
się nisko trzymajcie: za mądrych sami siebie nie
miejcie. Nikomu złem za złe nie oddawajcie: a co 17
dobre, starajcie się czynić nietylko przed Bogiem,

---

jeszcze o innych wspominają Ojcowie i pisarze kościelni z pierwszych wieków Kościoła. Wogóle w owych pierwszych wiekach było ich bardzo dużo, a pomiędzy niemi wiele takich, o których my dzisiaj albo nic, albo mało co wiemy. Ponieważ tedy Duch św. udzielał ich głównie dla pożytku Kościoła, do Apostołów przeto, i wogóle do pasterzy, których tenże Duch św. stanowił dla rządzenia Kościołem, należało czuwać, iżby ci, którzy te dary posiadali, zbytnio o sobie nie rozumieli, i właściwych każdemu darowi granic nie przekraczali. Stąd to upomnienie, z jakiem zwraca się tu do nich św. Paweł.

Dar proroctwa, o którym tu mowa, polegał nietyle na przepowiadaniu przyszłych rzeczy, ile raczej na głębszem rozumieniu i na gorętszem przedstawieniu słuchaczom prawd i tajemnic wiary. Był to więc jeden z darów najbardziej pożytecznych dla Kościoła. Ob. 1 Kor. 14, 1 i nn. Szło tylko o to, iżby ci, którzy występowali jako prorocy, trzymali się ściśle powszechnego prawidła wiary, czyli nieomylnej nauki Kościoła. — Jakie to mianowicie były urzędy, czyli posługi, do których uzdalniał dar nazwany tutaj po grecku diakonia, nie wiemy. W każdym razie nie mógł to być djakonat, ten bowiem nie należał do charyzmatów, ale stanowił osobny stopień w hierarchji kościelnej. — Darem nauczania odznaczali się ci, którzy w sposób jasny, prosty i dla każdego dostępny, wykładali naukę chrześcijańską, zwłaszcza katechumenom i neofitom. (Symon).

18 ale i przed wszystkimi ludźmi. Jeśli można, o ile
19 z was jest, ze wszystkimi ludźmi pokój chowajcie.
Sami sobie, najmilsi, sprawiedliwości nie wymierzajcie, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu, bo napi-
a sano jest: „Mojać pomsta, ja oddam, mówi Pan“. Ra-
20 czej: jeśli nieprzyjaciel twój łaknie, nakarm go, jeśli
b pragnie, napój go: bo to czyniąc, nagarniesz żaru
21 na głowę jego. Nie daj się zwyciężyć złemu, ale zle dobrem zwyciężaj.

13 4. **Posłuszeństwo władzom świeckim.** Każdy niechaj będzie poddany władzom wyższym, bo niemasz władzy, jedno od Boga, a które są, od Boga są po-
2 stanowione. Przeto kto się sprzeciwia władzy, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu. A którzy się sprze-
3 ciwiają, sami na siebie ściągają potępienie. Bo ci, którzy rządzą, nie są na postrach uczynkowi dobremu, lecz złemu. Chcesz-li nie bać się tego, kto ma władzę? Czyń, co dobre, a będziesz miał pochwałę
4 od niego. Jest bowiem dla ciebie sługą Bożym ku dobremu. Lecz jeśli czynisz złe, bój się: bo nie naprożno miecz nosi: jest wszak sługą Bożym, mścicielem dla karania tych, którzy czynią złe. Przetoż
5 z obowiązku bądźcie poddani: nietylko dla kary, ale
6 też w sumieniu. Dlatego też i podatki płacicie: gdyż są oni sługami Bożymi, pilnującymi swej służby.
7 Oddawajcie tedy wszystkim, coście powinni: komu podatek, podatek: komu cło, cło: komu uszanowanie, uszanowanie: komu cześć, cześć.

---

a) Deut. 32, 35 — *b)* Przyp. 25, 21.

9—21 Z toku mowy wypada, że i te zachęty odnosiły się do gorliwego służenia Panu w osobie braci przez dawanie sobie nawzajem dobrego przykładu w nadziei chrześcijańskiej, w cierpliwem znoszeniu ucisków i w wytrwałej modlitwie. (Symon).

19 Skąd pochodzi przysłowiowe, jak się zdaje, zdanie: „Nagarniesz żaru“ i t. d., wciąż jeszcze nie jest ustalone przez uczonych: tu może ono oznaczać tylko, że gdy się wrogowi płaci dobrem za złe, to się go zmusza jak najprędzej do upamiętania i zgody.

5. **Ważność miłości bliźniego.** Nie bądźcie nikomu 8
nic winni, jedno, abyście się nawzajem miłowali: bo
kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił. Przykazania 9
bowiem: Nie cudzołóż: Nie zabijaj: Nie kradnij: Nie
mów fałszywego świadectwa: Nie pożądaj, i wszelkie
inne, zawierają się w tem jednem przykazaniu: Miłuj
bliźniego swego, jak siebie samego. Miłość bliźniemu 10
złego nie wyrządza: wypełnieniem tedy zakonu jest
miłość.

6. **Czasy poważne są.** To zaś tem pilniej czynić 11
macie, iż wiecie, że czas nadchodzi: że już pora nam
powstać ze snu: albowiem teraz zbawienie nasze jest
bliższe, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc ustępuje, a dzień 12
się przybliża. Odrzućmyż tedy uczynki ciemności,
a obleczmy się w zbroję światłości. Jak we dnie 13
uczciwie chodźmy: nie w ucztach i pijaństwach, nie
w rozpuście i wszeteczeństwie, nie w zwadzie i w za-
zdrości: ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa, 14
a ciału w jego pożądliwościach nie dogadzajcie.

Wobec bliźniego chrześcijanin winien się zachować tak, żeby ten nie miał do niego żadnych słusznych pretensyj. Ale i wtedy jeszcze należy pamiętać, iż to nie wystarczy, że bliźni nie ma do nas pretensyj, lecz pozostaje wciąż obowiązek i dług miłości, który nigdy wygasnąć nie może: dług czynnej miłości wobec bliźniego ma to do siebie, że choć się go ciągle spłaca, on zawsze trwa. 8—10

Przez ten czas nadchodzący, przez ten zbliżający się dzień, o których mówi tu Apostoł, św. Jan Chryzostom rozumiał dzień powtórnego przyjścia Pana Jezusa na sąd ostateczny; ale jak tę bliskość pojmował, pokazuje się już z tego samego, iż owych lat trzystu, które upłynęły były od św. Pawła do niego, nie brał zgoła w rachubę. Podobnież zapatrywali się na nią daleko późniejsi Ojcowie Kościoła. Mijały wieki całe, a owa bliskość pozostawała zawsze równie nieokreśloną, jak była za św. Pawła. Pochodziło to stąd, że dzień sądu ostatecznego jest tajemnicą, którą Bóg Ojciec zastrzegł sobie jednemu. Nie wiedzą o nim Aniołowie w niebie; nie objawił go Pan Jezus Apostołom swoim. Ob. Mar. 13, 32. Dz. 1, 7. — Przepowiedział im wprawdzie pewne znaki, które mają poprzedzić powtórne jego przyjście na sąd, ale i z tych znaków jedne, jak np. różne zjawiska na niebie, nietyle go poprzedzą, ile raczej towarzyszyć mu będą; drugie, jak ucisk narodów, rozruchy i wojny, są zbyt ogólne i w rozmaitych czasach mniejwięcej powtarzać się mogą; inne, jak opowiadanie Ewangelji po całym świecie, rozmaicie dają się tłómaczyć; jeszcze inne, jak pojawienie się antychrysta, Enocha i Eliasza, okryte są pewną tajemnicą. Przytem przepowiednię o swojem widomem przyjściu na sąd ostateczny łączył Pan Jezus 11—14

II. Obowiązki względem nowonawróconych.

14 1. **Nie sądzić surowo.** A słabego we wierze przygarnijcie do siebie, nie spierając się z sobą o wasze
2 przekonania. Bo jeden wierzy, iż może jeść wszystko;
3 a drugi jest słaby, niechże jada jarzyny. Kto je, niechaj nie gardzi tym, który nie je: a kto nie je, niechaj nie potępia tego, który je: bo go Bóg przy-
4 garnął do siebie. Któżeś ty jest, co potępiasz sługę cudzego? Panu swemu on stoi lub upada: ale się
5 ostoi, bo mocen jest Bóg podtrzymać go. Tak samo jeden robi różnicę między dniem a dniem: a dla drugiego każdy dzień jednaki: niechajże każdy po-
6 zostanie przy swem przekonaniu. Kto sobie dzień jaki waży, dla Pana go waży. I kto je wszystko, dla Pana je: bo Bogu za to dziękuje: i kto nie je wszystkiego, dla Pana nie je: bo za to, co je, Bogu
7 dziękuje. Bo żaden z nas nie żyje sobie, i żaden nie
8 umiera sobie. Bo jeśli żyjemy, Panu żyjemy: jeśli

z przepowiednią o niewidomem swem przyjściu na sąd, który dość rychło miał się odbyć nad bogobójczem miastem Jerozolimą i nad zatwardziałym Izraelem, a obie te przepowiednie tak się z sobą splatały, że niełatwo było rozpoznać, co się odnosiło do jednego sądu, a co do drugiego. Ob. Mat. 10, 23; 16, 28 Mar. 8, 39 Łuk. 9, 27. Jan 21, 22—23. To też pomimo owych zapowiedzianych przez siebie znaków, mających zwiastować zbliżający się dzień sądu ostatecznego, nieraz jasno i stanowczo ostrzegał swych uczniów, że dzień ten przyjdzie nagle, jak złodziej w nocy; przypadnie na ludzi jak sidło; zaświeci jak błyskawica, co się zapala na wschodzie i ukazuje się na zachodzie; i dlatego kazał czuwać i modlić się ustawicznie, mieć biodra przepasane i trzymać w rękach pochodnie zapalone. Toż samo za Panem Jezusem powtarzali Apostołowie, powtarza do dziś dnia Kościół św., boć zawsze blisko jest to, co nastąpić musi, a niewiadomo kiedy nastąpi. Nie określali Apostołowie czasu powtórnego przyjścia Pana Jezusa, jak to niektórzy fałszywie im przypisują, lecz tylko w oczekiwaniu tego przyjścia zachęcali wiernych, aby o każdej porze byli doń przygotowani. Trudno jest przeto zgodzić się i z tymi egzegetami, którzy broniąc Apostołów od — całkiem zresztą niesłusznie — zarzuconego im błędu, słowa ich o bliskiem powtórnem przyjściu Pana Jezusa tłómaczą o krótkości życia naszego, o bliskiej każdego z nas śmierci i o sądzie zaraz po śmierci Ob. Mat. 24. Mar. 13. Łuk. 21; 1 Tes. 5, 1 i nn. 2 Tes. 2, 1 i nn. Jak. 5, 7. 8; 2 Piotr 3, 8 i nn. 1 Jan 2, 18 i t. d.

Przypadkowe odczytanie wierszy 13, 14 przez Augustyna, złamało nareszcie długo stawiany przezeń opór łasce Bożej, i uczyniło zeń wielkiego świętego. (Symon).

umieramy, Panu umieramy. Czy tedy żyjemy, czy
umieramy, Pańscy jesteśmy. Albowiem na to Chry- 9
stus umarł, i zmartwychwstał, aby i nad umarłymi
i nad żyjącymi panował. Ty tedy dlaczego potępiasz 10
brata twego? albo ty drugi czemu gardzisz bratem
twoim? Wszak wszyscy staniemy przed sądową sto-
licą Chrystusową. Bo jest napisano: „Jakom żyw, 11
mówi Pan: wszelkie kolano ugnie się przedemną, *a*
i wszelki język wyzna Boga". Przeto każdy z nas za 12
siebie liczbę da Bogu.

---

a) Iz. 45, 24.

Apostoł czyni różnicę między chrześcijanami utwierdzonymi w wie- 1—12
rze a innymi, którzy jeszcze byli bojaźliwi, bo się dopiero niedawno nawrócili z żydostwa i zdawało się im, że wciąż jeszcze są obowiązani wstrzymywać się od pewnych pokarmów, zakazywanych przez prawo Mojżeszowe lub w ogóle nie jeść mięsa i nie pić wina; obchodzić po dawnemu dni postne i świąteczne, i zachowywać inne praktyki religijne żydowskie, nie sprzeciwiające się nauce chrześcijańskiej.
(Symon).

Myśl jest ta. Kto je wszystko bez różnicy, niechaj nie gardzi tym, 3
który nie je wszystkiego; a kto nie je wszystkiego, niechaj nie potępia tego, który je wszystko: bo go Bóg zaliczył do sług i czcicieli swoich, powołując do wiary Chrystusowej. (Symon).

Ponieważ każdy chrześcijanin, tak ten, który je wszystko, jak 4
i ten, który nie je wszystkiego, jest sługą Chrystusowym, sąd przeto o tem, jak Mu służy jeden i drugi, dobrze czy źle, czy stoi mocno w wierze, czy się w niej chwieje, należy do Chrystusa; sam zaś św. Paweł miał to przekonanie, że Bóg mocen jest łaską swoją wesprzeć jednego i drugiego, by każdy z nich pozostał wiernym swojemu Panu, Chrystusowi. (Symon).

Zasada ta tyczyła się oczywiście omawianego przedmiotu, to jest 5
wstrzymywania się od pewnych pokarmów, tudzież obchodzenia świąt i postów żydowskich. Była przytem czasowa, ażby się ustalił pod tym względem osobny obyczaj chrześcijański. (Symon).

Była to nowa pobudka, która miała skłaniać i słabych w wierze 6
i mocnych do zgodnego z sobą pożycia. I jedni i drudzy w tem, co czynili, lub od czego się wstrzymywali, szukali, względnie szukać mieli, jakoby się podobali Jezusowi Chrystusowi, swojemu Panu i Sędziemu. — Por. 1 Kor. 10, 30. 1 Tym. 4, 4. 5. (Symon).

Przyczyna, dla której my chrześcijanie, czy żyjemy czy umieramy 9
w stanie łaski, należymy do Chrystusa, jest ta, że przez swoją śmierć i zmartwychwstanie wyrwał on nas z niewoli szatana i od śmierci wiecznej wybawił. Nietylko więc jako Bóg, ale też jako człowiek jest Panem naszym. Ob. 1 Kor. 6, 19. 20; 2 Kor. 5, 15; 1 Tes. 5, 10.
(Symon).

13 2. **Nie gorszyć brata.** A tak nie sądźmy już jedni
drugich: ale to raczej rozstrząsajcie, abyście nie kładli
kamienia obrazy, lub nie dawali zgorszenia bratu.
14 Wiem, i jestem tego pewny w Panu Jezusie, że nic
niema nieczystego z siebie: temu tylko rzecz jaka jest
15 nieczystą, kto ma ją za nieczystą. Jeżeli tedy brat
twój gorszy się tem, co ty jesz, już nie wedle miłości
postępujesz. Nie zatracaj pokarmem twoim tego, za
16 którego Chrystus umarł. Nie wystawiajcie przeto
17 naszego dobra na bluźnierstwo. Bo królestwo Boże
nie jest pokarm i napój, ale sprawiedliwość, i pokój,
18 i wesele w Duchu świętym. Bo kto w tem służy Chry-
stusowi, ten i Bogu jest miłym, i ludzie go cenią.
19 A tak starajmy się usilnie o to, co pomaga do za-
chowania pokoju, i pilnujmy tego, co ku wzajem-
20 nemu zbudowaniu służy. Dla pokarmu nie burz dzieła
Bożego. Wprawdzie wszystko jest czyste, ale staje
się złem dla człowieka, który jedząc daje zgorszenie.
21 Dobrze jest nie jeść mięsa, i nie pić wina, i nic nie
czynić takiego, przez co się brat twój uraża, albo
22 gorszy, albo słabym się staje. Masz takie przeko-

13—21 Żaden pokarm sam w sobie nie jest nieczysty; mimo to grzeszy ten, kto spożywa coś, co w sumieniu swojem (wprawdzie błędnem) uważa za niedozwolone. Dlatego też i ten, kto już nie ma wątpliwości co do tego, które pokarmy są dozwolone, a które nie, powinien się powstrzymać od jedzenia pewnych pokarmów, jeżeli wie, że jego przykład nakłoniłby drugich do postępowania wbrew ich sumieniu.

16 Dobrem naszem nazywa tu Apostoł wyzwolenie nas z pod ciężkiego jarzma przepisów Mojżeszowych. Ob. Dz. 15, 10; 1 Kor. 10, 29. Mocniejsi w wierze korzystając z tej ewangelicznej wolności bez względu na zgorszenie, jakie wynikało stąd dla braci słabszych w wierze, wystawiali ją na naganę i bluźnierstwa. (Symon).

17 Przez królestwo Boże należy tu rozumieć królowanie Pana Boga w sercach naszych, czyli poprostu życie chrześcijańskie, które zasadza się nie na jedzeniu i piciu wszystkiego, co się komu podoba, ale na przestrzeganiu sprawiedliwości, chowaniu pokoju z braćmi, i na pielęgnowaniu tego świętego wesela, którego udziela nam Duch św. razem z łaską poświęcającą, i które najskuteczniej pomaga do zgodnego pożycia z drugimi. (Symon).

20 Nie burz dzieła Bożego. Dziełem tem jest właśnie ów bliźni, którego gorszysz, a za którego Chrystus umarł. (Symon).

nanie? Zachowajże je dla siebie przed Bogiem. Szczęśliwy, kogo własne jego sumienie nie potępia w tem, co on uważa za dobre. Ale kto wątpi, ten, jeśli je, potępia siebie, bo czyni to bez przekonania. A cokolwiek nie jest z przekonania, grzech jest. 23 24

3. **Znosić ułomności słabych.** My przeto, którzyśmy mocniejsi, mamy znosić ułomności słabych, a nie iść za własnem upodobaniem. Każdy z was niech się podoba bliźniemu swemu dla jego dobra, ku zbudowaniu. Albowiem i Chrystus nie szukał własnego upodobania, ale jak jest napisano: „Urągania urągających tobie spadły na mnie“. A cokolwiek napisano, ku naszej nauce napisano: abyśmy przez cierpliwość i pociechę czerpaną z Ksiąg świętych nadzieję mieli. A Bóg cierpliwości i pociechy daj wam rozumieć między sobą toż samo wedle Jezusa Chrystusa: abyście jednomyślni jednemi usty wielbili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. **15** 2 3 *a* 4 5 6

Dlatego przygarniajcie jedni drugich, jak i Chrystus przygarnął was ku chwale Bożej. Bo powiadam: Jezus Chrystus stał się sługą obrzezanych dla wierności Bożej, aby utwierdził obietnice Boże: poganie zaś wielbią Boga z miłosierdzia jego, jak jest napisano: „Przetoż wysławiam cię między narody, o Panie: i śpiewam imieniowi twemu“. I jak jeszcze mówi Pismo: „Weselcie się narody z ludem jego“. I jeszcze: „Chwalcie Pana wszystkie narody: a wysławiajcie go wszystkie ludy“. A jeszcze i Izajasz mówi: „I stanie się: korzeń Jessego, i który powstanie, by panował 7 8 9 *b* 10 *c* 11 *d* 12 *e*

a) Ps. 68, 10 — *b)* Ps. 17, 50 — *c)* Deut. 32, 43 — *d)* Ps. 116 1 — *e)* Iz. 11, 10.

Z nauk i przykładów, zawartych w Piśmie św., mamy czerpać pociechę i odwagę, i tak podtrzymywać w sobie nadzieję wiecznego szczęścia. 4

Jezus Chrystus stał się „sługą obrzezania“, czyli naukę swoją i łaskę przyniósł żydom, którym dane były obietnice, aby przez spełnienie się tych obietnic Bóg okazał swoją prawdziwość. Poganie zaś to wszystko otrzymali nie na mocy obietnic, lecz z czystego miłosierdzia. 8. 9

13 narodom; w nim narody nadzieję mieć będą". A Bóg
nadziei niech was napełni wszelką radością i po-
kojem w wierze, byście obfitowali w nadzieję i w moc
Ducha świętego.

DOMÓWIENIE

15, 14 — 16, 27.

14 1. **Uzasadnienie listu do Rzymian.** A co do mnie
samego, mam to przekonanie o was, bracia moi,
żeście pełni wzajemnej miłości, i pełni też wszelkiej
umiejętności, tak, iż sami możecie napominać jedni
15 drugich. Jeśliże miejscami napisałem wam, bracia,
nieco śmielej, chciałem przez to przypomnieć wam
16 rzeczy znane, w moc łaski, która mi jest dana: abym
był kapłanem Chrystusa Jezusa dla pogan, sprawu-
jącym służbę Bożą przez opowiadanie Bożej Ewan-
gelji: iżby ofiara pogan była przyjemna, i poświę-
17 cona przez Ducha świętego. Mam też z czego się
chlubić w Chrystusie Jezusie w mej pracy dla Boga.
18 Bo nie śmiem powiedzieć nic takiego, czegoby dla
przyprowadzenia pogan do posłuszeństwa nie zdzia-
łał Chrystus przezemnie słowem i czynem: przez
19 moc znaków i cudów, przez moc Ducha świętego:
tak, iż wokoło od Jerozolimy aż do Illirji rozgło-
20 siłem radosną nowinę o Chrystusie. Przyczem takem

15—20 Trudy swoje około nawracania pogan do wiary Chrystusowej zo-
wie tu Apostoł sprawowaniem służby kapłańskiej u Ołtarza. Ofiarą
składaną Bogu byli poganie nawróceni, ofiarnikiem św. Paweł, a po-
święcicielem Duch św. (Symon).

Illirja — prowincja podówczas rzymska, ciągnęła się wzdłuż
wschodniego brzegu Adrjatyku i odpowiadała mniejwięcej dzisiejszej
Dalmacji. (Symon).

Abym nie budował na cudzym fundamencie. Sam tedy
św. Paweł świadczy o tem, że Kościół rzymski założony był przez jednego
z Apostołów, inne zaś najdawniejsze pomniki i świadectwa historyczne
jednozgodnie głoszą, że tym Apostołem był nie kto inny, jedno św.
Piotr, książę Apostołów. Że św. Paweł nigdzie nie wspomina o nim,
tłómaczymy to sobie ciężkimi warunkami, śród których pod przewo-
dnictwem św. Piotra rósł i wzmagał się Kościół Chrystusowy w stolicy
rzymskich cezarów pod okiem wrogich władz pogańskich. (Symon).

się zachował, że nie opowiadałem Ewangelji tam, gdzie znane już było imię Chrystusa, abym nie budował na cudzym fundamencie: ale jak jest napisano: „Do których wieść o nim nie doszła, ci go ujrzą: 21 a
i którzy nie słyszeli o nim, poznają go".

2. **Zamiar podróży misyjnej.** I toć jest, co mi 22
niejednokrotnie przeszkadzało udać się do was, i zatrzymywało mię aż dotychczas. Teraz atoli, nie mając 23
już pola do pracy w tych stronach, a żywiąc od lat wielu pragnienie odwiedzenia was: gdy się wybiorę 24
do Hiszpanji, spodziewam się, że po drodze zobaczę was, i że wy mię tamtędy odprowadzicie, gdy pierwiej wami choć trochę się nacieszę. A tymczasem 25
udam się do Jerozolimy z posługą dla świętych. Bo 26
Macedonja i Achaja uznały za dobre złożyć się nieco na ubogich świętych w Jerozolimie. Uznały za dobre: 27
ale są też im dłużne. Bo jeśli poganie stali się uczestnikami dóbr ich duchownych, to oni są im winni posługę w potrzebach cielesnych. To tedy gdy 28
spełnię, i plon ten im doręczę, drogą przez was puszczę się do Hiszpanji. A wiem, że gdy przyjdę do was, 29
przyjdę w obfitości błogosławieństwa Ewangelji Chrystusowej. Proszę was tedy, bracia, przez Pana 30
naszego Jezusa Chrystusa, i przez miłość Ducha świętego, abyście mię wspierali waszemi za mną modlitwami do Boga, abym uszedł niewiernych, co są w Judei: i żeby ofiara mojej posługi była przyjemna świętym w Jerozolimie: abym z weselem przy- 31
był do was za wolą Bożą, i pokrzepił się śród was.
A Bóg pokoju niechaj będzie z wami wszystkimi. 32
Amen.

a) Iz. 52, 15.

Z posługą dla świętych — t. j. z jałmużną, którą złożyli byli 21—32
chrześcijanie Macedonji i Achaji dla ubogiej swej braci w Jerozolimie. Ob. Dz. 24, 17; 1 Kor. 1, 1; 2 Kor. 8; 1 Tes. 12, 14. (Symon).

Bo jeśli poganie i t. d. Chrześcijanie Macedonji i Achaji byli przeważnie z pogan, chrześcijanie zaś jerozolimscy prawie wyłącznie byli

16 3. **Polecenia i pozdrowienia.** Polecam wam Febę,
siostrę, która jest na posługach Kościoła w Kench-
2 rach: abyście ją przyjęli w Panu, jak przystoi świę-
tym: i abyście ją wspierali we wszystkich sprawach,
w których pomocy waszej potrzebować będzie: bo
też i ona pomagała wielom, a i mnie samemu. Po-
3 zdrówcie Pryskę i Akwilę, pomocników moich w Chry-
4 stusie Jezusie: (którzy za życie moje nadstawiali swe
głowy: którym nietylko ja dziękuję, ale i wszystkie
5 Kościoły śród pogan): pozdrówcie też zgromadzenie
w ich domu. Pozdrówcie umiłowanego mego Epeneta,

---

z nawróconych żydów. Dobra duchowne, które z Ewangelii spłynęły na pogan, nazywają się tu dobrami żydów dlatego, że im to przedewszystkiem były one od Boga obiecane; że oni pierwsi, acz w małej liczbie, z nich skorzystali; i że z nich wyszli Apostołowie i pierwsi opowiadacze Ewangelji i szafarze łask Chrystusowych. Ob. Jan 4, 22; Rzym 11, 17. (Symon).

To tedy gdy spełnię i t. d. Nie wszystko tak się stało, jak św. Paweł sobie zamierzał. Udało mu się tylko bez wielkich przeszkód przybyć do Jerozolimy; w Jerozolimie za to czekały go ciężkie utrapienia ze strony zajadłych nań żydów niewiernych, którzy postanowili byli zgładzić go z tego świata. Za sprawą tych żydów Apostoł r. 59 około Zielonych Świątek został przez władze rzymskie uwięziony i odstawiony najprzód do namiestnika cesarskiego w Cezarei, a potem, po dwóch latach daremnego oczekiwania na uwolnienie siebie, na skutek apelacji swej do cesarza przewieziony do Rzymu, gdzie drugie dwa lata przebył pod strażą Tym razem areszt ten rzymski nie był zbyt ścisły. Apostoł mógł przyjmować wszystkich przychodzących do niego i z całą swobodą mówić z nimi o Jezusie Chrystusie. Ob. Dz. 21—28. Zamierzona tedy podróż do Hiszpanii mogła nastąpić dopiero w lat cztery po napisaniu tego listu, czyli w pierwszej połowie 64-go roku ery naszej. (Symon).

1—16 Febę tę Apostoł zowie siostrą swoją w znaczeniu chrześcijańskiem, i, jak opiewa tekst grecki, djakonissą Kościoła w Kenchrach, wschodnim porcie Koryntu przy zatoce sarońskiej morza Egejskiego. Przez nią, jak się zdaje, św. Paweł posłał ten list do Rzymu.

Pryska, zwana też Pryscyllą, i Akwila — para małżeńska z żydów. Poznał ich św. Paweł w Koryncie, dokąd przybyli oni byli z Rzymu wskutek wypędzenia stamtąd wszystkich żydów przez Klaudjusza cesarza. Tamże w Koryncie przez czas niejaki gościli go oni u siebie, a potem towarzyszyli mu w podróży do Efezu. Ob. Dz 18, 2. 18 19. 26; 1 Kor. 16, 19; 2 Tym. 4, 19. — Obecnie mieszkali oni znowu w Rzymie i wierni zbierali się w ich domu na nabożeństwo. Ob. niż. w. 5—14.

4 Gdzie i kiedy to było, nie wiemy. Sposobności po temu nie brakowało, Ob. Dz. 18, 12 i nn. 19, 23 i nn.; 2 Kor. 1, 8—10. (Symon).

Pozdrówcie też zgromadzenie w ich domu, t. j. wszystkich wiernych, którzy zbierali się w ich domu na publiczne nabożeństwo. Pierwszy owoc Chrystusowy w Azji: to znaczy, że on pierwszy w Azji Mniejszej został chrześcijaninem. (Symon).

pierwszy owoc Chrystusowy w Azji. Pozdrówcie Marję, która wiele pracowała u was. Pozdrówcie Andronika i Junią, krewnych moich i towarzyszów więzienia mego: którzy chlubnie są znani śród Apostołów, i zostali chrześcijanami przedemną. Pozdrówcie najmilszego mi w Panu Ampljata. Pozdrówcie Urbana, pomocnika naszego w Chrystusie Jezusie, i umiłowanego mego Stachina. Pozdrówcie Apellesa, wypróbowanego w Chrystusie. Pozdrówcie tych, którzy należą do domu Arystobola. Pozdrówcie Herodjona, krewnego mego. Pozdrówcie należących do domu Narcyssa, którzy wyznają Pana. Pozdrówcie Tryfenę i Tryfozę, które pracują w Panu. Pozdrówcie najmilszą Persydę, która wiele pracowała w Panu. Pozdrówcie Rufa, wybranego w Panu, i matkę jego, która i dla mnie jest matką. Pozdrówcie Asynkryta, Flegonta, Hermasa, Patrobę, Hermesa i braci, którzy są u nich. Pozdrówcie Filologa i Julję, Nereusza i siostrę jego, i Olimpjadę, i wszystkich świętych, którzy są u nich. Pozdrówcie jedni drugich pocałunkiem świętym. Pozdrawiają was wszystkie Kościoły Chrystusowe.

6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

---

7 Z tego, co tu mówi Apostoł o Androniku i Junii, wypada, że i to drugie imię jest także męskie, równoznaczne z imieniem Junian. Jakie to były węzły pokrewieństwa, które łączyły ich ze św. Pawłem, tudzież gdzie i kiedy byli oni towarzyszami więzienia jego, nie wiemy.

12 Pracować w Panu jest to pomagać swą pracą do szerzenia chwały i królestwa Jezusa Chrystusa.

13 Rufus, to prawdopodobnie syn Szymona Cyrenejczyka, wymieniony w Ewangelji św. Marka 15, 21.

16 Pocałunek, jako godło wzajemnej miłości, przeszedł do chrześcijan od żydów. Apostoł zowie go świętym, gdyż nie miał w sobie nic zmysłowego. — Przez wszystkie Kościoły Chrystusowe należy tu rozumieć wszystkie gminy chrześcijańskie, które św. Paweł był już założył w Azji Mniejszej i w Grecji, a o których wiedział, jaką cześć i miłość żywiły dla Kościoła rzymskiego. (Symon).

17 4. **Przestroga.** A proszę was, abyście się strzegli
tych, którzy sieją zwady i zgorszenia przeciw nauce,
którejście się nauczyli: strońcie od nich. Albowiem
18 takowi ludzie służą nie Panu naszemu Chrystusowi,
ale brzuchowi swemu: i słodkiemi słowy i pochleb-
19 stwy swemi zwodzą serca prostodusznych. Bo wasze
posłuszeństwo słynie po wszystkich miejscach. Dla-
tego cieszę się z was: ale chcę, abyście byli mądrymi
20 w dobrem, a prostymi w złem. A Bóg pokoju niech
prędko zetrze szatana pod nogami waszemi. Łaska
Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami!

21 5. **Jeszcze pozdrowienia.** Pozdrawia was Tymo-
teusz, pomocnik mój: także Lucjusz, i Jazon, i Sozy-
22 pater, krewni moi. Pozdrawiam was w Panu ja Ter-
23 cjusz, który list ten pisałem. Pozdrawia was Kajus,
gospodarz mój, i wszystek Kościół. Pozdrawia was
Erast, skarbnik miejski, i brat Kwartus.

24 6: **Zakończenie.** Łaska Pana naszego Jezusa Chry-
stusa niech będzie z wami wszystkimi. Amen. A temu,
25 który mocen jest was utwierdzić w Ewangelji mojej,
będącej opowiadaniem tajemnicy, która, od czasów

17—24 Dwa te ustępy, jeden 17—20 i drugi 21—23, mają formę dopisków, dodanych przed ostatecznem zamknięciem listu. — Przestroga zawarta w tym pierwszym ustępie tyczyła się prawdopodobnie owych chrześcijan z żydów, którzy usiłowali narzucić nawracającym się do wiary Chrystusowej poganom prawo Mojżeszowe, i szczególną wszędzie szerzyli nieufność do św. Pawła. W Rzymie musiało ich być niewiele i działalność ich musiała być dość słaba, skoro Apostoł wspomina o nich dopiero pod koniec tego listu, i to jakby nawiasem. W każdym razie ponieważ siali zwady i występowali przeciwko nauce podawanej przez Apostołów, św. Paweł poleca rzymianom, aby się ich strzegli, byli mądrymi w dobrem, a prostaczkami i nieukami w złem. (Symon).

24—27 List swój zamyka Apostoł wspaniałą doxologią (aktem uwielbienia) na cześć Boga Ojca i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, która jest jakby streszczeniem całego listu. To, co mówi Apostoł o utwierdzeniu rzymian według Ewangelji swojej, rozumiej o utwierdzeniu ich w wierze, zgodnej we wszystkiem z temi naukami, jakie w moc apostolskiego swego urzędu podawał im w tym liście, i które z tego powodu zowie Ewangelją swoją, chociaż była to taż sama Ewangelja, której nauczyli się oni byli od św. Piotra, i którą gdzieindziej głosili inni Apostołowie. Ob. wyż. 1, 5. 11; 16, 17; 1 Kor. 15. 11. Gal. 1, 11. 12; 2, 6—9 i t. d. — Określając treść tej Ewangelji, powiada dalej Apostoł, że głosi ona Jezusa Chrystusa (ob. wyżej 1, 3—4);

26 wiecznych zakryta, (a teraz z rozkazania wiecznego
Boga ku krzewieniu posłuszeństwa wierze w Pismach
Proroków odkryta) znana jest między wszystkimi
27 narodami: jedynemu mądremu Bogu niech będzie
przez Jezusa Chrystusa cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

---

przedewszystkiem zaś objawia, iż to, co przez długi szereg wieków pozostawało ukrytem w odwiecznych zamiarach Bożych, spełniło się nareszcie. Była to wielka tajemnica dokonanego przez tegoż Jezusa Chrystusa odkupienia całego rodzaju ludzkiego z niewoli szatana i grzechu, i powołanie do królestwa Chrystusowego wszystkich ludzi, nietylko żydów, ale i pogan. Porównaj 1 Kor. 2, 7—10 Efez. 3, 3 i nn. Kol. 1, 26. 27; 2 Tym. 1, 10. Tyt. 1, 2. 3. Juda 24—25. — Ażeby zaś wszyscy ludzie uwierzyli w tę tajemnicę i przez wiarę mogli dostąpić zbawienia wiecznego. Apostołowie na rozkaz Boga przedwiecznego, władcy wszystkich wieków, rozgłosili ją pomiędzy wszystkimi narodami, stwierdzając osobiste swe o niej świadectwo powagą proroków Starego Zakonu, którzy ją byli zapowiedzieli. Ob. wyżej 1, 2. — Jedynemu mądremu Bogu. Odkupienie rodzaju ludzkiego było dziełem nietylko wszechmocności, ale i mądrości Bożej. (Symon).

ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA DWA LISTY DO KORYNTJAN.

Świętego Pawła Apostoła list pierwszy do Koryntjan.

WSTĘP.

1, 1—9

Pozdrowienie. Paweł, z woli Bożej powołany 1
Apostoł Jezusa Chrystusa, i Sosten, brat:

Kościołowi Bożemu w Koryncie, poświęconym 2
w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym, ze wszystkimi, którzy wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa na wszelkiem miejscu, ich i naszem.

Łaska wam i pokój, od Boga, Ojca naszego, 3
i od Pana Jezusa Chrystusa!

Dziękczynienie. Dziękuję Bogu mojemu zawsze 4
za was z powodu łaski Bożej, która jest wam dana w Chrystusie Jezusie, iż zbogaciliście się 5
w nim we wszystko: we wszelką wiedzę i we wszelką umiejętność: ponieważ świadectwo o Chry- 6
stusie mocno jest utwierdzone śród was: tak, iż 7

Apostoł, na czele tego listu, podobnie jak Rzym 1, 1 nazywając 1—9
się powołanym Apostołem, pismu temu chce dodać powagi jakby urzędowej. Ponieważ zaś w Koryncie objawiły się pewne dążności do odosabniania się, przeto św. Paweł z góry podkreśla, że kościół koryncki jest częścią wielkiej społeczności chrześcijańskiej, mówiąc do Koryntjan, że są powołani do świętości na równi ze wszystkimi, którzy wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Koryntjanie winni też pamiętać, że to, co u nich jest dobrego, zawdzięczają oni łasce Bożej, za którą Apostoł w ich imieniu dziękuje Bogu.

na żadnej łasce nie schodzi wam, oczekującym
8 objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa: który
też was umocni aż do końca, abyście byli bez
winy w dzień przyjścia Pana naszego Jezusa Chry-
9 stusa. Wierny jest Bóg, który powołał was do
społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, Pana
naszego.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O NIEDOMAGANIACH KOŚCIOŁA W KORYNCIE
1, 10 — 6, 20

1. Przestroga przed rozterkami 1, 10 — 21.

a) **Spory o głosicieli Ewangelji.** A proszę was, 10
bracia, przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy toż samo mówili, i żeby nie było między wami rozdwojenia: lecz iżbyście byli doskonali w jedności myśli, i w jedności zdania. Bo ludzie Chloi donieśli mi o was, bra- 11
cia moi, że niesnaski są między wami. A zmie- 12
rzam do tego, iż każdy z was mówi: Jam jest Pawłów, a ja Apollów, a ja Kefy, a ja Chrystusów. Czyż Chrystus rozdzielon jest? Czy Paweł dał 13
się ukrzyżować za was? Albo czy w imię Pawła jesteście ochrzczeni. Dziękuję Bogu, żem żadnego 14
z was nie ochrzcił, prócz Kryspa i Kaja: aby kto 15
nie mówił, żeście w imię moje ochrzczeni. Ochrzciłem 16
też i dom Stefanów: a dalej nie wiem, czym jeszcze chrzcił kogo.

W Koryncie powstał rozłam między chrześcijanami o to, że jedni 10–16
z pośród nich podnosili nad miarę powagę Pawła, drudzy Apollosa, a jeszcze inni Kefy, czyli św. Piotra, względnie trzymali się na uboczu i po prostu mówili o sobie, że oni są wyznawcami Chrystusa, bez względu na to, kto im tego Chrystusa ogłosił. Spór ten powstał prawdopodobnie tylko stąd, że jednym podobał się sposób nauczania tego głosiciela Ewangelji, drugim zaś sposób innego. Różnicy w zapatrywaniach na samą naukę chrześcijańską między nimi właściwie nie było, ale i tak spory te były niebezpieczne.

17 *b*) **Mądrość Boska i mądrość ludzka.** Bo Chrystus nie posłał mię chrzcić, ale Ewangelję opowiadać: atoli nie w mądrości słowa, aby nie zdał
18 się być próżnym krzyż Chrystusowy. Albowiem nauka o krzyżu dla tych, którzy giną, jest głupstwem: lecz dla tych, którzy dostępują zbawienia,
19 to jest dla nas, jest mocą Bożą. Bo jest napi-
a sano: Zniszczę mądrość mądrych: i roztropność roz-
20 tropnych odrzucę. Gdzież mędrzec? gdzież uczony w Piśmie? Gdzie biegły szermierz tego świata? Czy nie w głupstwo obrócił Bóg mądrość świata tego?
21 Bo ponieważ świat z mądrości Bożej nie poznał Boga przez mądrość swoją, podobało się Bogu przez głupstwo opowiadania zbawić tych, którzy
22 wierzą. Albowiem gdy żydzi domagają się cudów,
23 a grecy szukają mądrości: my głosimy Chrystusa, ukrzyżowanego — zgorszenie dla żydów, a głup-
24 stwo dla pogan: lecz dla wezwanych, tak żydów, jak i greków, Chrystusa — moc Bożą i mądrość
25 Bożą. Bo, co pochodzi od Boga, głupie, jest mędrsze od ludzi: i, co pochodzi od Boga, słabe, jest mocniejsze od ludzi.

26 Bo przypatrzcie się, bracia, waszemu powołaniu, iż niewiele pomiędzy wami mądrych wedle ciała,
27 niewiele możnych, niewiele wysokiego rodu: ale wybrał Bóg to, co u świata głupie, aby zawstydził,
28 co mądre: i, co słabe u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził, co mocne: i co urodzone nisko i wzgardzone, i co jest niczem, wybrał Bóg, aby zniszczył
29 to, co jest czemś: aby żaden śmiertelny nie chlubił

---

a) Iz. 29, 14.

17—31 Głównem zadaniem Apostołów było opowiadanie Ewangelji. Udzielanie Chrztu powierzali oni przeważnie swoim pomocnikom. Głoszenie zaś Ewangelji nie opierało się na ludzkich sposobach przekonania, lecz na przepowiadaniu prawdy, że Chrystus przez krzyż i mękę swoją odkupił świat.

się przed nim. A wy z niego jesteście w Chrystusie 30
Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga,
sprawiedliwością, poświęceniem i zbawieniem: aby, 31
jak jest napisano, kto się chlubi, w Panu się
chlubił.

Ja też, gdym był przyszedł do was, bracia, nie **2**
wystąpiłem z górną mową, lub mądrością, głosząc *a*
wam świadectwo o Chrystusie: gdyż postanowiłem 2
sobie nic innego nie umieć między wami, jedno
Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. I byłem 3
śród was ze słabością, i z bojaźnią, i ze drżeniem
wielkiem: a mowa moja i moje nauczanie nie po- 4
legały na przekonywających słowach mądrości
ludzkiej, ale na okazaniu ducha i mocy: aby wiara 5
wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, ale na
mocy Bożej.

Głosimy wprawdzie mądrość między doskona- 6
łymi, atoli nie mądrość świata tego, ani władców
świata tego, którzy giną: ale głosimy mądrość za- 7
wartą w tajemnicy, która była zakryta, którą Bóg
przeznaczył od wieków ku chwale naszej, której 8
żaden z władców świata tego nie poznał: — bo
gdyby byli poznali, nigdyby byli Pana chwały nie
ukrzyżowali: — ale, jak jest napisano: Czego oko 9
nie widziało, ani ucho nie słyszało, i co do serca
człowieka nie wstąpiło, a co nagotował Bóg dla
tych, którzy go miłują: to nam Bóg objawił przez 10

---

a) Jer. 9, 23, 24.

W Ewangelji, czyli w nauce objawionej przez Chrystusa Pana, zawarta jest prawdziwa mądrość, wobec której blednie wszelka inna mądrość ludzka, zarówno głoszona przez żydowskich uczonych w Piśmie jakoteż przez greckich filozofów. Bo mądrość ta ludzi nie zawiodła nawet do poznania Pana Boga.

To też Paweł nie posługiwał się w swojem przepowiadaniu Ewan- 2 1—16
gelji mądrością ludzką, lecz głosił po prostu Chrystusa Ukrzyżowanego, choć ludziom wydawało się to głupstwem. Za to wierzącym Duch święty pozwalał widzieć właśnie w tej nauce mądrość.

Ducha swojego: bo Duch bada wszystko, nawet
11 i głębokości Boże: Bo któż z ludzi wie, co jest
w człowieku, krom ducha człowieczego, który w nim
jest? Tak i tego, co Boże, nikt nie wie, jedno Duch
12 Boży. A myśmy nie wzięli ducha tego świata, ale
Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, co nam
13 Bóg darował. Co też opowiadamy nie w słowach,
których uczy mądrość ludzka, lecz w słowach, któ-
rych uczy Duch, do prawd Ducha mowę Ducha
14 dostosowując. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje
tego, co jest z Ducha Bożego, bo jest dla niego
głupstwem, i on tego rozumieć nie może: gdyż
15 takowe rzeczy duchownie sądzić należy. Lecz kto
jest duchowny, sądzi wszystko: a sam od nikogo
16 sądzon być nie może. Bo któż poznał myśl Pańską,
a) iżby go pouczał? A my mamy myśl Chrystusową.

3 *c)* **Zdrożność rozterek.** Ja też, bracia, nie mogłem
przemawiać do was jak do duchownych, lecz jak do
2 cielesnych. Jak malutkim w Chrystusie dawałem wam
mleko do picia, a nie pokarm twardy, bo nie byliście
jeszcze dość mocni: ale i teraz nie jesteście jeszcze
3 mocni, boście jeszcze cieleśni. Bo skoro panuje między
wami zawiść i waśń, to czyż nie jesteście cieleśni,
i czyż nie postępujecie pospolitym obyczajem ludzkim?
4 Bo gdy jeden mówi: Jam Pawłów, a drugi: Jam Apol-
lów, czy nie ludźmi jesteście? Cóż tedy jest Apollo?
5 albo co Paweł? Słudzy tego, w którego ście wy uwie-
6 rzyli, i jako każdemu dał Pan. Ja sadziłem, Apollo
7 polewał: ale Bóg dał wzrost. A tak, ani ten, kto
sadzi, jest czemś, ani kto polewa: ale Bóg, który

a) Iz. 40, 13. Mądr. 9, 13.

1—5 „Cielesnymi" nazywa Apostoł chrześcijan o tyle, że choć się odrodzili przez chrzest, jednak jeszcze nie zdążyli pozbyć się wszystkich nawyczek dawnego życia w pogaństwie. Stąd nie mógł im Apostoł ogłaszać głębszych nauk, lecz tylko elementarne i najprostsze prawdy wiary.

wzrost daje. A ten, co sadzi, i ten, co polewa, jedno 8
są: każdy zaś weźmie zapłatę swoją według wiary
swej. My bowiem jesteśmy pomocnikami Bożymi, 9
a wy rolą Bożą, budowaniem Bożem.

Według łaski, która mi jest dana, ja, jako 10
budowniczy roztropny, założyłem fundament, a drugi
na nim buduje. Ale każdy niech patrzy, jako na
nim buduje. Bo fundamentu innego nikt założyć nie 11
może, krom tego, który jest założon, a którym jest
Chrystus Jezus. A jeśli kto na tym fundamencie 12
kładzie w budowę złoto, srebro, kosztowne kamienie, drwa, siano, słomę: każdego robota na jaw 13
wyjdzie: gdyż dzień Pański pokaże to: bo się
w ogniu objawi, i każdego robotę, jaka jest, ogień
wyprobuje. Czyja robota, którą nadbudował, zo- 14
stanie, ten zapłatę weźmie. A czyja robota spłonie, 15
ten szkodę odniesie: sam atoli zbawion będzie: tak
jednak, jakoby przez ogień.

Czy nie wiecie, żeście kościołem Bożym, i że 16
Duch Boży mieszka w was? A jeśli kto narusza 17
kościół Boży, tego Bóg zatraci. Albowiem kościół
Boży święty jest, a tym kościołem jesteście wy.

d) **Przestroga przed błędami objawionemi w roz-** 18
terkach. Niech się żaden nie łudzi. Jeśli kto między
wami uchodzi za mędrca na tym świecie, niech się
stanie głupim, aby był mądrym. Albowiem mądrość 19
świata tego głupstwem jest u Boga. Bo napisano jest: *a*
Pojman mędrców w chytrości ich. I znowu: Pan zna 20 *b*
myśli mędrców, iż marne są. A tak niech się żaden 21

Paweł kościół w Koryncie założył na fundamencie swej nauki 6—17
o Chrystusie ukrzyżowanym. Ci, którzy po nim pracowali, dzielili się niejako na trzy grupy: jedni pracując podobni byli do tych, co się posługują materjałem budowlanym bardzo dobrym (złotem, srebrem), tak, że budowa ich może przetrwać nawet i ogień; drudzy używali budulca nietrwałego (drwa, siano, słoma); inni wreszcie zamiast budować, raczej burzyli. Pierwsi otrzymają nagrodę, inni zaś będą ukarani.

22 nie chełpi z ludzi. Bo wszystko jest wasze: bądź
Paweł, bądź Apollo, bądź Kefas, bądź świat, bądź
życie, bądź śmierć, bądź rzeczy teraźniejsze, bądź
23 przyszłe: bo wszystko jest wasze: wy zaś Chrystu-
4 sowi, a Chrystus Boży. Każdy przeto niech patrzy
na nas jako na sług Chrystusowych, i na włodarzy
2 tajemnic Bożych. Już zaś po włodarzach tego się
żąda, iżby każdy nalezion był wiernym.

3 Wszelakoż co do mnie, za rzecz najmniejszą
ważę to sobie, iżbym sądzony był od was, lub od
ludzkiego dnia sądu: ale i sam siebie nie sądzę.
4 Bo aczkolwiek do niczego się nie poczuwam, nie
przeto jednak usprawiedliwiony jestem: sędzią zaś
5 moim Pan jest. Przetoż nie sądźcie przed czasem,
aż przyjdzie Pan, który wystawi na światło, co się
kryje w ciemności, i objawi zamiary serc: a wtedy
każdemu dostanie się pochwała od Boga.

6 A te rzeczy, bracia, przedstawiłem na osobie
mojej i Apolla dla was: abyście się nauczyli z nas,
nie rozumieć nad to, co jest napisano: iżbyście się
nie nadymali, stając każdy po stronie jednego
7 przeciw drugiemu. Bo któż odznacza ciebie? A co
masz, czegoś nie wziął? A jeśliś wziął, czemu się
8 chlubisz, jakobyś nie wziął? Jużeście syci, jużeście
zbogacieli, bez nas królujecie: a bodajeście królo-
9 wali, abyśmy i my królowali z wami. Bo mi się
zdaje, że nas Apostołów wystawił Bóg jako ostat-
nich, jako na śmierć przeznaczonych: bośmy się
10 stali widowiskiem światu, i aniołom, i ludziom. My

---

a) Hi. 5, 13. *b*) Ps. 93, 11.

3$_{18}$—4$_{21}$ Apostoł, odmalowawszy niejako obraz stosunków w Koryncie i zganiwszy je, teraz energicznie naciera na swoich przeciwników i stara się o to, żeby wykorzenić przyczyny tych smutnych stosunków. Do przyczyn tych należała pewna niezdrowa skłonność do wynoszenia jednych głosicieli Ewangelji nad drugich dla ich osobistych przymiotów czysto przyrodzonych, nadto brak pokory.

głupi dla Chrystusa, a wy mądrzy w Chrystusie: my słabi, a wy mocni: wy we czci, a my w pogardzie. Aż do tej godziny i łakniemy, i pragniemy, 11
i nadzy jesteśmy, i pięściami nas biją, i tułamy się,
i trudzimy się, pracując rękoma własnemi: złorzeczą 12
nam, a my błogosławimy: prześladują nas, a my
znosimy: potwarzają nas, a my się modlimy: sta- 13
liśmy się jako pomyje świata tego, i jako wymieciny wszystkich aż dotychczas.

Nie żebym chciał was zawstydzić, to piszę, ale 14
jako najmilsze me dzieci upominam. Bo choć- 15
byście mieli dziesięć tysięcy przewodników w Chrystusie, to jednak ojców macie niewiele. Bo w Chrystusie Jezusie przez Ewangelję jam się stał ojcem waszym. Proszę was tedy, bądźcie naśladowcami 16
moimi, jakom ja jest naśladowcą Chrystusa. Dla- 17
tegom posłał do was Tymoteusza, który jest najmilszym i wiernym synem moim w Panu; on wam przypomni drogi moje, które są w Chrystusie Jezusie, jako ja wszędy w każdym Kościele uczę. Jak 18
gdybym sam nie miał przyjść do was, tak się niektórzy nadęli. Ale ja rychło przyjdę do was, jeśli 19
Pan zechce: i pytać będę nie o słowa, ale o moc tych, którzy się nadęli. Bo nie w słowach jest 20
królestwo Boże, lecz w mocy. Cóż wolicie? Mamli 21
z rózgą przyjść do was, czy też w miłości i w duchu cichości?

Zachowanie się Koryntjan było takie, jak gdyby się uważali za najdoskonalszych chrześcijan, którym już nic nie brakuje do świętości, a nawet Apostoł mógłby coś z tego skorzystać. Tymczasem rzeczywistość wygląda inaczej, bo Apostołowie muszą cierpieć, a św. Paweł także. Jednak nie chce on im z tego czynić zarzutu, lecz przypomina im tylko, że jako założyciel kościoła w Koryncie on powinien być uważany za ich ojca duchowego. 8—14 14—21

CZĘŚĆ DRUGA.

O NIEKTÓRYCH RAŻĄCYCH ZGORSZENIACH WŚRÓD WIERNYCH.

5, 1 — 6, 20

5 1. **Wypadek kazirodztwa.** Powszechnie się słyszy o porubstwie między wami, i to o porubstwie takiem, jakiego nawet między poganami niema: tak iż jeden z was ma żonę ojca swego. A wyście
2 się nadęli: i nie bolało was raczej, aby był wyrzucon z pośrodka was, kto takiego uczynku się dopuścił.
3 Ale ja, choć nieobecny ciałem, ale obecny duchem, jużem, jako obecny wśród was, osądził tego, który
4 tak uczynił, stanowiąc: W imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, na zebraniu waszem wraz z duchem
5 moim, mocą Pana naszego Jezusa podać takiego szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zbawion w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa.
6 Nie dobreć jest przechwalanie się wasze. Czy nie wiecie, że trocha kwasu wszystko ciasto za-

5, 1—8 Z powodu smutnego wypadku kazirodztwa powinniby się Koryntjanie smucić, a oni się ważą nadymać. Wobec tego Apostoł na mocy władzy otrzymanej od Pana Jezusa rzuca klątwę na owego gorszyciela, czyli obkłada go ekskomuniką, t. zn. wyklucza ze społeczności kościelnej. Tem samem ekskomunikowany podpada pod władzę szatana, co jednak nie ma mu szkodzić na duszy, ale tylko cielesna kara ma go przywieść do pokuty i upamiętania. — Tak należy postąpić ze zgorszeniem grzechowem, bo w przeciwnym razie grzech mógłby zarazić cały kościół tak, jak kwas przenika całą masę ciasta; stąd w Starym Zakonie przed Wielkanocą usuwano z domu stary kwas na znak, że ma się zacząć nowe życie.

kwasza? Uprzątnijcie kwas stary, abyście byli ciastem nowem, jako też przasni jesteście. Bo nasz baranek wielkanocny ofiarowan jest, Chrystus. Świętujmy przeto nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości i prawdy.

2. **O unikaniu gorszycieli.** Pisałem wam w liście: nie przestawajcie z porubcami. Nie rozumiałem przez to porubców świata tego wogóle, ani chciwców, ani zdzierców, ani bałwochwalców: gdyż inaczej musielibyście wyjść z tego świata. Lecz pisząc do was, iżbyście nie przestawali, to miałem na myśli: Jeśli ten, który się bratem mianuje, jest porubcą, albo chciwcem, albo bałwochwalcą, albo oszczercą, albo pijanicą, albo zdziercą: żebyście z takowym ani jedli. Bo cóż mi do tych, którzy są zewnątrz, abym ich sądził? A i wy czy nie tych sądzicie, którzy są wewnątrz? Bo tych, którzy są zewnątrz, Bóg sądzić będzie. Wyrzućcie porubcę z pośród was!

3. **O prawowaniu się przed sądami pogańskimi.** Jakże śmie kto z was, mając sprawę z drugim, prawować się przed niesprawiedliwymi, a nie przed świętymi? Czy nie wiecie, iż święci będą ten świat sądzić? Jeśliż wy świat sądzić macie, czyż nie jesteście godni sądzić rzeczy błahych? Nie wiecie, że aniołów sądzić będziemy? jakoż daleko więcej sprawy doczesne? Jeśli się tedy prawujecie o rzeczy doczesne, wybierzcie na sędziów tych, którzy są najmniejsi w kościele. Mówię to dla zawstydzenia was. Czy niema między wami ani jednego mądrego, któryby był rozjemcą między bracią? Ale się brat z bratem prawuje, i to przed niewiernymi.

Wogóle i to już jest ujmą dla was, że się między sobą prawujecie. Czemu raczej krzywdy nie znosicie?

8 czemu raczej szkody cierpieć nie umiecie? A wy
sami jeszcze krzywdzicie, i szkody wyrządzacie, i to
9 braciom. Czy nie wiecie, iż niesprawiedliwi nie po-
siędą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani po-
10 rubcy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani
samołożcy, ani mężołożcy, ani chciwcy, ani pijanice,
ani oszczercy, ani zdziercy nie posiędą królestwa
11 Bożego. I tem po części byliście: aleście obmyci,
aleście poświęceni, aleście usprawiedliwieni w imię
Pana naszego Jezusa Chrystusa, i w Duchu Boga
naszego.

12 4. **Przestroga przed porubstwem.** Wszystko mi
wolno, ale nie wszystko rzecz pożyteczna. Wszystko
mi wolno, ale się ja niczemu pod moc nie poddam.
13 Pokarm dla żołądka, a żołądek dla pokarmu: lecz
Bóg i to i tamto zniszczy: a ciało nie dla porubstwa,
14 ale dla Pana: a Pan dla ciała. A Bóg i Pana
15 wskrzesił, i nas też wskrzesi mocą swoją. Nie wiecie,
iż ciała wasze są członkami Chrystusowymi? Mamże
wziąć członki Chrystusowe i uczynić je członkami
16 nierządnicy? Przenigdy! Albo czy nie wiecie, że
kto się złącza z nierządnicą, staje się jednem
ciałem? Albowiem (mówi Pismo) będą dwoje
17 w jednem ciele. A kto się złącza z Panem, jest
jednym duchem z nim.

18 Uciekajcie przed porubstwem! Wszelki grzech,
którego się człowiek dopuszcza, jest zewnątrz ciała:

13–20 Niektórzy Koryntjanie dla uśpienia swego sumienia w sprawie grzechów przeciwko 6 przykazaniu taką sobie uformowali zasadę: „Wszystko mi wolno“, bo jako chrześcijanin wolny jestem, i wmawiali w siebie, że grzech nieczystości jest rzeczą w gruncie tak obojętną jak jedzenie i picie. Przeciw tej zgubnej zasadzie występuje Apostoł surowo, stwierdzając najpierw, że nie wszystko, co samo w sobie jest obojętne, jest odrazu dozwolone, bo w pewnych warunkach może być zakazane, zwłaszcza jeżeli człowieka czyni niewolnikiem ciała, tak, że trzeba tego zaniechać pod karą grzechu, zwłaszcza, że ciała nasze mają to wysokie przeznaczenie, żeby były członkami ciała Chrystusowego.

ale porubca przeciwko własnemu ciału grzeszy. Czy 19
nie wiecie, iż członki wasze są kościołem Ducha
Świętego, który w was jest, którego macie od Boga,
i że wy nie należycie do siebie? Bo kupieni jesteście 20
za cenę wielką. Sławcie i noście Boga w ciele
waszem!

CZĘŚĆ TRZECIA.

ODPOWIEDŹ ŚW. PAWŁA NA ROZMAITE PYTANIA KORYNTJAN.

7, 1 — 15, 58

7 1. **O małżeństwie i dziewictwie.** A o tem, coście
mi pisali, to dobrzeć jest człowiekowi nie dotykać
2 się kobiety: ale z obawy porubstwa, niech każdy
3 ma swoją żonę, a każda niech ma swego męża. Mąż
niech oddaje powinność żonie: i toż samo żona mę-
4 żowi. Żona nie ma władzy nad ciałem swojem: ale
mąż. Podobnież mąż nie ma władzy nad swem
5 ciałem: ale żona. Nie uchylajcie się jeden od dru-
giego, chyba za zobopólną zgodą na czas jakiś dla
ćwiczenia się w modlitwie: a potem znowu wracajcie
do swej powinności, aby was szatan nie kusił dla
6 waszej niepowściągliwości. To zaś mówię, pobła-
7 żając wam, a nie rozkazując. Chcę bowiem, abyście
wy wszyscy byli, jakom ja: ale każdy ma własny
8 dar od Boga: jeden tak, a drugi inaczej. I tym,
którzy nie wstąpili w stan małżeński, lub owdo-
wieli, to mówię: Dobrzeć im jest, żeby pozostali tak,

7, 7 Apostoł życzy sobie wprawdzie, żeby chrześcijanie urzeczywistnili w swojem życiu ideał dziewictwa tak, jak on sam. Wie on jednak zarazem, że mu nie wolno tego nakazywać. Bo Opatrzność inaczej zrządziła, jednym dając siłę do dążenia do tego wzniosłego ideału moralności, innych zaś powołując do innych obowiązków, n. p. do dobrego prowadzenia domu (1 Tym. 3, 4): jedni i drudzy zasługują na nazwę ludzi postępujących moralnie dobrze.

jakom ja. Ale jeśli się wstrzymać nie mogą, niech 9
w małżeństwo wstąpią. Bo lepiej jest wstąpić
w małżeństwo, niż goreć.

A tym, którzy są w małżeństwie, rozkazuje nie 10
ja, ale Pan: Iżby się żona z mężem nie rozłączała:
a jeśliby się rozłączyła, ma albo pozostać bez męża, 11
albo się z mężem pojednać. Także i mąż żony niech
nie opuszcza.

Innym zaś ja mówię, a nie Pan: Jeśli kto z braci 12
ma żonę niechrześcijankę, a ta zezwala z nim mieszkać, niechaj jej nie opuszcza. I jeśli żona chrześcijanka ma męża niechrześcijanina, a on się zgadza 13
mieszkać z nią, niechaj nie opuszcza męża. Albowiem 14
poświęcony jest mąż niechrześcijanin przez żonę
chrześcijankę: i żona niechrześcijanka poświęcona
jest przez męża chrześcijanina: bo inaczej dziatki
wasze byłyby nieczystemi, a teraz one świętemi są.
Lecz jeśliby niechrześcijanin chciał odejść, niechaj 15
odchodzi: ani brat, ani siostra, nie mają być u takowych w niewoli: a Bóg wezwał nas, abyśmy używali
pokoju. Bo skądże wiesz, żono, czy zbawisz męża? 16
albo ty, mężu, skąd wiesz, czy zbawisz żonę? Poza 17
tem każdy tak niech postępuje, jako udzielił mu
Pan, i jak go Bóg powołał: tak ja nauczam we
wszystkich Kościołach.

Żonatych obowiązuje bezwzględnie Chrystusowe (Mat 5, 32; 19, 6 10
i 9) prawo nierozerwalności małżeństwa, które nie zna rozwodu. O rozejściu się małżonków tylko o tyle może być mowa, że rozłączeni nie mogą zawierać nowego związku małżeńskiego, lecz winni się starać o usunięcie konfliktu, który spowodował rozejście się.

„Inni" radzili się Apostoła w sprawie małżeństw między chrześci- 12
janami a poganami. Co robić, jeżeli które z pogańskich małżonków nawróci się na chrześcijaństwo? Czy wolno to małżeństwo nadal wykonywać? Czy część nawrócona nie „splami się" przez obcowanie z częścią pogańską? Apostoł odpowiada: takie małżeństwo może trwać nadal, chyba że pogański małżonek oświadczy, że nie chce trwać w takim stosunku; wtedy bowiem małżeństwo, pierwotnie pogańskie, rozwiązuje się i przestaje istnieć, i część chrześcijańska może wstąpić w nowy związek małżeński. Jest to t. zw. „przywilej św. Pawła".

18 Obrzezanym kto wezwan? niechajże obrzezania
swego nie zawleka. Nieobrzezanym kto wezwan?
19 niechże się nie obrzezuje. Obrzezanie jest niczem,
i nieobrzezanie jest niczem: a tylko zachowanie
20 przykazań Boskich. Każdy, w jakiem powołaniu
21 wezwan, w takiem niech trwa. Niewolnikiem wezwany jesteś? nie trap się: ale, jeśli też wolnym
22 być możesz, raczej z tego korzystaj. Bo kto niewolnikiem wezwany został w Panu, jest wyzwoleńcem Pańskim; podobnież kto został wezwany wol-
23 nym, jest niewolnikiem Chrystusowym. Drogoście
24 kupieni, nie stawajcie się niewolnikami ludzi. Każdy z was, bracia, w czem wezwan, w tem niech trwa przy Bogu.

25 A o pannach rozkazania Pańskiego nie mam: ale
radę daję jako ten, który, dla doznanego od Pana
26 miłosierdzia, zasługuje na wiarę. Sądzę tedy, że rzecz to dobra przy troskach czasu teraźniejszego:

18—24 Apostoł z okazji małżeństwa mieszanego wypowiedział zasadę, że nie należy wprowadzać gwałtownych zmian w sprawach stanu, do którego człowieka Bóg powołał. Zasadę tę oświetla on teraz za pomocą dwóch przykładów: jeżeli kto z żydostwa nawrócił się, to niech się nie wstydzi znamienia żydowskiego i niech się nie poddaje żadnym zabiegom chirurgicznym; tak samo kto się z pogaństwa nawrócił na wiarę Chrystusową, niechaj nie słucha podżegaczów z kół żydowskich, którzy wmawiali w takich nawróconych, że się powinni przedtem poddać obrzezaniu. To są wszystko rzeczy czysto zewnętrzne, i obojętne, najważniejsze jest chowanie przykazań boskich. Taksamo kto będąc niewolnikiem przyjął chrzest, niech się tego stanu nie wstydzi i nie czyni gwałtownych starań o przejście do stanu wolnych, bo w oczach Boga wszyscy są wolni.

25—35 Paweł Koryntjanom usilnie zaleca ideał dziewictwa, z tem wszelako zastrzeżeniem, że nie chodzi tu o ścisły nakaz Chrystusa, lecz o osobistą jego radę, która zresztą domaga się bacznej uwagi, bo miłosierdzie Boże Apostoła w takich sprawach zachowuje od błądzenia. Stąd z całą stanowczością zaleca on dziewictwo jako stan moralnej doskonałości, wskazany zwłaszcza względami na powagę położenia, w jakiem się chrześcijanie znajdują. Powaga ta stąd pochodzi, że chrześcijanin winien być zawsze przygotowany na „przyjście Pana“, a przygotowanie to jest wielce ułatwione człowiekowi urzeczywistniającemu na sobie ideał dziewictwa, bo taki człowiek serca swego nie przywiązuje do spraw doczesnych, i może się niepodzielnie oddać służbie Bożej, a szczególnie pilnie obcować z Panem (Jezusem), który powinien stanowić centrum myśli i czynów chrześcijanina.

że dobrzeć jest człowiekowi tak być. Związanyś z żoną? nie szukaj rozwiązania: wolnyś jest? nie szukaj żony. Jeśliże żonę weźmiesz, nie grzeszysz. Jeśliby też panna wyszła za mąż, nie grzeszy: wszelakoż utrapienia ciała mieć będą takowi. A mnie żal was. To tedy powiadam, bracia: Czas krótki jest: stąd i ci, co mają żony, niech będą tak, jakoby ich nie mieli: a którzy płaczą, jakoby nie płakali: a którzy się weselą, jakoby się nie weselili: a którzy kupują, jakoby nie posiadali: a którzy używają świata tego, jakoby nie używali: gdyż postać tego świata przemija. A ja pragnę, abyście byli bez troski. Nieżonaty troszczy się o to, co Pańskiego jest, jakby się podobał Bogu. A żonaty troszczy się o rzeczy światowe, jakby się podobał żonie: i rozdzielon jest. Niewiasta też bez męża i panna myśli o tem, co Pańskiego jest, aby była święta ciałem i duchem. Mężatka zaś myśli o rzeczach światowych, jakby się podobała mężowi. To zaś mówię dla większego dobra waszego: nie żebym zarzucał na was sidło, lecz żebym was pobudził do tego, co przystojne i co pomaga do pilnego obcowania z Panem bez przeszkody.

A jeśli kto uważa to sobie za wstyd, że jego panna przekwitła, i że ją za mąż wydać musi: niech czyni, co chce: nie grzeszy, jeśli ją wyda. Jeśliże

Między wątpliwościami, które Koryntjanie przedłożyli św. Pawłowi, musiała być także i ta, co ma robić ojciec, względnie opiekun, który ma córkę na wydaniu: czy mu wolno żądać od niej, żeby wybrała stan dziewiczy, czy też wolno mu ją wydać za mąż. Apostoł, zgodnie z wyrażoną poprzednio zasadą, wątpliwość tę rozstrzyga w ten sposób, że jeżeli panna taka wyjdzie za mąż, to nie będzie to uczynek niezgodny z przykazaniem Boskiem, nie omieszkał jednak dodać, że jeżeli ojciec potrafi doprowadzić do tego, żeby córka została w panieństwie, to będzie to uczynkiem doskonalszym. Oczywista, Apostoł, zgodnie z tem, co dopiero co powiedział (18—24), z pewnością nie wymagał od ojca, żeby te wzniosłe zamierzenia etyczne w odniesieniu do córki przeprowadzał za wszelką cenę, może nawet wbrew zasadom roztropności i miłości. 36—38

kto statecznego jest serca, i nie będąc zmuszony
potrzebą, lecz idąc za wolną swą wolą, postanawia
w swem sercu zachować swą pannę, jak jest, dobrze
38 czyni. A tak, kto wydaje za mąż swą pannę, dobrze
czyni: a kto nie wydaje, lepiej czyni.
39 Żona związana jest prawem, póki mąż jej żyje:
a jeśliby mąż jej umarł, wolna jest: niech wychodzi
40 za kogo chce, byle w Panu. Ale szczęśliwsza będzie,
jeśli zostanie, jak jest, wedle mojej rady: a sądzę,
że i ja mam Ducha Bożego.

2. O pożywaniu tego, co było ofiarowane bałwanom. 8, 1 — 11, 1

8 *a*) **Zasady.** A o tem, co się ofiaruje bałwanom,
wiemy, co trzymać mamy my wszyscy, którym nie
brak nauki. Ale nauka nadyma, a miłość buduje:
2 jeśli kto mniema, że umie co, ten jeszcze nie wie,
3 jako ma umieć. Kto miłuje Boga, tego Bóg zna za
4 swego. Co do pokarmów tedy, które się ofiarują
bałwanom, wiemy, że bałwan niczem jest w świecie,

39—40 Za życia jednego z małżonków drugi małżonek o innym związku małżeńskim myśleć nie może. Co innego, jeżeli związek śmierć rozwiąże. Wtedy pozostała wdowa oczywiście może wyjść za mąż ponownie. Apostoł jednak i tej okazji nie zaniedbuje, żeby chrześcijanom wskazać różnicę między tem, co jest tylko dobre, a tem, co jest lepsze, więc także o wdowie powiada, że lepszą rzeczą jest, jeżeli zrezygnuje z nowego małżeństwa, bo to jej przyniesie wyższe szczęście i błogosławieństwo. Jest to oczywiście znowu tylko rada Apostoła, który jednak w tem idzie za natchnieniem Ducha św.

8, 1—13 Apostołowi zadano też pytanie, czy chrześcijanom wolno kupować te resztki mięsa, które nie zostały spalone na ofiarnych ołtarzach bałwanów i które potem sprzedawano w jatkach. Na to pytanie t. zw. oświeceni chrześcijanie w Koryncie sami odpowiadali, że wolno takie mięso kupować i jeść, bo wiara w jednego Boga i tak wyklucza wielobóstwo, więc jedzenie takiego mięsa nie zawiera w sobie wyznania „wiary“ pogańskiej. Na to odpowiada św. Paweł, że to prawda, ale z tego nie wynika, że bezwarunkowo wolno sobie nic nie robić z wyrzutów sumienia, których doznają ci chrześcijanie, którzy jednak boją się spożywać takie mięso jako część ofiary poświęconej bałwanom, gdyż trzeba pamiętać o zgorszeniu, które stąd powstaje dla „maluczkich“ i jeszcze nie ugruntowanych we wierze. Tym trzeba okazać miłość połączoną z pokorą, która więcej znaczy aniżeli nie wiadomo jaka znajomość spraw religijnych.

i że niemasz Boga, krom jednego. Bo chociaż są tak 5
zwani bogowie bądź w niebie, bądź na ziemi (a tych
bogów jest wiele, i tych panów jest wiele): my atoli 6
mamy jednego Boga, Ojca, z którego jest wszystko,
i dla którego my jesteśmy: i jednego pana, Jezusa
Chrystusa, przez którego wszystko, i my przez
niego.

Ale nie wszyscy mają takie poznanie: niektórzy 7
dotychczas są przekonani, że bałwan coś znaczy,
i z onych pokarmów jedzą, jako z ofiar bałwanom
złożonych: przez co kala się słabe ich sumienie.
Pokarm sam przez się nie zaleca nas Bogu: bo ani 8
nam co przybywa, jeżeli jemy, ani ubywa, jeżeli nie
jemy. Patrzcie jednak, aby snadź ta wolność wasza 9
nie była zgorszeniem dla słabych. Bo jeśliby kto 10
ujrzał uczonego, zasiadającego u stołu w bożnicy,
to czyż sumienie jego, będąc słabem, nie weźmie
stąd pochopu do pożywania rzeczy ofiarowanych
bałwanom? A tak przez to, żeś ty uczony, zginie 11
słaby twój brat, za którego Chrystus umarł. A gdy 12
tak przeciw braciom grzeszycie, raniąc słabe ich
sumienie, przeciw Chrystusowi grzeszycie. Przetoż, 13
jeśli pokarm gorszy brata mego, nie będę jadł
mięsa pókim żyw, abym mego brata nie zgorszył.

b) **Przykład Apostoła.** Nie jestemże wolnym? **9**
Nie jestemże Apostołem? Czym Chrystusa Jezusa,
Pana naszego, nie widział? Czy wy nie jesteście
robota moja w Panu? Jeśli dla innych nie jestem
Apostołem, to dla was jestem: bo pieczęcią apostol- 2
stwa mego wy jesteście w Panu. Tać jest obrona 3
moja przed tymi, którzy mię do sprawienia się po-
ciągają. Czy nam nie wolno jeść i pić? Czy nie 4. 5
mamy prawa wodzić z sobą niewiasty siostry, jak
i drudzy Apostołowie, i bracia Pańscy, i Kefas?
Czy tylko mnie i Barnabie nie wolno tego czynić? 6

7 Kto kiedy pełni służbę żołnierską kosztem własnym?
Kto sadzi winnicę, a z owocu jej nie pożywa? Kto
8 trzodę pasie, a mleka od trzody nie pożywa? Czy
obyczajem ludzkim to mówię? Czy nie mówi tego
9 i zakon? Wszak w zakonie Mojżeszowym napisano
a jest: Nie zawiążesz gęby wołowi młócącemu. Czy
10 Bóg o wołach ma pieczę? Czy to, co mówi, nie
stosuje się raczej do nas? Dla nas to napisano jest,
że oracz ma orać w nadziei, i że młócący ma młócić
11 w nadziei uczestniczenia w plonach. Jeśliśmy wam
dobra duchowne siali, cóż wielkiego, jeślibyśmy
12 z waszych dóbr cielesnych żęli? Jeśli inni przypuszczeni są do prawa korzystania z was, czemuż raczej nie my? Aleśmy tego prawa nie używali: lecz znosiliśmy wszystko, aby nie stawiać przeszkód
13 Ewangelji. Nie wiecież, że którzy w świątyni pracują, z świątyni się żywią: i że którzy ołtarza
14 pilnują, z ołtarza swą cząstkę dostają? Tak też i Pan postanowił tym, którzy Ewangelję opowiadają, aby z Ewangelji żyli.

15 Alem ja z tych wszystkich praw żadnego nie robił użytku. A i tego nie piszę, abym się upominał o nie: bo mi lepiej umrzeć, niźli to, żeby kto chlubę
16 moją wyniszczył. Że ja opowiadam Ewangelję, chwały stąd nie szukam, bo mię potrzeba do tego przymusza: i biada mi, jeślibym Ewangelji nie opowiadał.
17 Bo jeśli to czynię z dobrej mej woli, to mam zapłatę: a jeśli zmuszony, to pełnię zwierzone mi

---

a) Deut. 25, 4.

9 W ostatnich słowach rozdziału 8. Apostoł napomknął o własnym sposobie postępowania. Cały rozdział 9. poświęcony jest temu, żeby wykazać, jak to św. Paweł dobrowolnie nakładał sobie różne ograniczenia praw i swobód, z których mógł korzystać, a jednak nie czynił tego, ponieważ chodziło mu o danie przykładu ze siebie, że choć czasem to i owo bez grzechu możnaby czynić, to jednak okoliczności nakazują zaniechać tego, żeby osiągnąć większe dobra i drugich pociągać za sobą do coraz to wyższych dążeń etycznych.

włodarstwo. Jakąż jest tedy zapłata moja? Oto 18
ta, iż opowiadając Ewangelję, czynię to za darmo,
tak, iż z prawa, jakie mi daje Ewangelja, wcale
nie korzystam. Nie zależąc bowiem od nikogo, 19
stałem się niewolnikiem wszystkich, abym ich co
najwięcej pozyskał. I stałem się dla żydów jako 20
żyd, abym żydów pozyskał: dla tych, co są pod 21
zakonem, jakbym był pod zakonem (chociaż pod
zakonem nie byłem), abym tych, co byli pod za-
konem, pozyskał: dla tych, którzy byli bez zakonu,
jakbym był bez zakonu (chociaż bez zakonu Bożego
nie byłem, alem był w zakonie Chrystusowym), abym
pozyskał tych, co są bez zakonu. Dla słabych stałem 22
się słabym, abym słabych pozyskał. Dla wszystkich
stałem się wszystkiem, abym wszystkich ratował.
A wszystko czynię dla Ewangelji, abym i ja wespół 23
z nimi stał się uczestnikiem Ewangelji.

Nie wiecie, iż którzy biegą w zawody, choć 24
wszyscy biegą, jeden tylko nagrodę dostaje? Tak
bieżcie, abyście dostali. A każdy, kto o zakład 25
w zapasy idzie, od wszystkiego się powściąga:
a onić, aby zdobyli wieniec skazitelny, a my —
nieskazitelny. Ja też tak biegę, nie jakby na oślep: 26
tak walczę na pięście, nie jakobym raził powietrze:
ale gnębię ciało moje, i w niewolę podbijam, abym 27
snadź, gdy nauczam innych, sam nie został odrzu-
cony.

c) **Przestrogi z dziejów izraelskich.** Wszak po- **10**
winniście wiedzieć o tem, bracia, iż ojcowie nasi *a*
wszyscy pod obłokiem byli, i wszyscy przez morze
przeszli: i wszyscy w Mojżesza, w obłoku i w morzu, 2

Żeby tym Koryntjanom, którzy dufali w sobie jako „uczeni" i byli 10, 1—13
nieco zanadto pewni siebie, dać nauczkę, Apostoł przywodzi im przy-
kłady ze Starego Testamentu, które tych pewnych siebie miały uczy-
nić nieco skromniejszymi.

a) Ex. 13, 21; Num. 9, 21. Ex. 14, 22.

3 *b* ochrzczeni zostali: i wszyscy jedli tenże pokarm
4 duchowny: i wszyscy pili tenże napój duchowny
c (a pili z opoki duchownej, która im towarzyszyła:
5 *d* a opoką był Chrystus): ale nie w wielu z nich Bóg
6 podobał sobie: bo polegli na puszczy. A toć były
e figury dla nas, abyśmy nie pożądali złego, jak oni
7 pożądali. I abyście się nie stawali bałwochwalcami,
f jak niektórzy z nich, jak napisano jest: Usiadł lud
8 jeść i pić: a potem wstali i jęli się bawić. I abyśmy
g się nie dopuszczali porubstwa, jak niektórzy z nich
porubstwa dopuścili się byli: i legło ich dnia jednego
9 dwadzieścia trzy tysiące. I abyśmy nie kusili Chry-
h stusa, jak niektórzy z nich kusili: i od wężów po-
10 *i* ginęli. I abyście nie szemrali, jak niektórzy z nich
11 szemrali i poginęli od niszczyciela. Wszystko to
wydarzyło się im jako figura rzeczy przyszłych:
a napisano jest, iżby było przestrogą dla nas, którym
12 żyć wypadło w tych czasach ostatnich. Przeto kto
13 mniema, że stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Pokusa
się was nie jęła, jedno ludzka: a wierny jest Bóg,
i nie dopuści kusić was nad siły wasze; ale razem
z pokusą da też wyjście z niej, abyście ją przetrzy-
mać mogli.

d) **Kiedy wolno pożywać z mięsa ofiarnego,**
14 **a kiedy nie.** Dlatego, najmilsi, uciekajcie od bałwo-
15 chwalstwa. Przemawiam, jak do mądrych: rozsądźcie

b) Ex. 16, 15. *c*) Ex. 17, 6; Num. 20, 10. *d*) Num. 26, 65. *e*) Ps. 105 14. *f*) Ex. 32, 6. *g*) Num. 25, 1. *h*) Num. 25, 5, 6. *i*) Num. 11, 1; 14, 1.

10 14—11, 1 Praktycznie przedłożone sobie pytania Apostoł rozwiązuje w ten sposób, że domaga się 1) żeby w ucztach ofiarnych ku czci bałwanów bezwarunkowo nie brano udziału, bo to jest połączone wprost z niebezpieczeństwem odpadnięcia od wiary; 2) co do mięsa sprzedawanego w jatkach, to nikt nie ma obowiązku dowiadywać się, skąd ono pochodzi. Taksamo, gdy nie można odmówić uczestnictwa w przyjęciu danem przez jakiego poganina. Tylko wtedy powstaje trudność, gdy ktoś z ucztujących podniesie wątpliwość: wtedy dla uniknięcia zgorszenia i zaniepokojenia sumienia „słabego“ brata trzeba się wstrzymać od jedzenia takiego mięsa. W końcu Apostoł wskazuje na swój przykład, jak to w całem zachowaniu się należy mieć przed oczyma chwałę Bożą, żeby wszystkich dla Boga pozyskać.

sami, co mówię. Kielich błogosławieństwa, który 16
błogosławimy, czy nie jest uczestnictwem we krwi
Chrystusowej? a chleb, który łamiemy, czy nie
jest uczestnictwem w ciele Pańskiem? Bo wiele nas 17
jednym chlebem, jednem ciałem jest: wszyscy, któ-
rzy jednego chleba uczestnikami jesteśmy. Patrzcie 18
na Izraela wedle ciała: czy ci, którzy pożywają
z ofiar, nie są uczestnikami ołtarza? Cóż tedy? 19
czy mówię, iżby rzecz ofiarowana bałwanom miała
czem być? albo żeby bałwan miał czem być? By- 20
najmniej: ale to mówię, że co poganie ofiarują, czar-
tom ofiarują, a nie Bogu. A ja nie chcę, abyście
do spółki z czartami należeli. Nie możecie pić kieli-
cha Pańskiego, i kielicha czartowskiego: nie możecie 21
być uczestnikami stołu Pańskiego, i stołu czartow-
skiego. Mamyż drażnić Pana? Czyśmy mocniejsi od 22
niego?

Wszystko mi wolno, ale nie wszystko rzecz po-
żyteczna: wszystko mi wolno, ale nie wszystko 23
służy ku zbudowaniu. Niech nikt nie szuka co 24
swego, lecz co bliźniego jest. Wszystko, co sprze- 25
dają w jatkach, jedzcie: nic nie pytając, dla spo-
koju sumienia. Pańska jest ziemia, i co napełnia ją. 26 *a*
Jeśli kto z niewiernych zaprasza was, a wy iść ze- 27
chcecie, wszystko co wam podadzą, jedzcie: nic nie
pytając, dla spokoju sumienia. A jeśliby kto rzekł: 28
To z ofiary bałwanom: nie jedzcie przez wzgląd na
tego, który ostrzegł, i na sumienie: na sumienie, 29
mówię, nie twoje, ale drugiego. Bo i dlaczegóżby
sumienie cudze miało być sędzią wolności mojej?
Jeśli ja pożywam z dziękczynieniem, czemuż po- 30
twarzać mię mają za to, za co ja Bogu dziękuję?
Czy tedy jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, 31

a) Ps. 23, 1; Ek. 17, 31.

32 wszystko na chwałę Bożą czyńcie. Nie dawajcie
zgorszenia żydom, poganom i Kościołowi Bożemu:
33 jako i ja staram się dogodzić wszystkim we wszyst-
kiem, nie szukając co mnie jest pożyteczne, lecz
wielom, aby byli zbawieni.
11 Bądźcie naśladowcami moimi, jakom ja jest na-
śladowcą Chrystusa.

3. O należytem zachowaniu się w kościele i o godnem przystępowaniu do Stołu Pańskiego.

11, 2—34

2 *a*) **Przepisy dla mężczyzn i niewiast.** A chwalę
was, bracia, iż we wszystkiem pamiętacie na mnie:
i jakom wam podał, rozkazania moje zachowujecie.
3 Ale chcę, abyście wiedzieli, że każdego mężczyzny
głową jest Chrystus: a głową niewiasty mężczyzna:
4 a głową Chrystusa, Bóg. Każdy mężczyzna, który
się modli, albo prorokuje z nakrytą głową, hańbi
5 głowę swoją. A każda niewiasta, która modli się
lub prorokuje z głową odkrytą, hańbi głowę swoją,
6 bo to jest to samo, jak gdyby ogolona była. Bo
niewiasta, jeśli się nie nakrywa, niechaj się krótko
strzyże: jeśliże hańbą jest dla niej być ostrzyżoną
lub ogoloną, niech nakrywa głowę swoją.
7 Mężczyzna nie ma nakrywać swej głowy, bo jest
obrazem i chwałą Bożą: niewiasta zaś jest chwałą
8 *a* mężczyzny. Bo mężczyzna nie jest z niewiasty: lecz

---

a) Gen. 2, 23.

3—16 W Koryncie pewne wolnościowe prądy ogarnęły także świat kobiecy, i niektórym niewiastom zdawało się, że się powinny zrównać z mężczyznami także co do sposobu nakrycia głowy. Mężczyźni zaś w starożytności chodzili z odkrytą głową, o ile byli ludźmi wolnymi. Chrześcijański mężczyzna — tak rozumuje św. Paweł — nie ma nad sobą żadnego człowieka, tylko Chrystusa, któremu zawdzięcza swoją wolność, winien tedy na znak tej wolności ukazywać się z głową odkrytą, zwłaszcza w obliczu Chrystusa Pana, czyli w kościele. Kobieta natomiast w kościele także swojem zewnętrznem wystąpieniem winna okazać, że jest podporządkowana mężowi, więc nie powinna odkrywać

niewiasta z mężczyzny. Bo też nie mężczyzna stwo- 9
rzony jest dla niewiasty, ale niewiasta dla mężczy-
zny. I dlatego niewiasta ma mieć zasłonę (?) na 10
głowie przez wzgląd na aniołów.

Wszelakoż w Panu ani mężczyzna jest czem bez 11
niewiasty, ani niewiasta bez mężczyzny. Bo jak 12
niewiasta jest z mężczyzny, tak mężczyzna przez
niewiastę: a wszystko z Boga. Osądźcie sami: czy 13
przystoi niewieście modlić się do Boga, nie przy-
krywszy głowy? Czy samo przyrodzenie nie uczy 14
was, że gdy mężczyzna zapuszcza włosy, to go
oszpeca: lecz gdy niewiasta włosy zapuszcza, to 15
służy ku ozdobie jej: dlatego, iż włosy są jej za
przykrycie dane. A jeśliby się komu zdało, że może 16
się spierać o to, ten niechaj wie, że niema u nas
takiego obyczaju, i że go nie ma Kościół Boży.

b) **Nadużycia przy ucztach miłości.** A gdy to 17
rozkazuję, nie chwalę was, że się zbieracie, nie
z pożytkiem dla siebie, lecz ze szkodą. A najpierw, 18
że, gdy się schodzicie na zebrania wasze, spory, jak
słyszę, prowadzicie między sobą: i po części wierzę
temu. Boć i rozdwojenia być muszą, aby się poka- 19
zało, którzy są między wami wypróbowani. To tedy, 20
na co się zbieracie, nie jest już pożywanie wie-
czerzy Pańskiej. Bo zanim przyjdzie do wspólnej 21
uczty, każdy już wprzódy wieczerzę swą zjadł. Stąd
jeden jest głodny, a drugi opity. Czy domów nie 22

głowy, bo wtedy sama stawałaby na poziomie nierządnic, które publicznie ukazywały się bez zasłony. Z pewnym sarkazmem pod adresem takich kobiet, które nie chciały się zasłaniać w kościele, Apostoł powiada, że na drodze niezasłaniania się nie powinny stawać w połowie drogi, lecz pójść dalej, aż do strzyżenia sobie włosów jak nierządnice, które właśnie miały ten zwyczaj, a wtedy emancypacja będzie gruntowna.

Naśladując Ostatnią Wieczerzę, pierwsi chrześcijanie w pewne dni 17—22
z nabożeństwem wspólnem łączyli wspólne uczty, zwane agapami (ucztami miłości), jako wyraz serdecznego zbratania się wiernych w Chrystusie Panu. Wskutek ułomności ludzkiej do uczt tych w Koryncie wkradły się pewne nadużycia, które Apostoł karci.

macie do jedzenia i picia? Albo gardzicie Kościołem Bożym, i poniewieracie tymi, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy chwalę was? Za to nie chwalę.

23 *c*) **Ustanowienie uczty eucharystycznej przez Chrystusa.** Albowiem ja wziąłem od Pana, com i wam podał, iż Pan Jezus tej nocy, której był
24 zdradzon, wziął chleb: a dzięki uczyniwszy, łamał, i rzekł: Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje, które za was wydane będzie: to czyńcie na moją pamiątkę.
25 Podobnie i kielich, po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest nowe przymierze we krwi mojej: to
26 czyńcie, ilekroć pijecie, na moją pamiątkę. Gdyż ilekroć ten chleb jecie, i ten kielich pijecie, śmierć Pańską opowiadacie, aż on przyjdzie.

27 *d*) **Przestroga przed niegodną Komunją świętą.** Przetoż ktokolwiek je ten chleb, lub pije kielich Pański niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pań-
28 skiej. Niechajże tedy dozna człowiek samego siebie, a tak niechaj je z chleba tego, i z kielicha pije.
29 Bo kto je i pije niegodnie, potępienie sobie je i pije,
30 iż nie rozróżnia ciała Pańskiego. Dlatego wiele mię-
31 dzy wami chorych i słabych, a wielu zasnęło. Bo gdybyśmy sami siebie sądzili, nie bylibyśmy sądzeni.
32 A sądzeni, odbieramy karanie od Pana, abyśmy
33 z tym światem potępieni nie byli.

A tak, bracia moi, gdy się schodzicie na ucztę,
34 oczekujcie jedni drugich. Jeśli kto głodny, niechaj je w domu: abyście się na potępienie nie schodzili. A resztę zarządzę, gdy przyjdę.

23—26 Ofiara eucharystyczna, jako nieustające powtórzenie ofiary Chrystusowej, jest rzeczywiście opowiadaniem śmierci Chrystusa Pana, przez którą ofiary swej dokonał. Śmierć zaś Chrystusa Pana w Eucharystji wyraża się przez to, że postacie sakramentalne są rozdzielone.

4. O darach łaski, czyli o charyzmatach.
12, 1 — 14, 40

a) **Pochodzenie i pożytek tych darów.** A o darach Ducha nie chcę was, bracia, zostawić bez nauki. Wiecie, że gdyście poganami byli, do niemych bałwanów, jak was prowadzono, tak szliście. Przetoż oznajmiam wam, iż żaden z tych, którzy mówią w Duchu Bożym, nie mówi przekleństwa Jezusowi: i że nikt nie może wymówić „Pan Jezus“, jedno w Duchu Świętym. A różne są dary łaski, lecz tenże Duch. I różna jest służba, ale tenże Pan. I różne są sposoby działania, ale tenże Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich. A każdemu daje się dar, przez który Duch się objawia, dla pożytku wszystkich. Jednemu bywa dana przez Ducha mowa mądrości: a drugiemu mowa umiejętności, według łaski tegoż Ducha: innemu wiara w tymże Duchu: drugiemu dar łaski uzdrawiania w tymże Duchu: drugiemu dar czynienia cudów: drugiemu proroctwo, drugiemu rozpoznawanie duchów: innemu rozmaite języki: drugiemu tłómaczenie języków: a to wszystko sprawia jeden i tenże Duch, udzielając każdemu, jako chce. **12**

Bo jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, wszystkie zaś członki ciała, choć ich jest wiele, są jednem ciałem: tak i Chrystus. Albowiem w jednym Duchu wszyscyśmy ochrzczeni w jedno ciało, bądź żydzi, bądź poganie, bądź niewolnicy, bądź wolni: i wszyscy jednym Duchem napojeni jesteśmy. Bo

---

W pierwszych czasach chrześcijaństwa Duch św. wiernym użyczał często nadzwyczajnych łask i darów, które dzisiaj nazywamy charyzmatami. Służyły one nie tyle do osobistego uświęcenia obdarzonych niemi, ile raczej do wzmocnienia we wierze i nawrócenia pogan. 12, 1—30

Kościół, czyli społeczność wiernych, jest tajemniczem ciałem Chrystusa Pana; wszystkiemi tego ciała członkami, choć one są rozmaite, rządzi i kieruje Duch święty, który nas wszystkich zjednoczył w temże ciele przez chrzest św.

i ciało nie jest jednym członkiem, lecz składa się
15 z wielu. Jeśliby rzekła noga: Ponieważ nie jestem
ręką, nie należę do ciała: czy dlatego do ciała nie
16 należy? I jeśliby rzekło ucho: Ponieważ nie jestem
okiem, nie należę do ciała: czy dlatego do ciała
17 nie należy? Jeśliby wszystko ciało było okiem,
gdzież byłby słuch? I jeśliby wszystko ciało było
słuchem, gdzież byłoby powonienie? Aliści Bóg
18 każdy członek pomieścił w ciele, jako chciał. Gdyby
wszystkie były członkiem jednym, gdzież byłoby
19 ciało? Aliści teraz, choć członków wiele, ale ciało
21 jest jedno. A nie może oko rzec ręce: Nie potrzeba
mi ciebie: albo głowa nogom: Nie potrzebuję was.
22 Owszem: im jaki członek ciała zda się być słabszym,
23 tem potrzebniejszy jest: a członki ciała, które uchodzą za mniej szlachetne, te tem więcej szanujemy:
a które są w nas wstydliwe, te tem przystojniej
24 otulamy: a które przystojne są, te niczego nie potrzebują. Ale i sam Bóg tak ciało nasze umiarkował, iż któremu członkowi czci nie dostawało,
25 temu jej przydał: aby nie było rozdwojenia w ciele,
ale iżby jedne członki o drugich jednakie staranie
26 miały. A jeśli co cierpi jeden członek, wszystkie
członki z nim cierpią: i jeśli jeden członek bywa
odznaczon, wszystkie członki z nim się radują.

27 A wyście ciałem Chrystusowym, członkami jedni
28 drugich. A z pomiędzy nich Bóg postanowił w Kościele najpierw Apostołów, powtóre Proroków, potrzecie Nauczycieli, potem moce, a dalej dary uzdrawiania, posługowania, rządzenia, mówienia różnymi
29 językami i tłómaczenia języków. Czy wszyscy pro-
30 rokami? czy wszyscy nauczycielami? czy wszyscy cudownemi mocami? czy wszyscy mają dar uzdrawiania? czy wszyscy językami mówią? czy wszyscy tłómaczą?

A pożądajcie darów, które lepsze są. Ja zaś 31
ukażę wam drogę jeszcze doskonalszą.

b) **Darem najwyższym jest miłość.** Gdybym **13**
mówił językami ludzi i aniołów, a miłości nie miał,
miedzią jestem dźwięczną, i cymbałem brzmiącym.
I gdybym miał dar proroctwa, i wiedział wszystkie 2
tajemnice, i posiadł wszelką wiedzę: i miałbym
wszystką wiarę, tak, iżbym góry przenosił, a miłości
nie miał, niczem jestem. I gdybym rozdał ubogim 3
na pożywienie wszystką majętność moją: i gdybym
wydał ciało moje na spalenie, a miłości nie miał,
nic mi nie pomoże.

Miłość cierpliwa jest, dobra jest: miłość nie 4
zazdrości, nie działa obłudnie, nie nadyma się, nie 5
pożąda sławy, nie szuka swego, nie złości się, nie
pamięta na urazy, nie raduje się z niesprawiedliwości, 6
a raduje się z prawdy: na wszystko jest wyrozu- 7
miała, wszystkiemu wierzy, wszystkiego dobrego
się spodziewa, wszystko znosi.

Miłość nigdy nie ustaje: choć i proroctwa wy- 8
niszczeją, choć i języki znikną, choć i wiedza prze-
minie. Bo tylko po części wiemy, i po części pro- 9
rokujemy. Ale gdy przyjdzie, co doskonałe jest, 10
ustanie, co po części jest. Gdym był dzieckiem, mó- 11
wiłem jak dziecko, rozumiałem jak dziecko, myśla-
łem jak dziecko. Lecz gdym się stał mężem, pozby-
łem się tego, co było dziecinne. Teraz widzimy 12
przez zwierciadło, niejasno: lecz w on czas twarzą
w twarz. Teraz wiem po części: lecz w on czas
poznam, jakom i poznany jest. Teraz tedy pozo- 13
stają wiara, nadzieja, miłość, to troje: a z tych
największa jest miłość.

c) **Dar języków i proroctwa.** Starajcie się pilnie **14**
o miłość. Darów Ducha św. pragnijcie: a najwięcej,
abyście prorokowali. Bo kto mówi językami, nie 2

mówi do ludzi, lecz do Boga, bo go nikt nie rozumie. Natchniony, wygłasza on rzeczy tajemne.
3 A kto prorokuje, mówi do ludzi ku zbudowaniu,
4 napominaniu i pocieszaniu. Kto językami mówi, samego siebie buduje: a kto prorokuje, buduje
5 Kościół Boży. Życzę ja wprawdzie, abyście wy wszyscy mówili językami: lecz jeszcze bardziej, żebyście prorokowali. Bo większy jest, kto prorokuje, niż kto językami mówi: chyba, że to tłómaczy, aby
6 Kościół brał stąd zbudowanie. Jeśli ja teraz przyjdę do was, bracia, a będę mówił językami, jakąż wam korzyść przyniosę, jeżeli do was mówić będę, nie dokładając albo objawienia, albo umiejętności, albo proroctwa, albo nauki?

7 Wszak nawet przedmioty martwe, z których głos wydobywamy, jak fujarka lub cytra, jeżeliby nie wydawały z siebie tonów rozmaitych, jakożby się poznało, co się nuci na fujarce, albo co się gra
8 na cytrze? Lub gdyby surma bojowa brzmiała jakimś głosem niepewnym, któżby się gotował do

---

14, 1—32 Chociaż miłość darem największym jest, Apostoł życzy Koryntjanom także innych charyzmatów, a przedewszystkiem „proroctwa“. Dar ten polegał na natchnionym przez Ducha św. wykładzie prawd wiary, aby drugich skutecznie zachęcić do życia cnotliwego. „Mówienie zaś językami“ polegało raczej na jakiemś obcowaniu obdarzonego tym darem z Panem Bogiem w rodzaju zachwycenia, i zdążało właściwie ku pożytkowi tego, który się cieszył tym charyzmatem. Zdaje się, że Koryntjanie przekładali „mówienie językami“ nad „proroctwo“, a św. Paweł, pragnąc korzyści dla ogółu chrześcijan, życzył im raczej „proroctwa“, zrozumiałego dla ogółu.

Dar mówienia językami, aczkolwiek zacny i wielki, jednak w porównaniu z darem „proroctwa“ nie jest tak pożyteczny do zbudowania wiernych. Apostoł za pomocą porównań z dziedziny muzyki i z własnego doświadczenia przypisuje więc większy pożytek „proroctwu“, i uzasadnia tę nadzieję nawet słowami ze Starego Testamentu.

Na podstawie tych zasad Apostoł udziela praktycznych wskazówek co do zachowania się z takimi, co mają charyzmata, w czasie nabożeństwa, mając przedewszystkiem na względzie korzyść duchowną i wzajemne zbudowanie. Wskazówki te Duchowi świętemu wcale nie położą tamy w jego natchnieniach, bo „prorok“ zawsze potrafi kierować siłami nadprzyrodzonemi, które w nim są, a zresztą Bóg, który miłuje porządek i pokój, nie dopuści do tego, żeby z zachowania porządku wyniknęła szkoda.

walki? Tak też i z wami. Jeżeli językiem nie wydajecie mowy wyraźnej, jakże kto zrozumie, co się 9
mówi? Będziecie mówili na wiatr. Tyle, przypuszczam,
rozmaitych jest na tym świecie języków, a żadnego 10
niema bez słów. Jeśli ja tedy nie będę wiedział, co
te słowa znaczą, cudzoziemcem będę temu, z kim 11
rozmawiam: jak i ten, kto mówi ze mną, dla mnie
cudzoziemcem będzie.

Wy przeto, ponieważ ubiegacie się o dary Du- 12
cha, starajcie się obfitować w te dary, które służą
ku zbudowaniu Kościoła. I dlatego kto mówi języ-
kami, niechaj się modli, aby też tłómaczyć je mógł. 13
Bo jeśli się modlę językami, duch mój się modli,
lecz mój rozum pozostaje bez pożytku. Cóż tedy? 14
Modlić się będę duchem, modlić się będę i rozumem: 15
będę śpiewał duchem, będę śpiewał i rozumem. Bo
jeśli ty błogosławisz Boga duchem, ten, co jest śród 16
ludu, jakoż rzecze Amen na twoje dziękczynienie?
Wszak on nie wie, co mówisz. Dziękczynienie twoje
może być piękne, ale drugi niem się nie buduje. 17
Dziękuję Bogu mojemu, iż mówię językami więcej
od was wszystkich: ale w Kościele wolę powiedzieć 18
pięć słów rozumem moim, abym też i innych nauczył, 19
niżeli słów dziesięć tysięcy językiem niezrozumiałym.

Bracia, nie stawajcie się dziećmi na rozumie: ale
w złości bądźcie niemowlętami, a rozumem bądźcie 20
doskonałymi. W zakonie napisano jest: Obcymi
językami i obcemi usty będę mówił do ludu tego, 21
a i tak mię nie usłuchają, mówi Pan. Języki tedy a
znakiem są nie dla wiernych, lecz dla niewiernych: 22
proroctwo zaś nie dla niewiernych, lecz dla wiernych.

Jeżeli przeto wszystek Kościół społem się zbiera,
i wszyscy mówią różnymi językami, a wejdą tam 23
ludzie obcy lub niewierni, czyż nie powiedzą, żeście

a) Iz. 28, 11.

24 oszaleli? Lecz jeśli wszyscy prorokują, a nadejdzie
kto z obcych lub niewiernych, czuje się od wszyst-
25 kich karconym, od wszystkich sądzonym: skrytości
serca jego wychodzą na jaw: i on upadłszy na twarz,
odda pokłon Bogu, i wyzna, że prawdziwie Bóg
jest w was.

26 Cóż tedy macie czynić, bracia? Oto gdy się
schodzicie, każdy według tego, co ma: ma hymn,
ma naukę, ma objawienie, ma języki, ma tłóma-
27 czenie: niech wszystko będzie ku zbudowaniu. Mówi
kto językami, niech mówi ich dwóch, najwięcej
trzech, każdy z osobna: a jeden niech to tłómaczy.
28 A jeśliby nie było, ktoby tłómaczył, niech milczy
w zebraniu: może zaś mówić samemu sobie i Bogu.
29 Z tych, którzy prorokują, niech mówi dwóch, albo
30 trzech, a inni niechaj to rozstrząsają. A jeśliby komu
z siedzących tam było co objawiono, pierwszy niech
31 zamilknie. Bo możecie wszyscy jeden drugiemu pro-
rokować, iżby wszyscy dostali naukę i upomnienie.
32 A objawy Ducha w prorokach są w mocy proroków.
33 Bo Bóg nie jest Bogiem waśni, lecz pokoju.

d) **Niewiasty w kościele milczeć mają.** Jako i we
wszystkich innych kościołach świętych nauczam:
34 Niewiasty na zebraniach wiernych niech milczą, bo
« nie pozwolono im mówić; lecz poddanemi być mają.
35 jak i zakon mówi. A jeśli się czego nauczyć chcą,
niech w domu swych mężów pytają. Bo nie przystoi

---

a) Gen. 3, 16.

33—40 W Koryncie żywioł niewieści wysuwał się znacznie naprzód. Stąd powstało pytanie, czy kobiety mogą przyjmować czynny udział w korzystaniu z darów charyzmatycznych. Apostoł oświadcza się przeciw temu, a także w ogóle jest przeciwny temu, żeby kobiety zabierały głos w czasie nabożeństwa. Przytem powoływa się on na praktykę innych kościołów oraz na zawartą w Piśmie św. prawdę, że niewiasta ma się podporządkowywać mężowi. Znamienne jest domówienie Apostoła. Przepisy swoje o korzystaniu z charyzmatów uzasadnia on wolą Chrystusa Pana oraz tem, że przepisy te zdążają do „zbudowania Kościoła", a ta idea podporządkowania się względom na dobro całości czyli ogółu jest tak ważna, że przed nią inne względy winny ustąpić.

niewieście mówić w kościele. Czy od was wyszło 36
słowo Boże? albo czy do was jednych doszło? Jeśli 37
komu się zda, że jest prorokiem, albo, że ma dary
Ducha, niechże pozna, iż to, co wam piszę, są roz-
kazania Pańskie. Jeśliże kto tego nie uznaje, sam 38
też uznany nie będzie.

e) **Zakończenie.** A tak, bracia, ubiegajcie się 39
o dar proroctwa, ale i językami mówić nie brońcie.
A wszystko niech się dzieje przystojnie i w nale- 40
żytym porządku.

5. O ciała zmartwychwstaniu.

15, 1—58

a) **Pewność ciał zmartwychwstania.** A ogłaszam **15**
wam, bracia, Ewangelję, którą wam opowiedziałem,
którąście też przyjęli i w której trwacie: przez którą 2
też zbawienia dostępujecie, jeżeli ją zachowujecie
taką, jaką wam opowiedziałem: bo nie napróżno
uwierzyliście. A najprzód podałem wam, co też 3
wziąłem: że Chrystus umarł za grzechy nasze po- 4
dług Pisma: i że był pogrzebion, i że dnia trzeciego
zmartwychwstał podług Pisma: i że się ukazał Kefie, 5
a potem jedynastom: następnie ukazał się więcej niż 6
pięciuset braciom pospołu: z których wielu żyje
dotychczas, a niektórzy zasnęli: potem ukazał się 7

W rozdziale 15. Apostoł przystępuje do zgoła innego przedmiotu, do ciał zmartwychwstania. Dowodzi on przyszłego ciał zmartwychwstania najpierw tem, że Chrystus Pan wstał z martwych, czego świadkiem jest, między innymi, także on sam. Ze zmartwychwstania zaś Chrystusa wynika niezbicie konieczność przyszłego zmartwychwstania ciał naszych. Wogóle nauka o zmartwychwstaniu jest podstawową nauką chrześcijaństwa.

Kto nie wierzy w ciała zmartwychwstanie, ten nie może także wierzyć, że Chrystus zmartwychwstał. Jakim sposobem? Oto Apostołowie głosili i głoszą ciał zmartwychwstanie, ale też równie stanowczo fakt zmartwychwstania Chrystusa; jeżeliby więc tamto nie było prawdą, to Apostołowie byliby kłamcami, gdy mówią, że Chrystus wstał z martwych. Ale wtedy nieprawdą byłaby także nauka

8 Jakóbowi; potem wszystkim apostołom: a naostatku
po wszystkich ukazał się i mnie, jako poronieńcowi.
9 Bom ja jest najmniejszy między Apostołami, nie
godzien zwać się Apostołem, iżem prześladował
10 Kościół Boży. Ale z łaski Bożej jestem tem, czem
jestem: a łaska jego, której mi udzielił, nie była
próżną: alem więcej od nich wszystkich pracował:
11 nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną. A czy
ja, czy oni, tak opowiadamy, i takeście uwierzyli.
12 A jeśli się tak naucza o Chrystusie, iż zmar-
twychwstał, to jakoż niektórzy między wami mówią,
13 że niemasz zmartwychwstania? Bo jeśli niemasz
zmartwychwstania, tedy i Chrystus nie zmartwych-
14 wstał. Jeśliże Chrystus nie zmartwychwstał, tedy
próżne jest opowiadanie nasze, próżna też i wiara
15 wasza: okazuje się raczej, żeśmy fałszywymi przeciw
Bogu świadkami, ponieważ świadczyliśmy przeciw
Bogu, iż wskrzesił Chrystusa, którego nie wskrzesił:
jeśliby to było prawdą, że umarli nie powstają
16 z martwych. Bo jeśli umarli nie powstają, nie po-
17 wstał i Chrystus. A jeśli Chrystus nie powstał,
daremna jest wiara wasza: bo dotychczas jesteście
18 w grzechach waszych. Tedy i ci, którzy zasnęli
19 w Chrystusie, poginęli. Jeśli w tem tylko życiu
mamy nadzieję w Chrystusie, najbiedniejszymi
z ludzi jesteśmy.

o naszem odkupieniu, bo w takim wypadku Chrystus jako umarły (nie zmartwych wstały) nie mógłby nikomu odpuszczać grzechów. A coby to był za straszny los tych, którzy sobie odmawiali w życiu wszystkiego, spodziewając się, że niegdyś zmartwychwstaną, ale jeszcze przedtem poza grobem spotkają się ze zmartwychwstałym już Chrystusem. Wtedy zaiste nie wartałoby być chrześcijaninem.

Na szczęście tak nie jest, bo Chrystus naprawdę wstał z martwych, ale nie tylko dla siebie, lecz on wstał z martwych jako pierwsze ogniwo długiego szeregu wierzących. Jak to jest możliwe? Podobnie jak grzech Adama i śmierć przeszła na nas, także zmartwychwstanie Chrystusa, który za nas pokonał śmierć, jest zadatkiem naszego wskrzeszenia z martwych, który z nim jesteśmy połączeni przez wiarę i Kościół. Zmartwychwstanie nasze nastąpi wtedy, gdy Chrystus zjawi się znowu w chwale, aby objąć władzę nad wszystkiem.

Aliści Chrystus zmartwychwstał, pierwociny tych, 20
którzy zasnęli: bo jak przez człowieka śmierć, tak 21
też przez człowieka i zmartwychwstanie. A jako 22
w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie
wszyscy ożyją. A każdy w swym rzędzie: Chrystus 23
pierwociny, a potem ci, którzy należą do Chrystusa
i uwierzyli w przyjście jego. Potem koniec: gdy 24
odda królestwo Bogu i Ojcu, a zniszczy wszelkie
księstwa, i władze, i moce. Bo musi on królować, 25
aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod nogi swoje.
A ostatnim nieprzyjacielem, który zniszczony będzie, 26
jest śmierć: bo wszystko poddał pod nogi jego.
A gdy mówi: Wszystko mu poddane zostało, rzecz 27
jest oczywista, że krom tego, który jemu poddał
wszystko. A gdy już wszystko poddano mu będzie, 28
tedy i sam Syn będzie poddan temu, który mu
poddał wszystko: aby Bóg był wszystko we wszyst-
kiem.

Inaczej cóż czynią ci, którzy się chrzczą za 29
umarłych, jeżeli umarli wogóle nie zmartwych-
wstają? Pocóż się chrzczą za nich? Pocóż i my 30
każdej godziny wystawiamy siebie na niebezpie-
czeństwo? Zaprawdę, ja codzień umieram: jako się 31
wami, bracia, chlubię w Chrystusie Jezusie, Panu
naszym! Jeżelim ja według widzenia ludzkiego po- 32
tykał się ze zwierzętami w Efezie, cóż mi za po-

Dalszym dowodem przyszłego zmartwychwstania jest sposób po- 29—34
stępowania samychże Koryntjan. Nieznane nam bliżej praktyki (jakieś obmywanie się, „chrzczenie"), które miały przynosić pomoc zmarłym, nie miałyby przecież żadnego sensu, gdyby ci zmarli mieli nie wstać nigdy z martwych. Nadto zmartwychwstanie ciał wynika także z życia samego Apostoła, który musi prowadzić straszliwą walkę ze swoimi wrogami i znosić wielkie cierpienia; gdyby nie nadzieja życia zagrobowego, czyli zmartwychwstania, to wszystkie te prześladowania byłyby bezowocne. W końcu brak wiary w zmartwychwstanie pociąga za sobą niebezpieczne skutki, wiedzie bowiem do zapamiętania się i rozpasania moralnego, a nawet naraża na błądzenie we wierze wogóle. Przynosi to wstyd chrześcijanom w Koryncie, że Apostoł musi ich przestrzegać przed takiemi niebezpieczeństwami.

żytek? Skoro umarli nie powstają, jedzmy i pijmy,
33 bo jutro pomrzemy. Nie dajcie się zwodzić: złe
34 rozmowy psują dobre obyczaje. Otrzeźwcie się należycie, a nie grzeszcie: bo niektórzy nie mają znajomości Boga: mówię to dla zawstydzenia was.
35 *b*) **Sposób zmartwychwstania.** Ale powie kto: Jakoż zmartwychwstają umarli? albo w jakiem
36 ukażą się ciele? Niemądry! To, co ty siejesz, nie
37 ożywa, jeśli nie umrze. A co siejesz, nie siejesz ciała, które ma być, ale gołe ziarno, jako naprzy-
38 kład, pszeniczne, albo inne jakie. A Bóg mu daje ciało, jako chce: a każdemu nasieniu własne ciało.
39 Nie każde ciało jest temże samem ciałem: ale inne jest u ludzi, inne u czworonożnych, inne u ptaków,
40 inne u ryb. Są też ciała niebieskie, i ciała ziemskie: ale inna jest jasność niebieskich, a inna ziemskich
41 Inna jasność słońca, inna jasność księżyca, a inna jasność gwiazd. Bo gwiazda od gwiazdy różna jest w jasności.
42 Tak też jest i ze zmartwychwstaniem ciała. Wsiewa się skazitelne, powstanie nieskazitelne:
43 Wsiewa się szpetne, powstanie chwalebne: wsiewa
44 się słabe, powstanie mocne: wsiewa się ciało zmysłowe, powstanie ciało duchowne. Jeśli jest ciało
45 zmysłowe, jest i duchowne: jak napisano: Stał się
a pierwszy człowiek Adam istotą żyjącą: Adam osta-
46 tni, duchem ożywiającym. Nie pierwsze jednak du-

a) Gen. 2, 7.

35—50 Apostoł wiedząc, że wrogowie nauki o zmartwychwstaniu powołują się na rzekomą niemożliwość zmartwychwstania ciał, które przecież w grobie ulegają rozkładowi, odpiera te zarzuty w ten sposób, że wskazuje na różne zjawiska w otaczającej nas przyrodzie, z których wynika, że jest rzeczą niemądrą mówić o niemożliwości wskrzeszenia umarłych do nowego życia: wszak Bóg wszechmocą swoją codziennie dokonywa tego samego, co w gruncie rzeczy dziać się będzie przy wskrzeszaniu ciał. Nadto we wszechświecie jest taka rozmaitość form istnienia, że nie można mówić, iż przyszła postać ciała po zmartwychwstaniu jest nie do pomyślenia, a to tembardziej, że Chrystus jako „drugi Adam“ mógł swoim „potomkom“, t. j. wierzącym, niejako przekazać uwielbione ciało, byle oni naprawdę okazali się chrześcijanami.

chowne: ale wprzód cielesne, a potem duchowne.
Pierwszy człowiek z ziemi, ziemski jest: wtóry czło- 47
wiek z nieba, niebieski. Jaki ziemski, tacy i ziemscy: 48
a jaki niebieski, tacy i niebiescy. Przetoż jakośmy 49
nosili obraz ziemskiego, tak nośmy obraz niebie-
skiego. A to wam mówię, bracia, że ciało i krew 50
królestwa Bożego posiąść nie mogą: ani skazitel-
ność nieskazitelności nie osięgnie.

Oto powiadam wam tajemnicę: Wszyscyć zmar- 51
twychwstaniemy, ale nie wszyscy odmienieni bę-
dziemy. Nagle, w mgnieniu oka, na odgłos trąby 52
ostatecznej: bo zabrzmi trąba, a umarli powstaną
nieskażeni, a my będziemy przemienieni. Boć musi 53
to skazitelne przyoblec nieskazitelność: i to śmier-
telne przyoblec nieśmiertelność. A gdy to śmier- 54
telne przyoblecze nieśmiertelność, tedy się stanie *a*
słowo, które jest napisane: Pożarta jest śmierć
w zwycięstwie. Gdzież jest, o śmierci! zwycięstwo 55 *b*
twe? gdzież jest, o śmierci! oścień twój? A oścień 56
śmierci jest grzech: a moc grzechu, zakon. A dzięki 57
niech będą Bogu, który nam dał zwycięstwo przez
Pana naszego Jezusa Chrystusa. A tak, bracia moi 58

a) Iz. 25, 8; *b*) Oz. 13, 14.

Zachodziło jednak pytanie, jak się odbędzie przejście ciała ze stanu ziemskiego do niebieskiego istnienia. Otóż Apostoł odpowiada, że kto posiądzie szczęśliwość niebieską, ten wprawdzie nie będzie miał ciała złożonego z krwi i kości tak jak je miał za życia, ale też nie będzie tylko duchem, lecz będzie miał ciało, ale ono będzie uduchowione, to uduchowienie zaś będzie dziełem wszechmocy Bożej, która wszak potrafi takie odnowienie i taką przemianę ciała uskutecznić. Ta przemiana będzie udziałem wszystkich bez wyjątku prawdziwych chrześcijan. Natomiast nie wszyscy umrą przed nastaniem tej przemiany, czyli będą tacy, których Chrystus Pan zastanie przy życiu, gdy przyjdzie na sąd ostateczny: ci poprostu bez śmierci doznają uwielbienia ciał takiego samego, jakiego doznają umarli sprawiedliwi. Apostoł uroczyście stwierdza, że o tem mówi na mocy szczególnego objawienia danego sobie, jako tajemnicę. Wiersz 51. inaczej brzmi w tekście łacińskim, a znowu inaczej w innych rękopisach. Bo inne (greckie) teksty mówią, że „wszyscy nie zaśniemy (umrzemy), ale wszyscy odmienieni będziemy". Tekst łaciński (podany wyżej) mówi o zmartwychwstaniu wszystkich, zarówno sprawiedliwych jak grzeszników, ale tylko sprawiedliwi dostąpią chwalebnej odmiany ciał.

mili, bądźcie stateczni i niewzruszeni: z zapałem pracujcie zawsze około roboty Pańskiej, wiedząc, iż praca wasza nie jest daremna w Panu.

DOMÓWIENIE.

Składka na ubogich w Jerozolimie. Zamiary podróży apostolskich. Zlecenia. Pozdrowienia.

16 A co do ofiar, które się zbierają dla świętych,
uczyńcie tak, jakom to zarządził w Kościołach Ga-
2 lacji. Każdego pierwszego dnia w tygodniu każdy
niechaj odkłada u siebie i zbiera, co mu się zda:
3 aby, nie gdy przybędę, wtedy zbierano. A gdy przy-
będę, tych, których za godnych uznacie, poślę
z listami do Jerozolimy, aby dar wasz odnieśli.
4 A jeśli rzecz warta tego będzie, abym i ja szedł,
pójdą ze mną.
5 A do was przybędę, gdy Macedonię zwiedzę: bo
6 mam zwiedzić Macedonię: u was zapewne czas jakiś
pozostanę, a może i przezimuję: abyście wy mnie
7 odprowadzili, kędykolwiek pójść mi wypadnie. Nie
chcę was teraz odwiedzać, przechodząc mimo, bo
mam nadzieję, że pomieszkam z wami nieco dłużej,
8 jeśli Pan pozwoli. W Efezie zaś pozostanę aż do
9 Zielonych Świątek: albowiem drzwi mi są otwarte
wielkie i szerokie, i przeciwników jest wiele.
10 A jeśli przyjdzie Tymoteusz, patrzcie, aby bez
bojaźni był u was: bo około roboty Pańskiej pracuje,

Na zakończenie swego orędzia Apostoł załatwia jeszcze kilka spraw, bądź osobistych, bądź takich, o które się go pytano. Więc najpierw daje wskazówki w sprawie składki na chrześcijan jerozolimskich, którzy może doznali jakiegoś prześladowania i znajdowali się w nędzy. — Następnie zawiadamia św. Paweł Koryntjan o swojem zamierzonem do nich przybyciu. List swój pisał on w Efezie na wiosnę r. 57., i miał tam bardzo wiele pracy, a nie mniej trudności do przezwyciężenia. — Zanim sam stanie w Koryncie, posyła tam swego młodocianego ucznia Tymoteusza i poleca go, oraz przyrzeka, że przyjdzie do nich także Apollos,

jak i ja. Niechaj go tedy nikt sobie nie lekceważy, 11
ale odprowadźcie go w pokoju, aby do mnie przybył:
bo czekam go z braćmi. A o Apollu, donoszę wam, 12
bracia, żem go bardzo prosił, aby szedł do was
z braćmi: ale teraz zgoła iść nie chciał: przyjdzie
jednak, gdy czas wolny mieć będzie.

Czuwajcie, stójcie mocno w wierze, mężnie sobie 13
poczynajcie, i krzepcie się. Wszystko, cokolwiek 14
czynicie, niech się dzieje w miłości.

A proszę was, bracia, — znacie dom Stefany, 15
Fortunata i Achaika, że są pierwocinami Achai,
i że się oddali na służbę świętym — abyście i wy 16
poddali się takowym, i każdemu, ktokolwiek po-
maga i pracuje. Cieszę się ja z obecności Stefany, 17
Fortunata i Achaika: bo gdy mi was brakowało, oni
to wynagrodzili: bo pokrzepili ducha mojego i wa- 18
szego. Oceńcież tedy, jakimi są!

Pozdrawiają was Kościoły Azji. Pozdrawiają was 19
serdecznie w Panu Akwila i Pryscylla ze zgroma-

Wymienieni w w. 15. Stefanas, Fortunat i Achaik byli to chrześci- 15—18
janie korynccy, którzy prawdopodobnie przynieśli Apostołowi do Efezu list z różnemi pytaniami, na które odpowiedzią jest właśnie nasz 1. list do Koryntjan. Być też może, iż Apostoł przez nich list ten przesłał do Koryntu.

Zwyczajem swoim św. Paweł posyła pozdrowienia od siebie i od 19
chrześcijan z Azji, w szczególności od Akwili i Pryscylli, których Apostoł poznał już w Koryncie, a którzy teraz są w Efezie, i u których mieszkał św. Paweł, a nawet w ich domu odbywały się zebrania tamtejszych chrześcijan.

List cały św. Paweł dyktował jakiemuś pisarzowi, a tylko ostatnie 20—24
zdania (ww. 22., 23. i 24) dopisał własnoręcznie, żeby stanowiły w Koryncie dowód, iż list jest naprawdę listem Apostoła.

Własnoręczny ten dopisek św. Pawła godzien jest szczególnej uwagi. Zawiera on jakby hasło, które sobie winni zapisać głęboko w sercach Koryntjanie. Mianowicie przypomina im Apostoł, że kto jest wrogiem Chrystusa, tego spotkać musi przekleństwo, czyli potępienie wiekuiste. Przypomnienie to ma im służyć za bodziec, żeby nie grzęźli w obojętności we wierze. Do tego „hasła“ Apostoł dopisał dwa słowa po aramejsku: Maran atha, albo jak inni czytają Marana tha; słowa te Koryntjanom były znane jako uroczysty okrzyk, skierowany do sędziego, żeby co rychlej przyszedł i ogłosił wyrok potępienia na tych, coby nie miłowali Pana Jezusa. Na samym końcu w sposób wzruszający Ojciec duchowny Koryntjan, św. Paweł, zapewnia swoje dzieci o swej apostolskiej ku nim miłości dla Chrystusa.

dzeniem w ich domu, u których i ja mam gospodę.
20 Pozdrawiają was wszyscy bracia. Pozdrówcie jedni
21 drugich pocałunkiem świętym. Pozdrowienie ręką
22 moją — Pawłową. Jeśli kto nie miłuje Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęty!
23 Maran Atha. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa
24 niech będzie z wami! Miłość moja z wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie. Amen.

Świętego Pawła Apostoła list drugi do Koryntjan.

WSTĘP.

1, 1–11

Nadpis. Paweł, Apostoł Jezusa Chrystusa z woli 1
Bożej, i Tymoteusz, brat: Kościołowi Bożemu w Koryncie, ze wszystkimi świętymi, którzy są w całej Achai. Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego, 2
i od Pana Jezusa Chrystusa.

Bóg pociesza w utrapieniach. Błogosławiony Bóg 3
i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia, i Bóg wszelkiej pociechy: który nas cieszy 4
we wszelkiem utrapieniu naszem, abyśmy i my cieszyć mogli tych, którzy są w jakiemkolwiek utrapieniu, pociechą, której doznajemy sami od Boga. Albowiem jako mnogie są w nas cierpienia Chry- 5
stusowe, tak też przez Chrystusa obfita jest pociecha nasza. A czy jesteśmy trapieni, dla waszego pocie- 6
szenia i zbawienia trapieni jesteśmy: czy doznajemy pociechy, doznajemy jej dla waszego pocieszenia,

---

List przeznaczony jest do czytania także w innych kościołach 1–11
ówczesnej Grecji. Apostoł rozpoczyna od cierpień, które musiał znosić, a które mają się przyczynić do tem skuteczniejszej działalności apostolskiej, bo Koryntjanie, w razie podobnych cierpień, pokrzepieni przykładem cierpliwości Apostoła, takich samych będą mogli doznać pociech, jakich on doznał od Chrystusa; to zaś sprawi, że sobie zabezpieczą wieczne zbawienie, napełniając się ufnością w wszechmoc Bożą, tak jak on sam w swoich wielkich utrapieniach od Boga tylko pomocy wyglądał, za którą to pomoc wzywa Koryntjan, aby Bogu dziękowali.

które sprawia, że cierpliwie znosicie takież same
7 utrapienia, jakie i my cierpimy. A nadzieja nasza
o was mocna jest: gdyż wiemy, iż jako jesteście
uczestnikami utrapienia, tak też uczestnikami bę-
8 dziecie i pociechy. Nie chcemy bowiem, abyście nie
wiedzieli, bracia, o utrapieniu, jakie nas potkało
w Azji: jakośmy zbytnio i nad siły przygnębieni
9 byli, tak, iż zwątpiliśmy o życiu naszem. Aleśmy
sami w sobie mieli odpowiedź o grożącej nam
śmierci, abyśmy nie ufali w sobie, ale w Bogu,
10 wskrzesicielu umarłych, który z tak wielkich nie-
bezpieczeństw śmierci wyrwał nas, i wyrywa: w któ-
rym nadzieję mamy, że i jeszcze wyrywać będzie:
11 gdy się wy też do tego modlitwą za nas przyczy-
nicie: aby za dar dla dobra wielu nam udzielony
dzięki też za nas od wielu osób czynione były.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

OBRONA URZĘDU APOSTOLSKIEGO PRZECIW NAPAŚCIOM FAŁSZYWYCH NAUCZYCIELI.

1, 12 — 7, 16

12 1. **Apostoł nie pisze dwuznacznie.** Bo tać jest
chluba nasza, świadectwo sumienia naszego, iż w pro-
stocie serca i szczerości z Boga, i nie w mądrości
cielesnej, ale w łasce Bożej, sprawowaliśmy się na
13 tym świecie, a zwłaszcza śród was. Bo nic innego

12–14 To całe napomykanie o cierpieniach ma stanowić rzeczowy wstęp do pierwszej części listu. Między pierwszym bowiem listem a tym drugim w Koryncie podniosła głowę gwałtowna opozycja przeciw Apostołowi, podając w podejrzenie czystość jego zamiarów. Skoro więc Apostoł chce tam rozwinąć na nowo pracę apostolską, pragnie on, aby Koryntjanie byli przygotowani na dzielenie z nim prześladowań, które go tam czekają. W tym celu stwierdza on przedewszystkiem, że powoduje się zawsze szczerością, którą oni winni uznać i stanąć po jego stronie przeciw fałszywym nauczycielom.

nie piszemy wam, jedno to, coście czytali i poznali: a mam nadzieję, że i do końca poznacie: jakoście 14
już i poznali nas po części: iż jesteśmy chlubą waszą, jako i wy chlubą naszą w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa.

2. **Zmiana planu podróży nie była lekkomyślna.** 15
W tej też ufności chciałem wpierw zajść do was, abyście potem powtórną mieli łaskę: bo od was 16
chciałem się udać do Macedonji, a z Macedonji znowu powrócić do was: i od was odprowadzonym być do Judei. A gdym to sobie tak przedsięwziął, czym 17
lekkomyślnie postąpił? Albo czy co zamierzam, według ciała zamierzam, iżby u mnie było i Tak, i Nie? Aleć wierny jest Bóg! iż w słowie naszem 18
do was nie było i Tak, i Nie. Albowiem Syn Boży 19
Jezus Chrystus, któregośmy wam opowiadali, ja, Sylwan i Tymoteusz, nie był i Tak, i Nie: ale w nim było Tak! Bo ile jest obietnic Bożych, wszystkie się 20
w nim stały Tak! i dlatego przezeń też należy się Bogu Amen ku chwale naszej. A Bóg to jest, który 21
nas utwierdza wraz z wami w Chrystusie, i który nas namaścił: który też pieczęć na nas wycisnął, 22
i dał zadatek Ducha w serca nasze.

3. **Dlaczego zmienił plan podróży?** Tego Boga 23
wzywam jako świadka na duszę moją, że, oszczę-

Apostoł pierwotnie miał zamiar z Efezu udać się wprost do Koryntu, a stamtąd pójść do Macedonji, aby z Macedonji wrócić do Koryntu i zatrzymać się tam dłużej aż do odjazdu do Palestyny. Plan ten zmienił on później o tyle, że zamiast z Koryntu do Macedonji postanowił przez Macedonję podróżować do Koryntu. Ten zmieniony plan podróży podał on Koryntjanom do wiadomości w 1. do nich liście. Wiadomość ta nie tylko wywołała pewne rozczarowanie, ale posłużyła także wrogom Apostoła za pretekst, żeby go posądzać o brak stałości, nawet w nauczaniu Ewangelji. Przeciwko temu posądzaniu św. Paweł broni się we ww. 15—22. Zwraca on przedewszystkiem uwagę na fakt, że nie jest jego zwyczajem mówić i pisać raz „tak“, drugi raz „nie“, bo jest Apostołem Jezusa Chrystusa, którego cała postać i działalność i nauka jest wyrazem stanowczości i pewności. Skoro więc Paweł Koryntjanom głosił Chrystusa, a oni tę naukę przytwierdzili, dając swoje „Amen“, jakże go mogą posądzać o dwujęzyczność? 15—22

dzając was, nie szedłem już do Koryntu: nie iżbyśmy
chcieli panować wierze waszej, ale żeśmy pomocni-
kami wesela waszego: bo w wierze stoicie mocno.
2 A tom postanowił samemu sobie: nie przychodzić
2 do was z zasmuceniem. Bo jeślibym ja was zasmucił,
któżby mię pocieszył, krom tego, który jest zasmu-
3 con przezemnie? I toć właśnie napisałem wam, abym,
gdy przybędę, nie miał smutku na smutek od tych,
od których powinienbym doznawać pociechy: bo
mam tę ufność we wszytkich was, iż radość moją
4 wszyscy wy za swoją poczytacie. Gdyż z wielkiego
strapienia i ze ściśnionego serca śród mnóstwa łez
pisałem do was: nie żebyście zasmuceni byli, ale
iżbyście poznali, jaką, zwłaszcza ku wam, mam
miłość.

5 4. **Litość nad kazirodcą dla jego pokuty.** Jeśliże
był, kto zasmucił, nie mnie jednak zasmucił: ale, że
nie będę obciążał winą was wszystkich, po części
6 i was także. Takowemu dość będzie tej kary, którą
7 wymierzyła mu większość was: tak, iż teraz, prze-
ciwnie, możecie mu darować i pocieszyć go: aby
8 snadź zbytni smutek takowego nie pożarł. Przetoż
polecam wam, abyście postanowili okazać mu miłość.
9 Bom dlatego i pisał wam, abym was doświadczył,
10 czy we wszystkiem posłuszni jesteście. A komuście
wy co darowali, temu i ja: gdyż i ja, com darował,

1_{23}–2_4 Dlaczegoż tedy Apostoł zmienił swój pierwotny porządek podróży? Oto dlatego, ponieważ dowiedział się, że stosunki w Koryncie pogorszyły się tak, iż gdyby był tam przybył odrazu, to byłby musiał wystąpić bardzo surowo dla skarcenia nadużyć, a do tego nie chciał dopuścić. Wolał on tymczasem za pomocą listu wpłynąć na poprawę tych stosunków, żeby potem dopiero mógł w Koryncie być chrześcijanom ojcem i doradcą, a nie karcącym „panem“. Albowiem w Koryncie chodziło przedewszystkiem o to, żeby młodemu kościołowi tamtejszemu dopomóc do radosnego postępu w życiu chrześcijańskim, a to da się osiągnąć jedynie przez spokojną współpracę Apostoła, wolną od zgrzytów i tarć. Apostoł spodziewa się tedy, że jego list usunie te tarcia i zgrzyty, a wtedy będzie przygotowany grunt pod dalszy posiew jego osobistej pracy.

jeślim co darował, darowałem dla was w osobie Chrystusa: aby szatan podstępnie nie wyrządził nam 11
szkody: a my znamy zamysły jego.

5. **Owoce pracy apostolskiej.** A gdym przybył 12
do Troady, dla opowiadania Ewangelji Chrystusowej,
chociaż drzwi mi były otwarte w Panu: nie miałem 13
uspokojenia dla ducha mojego, przeto żem nie nalazł
tam Tytusa, brata mego: ale pożegnawszy się z nimi,
puściłem się do Macedonji. A dzięki niech będą Bogu, 14
który daje nam zawsze zwycięstwo w Chrystusie
Jezusie, i wonność poznania siebie objawia przez
nas na każdem miejscu: bo jesteśmy Bogu dobrą 15
wonnością Chrystusową śród tych, którzy dostępują 16
zbawienia, i śród tych, którzy giną: dla jednych
wonnością śmierci na śmierć, a dla drugich wonnością życia na życie. A do tego któż jest tak sposobny? Bośmy nie fałszerze słowa Bożego, jako 17
wielu z nich; ale ze szczerości, ale jako z Boga,
mówimy przed Bogiem, w Chrystusie.

Wypadek kazirodztwa, napiętnowany przez Apostoła w 1. liście (5, 1—5), przez Koryntjan został należycie ukarany po myśli zleceń Apostoła wykluczeniem zbrodniarza z kościoła. Za karą tą głosowała większość kościoła korynckiego; kara ta poskutkowała snadź, i wykluczony, poprawiwszy się, prosił o przyjęcie go z powrotem do społeczności kościelnej, ale rygorystyczna część większości nie chciała się na to zgodzić. Apostoł teraz domaga się, żeby pokutującego grzesznika przyjąć na nowo i tłómaczy opozycji rygorystycznej, że pogodzenie się z pokutującym nie będzie wcale obrazą Apostoła, który przedtem kazał go ukarać, bo grzech jego nie był skierowany przeciw Apostołowi, lecz przeciw prawu Bożemu, a gdy temu stało się zadość przez pokutę, to już niema powodu do trwania kary. 5—11

Po opuszczeniu Efezu Apostoł w drodze do Macedonji zatrzymał się w Troadzie, gdzie miał się spotkać z Tytusem, który tymczasem poszedł był do Koryntu i w Troadzie miał Apostołowi opowiedzieć, co słychać w Koryncie. Nie zastał go jednak w Troadzie, lecz dopiero w Macedonji, i tam dowiedział się od niego, że stosunki w Koryncie poprawiają się tak dalece, iż trzeba Bogu dziękować za ten owoc pracy apostolskiej. W szczególności z wdzięcznością dla Bogu i radością dowiedział się Apostoł, że w Koryncie wzrosła znajomość Pana Jezusa, którą obrazowo nazywa wonnością, a i siebie także, przez którego spodobało się Bogu rozniecić tę wonność, nazywa dobrą wonnością Chrystusową. — Rzecz inna, że ta wonność jednostkom złym i przewrotnym nie pomaga, ale ich jeno utwierdza w złem. Ale na to niema rady, bo Apostoł nie może dla przypodobania się im fałszować Ewangelji. 12—17

3 6. **Apostolski urząd Nowego Zakonu.** Czy
poczynamy znowu zalecać samych siebie? Albo
czy potrzebujemy (jak niektórzy) listów polecających
2 do was, lub od was? Listem naszym wy jesteście,
napisanym na sercach naszych, który znają i czytają
3 wszyscy ludzie: bo to jawnem jest w nas, iż jesteście
listem napisanym przez Chrystusa przy posługowaniu
naszem: a napisanym nie atramentem, ale Duchem
Boga żywego: nie na tablicach kamiennych, ale na
mięsnych tablicach serca.

4 A taką ufność my odnosimy do Boga przez Chry-
5 stusa: nie iżbyśmy zdatnymi byli pomyśleć co sami
z siebie, jako z siebie; ale zdatność nasza z Boga
6 jest: który też uzdatnił nas, abyśmy byli sługami
nowego przymierza, nie literą, lecz Duchem: bo litera
7 zabija, a Duch ożywia. A jeśli służba litery, która
zabija, wyryta na kamieniu, taką miała chwałę, iż
synowie Izraela nie mogli patrzeć na twarz Mojże-
szową dla jasności oblicza jego, choć ona gasła:
8 jakoż nie daleko większą chwałę służba ducha mieć
9 będzie? Bo jeśli chwałą była służba potępienia, to
tem więcej w chwałę obfitować musi służba spra-
10 wiedliwości. Owszem, co tam jaśniało chwałą, zgoła
nie jaśniało w porównaniu z tem, co tutaj jest, dla

1—11 Przyrównanie siebie do dobrej wonności Chrystusowej niechętni Pawłowi mogli byli wyzyskać dla uczynienia mu zarzutu, jakoby samego siebie wychwalał. Zarzut ten uprzedzając Apostoł stwierdza, że on nie potrzebuje się wychwalać, gdyż za nim przemawia przedewszystkiem sam fakt, iż Pan Bóg przez niego założył kościół w Koryncie, który jest niejako listem polecającym dla Apostoła, tem skuteczniejszym, że żywym. Skądże pochodzi to żywe i wzniosłe poczucie wielkości posłannictwa apostolskiego? Stąd, że Bóg, a nie własne jego uzdolnienia, powołał go do posługowania Nowemu Zakonowi. — Ta wzmianka o Nowym Zakonie została spowodowana tem, że w Koryncie musieli być tacy, co chcieli umniejszyć znaczenie posłannictwa apostolskiego przez to, że wskazywali na Stary Zakon i na wielkość Mojżesza, z którym żaden Paweł nie może iść w porównanie. Przeciw tym pomniejszycielom powagi urzędu apostolskiego Apostoł przeciwstawia Staremu Zakonowi Zakon Nowy, dowodząc, że Nowy jest bezporównania wyższy, więc też i posługowanie apostolskie samo w sobie zacniejsze jest od każdego innego.

chwały nierównie wyższej. Bo jeśli to, co nikło, 11
było pełne chwały, jakoż daleko bardziej w chwale
będzie to, co trwa!

7. **Chrześcijańska swoboda.** Mając tedy taką 12
nadzieję, śmiele poczynamy sobie: a nie jako 13
Mojżesz, który kładł sobie na twarz zasłonę, aby
synowie Izraela nie patrzali na to, co było na
obliczu jego, a co znikało. Ale to się działo dlatego, 14
że umysły ich stępiały były. Albowiem i do dzisiej-
szego dnia taż zasłona przy czytaniu Starego Testa-
mentu pozostaje nie odkryta (bo się ona odkrywa
w Chrystusie): aż do dzisiejszego dnia przy czytaniu 15
Mojżesza zasłona leży na sercu ich. Ale gdy się 16
z nich który nawróci do Pana, zasłona będzie zdjęta.
Pan jest Duch: a gdzie Duch Pański, tam wolność. 17

Wyższość posługowania apostolskiego nad tymi, którzy w Starym 12—18
Zakonie sprawowali urzędy kościelne, wynika także stąd, że w Nowym Zakonie w stosunku człowieka do Boga nie zachodzą już żadne ograniczenia, lecz panuje swoboda i szczerość. Apostoł wykazuje to na przykładzie Mojżesza. Pismo św. (Ex. 34, 33—35) opowiada, że Mojżesz, aby mógł swobodnie przemawiać do ludu, zasłaniał swoją twarz, która jaśniała cudownym blaskiem, odkąd przy zawieraniu przymierza na górze Synaj rozmawiał z Bogiem. Lud tego blasku nie mógł znieść. Ale Bóg, który Mojżeszowi nakazał to zasłanianie oblicza, choć owego blasku nie odjął mu, miał w tem inny zamiar, a mianowicie — według św. Pawła — ten, żeby dać do zrozumienia, że Izraelici jeszcze nie potrafią zrozumieć celu i końca tego, co znikało, czyli Starego Testamentu. A zatem nawet taki Mojżesz ludowi nie objawiał wszystkich spraw Bożych, podczas gdy Apostoł niczego nie ukrywa. A jednak ci żydzi współcześni, mimo, że się im głosi Chrystusa, wciąż jeszcze mają zasłonę przed oczyma i nie rozumieją Chrystusa, bo nie chcą pojąć, że Stary Testament wypełnił się w jego osobie i dziele: gdyby to przyznali, toby owa zasłona zniknęła, tak jak znika dla tych, co wierzą, i mogą swobodnie obcować z Bogiem. W stosunku do Boga obowiązują prawa ducha, a nie prawa litery jak w Starym Zakonie. Duch zaś daje swobodę, gdy litera krępuje i zabija. A czy nawrócony ma tego ducha? Z pewnością, bo Chrystus, którego wierzący wyznaje, sam jest duchem życiodajnym, i tego swojego ducha udziela swoim wyznawcom, żeby mogli cieszyć się jego darami, między którymi jest wolność synów Bożych. A swobodą tą cieszą się wszyscy chrześcijanie, którzy przed Bogiem nie potrzebują zasłaniania oblicza, lecz wszyscy jaśnieją blaskiem, jaki na nich pada od Chrystusa. Jest to oczywiście jasność duchowa, nie cielesna. Jasność ta nie przemija ani też nie jest nieczynna, lecz przemienia człowieka wewnętrznie, aż przejdzie w blask chwały wiekuistej, której dawcą jest Chrystus, będący duchem, albo też wprost Duch Boży.

18 A my wszycy z twarzą odkrytą patrzymy, jak we
zwierciedle na chwałę Pańską, i przemieniamy się
w tenże obraz z jasności w jasność, jako od Ducha
Pańskiego.

4 Przetoż mając tę służbę z wyświadczonego nam
2 miłosierdzia, nie upadamy na duchu: ale odrzucamy
ukrywanie się ze wstydu, nie chodząc w chytrości,
ani fałszując słowa Bożego, lecz okazaniem prawdy
zalecając siebie przed Bogiem sumieniom wszystkich
3 ludzi. Jeśliże i Ewangelja nasza jest zakryta, za-
4 kryta ona przed tymi, którzy giną: przed niewier-
nymi, których umysły zaślepił bóg tego świata, aby
im nie świeciło światło Ewangelji, jaśniejącej chwałą
5 Chrystusa, który jest obrazem Boga. Bo nie samych
siebie opowiadamy, ale Jezusa Chrystusa, Pana na-
szego: siebie zaś stawimy jako sług waszych przez
6 Jezusa. Albowiem Bóg, który rozkazał, aby z cie-
mności światłość zaświeciła, onże zaświecił w ser-
cach naszych, abyśmy oświecali innych poznaniem
jasności Bożej, która jest na obliczu Jezusa Chry-
stusa.

7 7. **Moc Boża w słabości ludzkiej.** A mamy ten
skarb w naczyniach glinianych, aby wielkość mocy
8 przyznawana była Bogu, a nie nam. We wszyst-
kiem ucisk cierpimy, ale na duchu nie upadamy:
9 bywamy w biedzie, ale nie rozpaczamy: prześlado-
wanie znosimy, ale nie jesteśmy opuszczeni: bywamy

4, 1—6 Wzniosły ten urząd Apostoł zdecydowany jest wykonywać w całej pełni i z całą swobodą, nie tak, jak to czynią inni, fałszywi głosiciele chrześcijaństwa, którzy czystą prawdę Bożą zaciemniają przymieszkami. Jeżeli mimo to posługowanie apostolskie nie zawsze i wszędzie wydaje owoce, to wina leży po stronie tych, którzy słowom apostolskim nie otwierają duszy, którą w ciemnościach pogrążył bóg tego świata, czyli szatan, i zakrywa przed nimi postać Pana Jezusa. Tę postać Apostoł chciał i chce Koryntjanom ukazać w całej chwale i krasie, bo nie głosił nigdy siebie, tylko Chrystusa, a do tego posłannictwa został przeznaczony od Boga przez wewnętrzne oświecenie, jakie mu Bóg dał, a którego on pragnie udzielić Koryntjanom.

powaleni, ale nie giniemy: zawsze bolesną śmierć 10
Jezusa nosimy z sobą na ciele naszem: aby i życie
Jezusowe okazało się na ciele naszem. Bo my, 11
którzy żyjemy, wciąż wydawani jesteśmy na śmierć
dla Jezusa, aby i życie Jezusa okazało się na naszem
ciele śmiertelnem. Tak tedy w nas czynna jest śmierć, 12
a w was życie. A że my mamy tegoż Ducha wiary, 13
jak napisano jest: Uwierzyłem, i dlategom mówił: a)
wierzymy i my, i dlatego mówimy: wiedząc, iż ten, 14
który wzbudził z martwych Jezusa, i nas też wzbudzi z Jezusem, i postawi przed sobą z wami razem.
Bo wszystko jest dla was: aby łaska pomnażana 15
przez dziękczynienie wielu, ku tem większej chwale
Bożej służyła. Dlatego nie tracimy ducha: ale chociaż 16
nasz człowiek zewnętrzny niszczeje, to wewnętrzny
z dnia na dzień się odnawia. Albowiem teraźniejsze 17
nasze utrapienie, chwilowe i lekkie, nazbyt wielką
gotuje nam wagę chwały wiekuistej: bo my zapa- 18
trzeni jesteśmy nie w to, co się widzi, ale w to,
czego się nie widzi: bo co widzimy, znikome jest,
a czego nie widzimy, wieczne.

Wiemy bowiem, że, jeśli ten ziemski namiot nasz, **5**
w którym mieszkamy, rozsypie się, mamy budowanie
od Boga: dom, nie rękoma robiony, wiekuisty w nie-
bie. Bo i w niniejszym wzdychamy, pragnąc, abyśmy 2
w nim przyobleczeni byli w mieszkanie nasze, które
jest z nieba: jeżeli jednak obleczonymi, a nie na- 3
gimi znalezieni będziemy. Albowiem i my, którzy 4
jesteśmy w tym namiocie, wzdychamy uciśnieni: bo

a) Ps. 115, 10.

Wielkość urzędu apostolskiego nie przeszkadza św. Pawłowi uznawać prawdy, że sam przez siebie słaby jest. Jeżeli mimo wielorakich jego ułomności skutki jego pracy są jednak tak wielkie, to jest to dziełem łaski Bożej, która chcąc okazać w nim swoją moc, jego sobie wybrała za narzędzie, i kazała mu pracować w warunkach bynajmniej nie świetnych. Ale on to wszystko przezwyciężył duchem wiary, zwłaszcza zaś nadzieją przyszłego zmartwychwstania i chwały wiekuistej w niebie. 7—18

nie pragniemy, żeby go z nas zwleczono, lecz żeby w nim w nowy nas przyobleczono: iżby to, co śmiertelne, wchłoniętem zostało przez życie. A ten, który nas do tego sposobi, Bóg jest, który nam dał zadatek Ducha. Przetoż mocno zawsze ufamy: wiedząc, że pókiśmy w ciele, tułamy się daleko od Pana (bo chodzimy w wierze, a nie w widzeniu): mocno ufamy i tego gorąco pragniemy, abyśmy co najrychlej wyszli z tułactwa w ciele, a należli się w domu przy Panu. I dlatego też usiłujemy, czy od niego daleko, czy przy nim blisko jesteśmy, podobać się jemu. Bo wszyscy stawić się musimy przed sądową stolicą Chrystusową, aby każdy odebrał według tego, co czynił w ciele, albo dobre, albo złe.

8. **Pobudki, treść i sposób pracy apostolskiej św. Pawła.**

a) **Miłość Chrystusa.** Wiedząc tedy, że straszny jest Pan, ludzi staramy się przekonać, a przed Bogiem wszystko w nas odkryte. Spodziewam się zaś, że i w sumieniach waszych odkryci jesteśmy. Nie znowu samych siebie wam zalecamy, ale podajemy wam sposobność, abyście się chlubili z nas, i żebyście mieli co odpowiedzieć tym, którzy chlubią się zewnątrz, a nie w sercu. Bo czy my odchodzimy od zmysłów, to dla Boga: czy się miarkujemy, to dla was. Bo miłość Chrystusowa przyciska nas, którzyśmy to tak rozsądzili w sobie: Jeżeli jeden

5, 1–10 Wzrok Apostoła, utkwiony we wieczności, opromieniony jest nadzieją przyszłego chwalebnego zmartwychwstania. Przyrównywa on ciało ludzkie do namiotu, względnie do mieszkania wogóle, tudzież do ubrania: te rzeczy po zmartwychwstaniu otrzymamy nowe, ale tylko po śmierci, która jest smutną, przykrą i bolesną koniecznością, pod ciężarem której człowiek wzdycha uciśniony. Warunkiem zaś przyszłego „przyobleczenia“ chwalebnego jest, żeby człowiek za życia usiłował podobać się Bogu: wtedy bojaźń przed śmiercią i sądem przemieni się w radosną nadzieję nagrody.

11–21 Nie samolubstwo sprężyną pracy Apostoła, jeno miłość Chrystusa, która każe mu na wszystkich patrzeć z punktu widzenia Chrystusowego, żeby się urzeczywistnić mogło wielkie dzieło pojednania wszystkich z Bogiem przez Chrystusa.

umarł za wszystkich, tedy wszyscy umarli: a za wszystkich umarł Chrystus, aby też i ci, którzy żyją, już nie sobie żyli, ale temu, który za nich umarł i zmartwychwstał.

b) **Chrystus przejednaniem.** A tak my odtąd nikogo nie znamy wedle ciała: a jeśliśmy i Chrystusa znali wedle ciała, to teraz już go nie znamy. Kto tedy w Chrystusie jest, nowem jest stworzeniem, co było starego, minęło, oto wszystko nowem się stało. A wszystko z Boga, który nas z sobą pojednał przez Chrystusa: i dał nam urząd pojednywania. Albowiem Bóg pojednał w Chrystusie świat z sobą w tem, iż nie poczytał im grzechów ich, i złożył w nas słowo pojednania. Zamiast Chrystusa tedy poselstwo sprawujemy, jakoby Bóg przez nas napominał. Prosimy zamiast Chrystusa: Pojednajcie się z Bogiem. Tego, który nie znał grzechu, uczynił grzechem za nas, abyśmy się stali sprawiedliwością Bożą w nim.

c) **Gorliwość św. Pawła.** A jako pomocnicy, napominamy was, iżbyście nie nadaremno wzięli łaskę Bożą. Albowiem mówi on: Czasu pogodnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię. Oto teraz czas pożądany, oto teraz dzień zbawienia! Nie dajemy nikomu w niczem zgorszenia, aby nie ganiono służby naszej: ale we wszystkiem zalecamy siebie, jako sługi Bożych, wielką cierpliwością w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach,

a) Iz. 49, 8.

Chodzi o to, żeby Koryntjanie współdziałali z łaską swego nawrócenia, iżby dzieło pojednania z Bogiem przez Chrystusa nie poszło u nich na marne. A z pracą nad tem dziełem nie należy zwlekać, bo pora po temu już nadeszła. Po tej uwadze Apostoł mówi o sposobie swej pracy apostolskiej, której przewodnią myślą jest troska o zbudowanie wiernych przykładem gorliwości o ich zbawienie. Gorliwość ta nie ustawała nigdy, lecz trwała w największych nawet przeciwnościach. Wspaniały ten opis iście apostolskich wysiłków w służbie Jezusa i ludzi położony jest w tym celu, żeby zamknąć usta tym, co podejrzywali szczerość i bezinteresowność pracy Apostoła. 6, 1—10

5 w chłostach, w więzieniach, w rozruchach, w tru-
6 dach, w nocnych czuwaniach, w postach: czystością,
umiejętnością, pobłażliwością, dobrocią, Duchem
7 świętym, miłością nieobłudną, mówieniem prawdy,
mocą Bożą, bronią sprawiedliwości na prawo i na
8 lewo: w chwale i w hańbie, w osławieniu i w dobrej
sławie: jako zwodziciele, a rzetelni: jako nieznani,
9 a dobrze znani: jako umierający, a oto żyjemy: jako
10 karani od Boga, a nie straceni: jako smętni, a zawsze
weseli: jako ubodzy, a wzbogacający wielu: jako
nic nie mający: a posiadający wszystko.

9. **Różne upomnienia i wiadomości.**

11 **Miłość za miłość.** O Koryntjanie! Usta nasze
12 otwarte ku wam, serce nasze jest rozszerzone. Nie
ciasno wam w nas: ale ciasno jest w sercach wa-
13 szych: a żeście winni odpłacać się nam temże samem,
mówię jak do synów, rozszerzcie się i wy.

14 **Przestroga przed duchem pogaństwa.** Nie ciąg-
nijcie w jednem jarzmie z niewiernymi. Albowiem
co wspólnego sprawiedliwości z nieprawością? Albo
15 co za łączność światła z ciemnością? Albo co za
umowa Chrystusa z Belialem? Albo co za część
16 wiernemu z niewiernym? I co za zgoda Kościołowi
Bożemu z bałwanami? A wszak wy jesteście Ko-
a ściołem Boga żywego, jako mówi Bóg: Będę mie-
szkał i przechadzał się śród nich, i będę Bogiem ich,
17 *b* a oni będą mi ludem: przeto wynidźcie z pośrodka
ich, a odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego nie
18 *c* dotykajcie: a ja was przyjmę: i będę wam ojcem,
a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan
wszechmocny.

7 Mając tedy, najmilsi, te obietnice, oczyszczajmy
się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, doskonaląc
się w świętości przez życie w bojaźni Bożej.

a) Lev. 26, 12 *b*) Iz. 52, 11. *c*) Jer. 32, 38.

Serdeczny stosunek do Koryntjan. Zróbcie nam miejsce w sercach waszych! Nikogośmy nie skrzywdzili, nikogo nie zwiedli, z nikogo nie ciągnęliśmy zysku. Nie mówię tego, abym potępiał was: bośmy już powiedzieli, że jesteście w sercu naszem: tak, iż z nami razem umieracie, i z nami razem żyjecie. Wielka jest moja otwartość względem was, i wielkie jest moje chlubienie się wami: pełen jestem pociechy, i zbytnio się raduję we wszelkiem utrapieniu naszem.

Bo i gdyśmy przybyli do Macedonji, ciało nasze nie miało żadnego odpoczynku, aleśmy we wszystkiem udręczeni byli: zewnątrz walki, a wewnątrz obawy. Ale ten, który cieszy przygnębionych, pocieszył nas Bóg przybyciem Tytusa. A nietylko przybyciem jego, ale i radością, jakiej on doznał z was: gdy nam opowiadał o waszym płaczu, o waszem zastawieniu się za mię: tak, iż tem więcej się cieszyłem. Bo chociaż mym listem zasmuciłem was, nie żałuję tego: a jeślim i żałował, widząc, że on list (choć na krótko) zasmucił was, teraz się cieszę: nie żeście się zasmucili, ale żeście się zasmucili ku pokucie. Bo byliście zasmuceni wedle Boga, abyście w niczem nie doznali z nas szkody. Smutek bowiem, który jest wedle Boga, sprawia pokutę stateczną ku zbawieniu, a smutek światowy sprawia śmierć. Bo ten wasz smutek wedle Boga nie byle jaką zrodził w was gorliwość: ale obronę, ale oburzenie, ale obawę, ale tęsknotę, ale zapał, ale ukaranie: we wszystkiem okazaliście, że czystymi w tej sprawie jesteście. Jeślim tedy pisał do was, to nietyle miałem na celu tego, który krzywdę wyrządził, lub który ucierpiał, ile raczej to, iżbym pokazał gorliwość naszą, którą mamy o was przed Bogiem, dlategośmy się ucieszyli. A w tej radości

naszej najwięcej cieszyła nas radość Tytusa, iż po-
14 krzepion jest duch jego od was wszystkich. Bo jeślim przed nim w czem się z was przechwalał, zawstydzony nie jestem: ale jakośmy wam we wszystkiem mówili prawdę, tak też i chlubienie się
15 nasze przed Tytusem okazało się prawdą: a serce jego tem bardziej lgnie do was, gdy przypomina sobie posłuszeństwo was wszystkich, jakoście go
16 z bojaźnią i ze drzeniem przyjęli. Cieszę się, iż we wszystkiem ufam wam.

CZĘŚĆ DRUGA.

O JAŁMUŻNIE DLA WIERNYCH W JEROZOLIMIE. 8, 1 — 9, 15

8 1. **Pochwała kościołów macedońskich.** A daję wam znać, bracia, o wielkiej łasce Bożej, która udzie-
2 lona została kościołom w Macedonji: jak w ciężkich próbach utrapienia przeobfitą była ich radość, i jak ostatnia ich nędza okazała się bogatą w pełności
3 prostoty ich: gdyż wedle sił — daję im to świa-
4 dectwo, — owszem nad siły chętnymi byli: i usilnemi namowy błagali nas o łaskę i o udział w po-
5 słudze czynionej na rzecz świętych. A nietylko jakośmy się spodziewali, ale i samych siebie oddali najprzód Panu, a potem nam, pobudzeni wolą Bożą:
6 tak, żeśmy prosili Tytusa, aby, jako już począł, tak i tego dzieła miłości wśród was też dokonał.

1—6 Apostoł jeszcze w Jerozolimie zobowiązał się był do zbierania ofiar dla zubożałego kościoła jerozolimskiego. Taką składkę zarządził on już w Koryncie, o czem czytało się w 1. liście do Koryntjan 16, 1—4. Składkę tę chciałby on teraz doprowadzić do końca, i zadanie to powierza Tytusowi. Żeby zaś Koryntjan zachęcić do ofiar, pisze Koryntjanom, że chrześcijanie macedońscy, choć sami ubodzy, okazali podziwu godną ofiarność.

2. **Zachęta Koryntjan.** Ale jak i we wszystkiem 7
obfitujecie w wierze, i w słowie, i w umiejętności,
i we wszelkiej gorliwości, a nadto i w waszej ku
nam miłości, tak i w tej łasce odznaczyć się macie.
Nie mówię tego, abym wam rozkazywał: ale żebym 8
przez gorliwość drugich szczerość miłości waszej
wypróbował. Bo znacie łaskę Pana naszego Jezusa 9
Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc boga-
tym, abyście wy jego ubóstwem wzbogacieli. A w tej 10
rzeczy radę daję wam: boć to pożyteczna dla was,
którzyście już od roku przeszłego nietylko działać
poczęli, ale i pierwsi tę chęć powzięli: teraz tedy 11
i uczynkiem to wykonajcie, aby, jak ochocza była
chęć, tak też było i wykonanie z tego, co macie.
Bo jeśli wola ochotna jest, według tego, co ma, 12
przyjemna jest B o g u, a nie według tego, czego
nie ma. Bo nie dlatego dawać macie, iżby inni wy- 13
gody, a wy biedy zażyli, ale żeby była równo-
mierność. Na teraz dostatek wasz niech dołoży 14
niedostatku ich, aby też dostatek ich dołożył nie-
dostatku waszego: aby była równomierność, według 15
tego, co jest napisano: Kto miał dużo, nie miał *a*
za wiele: a kto miał niewiele, nie miał za mało.

3. **Tytus zajmie się składką.** A dzięki niech 16
będą Bogu, który też gorliwość o was dał do
serca Tytusa: iż nietylko prośbę naszą przyjął, ale 17
też, że mu było bardzo pilno, z własnej ochoty
do was się udał. Posłaliśmy też z nim brata, któ- 18

a) Ex. 16, 18.

Św. Paweł — jakeśmy to widzieli — w Koryncie miał wrogów, 7–15
którzy podpatrywali jego czyny i chętnie podsuwali mu niezbyt czyste zamiary. Dlatego zachęty do składek nie mógł on wyrazić we formie nakazu, lecz tylko jako radę, a to tem bardziej, że chrześcijanie w Koryncie nie byli bogaci. — Jedną z pobudek do składek miała być nadzieja, że chrześcijanie jerozolimscy odwdzięczą się modlitwą, tak, że nastąpi w kościele niejako wymiana dóbr materjalnych na duchowne i będzie podobnie jak przy zbieraniu manny, gdzie każdy został zaspokojony.

rego chwała jest w Ewangelji po wszystkich Ko-
19 ściołach: a nietylko to, ale też wybrany on został od Kościołów na towarzysza podróży naszej w tej posłudze miłości, której się podejmujemy ku chwale
20 Pańskiej, i z naszej własnej ochoty: strzegąc się tego, aby o nas kto źle nie mówił z powodu hoj-
21 nego daru, który się przez nas posyła. Bo się staramy czynić dobrze nietylko przed Bogiem, ale
22 i przed ludźmi. A z nimi posłaliśmy też brata naszego, którego pilności nieraz w wielu rzeczach doświadczyliśmy, a który teraz w swej ku wam
23 ufności stał się jeszcze pilniejszym. A czy mowa o Tytusie — jest on moim towarzyszem i pomocnikiem u was: czy o braciach — są oni posłami
24 Kościołów, chwałą Chrystusową: dowody tedy miłości waszej i naszego chlubienia się wami okażcie im przed obliczem Kościołów.

9 Bo o posłudze, która się czyni dla świętych,
2 zbyteczna mi jest pisać do was. Znam bowiem ochoczość waszą, dla której chwaliłem się wami u Macedończyków: gdyż Achaja gotowa już jest od roku przeszłego: a większą część ich pobudziła
3 do tego gorliwość wasza. Atoli posłałem braci, aby nasze przechwalanie się z was nie było próżne w tej rzeczy: abyście wy (jakom powiedział) go-
4 towi byli: aby, jeżeli ze mną przyjdą Macedończycy, a nie znajdą was gotowymi, nie było wstydu nam (że nie rzekę wam) w tej sprawie. Za po-
5 trzebne tedy uznałem prosić braci, aby do was wprzód poszli, i zawczasu przygotowali obiecane

---

16—24 Do zebrania składki w Koryncie wysłany Tytus miał przydzielonych jeszcze dwóch innych braci, zasłużonych w głoszeniu Ewangelji, ale niewiadomo, co to byli za jedni. Wyrażenie bowiem „brata, którego chwała jest w Ewangelji“, nie znaczy, jakoby imię jednego z nich miało być zapisane w księdze Ewangelji, lecz znaczy ono tylko, że chrześcijanin ów położył zasługi około szerzenia Ewangelji.

już dawniej błogosławieństwo: i to jako błogosławieństwo, a nie sknerstwo.

Korzyści z ofiarności. A to powiadam: Kto skąpo 6
sieje, skąpo też żąć będzie: a kto sieje z błogosławieństwy, z błogosławieństwy też żąć będzie.
Każdy niech daje, jako postanowił w swem sercu: 7
nie ze smutkiem i z musu: albowiem ochotnego
dawcę Bóg miłuje. A Bóg mocen jest udzielić wam 8
wszelkiego daru w obfitości, abyście mając zawsze
wszystkiego pod dostatkiem, szczodrzy byli na
wszelki uczynek dobry: jako napisano jest: Roz- 9
sypał, dał biednym: sprawiedliwość jego trwa na a
wieki. A ten, który daje nasienie siejącemu, da też 10
chleba na pokarm, i rozmnoży nasienie wasze,
i przysporzy owoców sprawiedliwości waszej: abyście 11
oplywali we wszystko ku wszelkiej szczodrobliwości,
która sprawia przez nas dziękczynienia Panu. Bo 12
posługiwanie w tej świętej służbie nietylko wypełnia
to, czego nie dostaje świętym, ale przynosi jeszcze
i owoc obfity przez dziękczynienia składane Panu
od mnóstwa tych, którzy, dla wypróbowanej w tem 13
posługowaniu cnoty waszej, wychwalają Boga za
posłuszeństwo Ewangelji Chrystusowej, którą wyznajecie: za szczodrość w składaniu się na nich, i na
innych: i tem, że się modlą za was, i was gorąco 14
miłują dla przeobfitej w was łaski Bożej. Dzięki 15
niech będą Bogu za niewysłowiony dar Jego!

---

a) Ps. 111. 9.

CZĘŚĆ TRZECIA.

ŚW. PAWEŁ ROZPRAWIA SIĘ Z OSOBISTYMI PRZECIWNIKAMI.

10, 1 — 12, 21

10 1. **Władza apostolska św. Pawła.** A ja, sam Paweł, proszę was przez cichość i łaskawość Chrystusową: ja, który rzekomo w oczy jestem pokorny między wami, a za oczy śmiały przeciwko wam: 2 a proszę was: nie zmuszajcie mię do tego, abym z tąż śmiałością, którą przypisują mnie nieobecnemu, wystąpił obecny przeciwko niektórym, mniemającym, jakobyśmy wedle ciała chodzili. 3 Gdyż chodząc 4 w ciele, nie według ciała walczymy. Bo broń bojowania naszego nie jest cielesna, ale mocna przez

1—6 Jak cień idzie za człowiekiem, tak za św. Pawłem szli wrogowie jego pracy i osoby, w szczególności t. zw. judaiści. Byli to ludzie, którzy nie mogli darować Apostołowi, że głosił, iż do zbawienia potrzeba wiary w Chrystusa, a wcale nie jest potrzebne zachowanie Zakonu Mojżeszowego. Nie mogli oni przeboleć, że jeżeli zwycięży nauka głoszona przez św. Pawła, to zniweczy ona wielkie przywileje dane żydom w Starym Zakonie. Żeby temu przeszkodzić, prowadzili oni wszędzie namiętną agitację przeciw Apostołowi. Gdzie ich argumenty rzeczowe nie trafiały do przekonania, a tak było, zdaje się, w Koryncie, tam nie wahali się oni przed użyciem broni osobistych zaczepek, i — w Koryncie przynajmniej — starali się obniżyć osobistą powagę Apostoła, zarzucając mu między innemi, że jest tchórzem, a tylko z poza płotu umie strzelać. Z temi właśnie osobistemi zaczepkami — ze względu na niebezpieczeństwo, którem one zagrażały jego sprawie — wypadło Apostołowi rozprawiać się w tej właśnie części listu. Przedewszystkiem tedy stwierdza on, że broń, którą walczy, nie jest ludzka i ziemska, lecz duchowa i boska, i dlatego taka potężna, że burzy wszystkie przeciwności i zniewala tylu ludzi do posłuszeństwa nauce Chrystusowej. — Potem polemizuje z tymi, co zarzucali mu, że był zanadto surowy w listach, a zalękniony w nauczaniu. Tymczasem rzecz ma się tak, że apostolski urząd nakłada na Apostoła obowiązek zbudowania wiernych i podnoszenia ich na duchu. A jeżeli wrogowie chlubią się tem, że posiadają wpływy jakieś u Koryntjan, to Apostoł nie chce się z nimi porównywać pod tym względem, lecz tajemnica jego powodzenia w pracy misyjnej tkwi w powołaniu go przez Boga na Apostoła wszystkich narodów.

Boga na zburzenie twierdz: którą też burzymy za-
mysły, i wszelką wysokość wynoszącą się przeciw 5
nauce Bożej, i podbijamy w niewolę wszelki rozum
pod posłuszeństwo Chrystusowi: gotowi karać 6
wszelkie nieposłuszeństwo, skoro posłuszeństwo wa-
sze doskonałem będzie.

Patrzcie na to, co przed oczyma macie! Jeśli 7
kto tak jest zaufany w sobie, że ma siebie za
Chrystusowego, to niechże i to rozważy w sobie,
że, jako on jest Chrystusów, tak i my. Bo gdybym 8
się też i nieco więcej chwalił władzą naszą, którą
dał nam Pan na zbudowanie, a nie na burzenie
was, zawstydzony bym nie był. Żebym się zaś nie 9
zdał, jakobym was straszył listami: bo, mówią, że 10
listy są mocne i srogie, ale obecność ciałem słaba
i mowa marna: to niechajże taki rozważy, iż jakimi 11
jesteśmy nieobecni w słowach przez listy: takimiż
będziemy i obecni w uczynku.

Bo my się nie ważymy łączyć lub porównywać 12
siebie z pewnymi ludźmi, którzy sami siebie zale-
cają: ale my samych siebie sobą mierzymy, i sami
się z sobą porównywamy. Nie będziemy się chwalić 13
złytnio, ale według miary, jaką Bóg nam odmierzył,
abyśmy dosięgli i do was także. Bo my się nie 14
rozszerzamy tak, jak gdybyśmy nie dosięgli do was:
bośmy aż do was dotarli z Ewangelją Chrystusową.
Nie chlubimy się bez miary pracą cudzą: lecz raczej 15
mamy nadzieję, że ze wzrostem wiary waszej, przez
was i my też w odmierzonych nam granicach coraz
bardziej wzrastać będziemy: i że opowiemy Ewan- 16
gelję w tych także krajach, które leżą za wami:
nie chlubiąc się tem, co zrobiono w granicach
cudzych. A kto się chlubi, niech się w Panu chlubi. 17 *a*

a) Jer. 9, 23.

18 Bo nie kto sam siebie zaleca, ten jest takim, jakim
być winien, ale kogo Bóg zaleca.

11 **Skromność Apostoła.** Obyście znieśli odrobinę
niedorzeczności z mej strony: ale i mnie też znieście!
2 Albowiem zawistny jestem o was zawiścią z Boga:
bom was zaręczył mężowi jednemu, abym was
3 stawił panną czystą Chrystusowi. Ale się boję, aby,
jak wąż oszukał Ewę chytrością swoją, tak i serca
wasze nie zostały skażone i nie odpadły od tej
4 szczerości, którą winne są Chrystusowi. Bo jeśli
przybysz jaki opowiada wam innego Chrystusa, któ-
regośmy nie opowiadali: albo jeżeli odbieracie innego
ducha, któregoście nie wzięli: albo przyjmujecie
inną Ewangelję, której nie przyjęliście: znosicie to
5 bardzo dobrze. Mniemam atoli, że ja nie mniej
6 czyniłem, niźli ci wielcy apostołowie. Bo chociaż
zbywa mi na wymowie, to jednak nie zbywa na
umiejętności: jakośmy się też i wykazali przed wami
wszędzie i we wszystkiem.
7 Bo czyż dopuściłem się jakiego grzechu w tem,
żem poniżał siebie, abyście wy wywyższeni byli?
żem zadarmo opowiadał wam Ewangelję Bożą?
8 Obierałem inne Kościoły, biorąc od nich opatrzenie,
9 abym wam mógł służyć. A będąc u was i cierpiąc
niedostatek, nikomu ciężarem nie byłem: bo czego
mi niedostawało, dołożyli to bracia, którzy przyszli
z Macedonji: ale i we wszystkiem bez obciążania

1, 1—10 Pragnąc za wszelką cenę ustrzec Koryntjan od kusicieli, Apostoł uważa, że zmuszony jest do samoobrony, a w tym celu musi on powiedzieć to i owo o swej osobie i swoich pracach. To wydaje się mu wprawdzie niedorzecznością, ale Koryntjanie wybaczą mu ją, zważywszy jego szlachetną intencję. Kościół w Koryncie przez niego stał się oblubienicą Chrystusową, którą kusiciele chcieliby nakłonić, żeby się sprzeniewierzyła Chrystusowi, do czego Apostoł żadną miarą nie może dopuścić. Cel swój pragną ci kusiciele osiągnąć zwłaszcza przez to, że chełpią się swoją wymową, a o pracach św. Pawła mówią lekceważąco. Nawet to mu za złe poczytują, że żył z pracy swoich rąk i poniżał godność nauczyciela Ewangelji. Ale Apostoł właśnie to poczytuje za tytuł do swej chwały i zasługi, a tamci są fałszywi.

was zachowałem się i zachowam. Jak prawda Chrystusowa jest we mnie, tak mówię: że chwały tej 10
nic mi nie zatamuje w granicach Achaii. Dlaczego? 11
Czy że was nie miłuję? Bóg o tem wie! Ale co 12
czynię, toż i nadal czynić będę, abym odciął powód tym, którzy powodu szukają, iżby, w czem się chlubią, znalezieni byli podobnymi do nas. Bo takowi 13
ludzie fałszywymi są apostołami, robotnikami zdradliwymi, którzy przybierają na siebie postać apostołów Chrystusowych. I nie dziw! boć i sam szatan 14
przybiera na się postać anioła światłości: nic tedy 15
osobliwego, jeżeli słudzy jego przybierają na siebie postać sług sprawiedliwości: ale koniec ich będzie podług uczynków ich.

Prace Apostoła. Powtarzam raz jeszcze: Niechaj 16
nikt mię nie bierze za bezrozumnego: jeśliże jest inaczej, to przyjmcie mię jako bezrozumnego, abym
i ja też nieco się pochwalił. Co mówię w tym przed- 17
miocie chwalenia się, nie mówię wedle Boga, lecz jakoby od rzeczy. Ponieważ wielu się ich przechwala 18
wedle ciała, i ja też chwalić się będę. Wszak radzi 19
znosicie bezrozumnych, będąc sami rozumnymi. Bo 20
znosicie, gdy kto was w niewolę podbija, gdy kto was objada, gdy kto was obiera, gdy się kto wynosi, gdy kto was po twarzy bije. Ku zawstydzeniu 21
mówię, jakobyśmy w tych rzeczach słabymi byli: czem się kto inny śmie chwalić, — mówię od rzeczy, śmiem i ja.

Hebrajczycy są oni, i ja: Izraelici są, i ja: po- 22
tomkowie Abrahama są, i ja: słudzy Chrystusowi są, 23
(jako niespełna rozumu mówię) daleko więcej ja:

Apostoł, zniewolony do pewnego samochwalstwa, niejako nie czuje 11—21
się dobrze w tej roli, i na nowo prosi, by mu darowano tę niedorzeczność. Ale skoro tamte przybłędy i kusiciele swoją chełpliwością tak szkodzą wiernym, niechże tedy Koryntjanie wysłuchają także tego, co Apostoł ma do powiedzenia o sobie i swoich pracach.

w trudach bez liczby, w ciemnicach bez końca,
w chłostach bez miary, w niebezpieczeństwach
24 śmierci bardzo częstych. Od żydów wziąłem pięć
25 razy po czterdzieści plag bez jednej. Trzykroć byłem
smagany rózgami, raz byłem kamionowany, trzy-
kroć doznałem rozbicia się okrętu: cały dzień i noc
26 całą byłem na głębi morskiej: w podróżach często-
kroć, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebez-
pieczeństwach od zbójów, w niebezpieczeństwach od
własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan,
w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeń-
stwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu,
w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi:
27 w pracy i umęczeniu, w czuwaniach nocnych często-
kroć, w głodzie i w pragnieniu, w postach często-
28 kroć, w zimnie i w nagości: oprócz tych rzeczy,
o których osobno wspomnieć wypada, jak codzienne
29 obleganie mię, piecza o wszystkie Kościoły. Któż
jest chory, a ja nie choruję? któż się gorszy, a mnie
30 to nie pali? Jeśli się mam chlubić, z krewkości
31 mojej chlubić się będę. Bóg i Ojciec Pana naszego
Jezusa Chrystusa, który jest na wieki błogosła-
32 wiony, wie, iż nie kłamię. W Damaszku namiestnik
króla Arety otoczył strażą miasto Damascenów, aby
33 mię pojmał: i byłem z okna w koszu przez mur
spuszczony, i takem uszedł rąk jego.

12 **Widzenie Apostoła.** Jeśli się już chlubić muszę
(nie pożyteczno to wprawdzie), przejdę do tego,
2 jakie widzenia i objawienia miałem od Pana. Znam
człowieka w Chrystusie, który przed czternastu
laty — czy w ciele, nie wiem: czy poza ciałem,

23—33 Apostoł, porównując siebie ze swoimi przeciwnikami, może stwierdzić, że pochodzeniem go nie przewyższają, a on ich przewyższa pracami i cierpieniami dla Chrystusa.

Jest to przejmujący swojem wewnętrznem pięknem obraz św. Pawła jako pracownika Chrystusowego.

nie wiem, Bóg to wie — zachwycony był aż do
trzeciego nieba: i wiem, że ten człowiek — czy 3
w ciele, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg to wie,
zachwycony był do raju, i słyszał tajemnicze słowa, 4
których się człowiekowi mówić nie godzi. Z takiego 5
człowieka chlubić się będę, ale z siebie samego
chlubić się nie będę, jedno z krewkości moich. Bo 6
gdybym i chciał się chlubić, nie będę bezrozumnym,
gdyż powiem prawdę: ale się wstrzymuję, aby kto
o mnie nie rozumiał nad to, co widzi we mnie,
albo co słyszy odemnie. Żebym się zaś dla wielkości 7
objawień nie wynosił, dany mi jest w ciało moje
kolec, anioł szatana, aby mię bił pięściami. Nękany 8
od niego, trzykroć prosiłem Pana, aby odstąpił ode-
mnie: ale mi rzekł: Dosyć masz łaski mojej, bo 9
moc w słabości wykazuje się doskonałą. Rad tedy
chlubić się będę ze słabości moich, aby we mnie
mieszkała moc Chrystusowa. Dlatego podobam 10
sobie w słabościach moich, w potwarzach, w nie-
dostatkach, w prześladowaniach, w uciskach dla
Chrystusa, bo gdy niedomagam, tedy jestem mocny.

Cel samoobrony. Stałem się bezrozumnym, wyście 11
mię do tego przymusili: boć to rzecz wasza wych-
walać mię, w niczem bowiem nie ustępowałem tym,
którzy są apostołami bardzo wielkimi, choć jestem
niczem. A znamiona mojego urzędu apostolskiego 12

Wewnętrzna niechęć do tego mówienia o sobie każe Apostołowi 12, 1—10
mówić w osobie trzeciej jakby o kimś drugim, gdy opowiada o nad-
przyrodzonych przywilejach, które się stały jego udziałem. Widzenia,
o których on tu mówi, należą do tych, w czasie których od Pana Je-
zusa odbierał objawienia. Był to przywilej nadzwyczajny; Opatrzność
zrządziła, że i on także służył celom moralnego udoskonalenia Apo-
stoła, i żeby go zachować od niebezpieczeństwa pychy, spuściła na
niego cierpienie jakieś cielesne, o którem św. Paweł mówi, że na
kształt ciernia wpiło się ono w jego ciało, dręcząc je i katując jakby
jaki wysłannik szatana. Jakie to mogło być cierpienie, niewiadomo. —
Ale łaska Boża przemogła w nim wszystko i okazała swoją wszech-
władną moc.

ujawniły się śród was we wszelkiej cierpliwości,
13 w znakach, i w cudach, i w mocach. Bo i cóż
jest, w czembyście mniej mieli od innych Kościołów
krom tego, żem nie był dla was ciężarem? Darujcie
14 mi tę krzywdę! Otom ja gotów, aby po raz trzeci
przybyć do was: a nie obciążę was: nie szukam
bowiem, co jest waszego, ale was. Bo nie dzieci
15 mają rodzicom zbierać, ale rodzice dzieciom. A ja
rad łożyć będę, i jeszcze siebie samego nadłożę za
dusze wasze: chociaż im więcej ja was miłuję, tem
16 mniej wy mię miłujecie. Ale powiecie: Zgoda na
to, że sam ja nie obciążałem was: lecz że jestem
17 chytry, chytrością was podszedłem. Czy przez kogo
z tych, których posyłałem do was, oszukałem was?
18 Prosiłem Tytusa i posyłałem z nim brata. Czyżby
was Tytus oszukał? Czyśmy nie w tymże duchu
19 postępowali? Czy nie tymiż śladami? Czy wy do-
tychczas mniemacie, że się tłómaczymy przed wami?
Przed Bogiem w Chrystusie mówimy: a wszystko,
20 najmilsi, ku zbudowaniu waszemu. Boję się bowiem,
abym snadź przyszedłszy do was, nie nalazł was,
jakimi bym nie chciał: i ja też żebym nie był na-
leziony od was, jakiegobyście wy nie chcieli: aby
snadź sporów, zazdrości, gniewów, zwad, potwarzy,
obmów, nadymania się, zamieszek nie było między
21 wami: by mię znowu Bóg, gdy przybędę, nie po-
niżył u was: i żebym nie był zmuszony opłakiwać
wielu z tych, którzy przedtem grzeszyli, a nie po-
kutowali za nieczystość, porubstwo i rozpustę,
której się dopuścili.

16 Zdaje się, że w Koryncie miano za złe Pawłowi w niektórych kołach, że wprawdzie sam nie wyzyskiwał wiernych, ale jego pomocnicy obłowili się. Zarzut ten Apostoł odpiera, a potem stwierdza, że wszystko, co napisał, miało ten cel, żeby ich utwierdzić w cnotach, na których im nie dostawało.

ZAKOŃCZENIE.

Kara na niepoprawnych. Oto już trzeci raz idę 13
do was. Na słowie dwóch albo trzech świadków «
każda sprawa się oprze. Zapowiedziałem już i za- 2
powiadam jeszcze: tak gdybym był u was obecny,
jak i teraz nieobecny: tak tym, którzy przedtem
zgrzeszyli, jak i wszystkim innym: że jeśli znowu
przybędę, nie przepuszczę. Czy chcecie doświadczyć 3
mówiącego we mnie Chrystusa, który nie jest słaby
przeciwko wam, ale mocny jest śród was? Bo cho- 4
ciaż był ukrzyżowan, stawszy się słabym, toć jednak
żyje z mocy Bożej. Bo i my słabymi jesteśmy
w Nim, ale żyć z Nim będziemy z mocy Bożej prze-
ciwko wam. Próbujcie samych siebie, czy jesteście 5
w wierze: samych siebie doznawajcie. Czy nie
uznajecie, że w was jest Chrystus Jezus? chyba
snadź nie jesteście, czem być powinniście. Ale co 6
do nas, mam nadzieję, iż poznacie, że my jesteśmy,
czem być powinniśmy. A prosimy Boga, abyście nic 7
złego nie uczynili: nie żebyśmy okazywali moc
naszą, ale abyście wy czynili dobrze, a my jakoby
nie byli, czem jesteśmy. Bo nie możemy nic prze- 8
ciwko prawdzie, ale za prawdą. Cieszymy się, gdy 9
my słabi, a wy mocni jesteście: przetoż i modlimy
się o waszą doskonałość. Dlatego piszę to nieobecny, 10
abym, gdy będę obecny, nie był zmuszony użyć
srogości według władzy, którą mi Pan dał na zbu-
dowanie, a nie na burzenie.

Zamknięcie listu. Zresztą weselcie się, bracia, 11
bądźcie doskonali, pocieszajcie siebie nawzajem,

---

a) Deut. 19, 15.

bądźcie jednomyślni, pokój chowajcie, a Bóg pokoju
12 i miłości będzie z wami. Pozdrówcie jedni drugich
pocałunkiem świętym. Pozdrawiają was święci
13 wszyscy. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa,
i miłość Boża, i społeczność Ducha Świętego niech
będzie z wami wszystkimi. Amen.

ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA LIST DO GALATÓW.

Świętego Pawła Apostoła List do Galatów.

Paweł,

Apostoł nie od ludzi, ani przez człowieka, ale 1
przez Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, który go
wzbudził z martwych, i wszyscy bracia, którzy są 2
ze mną:

Kościołom Galacji.

Łaska wam i pokój od Boga Ojca i *od* Pana na- 3
szego Jezusa Chrystusa, który samego siebie wydał 4
za grzechy nasze, aby nas wyrwał z teraźniejszego
wieku złego, wedle woli Boga i Ojca naszego: 5
któremu chwała na wieki wieków. Amen.

Wstęp. Wydziwić się nie mogę, że wy od tego, 6
który was wezwał do łaski Chrystusowej, dajecie
się tak prędko przerzucać do innej Ewangelji:
kiedy żadnej innej niemasz, a są tylko ludzie, 7
którzy sieją niepokój śród was, i chcą wywrócić
Ewangelję Chrystusową. Ale gdybyśmy i my, lub 8
anioł z nieba głosił wam Ewangelję inną od tej,
którąśmy wam głosili, niech będzie przeklęty! Ja- 9
kośmy już przedtem mówili, tak teraz znowu po-
wiadam: Jeśliby kto opowiadał wam Ewangelję

Na samym wstępie Apostoł zaznacza główne myśli listu i powody, dla których go pisze: oto jest on Apostołem w najwłaściwszym znaczeniu tego słowa, bo wprost od Pana Jezusa powołanym; śmierć Chrystusa Pana na krzyżu jest jedynem źródłem zbawienia, ale zbawienie to u Galatów narażone jest na niebezpieczeństwo, gdyż skłaniają się oni ku innej nauce. 1—10

inną od tej, którąście wzięli, niech będzie przeklęty!
10 Bo teraz czy chcę ja jednać ludzi, czy Boga? Czy ludziom staram się podobać? Jeślibym chciał jeszcze ludziom się podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

ŚW. PAWEŁ BRONI APOSTOLSKIEJ SWEJ GODNOŚCI I NAUKI.

1, 11 — 2, 21

11 **Boskie pochodzenie Ewangelji Pawłowej.** Albowiem oznajmiam wam, bracia, że Ewangelja, którą
12 ja opowiadam, nie jest nauką ludzką: bom ja jej nie wziął, ani się jej nauczył od człowieka, ale przez objawienie Jezusa Chrystusa.

13 Słyszeliście wszak o mojem niegdyś sprawowaniu się w żydostwie: że bez litości prześladowałem Kościół Boży, i burzyłem go; i że prześcigałem w żydostwie wielu rowienników moich
14 w mym narodzie, jako żarliwy miłośnik ustaw moich ojczystych.

15 Lecz gdy się podobało temu, który mię przeznaczył z łona matki mojej, i wezwał przez łaskę
16 swoją, aby objawił Syna swego we mnie, abym go opowiadał między pogany.

Ani na chwilę nie radziłem się ciała i krwi:
17 anim szedł do Jerozolimy do tych, którzy przede-

10—24 Św. Paweł przeciw błędnowiercom stwierdza przedewszystkiem, że Ewangelja, którą on głosi, nie jest ludzkiego pochodzenia, lecz Chrystus Pan objawił mu ją bezpośrednio. Jakim sposobem się to stało, Apostoł wykazuje, opowiadając, co się z nim działo. Przy tem nie omieszkał on porozumieć się ze św. Piotrem Apostołem jako głową Kościoła, do którego należało czuwanie nad głoszeniem nauki Chrystusowej.

mną zostali Apostołami: alem się udał do Arabii, skąd znowu wróciłem do Damaszku: i dopiero po 18
trzech latach poszedłem do Jerozolimy, by widzieć Piotra: i przemieszkałem u niego piętnaście dni:
a z innych Apostołów żadnegom nie widział, prócz 19
Jakóba, brata Pańskiego. A co wam piszę, oto 20
Bogiem się świadczę, że nie kłamię. Potem przy- 21
byłem do krajów Syrji i Cylicji. A byłem nieznany 22
z twarzy Kościołom Chrystusowym w Judei, i tylko 23
ze słuchu dowiedziano się tam, że ten, który przedtem prześladował nas, teraz opowiada wiarę, którą
pierwej burzył: i Boga wysławiano za mnie. 24

Inni Apostołowie uznali Ewangelję, głoszoną przez św. Pawła. Potem po latach czternastu uda- **2**
łem się znowu do Jerozolimy z Barnabą, wziąwszy
z sobą i Tytusa. A udałem się tam wskutek otrzy- 2
manego objawienia: i przedstawiłem im Ewangelję,
którą głoszę między poganami: a z osobna tym,
którzy są we czci dla swej powagi: aby się snadź
nie zdało, że napróżno biegę lub biegłem w za-
wody. Ale i Tytusa, którego miałem z sobą, choć 3
był on z pogan, do obrzezania nie przymuszano:
a to dla fałszywych braci, niebacznie do Kościoła 4
przyjętych, którzy się wkradli, aby wyszpiegowali
wolność naszą, którą mamy w Chrystusie Jezusie,
aby nas w niewolę podbili: a którym my, dalecy 5

Wrogowie Apostoła wśród Galatów powoływali się na innych Apo- 1—10
stołów, jakoby ci głosili inną Ewangelję aniżeli on. Św. Paweł, otrzymawszy objawienie od Pana Jezusa, był wprawdzie pewien, że głoszona przezeń nauka nie potrzebuje niczyjego potwierdzenia, i że ona jedna może być źródłem zbawienia dla pogan, co zresztą głosili także inni Apostołowie. Żeby jednak swym wrogom wyrwać broń z ręki, św. Paweł postanowił porozumieć się jeszcze umyślnie z innymi, starszymi od siebie Apostołami, żeby oni zatwierdzili osobno to, co on poganom przepowiadał. W tym celu udał się on na t. zw. sobór apostolski w Jerozolimie, o którym św. Łukasz opowiada w Dziejach Apostolskich, rozdz. 15: tam stwierdzono wyraźnie, że prace apostolskie św. Pawła wcale nie są bezwartościowe. Porównanie pracy apostolskiej z bieganiem w zawody spotykamy u św. Pawła częściej.

od ulegania, nie ustąpiliśmy ani na chwilę, iżby prawda Ewangelji pozostała u was nienaruszoną.
6 Ci zaś, którzy byli we czci dla swej powagi, a jakimi oni niegdyś byli, ja w to nie wchodzę: Bóg nie patrzy na osobę — ci, powiadam, szanowani dla swej powagi, żadnych mi uwag od siebie
7 nie przydali. Owszem, gdy obaczyli, że mi jest zwierzona Ewangelja między nieobrzezanymi, jak
8 Piotrowi między obrzezanymi: (albowiem ten, który pomagał Piotrowi do pracy apostolskiej między obrzezanymi, pomagał i mnie między poganami)
9 i gdy poznali łaskę, która mi jest dana, Jakób i Kefas i Jan, poczytywani za kolumny, podali prawicę mnie i Barnabie, jako swym towarzyszom,
10 abyśmy szli do pogan, a oni do obrzezanych: z tem tylko, iżbyśmy pamiętali o ubogich: co też ja z pilnością czyniłem.

11 **Starcie się ze św. Piotrem.** A gdy przybył Kefas do Antyochji, sprzeciwiłem się mu wobec wszyst-
12 kich, gdyż był wart nagany. Zanim bowiem przyszli

11–21 Św. Piotr w Antjochji, gdzie żyli chrześcijanie nawróceni z pogaństwa, zgodnie z postanowieniem t. zw. soboru apostolskiego, utrzymywał całkiem swobodne stosunki, szczególnie w sprawach wspólności jedzenia. Kiedy jednak do Antjochji przybyli ci, co uważali, że chrześcijanie nawróceni z żydostwa, powinni nadal pilnie przestrzegać niektórych przepisów starozakonnych co do potraw, uległ im i zaczął się usuwać od wspólności potraw z chrześcijanami nawróconymi z pogaństwa, żeby nie rozjątrzać dawnych żydów. Św. Paweł upatrywał w takiem postępowaniu św. Piotra pewną niekonsekwencję i połowiczność, na którą zwrócił mu otwarcie uwagę, tem bardziej, że przykład św. Piotra, będącego głową Kościoła, mógł oddziałać niedobrze na postępowanie innych i chrześcijan nawróconych z pogaństwa, zaniepokoić, jakoby oni byli chrześcijanami drugiej klasy. Św. Piotr nie popełnił w tem błędu, lecz okazał jeno zanadto daleko posuniętą ustępliwość wobec uporczywych zwolenników Starego Zakonu. Św. Paweł okazał się w tej sprawie bardziej stanowczym od św. Piotra, który znowu dowiódł wielkiej pokory, przyjmując uwagę od św. Pawła.

Św. Paweł, stwierdziwszy, że jego wrogowie i szkodnicy wiary wśród Galatów, bezpodstawnie zasłaniają się powagą innych Apostołów, w wierszach 15–21 broni się przeciw zarzutowi, jakoby popełniał grzech, opuszczając Stary Zakon. Rozumuje on w ten sposób: gdyby to był grzech, że on naucza, iż Stary Zakon już nie obowiązuje, w takim razie Chrystusa Pana także należałoby uznać za grzeszącego, co

byli niektórzy od Jakóba, z poganami jadał: a gdy przyszli tamci, usunął się od nich i odłączył z obawy przed tymi, którzy byli z obrzezania. Za nieszczerem 13
postępowaniem jego poszli też inni żydzi: tak, iż nawet Barnaba dał się pociągnąć ku tejże nieszczerości.

A gdym obaczył, iż nie prosto szli według 14
prawdy Ewangelji, powiedziałem Kefie przed wszystkimi: Jeżeli ty, będąc żydem, żyjesz zwyczajem pogan, czemuż zmuszasz pogan, by żyli obyczajem żydów?

My z urodzenia jesteśmy żydzi, a nie grzesznicy 15
z pogan: gdy jednak wiemy, iż człowiek nie do- 16
stępuje łaski usprawiedliwienia z uczynków zakonu, jedno przed wiarę w Jezusie Chrystusie, i myśmy uwierzyli w Chrystusa, abyśmy usprawiedliwieni zostali z wiary w Chrystusa a nie z uczynków zakonu: dlatego że z uczynków zakonu żaden człowiek usprawiedliwiony nie będzie. Jeśliże szukając 17
usprawiedliwienia w Chrystusie, i sami przez to zostajemy grzesznikami, to czyżby Chrystus pomagał do grzechu? Przenigdy! Albowiem, jeśli ja 18
odbudowuję to, com zburzył, staję się przestępcą. Bom ja przez zakon umarł zakonowi, abym żył 19
Bogu: z Chrystusem przybity jestem do krzyża: i żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus. 20
A życie, którem żyję w ciele, jest życiem w wierze

przecież jest nie do pomyślenia. Oto Chrystus Pan żąda od nas wiary, a nie zachowania przepisów Starego Zakonu. Co więcej, Chrystus umarł na krzyżu, żeby nas uwolnić od jarzma sarozakonnego i przywrócić nam wolność synów Bożych. A my przez chrzest weszliśmy w jak najściślejsze zjednoczenie z Chrystusem — św. Paweł chrzest nazywa współumieraniem z Chrystusem, umieraniem dla grzechu, ciała i świata tego; — skoro tedy żyjemy z Chrystusem i w Chrystusie, przeto nie możemy się trzymać uczynków Starego Zakonu, dla którego Chrystus umarł, żeby nas oswobodzić od jego niewoli. Byłoby tedy lekceważeniem łaski odkupienia, gdybyśmy zbawienia oczekiwali nie od Chrystusa, lecz od Starego Zakonu. Dlatego zarzucić Stary Zakon nie tylko nie jest grzechem, lecz obowiązkiem.

w Syna Bożego, który mię umiłował, i wydał sa-
21 mego siebie za mnie. Ja nie odrzucam łaski Bożej. Bo jeśli sprawiedliwość otrzymuje się przez zakon, tedy Chrystus napróżno umarł.

CZĘŚĆ DRUGA.

ZBAWIENIE PRZEZ WIARĘ W JEZUSA CHRYSTUSA.

3, 1 — 4, 31

3 **Dowód z własnego doświadczenia Galatów.** O nie-
rozsądni Galatowie! któż was omamił, abyście nie byli posłuszni prawdzie, wy, przed których oczyma żywo odmalowany został Jezus Chrystus, między
2 wami ukrzyżowany? Tego jednego chcę się od was dowiedzieć: Czy dla uczynków zakonu wzięliście
3 Ducha, czy dla posłuszeństwa wierze? Czy takeście nierozsądni, że co rozpoczęliście Duchem, teraz
4 chcecie kończyć ciałem? Czy nadarmo tyleście wycierpieli? jeśli jednak w rzeczy samej będzie to
5 nadarmo! Ten tedy, który daje wam Ducha i sprawia w was cudowne moce, azali czyni to dla uczynków zakonu, czy dla posłuszeństwa wierze?
6 według tego, co napisano jest: Uwierzył Abraham
a Bogu, i poczytano mu to było ku sprawiedliwości?

a) Gen. 15, 6.

3, 1—5 Sama myśl, iżby ktoś mógł za daremną uważać śmierć Chrystusową, czyli trzymanie się przepisów Starego Zakonu za potrzebne, wydaje się Apostołowi tak niepojętą, że wzywa Galatów, aby sobie przypomnieli, co zawdzięczają Ewangelji, głoszonej im przezeń w tak przekonywujący sposób, iż Chrystusa cierpiącego za ich wolność od jarzma starozakonnego niemal widzieli przed sobą i tyle doznali błogosławieństw Ducha św.: czyżby to wszystko miało być zmarnowane? A byłoby zmarnowane, gdyby się znowu zwrócili do praktyk Starego Zakonu.

Dowód z przykładu Abrahama. Poznajcież tedy, iż którzy z wiary są, ci są synami Abrahama. A że Pismo przewidziało, iż z wiary Bóg usprawiedliwia pogan, zapowiedziało Abrahamowi radosną tę nowinę: W tobie błogosławione będą wszystkie narody. A tak, którzy są z wiary, ci będą błogosławieni z Abrahamem wierzącym. Wszyscy bowiem, którzy się opierają na uczynkach zakonu, są pod przekleństwem, albowiem napisano jest: Przeklęty, ktokolwiek nie trwa w pełnieniu tego wszystkiego, co jest napisane w księdze zakonu. A że przez zakon nikt się nie usprawiedliwia przed Bogiem, rzecz to jest jasna: ponieważ sprawiedliwy z wiary żyje. Zakon zaś nie mówi o wierze, ale powiada: Kto pełni te przykazania, żyć w nich będzie. Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem: albowiem napisano jest: Przeklęty każdy, który wisi na drzewie: 7 8 *a* 9 10 *b* 11 *c* 12 *d* 13 *e* 14

a) Gen. 12, 3. *b*) Deut. 27, 26. *c*) Hab. 2, 4. *d*) Lew. 18, 5. *e*) Deut. 21, 23.

Jeżeliby Galatów nie przekonało własne ich doświadczenie, to powinno tego dokonać Pismo św., według którego Abraham dostąpił usprawiedliwienia nie dzięki obrzezaniu i przestrzeganiu przepisów Zakonu, lecz dzięki wierze. Droga zaś, którą Bóg wiódł Abrahama, obowiązuje także jego prawdziwych potomków, którymi są ci, co wierzą tak, jak on wierzył: tylko przez wiarę jego prawdziwi potomkowie uczestniczyć mogą w obiecanych mu błogosławieństwach. 6—14

Zakon przekleństwem obciąża tych, co go nie zachowują w całości. Ponieważ zaś człowiek własnemi siłami dokonać tego nie może, przeto wszyscy, którzy się spodziewają zbawienia od zachowania wszystkich przepisów starozakonnych, podlegają owemu przekleństwu. Przekleństwa tego z nich nie zdołał zdjąć Zakon, jeno Chrystus, bo on wziął na siebie brzemię grzechowe i zniweczył je przez śmierć krzyżową. Ale żydzi wyrzuciwszy Chrystusa, odepchnęli od siebie owoce tej jego ofiary za grzechy, i skutkiem tego poganie, którzy przyjęli wiarę, na ich miejsce weszli w prawa potomków Abrahama i stali się uczestnikami błogosławieństw obiecanych jemu i potomstwu jego, błogosławieństwo zaś to polega na posiadaniu Ducha św. przez wiarę.

W myśl prawa karnego w St. Test. trupa skazańca wieszano na palu dla przestrogi drugim; pal taki był widomym znakiem nieubłaganej surowości prawa i przekleństwa Bożego. Tak więc sposób śmierci Chrystusa Pana na drzewie krzyża w odwiecznych zamiarach Bożych miał służyć jako widomy pomnik gniewu Bożego, który Pan Jezus za nas wziąwszy na siebie, zniweczył przekleństwo, które na nas ciążyło. 13. 14

iżby błogosławieństwo Abrahamowe przeszło na pogan przez Jezusa Chrystusa, abyśmy obiecanego Ducha wzięli przez wiarę.

15 Bracia, (mówię według tego, co się dziać zwykło pomiędzy ludźmi) testamentu prawnie sporządzonego przez człowieka nikt nie odrzuca, ani dodaje
16 doń czegokolwiek. Otóż obietnice dane zostały Abrahamowi i potomstwu jego. Nie powiedziano: I potomkom, jak gdyby mowa była o wielu, lecz o jednym: I potomstwu twemu, którym jest Chrystus.
17 To tedy powiadam: Testamentu, potwierdzonego od Boga, nie mógł znieść zakon, dany w lat czterysta trzydzieści później, tak, iżby się obietnica próżną
18 stać miała. Bo jeśliby dziedzictwo dane było na mocy zakonu, jużby nie było z obietnicy. Lecz Abrahamowi w moc obietnicy Bóg tę łaskę darował.

19 Pocóż tedy zakon? Dla przestępstw dodany on został potem, ażby przyszło potomstwo, któremu

---

15—23 Testament ludzki, sporządzony należycie, nie może być obalony, a cóż dopiero postanowienie boskie! A obietnice, dane Abrahamowi, poprzysiągł nawet Bóg, więc Zakon mojżeszów, późniejszy od nich, nie mógł ich obalić; czyli nie mógł zbawienia uzależnić od spełnienia uczynków, przez Zakon przepisanych, skoro Bóg obietnice swe przywiązał do wiary Abrahama.

Zakon w stosunku do obietnic, danych Abrahamowi, miał jedynie to zadanie, żeby żydów powstrzymywał od popadnięcia w bałwochwalstwo i od zmarnowania owych obietnic. Nadto Zakon ogłosił Bóg przez pośrednictwo aniołów i Mojżesza, podczas kiedy obietnice Bóg Abrahamowi dał wprost, bez pośredników. Nie znaczy to oczywiście, jakoby Zakon był przeciwny obietnicom: on miał tylko być środkiem do celu, a celem tym było umożliwienie spełnienia się obietnic przez to, że Zakon chronił żydów przed zepsuciem pogańskiem. Życia jednak Zakon
24—29 nie dawał: wszak podług Pisma wszystko stworzenie było skażone grzechem, z którego niewoli mogła ludzi uwolnić tylko wiara w Jezusa Chrystusa. — Przed Chrystusem Zakon spełniał zadanie podobne do tego, jakie ma dozorca więzienia lub niewolnik, który w starożytnym świecie doglądał wychowania dzieci: wiódł on te dzieci do Chrystusa. To jego zadanie skończyło się z chwilą, jak dzieci dorosły i nie potrzebowały już dozorcy. Stało się to przez przyjście Chrystusa, który we chrzcie uczynił nas członkami swoimi i dziećmi Bożymi, zarówno dawnych żydów jak i dawnych pogan. Dzieci zaś nie podlegają żadnej niewoli Zakonu, lecz są równo uprawnionymi dziedzicami dóbr Ojca niebieskiego wedle obietnic danych Abrahamowi. Ale dziećmi Boga uczynił nas Chrystus tylko przez wiarę.

dana była obietnica: ogłoszony przez aniołów, po-
dany przez pośrednika. Lecz niemasz pośrednika, 20
gdzie strona jest tylko jedna, a Bóg jest jeden
tylko. Zakon tedy jest przeciw obietnicom Bożym? 21
Bynajmniej. Bo gdyby dany był zakon, któryby
mógł ożywiać, tedyby prawdziwie sprawiedliwość
była z zakonu. Lecz pismo zamknęło wszystko pod 22
grzechem, iżby obietnica przez wiarę w Jezusa
Chrystusa była dana wierzącym.

Lecz zanim przyszła wiara, byliśmy trzymani 23
w zamknięciu pod zakonem w oczekiwaniu wiary,
która miała być objawiona. A tak zakon był na- 24
szym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy przez
wiarę byli usprawiedliwieni. Ale gdy przyszła wiara, 25
już nie jesteśmy pod przewodnikiem: wszyscy bo- 26
wiem jesteście synami Bożymi przez wiarę w Chry-
stusie Jezusie: bo którzykolwiek jesteście ochrzczeni 27
w Chrystusie, oblekliście się w Chrystusa. Niemasz 28
już żyda, ani greczyna: niemasz niewolnika, ani
wolnego: niemasz mężczyzny, ani niewiasty. Albo-
wiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie
Jezusie. A jeśliście wy Chrystusowi, tedyście po- 29
tomstwem Abrahama, dziedzicami wedle obietnicy.

A oto jest, co powiadam: Dopóki dziedzic jest **4**
dziecięciem, niczem nie różni się od niewolnika, choć

Przed Chrystusem zarówno żydzi jak i poganie podobni byli do 4, 1—7
małoletniego syna, który jeszcze nie może rozporządzać majątkiem swego ojca, choć majątek ten właściwie do niego należy. Musi się on poddać we wszystkiem opiekunowi czyli zarządcy, jak gdyby nie miał własnej woli. Rolę opiekunów i rządców nad żydami i poganami przed Chrystusem pełniły „początkowe ustawy ziemskie“, jak dotyczący wyraz grecki tłomaczy X. arcybiskup Symon. Dosłownie wyraz ten znaczy „żywioły świata“. Według innych egzegetów nie są to jednak „początkowe ustawy świata“, lecz złe duchy, których wpływom ulegała ludzkość nieodkupiona. — Jak dla małoletniego dziedzica okres władzy opiekuńczej kończy się z chwilą upełnoletnienia, tak też żydzi i poganie przestali być nieletniemi dziećmi, gdy nadszedł czas ich pełnoletności, a to stało się z chwilą przyjścia Pana Jezusa, który przez śmierć swoją na krzyżu zniósł niewolę owych „żywiołów świata“ i wszystkich ludzi podniósł do godności dzieci Bożych z pełnemi pra-

2 jest panem wszystkiego: ale pozostaje pod opie-
kunami i rządcami aż do czasu zakreślonego od
3 ojca. Tak też było z nami. Gdyśmy byli małemi
dziećmi, zależeliśmy od początkowych ustaw ziem-
4 skich. Lecz gdy przyszła pełność czasu, posłał Bóg
od siebie Syna swego, który stał się synem nie-
5 wiasty, poddanym zakonowi, aby tych, którzy pod
zakonem byli, wykupił, żebyśmy i my dostąpili
6 synostwa. A że jesteście synami, posłał Bóg od
siebie Ducha Syna swego w serca wasze, który
7 woła: Abba, Ojcze! A tak żaden już z was nie
jest niewolnikiem, lecz każdy synem: a jeśli synem,
tedyć i dziedzicem przez Boga.

8 Dawniej wprawdzie, ponieważ nie znaliście Boga,
służyliście tym, którzy w rzeczywistości nie są
9 bogami: lecz teraz, ponieważ poznaliście Boga,
a i od niego poznani jesteście, jakoż się znowu
nawracacie ku pierwszym początkom, słabym i mar-
10 nym, którym na nowo służyć chcecie? Pilnujecie
11 dni, i miesięcy, i czasów, i lat. Boję się o was,
abym snadź darmo nie pracował około was.

12 Bądźcie jako ja, gdyż i ja jestem jako wy:
Bracia, proszę was o to! Wy wszak w niczem nie

---

wami dziedzictwa. Że wierni naprawdę są dziećmi Bożymi, dowodzi tego fakt, że Duch święty mieszkający w nich, każe im do Boga odzywać się słowem „Ojcze!“, co chrześcijanie, nawróceni z żydowstwa, starym swoim zwyczajem po aramajsku wyrażali „Abba“!

8–20 Od teoretycznych rozważań o godności dzieci Bożych w przeciwieństwie do dawnej niewoli pod Zakonem i w służbie „żywiołom tego świata“ Apostoł przechodzi do postępowania Galatów, którzy, skłaniając się ku praktykom żydowskim, narażają się na niebezpieczeństwo ponownego popadnięcia w ową niewolę. Zaklina on ich, żeby nie tylko zaniechali tych praktyk, lecz starali się także o to, żeby wewnętrznie uwolnić się od jarzma Starego Zakonu, tak jak on sam się uwolnił. Prosi Apostoł o to przez pamięć na miłość, którą mu okazywali, gdy pracował wśród nich. Prośbą tą Apostoł tak jest przejęty, że w swej trosce i zaniepokojeniu powiada, iż już sam nie wie, jakich słów ma użyć, żeby ich jeno przekonać, i niejako zadaje sobie pytanie, czy też trafił w odpowiedni ton mowy, który gotów jest zmienić, byle tylko trafił do ich serc. W tym celu pragnąłby podążyć do nich, żeby jeszcze wnikliwiej przemówić do nich.

uraziliście mię. A wiecie, w jakiej słabości ciała 13
za pierwszym razem opowiadałem wam Ewangelję:
wy jednak tego, co było dla was próbą w mem 14
ciele, nie lekceważyliście, aniście odtrącili: aleście
mię przyjęli, jak anioła Bożego, jak Chrystusa
Jezusa. Gdzież jest tedy to szczęście wasze, którem 15
chlubiliście się naonczas? Bo daję wam świadectwo,
iż, gdyby to było możebnem, oczy byście sobie wy-
jęli byli, a mnie dali. Czy stałem się wam nieprzy- 16
jacielem dlatego, że mówiłem wam prawdę?

Zabiegają o was nie ku dobremu, ale chcą was 17
usunąć od innych, abyście zabiegali o nich. A dobrzeć 18
jest, iżbyście zasługiwali na to, by zawsze zabie-
gano o was w dobrem: a nietylko, gdym jest
obecny wśród was. Synaczkowie moi! oto nanowo 19
rodzę was w boleściach, aż się odtworzy w was
obraz Chrystusa. A chciałbym już teraz być u was 20
i odmienić głos mój: bo nie wiem, co mam począć
z wami.

Agar i Sara. Powiedzcie mi wy, którzy pod za- 21
konem być chcecie: czy nie czytaliście zakonu?
Wszak napisano tam jest, iż Abraham miał dwóch 22

Lęk o Galatów wyrwał Apostołowi słowa skargi, że już nie wie, co 21—31
ma z nimi począć i jak się do nich odzywać. (Słowa „i odmienić głos
mój“ w tekscie, przygotowanym do druku przez ś. p. X. Arcybpa Sy-
mona, były opuszczone; wstawiłem je tutaj z „Wujka“ w opracowaniu
X. Szlagowskiego). Zdawałoby się, że na tem skończą się jego dość
długie wywody na temat wolności synów Bożych od jarzma Starego
Testamentu. W tem jakby sobie przypomniał, że jest jeszcze jeden do-
wód w Piśmie św., który nie powinien chybić celu i zrobić duże wra-
żenie na Galatów, św. Paweł sięga niejako po Biblję i przytacza historję
Agar i Sary, w których mieści się głęboka nauka na potwierdzenie
tego, co dotąd był powiedział. Tok rozumowania Apostoła da się może
ująć w następujące zdania. Niewolnica Agar w sposób zgoła zwyczajny
stała się matką Ismaela, praojca Arabów; w krainie Arabów leży góra
Synaj, u stóp której zawarto Stare Przymierze, którego wyznawcy
jako społeczność religijna grupują się około Jerozolimy, geograficznie
nawet połączonej z górą Synaju. Tym sposobem Agar jest wyobraże-
niem tego właśnie Starego Testamentu; a jak potomstwo niewolnicy
matki tylko niewolników wydawać może, tak też Stary Testament jako
duchowa matka tylko niewolników dziećmi może mieć; Starego Testa-
mentu dziećmi zaś są właśnie żydzi, z którymi więc chrześcijanie jako
oswobodzone przez Chrystusa wolne dzieci Boże nie powinni chcieć

synów: jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej.
23 Lecz ten, który był z niewolnicy, według ciała się
24 urodził: a który z wolnej, wskutek obietnicy: co
było obrazem innych rzeczy. Są one bowiem dwa
przymierza: jedno od góry Synajskiej, które rodzi
25 w niewolę, i takiem jest Agar: bo Synaj jest górą
w Arabji, a ma łączność z teraźniejszem Jeruzalem,
26 będącem w niewoli z synami swymi. Ale Jeruzalem
27 górne, wolne jest: i onoć jest matką naszą. Albo-
a wiem napisano jest: Wesel się niepłodna, która nie
rodzisz: wołaj z radości i wykrzykuj ty, która nie
znasz ciężkości rodzenia: bo daleko więcej jest
dzieci u tej, co była opuszczona, niż u tej, która
28 ma męża. A my, bracia, na podobieństwo Izaaka
29 jesteśmy synami obietnicy. Ale jak naonczas ten,
który się był urodził według ciała, prześladował
tego, który się był urodził według Ducha: tak
30 i teraz. Ale co mówi Pismo? Wyrzuć niewolnicę
b i syna jej: albowiem nie będzie dziedzicem syn
31 niewolnicy z synem wolnej. [A tak, bracia, nie
jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnej. Na wolność
wyzwolił nas Chrystus!

---

a) Iz. 54, 1. — *b)* Gen. 21, 10.

mieć nic wspólnego. Sara natomiast przez to, że mimo podeszłego wieku, czyli w sposób cudowny (wskutek obietnicy Bożej), porodziła syna Izaaka (który wolny jest jako syn wolnej matki), stała się figurą społeczności religijnej wyższego „cudownego“ rzędu, która grupuje się już nie dokoła ziemskiej Jerozolimy, lecz dokoła innej, górnej, niebieskiej Jerozolimy; ta górna Jerozolima jest matką duchową dzieci wolnych, jak wolną była Sara; dziećmi tymi wolnymi są ci, co przez wiarę w Chrystusa uwolnili się od jarzma Starego Zakonu. A jak niegdyś syn Agar prześladował syna Sary, tak też prawdziwy lud Boży doznaje prześladowania od żydów. Ale podobnie jak Agar ze swoim synem została wypędzona z domu i wykluczona od dziedzictwa, tak też żydzi z powodu niewiary zostaną wykluczeni z domu Bożego, czyli z Kościoła. Z tego wszystkiego wynika jeszcze raz dobitnie, że chrześcijanie, od Pana Jezusa uzyskawszy wolność od przepisów starozakonnych, nie powinni dobrowolnie powracać pod jarzmo praktyk żydowskich i ducha żydowskiego, jak się tego od nich domagali wichrzyciele judaistyczni, godząc tym sposobem w samą istotę Ewangelji, która powinna, otrząsnąwszy się z więzów starozakonnych, rozpocząć swój pochód triumfalny po całym świecie.

CZĘŚĆ TRZECIA.

O WOLNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

5, 1 — 6, 10

Stójcież mocno, a nie dawajcie się, by was znowu trzymano w jarzmie niewoli. Oto ja, Paweł powiadam wam: Jeżeli dacie się obrzezać, Chrystus wam nic nie pomoże. A poświadczam raz jeszcze każdemu człowiekowi, który daje się obrzezać: że winien on wszystek zakon wypełnić. Odcięci jesteście od Chrystusa wy, którzy przez zakon usprawiedliwionymi być chcecie: wypadacie z łaski: My bowiem w Duchu, z wiary, spełnienia się nadziei sprawiedliwości wyczekujemy. Bo w Jezusie Chrystusie nic nie waży, ani obrzezanie, ani nieobrzezanie: ale wiara, przez miłość czynna.

Biegliście do mety dobrze: któż was wstrzymał, abyście nie byli posłuszni prawdzie? Namowa ta nie jest z tego, który was wezwał. Trocha kwasu wszystko ciasto zakwasza. Ja wam ufam w Panu, iż nie inaczej rozumieć będziecie, jedno jako ja:

5 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

Grecki tekst z pierwszym wierszem 5. rozdziału łączy ostatnie słowa rozdz. 4.: „Na wolność wyzwolił nas Chrystus". 5, 1

Kto nadzieję zbawienia opiera na „obrzezaniu", czyli na zachowaniu przepisów Starego Zakonu, ten nie ma się czego spodziewać od Chrystusa. Chrystus Pan bowiem domaga się wiary, a nie zachowania praktyk starozakonnych, które dla chrześcijanina są czemś co najmniej obojętnem. Dla chrześcijanina decydującą sprawą jest wiara, oczywiście nie martwa, lecz czynna, to jest wpływająca skutecznie na życie cnotliwe. 1—12

Zdaje się, że wichrzyciele, żeby podać w podejrzenie postępowanie Apostoła, rozszerzali wśród Galatów oszczercze twierdzenia, jakoby św. Paweł nie tak znowu bardzo potępiał „obrzezanie", i gdzieindziej, jeżeli mu to było na rękę, sam nawoływał do niego. Potwarz tę zbija Apostoł w ten sposób, że zapytuje Galatów: Jeżeli to prawda, w takim razie dlaczegoż mnie tak zawzięcie prześladują? Przecież gdybym głosił potrzebę obrzezania, a nie potrzebę wiary w Chrystusa ukrzyżowanego, jak właśnie czynię, to wrogowie moi nie mieliby już żadnego powodu, żeby się gorszyć tą moją nauką, że w krzyżu jedynie jest nadzieja zbawienia dla wszystkich ludzi, żydów nie wyjmując, i zostawiliby mnie w spokoju. 11

ale ten, który was zwodzi, odniesie swój. wyrok, ktokolwiek on jest.

11 A jeśli to prawda, bracia, że ja jeszcze głoszę
obrzezanie, czemuż dalej cierpię prześladowanie?
12 Tedyć wszak ustało zgorszenie krzyża. Bodajby
i rzezańcami zostali ci, którzy was podburzają!
13 **Przestroga przed nadużyciem wolności.** Wy bowiem wezwanie jesteście ku wolności, bracia: tylko
żebyście tej wolności nie obracali na podnietę dla
ciała: lecz raczej przez miłość Ducha służcie jedni
14 drugim. Bo wszystek zakon wypełnia się przez jedno
a to słowo: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego.
15 Lecz jeśli jeden drugiego kąsacie i jecie, patrzcie,
aby jeden drugiego nie pożarł.
16 Mówię zaś: Chodźcie w duchu, a pożądliwości
17 ciała pełnić nie będziecie. Albowiem ciało pożąda
przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału: bo się
one sprzeciwiają sobie nawzajem, abyście nie czy-
18 nili, czego chcecie. Ale jeśli się duchowi kierować
19 dajecie, nie jesteście pod zakonem. A znane są
uczynki ciała. Są to: porubstwo, nieczystość, nie-
20 wstydliwość, rozpusta, bałwochwalstwo, gusła, nie-
przyjaźnie, spory, zawiści, gniewy, zwady, swary,
21 rozdwojenia, nienawiści, mężobójstwa, pijaństwa,
biesiady, i tym podobne: o których ostrzegam was,
jakom już przedtem ostrzegał, że którzy takie
22 rzeczy czynią, królestwa Bożego nie dostąpią. A owo-
cem Ducha są: miłość, wesele, pokój, cierpliwość,
23 dobrotliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wier-

a) Lew. 19, 18.

13—26 Apostoł dotąd wysilał się na dowód, że chrześcijanie wolni są od obowiązku przestrzegania Starego Zakonu. Niejeden z tego mógł wziąć asumpt do twierdzenia, że w takim razie chrześcijanin nie potrzebuje się troszczyć o żadne zgoła przykazania, skoro wolny jest. Zdaje się nawet, że judaistyczni wichrzyciele w szyderczy sposób zarzucali Apostołowi, jakoby głosił wolność grzeszenia. Otóż przeciwnie, powiada św. Paweł: chrześcijańska wolność obowiązuje do życia duchowego, pełnego najwspanialszych cnót.

ność, skromność, wstrzemięźliwość, czystość. Przeciwko takim niemasz zakonu. A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami. Jeśli żyjemy duchem, według ducha też chodźmy.

Nie bądźmy chciwi próżnej chwały, przez co jedni drugich drażnimy, jedni drugim zazdrościmy.

Wyrozumiałość dla błądzących. Bracia, jeśliby też kto przez niebaczność dopuścił się jakiego upadku, wy, którzy duchowni jesteście, sprostujcie takiego w duchu łagodności: bacząc każdy na samego siebie, abyś i ty nie uległ pokusie. Jeden drugiego brzemiona noście: a tak wypełnicie zakon Chrystusowy. Bo jeśli kto mniema, żeby czem był, gdy niczem jest, samego siebie oszukuje. A każdy niech bada własne swe postępowanie, a tak z samego siebie tylko chlubić się będziecie, a nie z drugiego: bo każdy własne brzemię poniesie. Kto pobiera naukę, z tym, który go uczy, niechaj się dzieli wszystkiem swem dobrem. Nie łudźcie się! nie da się Bóg z siebie naśmiewać. Bo co człowiek sieje, to i żąć będzie. Kto sieje na swem ciele, z ciała też żąć będzie skażenie: a kto sieje na duchu, z ducha żąć będzie życie wieczne. Czyńmy przeto dobrze, a nie ustawajmy: bo czasu swego żąć będziemy, jeśli nie ustaniemy. I dlatego, póki czas mamy, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza tym, którzy jednej wiary są z nami.

21 25 26 **6** 2 3 4 5 6 7 8 9 10

Dla uniknięcia niebezpieczeństwa pewności siebie i wynoszenia się nad drugich, Apostoł przypomina Galatom, że człowiek z natury ułomny jest, słaby i nic nie znaczący. Stąd każdy winien baczyć na własne uczynki, a wtedy dostrzeże w sobie mnóstwo niedoskonałości, i nie będzie miał powodu do zbytniego zajmowania się cudzemi ułomnościami. Nadto (w. 6.) przypomina Apostoł potrzebę zaradzenia koniecznościom życiowym głosicieli Ewangelji. — W końcu życie chrześcijańskie przyrównywa do siejby i żniwa; ciało i duch są rolą, na którą człowiek przez uczynki swoje rzuca ziarno: kto sieje uczynki podyktowane zasadami ciała i namiętności, ten zbierze kiedyś smutne żniwo; kto zaś idzie za natchnieniem Ducha św., życia wiecznego dostąpi. 6, 1—10

ZAKOŃCZENIE.

11 Przypatrzcie się, jakiemi literami napisałem do
was moją ręką.
12 Ci, którzy chcą się podobać wedle ciała, po to
tylko zmuszają was do obrzezania, iżby dla krzyża
13 Chrystusowego nie cierpieli prześladowania. Bo i ci,
którzy dają się obrzezać, zakonu nie zachowują:
was zaś chcą nakłonić do obrzezania, by z ciała
14 waszego przechwalać się mogli. Ale co do mnie,
nie daj Boże, abym się miał chlubić z czego innego,
krom krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez
który mnie świat jest ukrzyżowan, a ja światu.
15 Albowiem w Chrystusie Jezusie nic nie waży, ani
obrzezanie, ani nieobrzezanie, ale nowe stworzenie.
16 A co do tych, którzy się tego prawidła trzymają,
pokój i miłosierdzie niech będą nad nimi, i nad
17 Izraelem Bożym. Napotem zaś niechaj nikt mi nie
przyczynia trudu: albowiem ja blizny Pana Jezusa
na ciele mem noszę.
18 Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech
będzie z duchem waszym, bracia! Amen.

11—18 Św. Paweł listy swoje zwykł był dyktować zawodowym pisarzom. Tak samo listu do Galatów nie pisał on sam, a tylko to zakończenie chciał nakreślić własną ręką, którą kreślił litery duże, dosyć widocznie niewprawne, a w każdym razie odbijające wyraźnie od reszty pisma. Zamiast „jakiemi literami“ powinno być w tekście „jak wielkiemi literami“. Przez to Apostoł chciał najprzód stwierdzić, że list ten jest naprawdę jego dziełem, bo zdarzało się, że krążyły pod jego imieniem listy, których Apostoł nie pisał, a następnie chciał on zwrócić uwagę na to, że właśnie te końcowe uwagi są ważne, gdyż streszczają one wszystkie wywody listu. Piękne jest przedostatnie zdanie: występuje tu Apostoł w postaci żołnierza, który we walce pod wodzą Chrystusa Pana odznaczył się i odniósł rany, których blizny każdy może oglądać na jego ciele: takiemu wojownikowi Chrystusowemu niechaj nikt się więcej nie sprzeciwia ani błędną nauką, bo ta nie zdoła go nakłonić do zdrady Chrystusa, ani napaściami osobistemi, bo z tych sobie nic nie robi waleczny żołnierz. Pozdrowienie końcowe „z duchem waszym“ znaczy tylko tyle co „z wami“, podobnie jak we Mszy św. „et cum spiritu tuo“ znaczy tyle, co „z tobą“. Znamienne jest, że list kończy się słowem „bracia“: Oto Apostoł po walnej rozprawie z Galatami, którą jest cały ten list, chce zapomnieć, że się rozprawiał, a pamięta tylko, że to bracia.

ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA LIST DO EFEZJAN.

Świętego Pawła Apostoła List do Efezjan.

Paweł,

Apostoł Jezusa Chrystusa z woli Bożej, wszystkim 1
świętym w Efezie i wiernym w Chrystusie Jezusie.
Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego, i *od* 2
Jezusa Chrystusa.

CZĘŚĆ DOGMATYCZNA.

O DOBRODZIEJSTWIE ODKUPIENIA PRZEZ JEZUSA CHRYSTUSA

1, 1 — 3, 21

Uwielbienie łaski Bożej. — Błogosławiony niech 3
będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa,
który nas ubłogosławił wszelkiem błogosławieństwem
duchownem ze swych skarbów niebieskich w Chry-
stusie: jako nas wybrał w nim przed założeniem 4
świata, abyśmy byli przed oczyma jego świętymi
i niepokalanymi przez miłość: i przeznaczył nas ku 5
przybraniu sobie za synów przez Jezusa Chrystusa
z upodobania swej woli: ku chwale świetnej swej 6
łaski, przez którą uczynił nas miłymi sobie w naj-
milszym swym Synie:

w którym mamy odkupienie przez Krew Jego: 7
odpuszczenie grzechów wedle bogactwa łaski Jego:
którą przeobficie zlał na nas we wszelkiej mądrości 8
i roztropności: odkrywszy nam tajemnicę swej woli 9
z upodobania swego; w którem postanowił był sam

10 w sobie, iżby w zarządzonej przez siebie pełności
czasów zawarł w Chrystusie wszystko, cokolwiek
jest na niebie, i co na ziemi:
11 w którym my też wezwani zostaliśmy do dzie-
dzictwa, przeznaczeni doń wyrokiem tego, który
sprawia wszystko wedle postanowienia swej woli:
12 abyśmy byli ku chwale sławy jego: my, którzyśmy
już przedtem nadzieję naszą położyli w Chrystusie:
13 w którym i wy, usłyszeliście słowo prawdy
(Ewangelję zbawienia waszego), a uwierzywszy, na-
znaczeni zostaliście pieczęcią obiecanego Ducha
14 Świętego, który jest zadatkiem dziedzictwa naszego
na czas zupełnego odkupienia nabytku, ku chwale
sławy jego.
15 **Wielkość odkupienia.** Przetoż i ja, usłyszawszy
o waszej wierze w Pana Jezusa, i o waszej miłości
16 ku wszystkim świętym, nie przestaję dziękować za
17 was, wspominając o was w modlitwach moich: aby
Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciech chwały,
dał wam Ducha mądrości i objawienia dla pozna-
18 nia go: iżby oświecił oczy serca waszego, abyście
wiedzieli, jaką jest nadzieja wezwania jego, i jakie

1—14 W liście tym, podobnie jak w liście do Kolosan, Apostoł zajmuje się głównie osobą i dziełem Jezusa Chrystusa, który wypełniał wszystkie myśli, prace, uczucia i troski jego, w szczególności zaś chodzi Apostołowi o to, żeby sobie wierni uświadomili wielkość i dobrodziejstwo odkupienia naszego. To też list ten zaczyna się od pewnego rodzaju hymnu na cześć Boga za to, że w miłosierdziu swojem przez Chrystusa Pana wylał na świat dobrodziejstwa swej łaski.

Najpierw św. Paweł wielbi Boga Ojca, że przed wiekami powziął zamiar przyjęcia nas na dzieci swoje; zamiar ten wykonał Bóg, zsyłając Syna swego, który odkupiwszy nas, zarazem przyniósł obfitość mądrości Bożej, a sam stał się głową, pod którą ludzkość odkupiona ma się zjednoczyć w jedno ciało, a nawet wszechświat z Chrystusem Panem na czele ma stanowić jedną całość ku chwale Bożej i ku szczęściu wszystkiego stworzenia w tejże chwale. Do tych wzniosłych przeznaczeń, powiada Apostoł, powołani zostali także czytelnicy tego jego listu. Dowodem tego jest, że im została ogłoszona Ewangelja i otrzymali Ducha św. (we chrzcie i bierzmowaniu: pieczęć Ducha św.) jako zadatek prawdy, że już stali się własnością (nabytkiem) Boga, więc kiedyś wnijdą do jego chwały, czyli „posiędą dziedzictwo".

bogactwo chwały dziedzictwa jego w świętych, i jak 19
niezmierna jest wielkość mocy jego w nas, którzy
wierzymy: nie mniejsza od dzielności potężnej siły
jego, którą okazał on w Chrystusie, gdy go wzbudził 20
z martwych, i posadził na prawicy swojej w niebie:
nad wszystkie księstwa, i władze, i moce, i pań- 21
stwa, i nad wszelkie imię, które się mianuje nie-
tylko w tym świecie, ale i w przyszłym: i wszystko 22
poddał pod nogi jego: a jego dał, by był głową
nad wszystkim Kościołem, który jest ciałem jego, 23
i pełnością tego, który wszystko we wszystkich
napełnia.

Godność chrześcijan. I was, którzyście byli **2**
umarli przez występki i grzechy wasze, w których 2
chodziliście niegdyś wedle spółczesnego świata tego,
według książęcia mocy krążących w tem powietrzu,
duchów działających w synach niedowiarstwa: mię- 3
dzy którymi i my wszyscy chodziliśmy niegdyś
w pożądliwościach ciała naszego, czyniąc to, co się
podobało ciału i złym pomysłom, i byliśmy z przy-
rodzenia synami gniewu, jak i drudzy: ale Bóg, 4
który bogatym jest w miłosierdziu, dla zbytniej
miłości swojej, którą nas umiłował: gdyśmy i my 5
umarłymi byli przez grzechy, ożywił nas razem
z Chrystusem (boć łaską Jego zbawieni jesteście),
razem też wzbudził z martwych, i razem przeniósł 6
do nieba w Chrystusie Jezusie, aby w przyszłych 7
wiekach okazał przeobfite bogactwo łaski swojej
w swej ku nas dobroci, w Chrystusie Jezusie. Bo 8

Po wyśpiewaniu niejako hymnu uwielbienia ku czci zmiłowań Bo- 15—23
żych, objawionych w Chrystusie Panu, Apostoł, dziękując za dzieło odkupienia, zapewnia wiernych, że się modli, aby poznali wielkość tego dzieła i przejęli się świadomością mocy Bożej i własnych wielkich przeznaczeń. Jak wielkie jest to, co Bóg dla nich postanowił uczynić i już uczynił, widać z tego, że Chrystusa wskrzesił z umarłych, nad wszystkich Aniołów wywyższył, nad całem zgoła stworzeniem postanowił i głową uczynił Kościoła, który cały jest napełniony i przesiąknięty darami i łaskami, złożonemi w Chrystusie.

łaską jego zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie
9 z was, bo i ona jest darem Bożym, nie z uczyn-
10 ków, aby się nikt nie chlubił. Albowiem dziełem jego jesteśmy: stworzeni w Chrystusie Jezusie na dobre uczynki, które Bóg nagotował, abyśmy je pełnili.

11 **Zjednoczeni w Kościele.** Pamiętajcież przeto, że wy, niegdyś poganie wedle ciała, nazywani nieobrzezańcami przez tych, którzy od obrzezania uczynio-
12 nego ręką na ciele zowią się obrzezańcami: byliście naonczas bez Chrystusa, oderwani od społeczności Izraela, obcy przymierzom, bez nadziei na obietnicę,
13 i bez Boga na tym świecie. Ale teraz jesteście w Chrystusie Jezusie: wy, którzyście byli dalekimi,
14 staliście się blizkimi przez krew Chrystusową. Albowiem on jest pokojem naszym: on, który oboje uczynił jednem, i średnią ścianę nieprzyjaźni, która
15 nas dzieliła, przez ciało swe obalił: zniosłszy zakon rozkazów i nakazów, iżby z dwóch stworzył w samym sobie jednego człowieka nowego, pokój
16 czyniąc: i obydwóch, złączonych w jedno ciało, pojednał z Bogiem przez krzyż, umorzywszy nie-
17 przyjaźń na samym sobie. Przyszedłszy, zwiastował on pokój wam, którzyście byli daleko: i pokój tym,
18 którzy byli blizko: albowiem przezeń obie strony
19 w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca. A tak nie jesteście już obcymi i przychodniami, aleście spółobywatelami świętych, i domownikami Bożymi:

2, 1—10 Dla tem lepszego uprzytomnienia wiernym wielkości dobrodziejstwa odkupienia Apostoł zestawia to, czem oni byli dawniej, przed przyjęciem wiary, a czem są teraz, albo raczej powinni być. Otóż przedtem żyli oni podług ducha szatana, księcia złych duchów, które z dopustu Bożego żyjąc na ziemi i w powietrzu, tworzą obóz zwarty. Z pod panowania tego obozu uwolnił ich Chrystus Pan, wskrzesił do nowego życia i do wiecznej chwały przeznaczył. Godność ta wielka jednak nie powinna być powodem do zarozumiałości, jeno bodźcem do dobrych uczynków, przystojnych tym, których Bóg przez łaskę i wiarę uczynił nowemi stworzeniami, nowem dziełem rąk swoich, żeby się niejako poruszali w nowej atmosferze cnoty.

budowaniem, opartem na fundamencie Apostołów 20
i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam
Jezus Chrystus: na którym wszystko budowanie, 21
z sobą spojone, rośnie w Kościół święty w Panu: na 22
którym też i wy pospołu stajecie się budową na
mieszkanie Bogu w Duchu Świętym.

Modlitwa apostolska. Dlatego ja, Paweł, więzień **3**
Chrystusa Jezusa za was pogan — bo słyszeliście 2
wszak o darze łaski, udzielonej mi od Boga dla was:
że przez objawienie oznajmiona mi została tajemnica, 3
jak o tem napisałem wyżej pokrótce: a skąd wy, 4
czytając, możecie obaczyć znajomość, jaką mam, ta-
jemnicy Chrystusowej, która w dawniejszych wie- 5
kach nie była znana synom ludzkim tak, jako teraz
objawiona jest świętym Apostołom Jego i Prorokom
przez Ducha: tej mianowicie, iż poganie są spółdzie- 6
dzicami, i spółczłonkami, i spółuczestnikami obiet-
nicy jego w Chrystusie Jezusie przez Ewangelję:
której stałem się ja sługą z daru łaski, danej 7
mi od Boga wedle dzielności mocy jego: mnie naj- 8
mniejszemu ze wszystkich świętych dana jest ta
łaska, abym śród pogan głosił niedościgłe bogactwa
Chrystusowe: i żebym oświecał wszystkich, jak 9
wielkiem jest dziełem ta tajemnica, która od wie-
ków była zakryta w Bogu, stworzycielu wszystkich
rzeczy: aby księstwa i władze na niebiosach poznały 10
przez Kościół wieloraką mądrość Bożą: wedle od- 11

Między Izraelem a światem pogańskim przedtem wznosiła się jakby 11—12
ściana, która sprawiała, że poganie w sprawach religji uchodzili za obywateli niejako drugiej klasy, a nawet za przybłędów. Chrystus Pan temu stanowi rzęczy koniec położył przez swoje wcielenie, swoją śmierć i naukę: teraz już niema przedziału między Bogiem a ludźmi, między narodowościami i warstwami społecznemi, bo Chrystus wszystko zjednoczył w organizacji wyższej i świętej, a tą jest Kościół, przyrównany do budowy, której niejako cegłami są wszyscy wierni. Fundament pod tę budowę położyli prorocy i apostołowie, a wszystkie jego części spaja wiara w Chrystusa Pana. Gmach ten poświęcenie swoje otrzymuje od Pana Jezusa, który w nim przebywa.

wiecznego postanowienia, które wykonał on w Chry-
12 stusie Jezusie Panu naszym: w którym mamy
ufność i śmiały przystęp przez wiarę w niego:
13 przetoż proszę, abyście nie upadali na duchu dla
ucisków moich za was, które są chlubą waszą.
14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem Pana
15 naszego Jezusa Chrystusa, od którego biorą swe
imię wszyscy synowie jego na niebie i na ziemi:
16 aby udzielić wam raczył wedle bogactwa chwały
swej, iżby każdy z was utwierdzony był mocą przez
17 Ducha jego w wewnętrznym swym człowieku: aby
Chrystus mieszkał przez wiarę w sercach waszych:
18 żebyście w miłości wkorzenieni i ugruntowani, mogli
pojąć ze wszystkimi świętymi, jak jest szeroka,
19 i długa, i wysoka, i głęboka: i mogli poznać, jak
nieskończenie przewyższa wszelką wiedzę miłość
Chrystusowa: abyście napełnieni zostali całą peł-
20 nością Bożą. A temu, który ponad wszelką miarę
uczynić może więcej, niż my prosimy, albo rozumie-
21 my, wedle działającej w nas mocy: jemu niech

3, 1—13 Poprzednio pouczył Apostoł wiernych, że Bóg powołał ich do nowego życia w jedności Kościoła Bożego. Teraz zwraca się on do Boga z prośbą, by im dopomógł do życia prawdziwie cnotliwego. Przedtem jednak pragnie on uzasadnić, dlaczego odczuwa potrzebę takiego zatroskania się o nich. Pochodzi to stąd, że go Bóg powołał do szczególnego zadania głoszenia Ewangelji poganom. Tymczasem czytelnicy tego listu nie znają go osobiście. Więc opowiada im, jakim sposobem Bóg powierzył mu zadanie głoszenia tajemnicy powołania pogan do wiary na równi z żydami. Wielkość tej łaski nie zmniejsza się bynajmniej przez to, że Apostoł musi znosić prześladowania, przeciwnie te prześladowania są właśnie dowodem, że sprawa dla której on cierpi, godna jest chluby.

14—21 Teraz zaczyna się właściwa modlitwa Apostoła, by Bóg Ojciec utwierdził wiernych w życiu chrześcijańskiem, w szczególności, by Duch św. spotęgował w nich życie uduchowione, wewnętrzne, dalekie od zmysłowości; nadto aby Chrystus Pan przez wiarę mieszkał stale w ich sercach; a wreszcie, aby miłość wśród nich zakwitła, a razem z nią żeby nabrali zrozumienia niepojętej dla żadnego rozumu miłości Chrystusa Pana, bo ważniejsza od wszelkiej mądrości jest miłość.

14 Zdanie to oznacza to samo, co nieograniczoną władzę Boga Ojca nad wszystkiem, co jest w niebie i na ziemi: on jest ojcem całego stworzenia, wszechmocnym i wszechwładnym, więc też może wysłuchać prośby Apostoła za Efezjanami.

będzie chwała w Kościele, i w Jezusie Chrystusie, od pokolenia do pokolenia na wiek wieków! Amen.

CZĘŚĆ PRAKTYCZNA.

4, 1 — 6, 9

Jedność we wierze. Proszę was tedy, ja więzień **4**
w Panu, abyście wiedli życie, godne powołania, do
którego wezwani jesteście: ze wszelką pokorą 2
i cichością, z cierpliwością, znosząc jeden drugiego
w miłości: starając się pilnie o to, abyście zachowali 3
jedność ducha, połączeni z sobą węzłem pokoju.
Jedno ciało, i jeden duch, jako jesteście wezwani 4
do jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, 5
jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec 6
wszystkich, który panuje nad wszystkimi, działa
przez wszystkich, i jest we wszystkich nas.

Rozmaitość darów i urzędów w Kościele. — Ale 7
każdemu z nas dana jest łaską wedle miary daru
Chrystusowego. Dlatego mówi Pismo: Wstąpił na 8
wysokość, powiódł z sobą jeńców, rozdał dary *a*

a) Ps. 67, 19.

Niemal wszystkie nauki i upomnienia zawarte w tej części listu, 4, 1—10
wynikają z tego, co Apostoł poprzednio wyłożył o wielkiej godności stanu chrześcijańskiego: godności tej winno odpowiadać życie. — Skoro wierni tworzą jedno ciało duchowe (Kościół) i jednego mają nad sobą Pana, jedną i tę samą wyznają wiarę i jeden chrzest przyjęli, który ich zjednoczył, przeto winni dbać o jedność między sobą. — Potrzeba jednomyślności wśród wiernych nie oznacza jednak zrównania wszystkich pod każdym względem. Przeciwnie, konieczność porządku w społeczności wiernych, t. j. w Kościele, wymaga, żeby każdy spełniał zadanie, przydzielone mu przez Boga w Kościele, według ustanowienia Chrystusowego. Ten rozdział praw i obowiązków ma na celu tem łatwiejsze i skuteczniejsze osiągnięcie doskonałości przez Kościół, który w ten sposób ma rość na wewnątrz i na zewnątrz, mając Chrystusa Pana głową, a wiernych członkami, spojonemi między sobą miłością, a z Chrystusem wiarą i łaską, która będzie tem obfitsza, im dojrzalszymi i „doroślejszymi“ będą wierni.

9 ludziom. Słowo „wstąpił“ cóż oznacza innego,
jeżeli nie to, że pierwej był on zstąpił do nizkości
10 ziemskich? Ten tedy, który był zstąpił, onże jest,
który też wstąpił nad wszystkie niebiosa, aby na-
11 pełnił wszystko. I onże postanowił jednych Apsto-
łami, a drugich Prorokami, a innych Ewangelistami,
12 a innych pasterzami i nauczycielami: aby wprawiali
świętych do roboty w posługiwaniu, ku budowaniu
13 ciała Chrystusowego: ażbyśmy wszyscy przyszli do
jedności wiary i poznania Syna Bożego, rozwinęli
się w męża doskonałego, w miarę wieku, mogącego
14 objąć pełność Chrystusową: abyśmy już nie byli
dziećmi chwiejącemi się, unoszonemi od każdego
wiatru przez oszukaństwa ludzi, przez chytre ich
15 sposoby uwodzenia w błąd: lecz żebyśmy raczej,
trzymając się prawdy, w miłości, rośli we wszyst-
16 kiem w tym, który jest głową, w Chrystusie, z któ-
rego wszystko ciało dobrze złożone i związane,
będąc zasilanem przez wszystkie stawy, wedle czyn-
ności odmierzonej dla każdego członka, przyczynia
sobie wzrostu ku budowaniu samego siebie w miłości.

17 **Życie dawniejsze, a nowe.** — To tedy powiadam,
i zaklinam was w Panu, abyście już nie chodzili,
jako chodzą poganie w próżności umysłu swego:
18 oni, którzy mają rozum pogrążony w ciemnościach,
dalekimi są od życia Bożego dla niewiadomości,
19 która w nich jest, dla ślepoty serca swego: a żyjąc
bez nadziei, puścili się na rozpustę ku pełnieniu
wszelkiej nieczystości, nienasyceni w swej żądzy.
20 21 Lecz wy nie takeście się Chrystusa nauczyli. Wszak
wy go słyszeliście, i w nim nauczeni zostaliście

17—24 Z faktu, że wierni tworzą społeczność wyższego rzędu pod Chrystusem jako tej społeczności głową, wynikają obowiązki, przedewszystkiem zaś ten, żeby się wierni w swojem prowadzeniu moralnem odcinali od trybu życia czysto pogańskiego i świeckiego, któremu hołdowali przed przyjęciem chrztu.

wedle prawdy, która jest w Jezusie: abyście, wraz 22
z życiem dawniejszem, zwlekli z siebie starego człowieka, niszczonego przez żądze zwodnicze: a odnowili się duchem umysłu waszego: i oblekli się 23 24
w nowego człowieka, stworzonego na obraz Boży w sprawiedliwości i w świętości prawdziwej.

Miłość bliźniego. — Przetoż odrzuciwszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim: bo 25
jesteście członkami jeden drugiego. Obruszajcie się, 26
lecz nie grzeszcie: słońce niechaj nie zachodzi na *a)*
rozgniewanie wasze. Nie dawajcie miejsca djabłu. 27
Kto kradł, niech już nie kradnie: lecz raczej niechaj 28
pracuje, robiąc rękoma swemi, co jest dobrego, aby miał skąd udzielić potrzebującemu. Żadna zła mowa 29
niech nie wychodzi z ust waszych, ale taka, która służy ku zbudowaniu w wierze, iżby była darem dla słuchających. A nie zasmucajcie Ducha Świętego 30
Bożego, który wycisnął na was swą pieczęć na dzień odkupienia. Wszelka gorzkość, unoszenie się, 31
gniew, krzyk i bluźnierstwo niech będzie usunięte z pośród was, razem ze wszelką złością. Bądźcie 32
raczej jedni dla drugich dobrymi, miłosiernymi, i odpuszczajcie jeden drugiemu, jako i Bóg w Chrystusie wam odpuścił.

Bądźcież tedy naśladowcami Bożymi, jako sy- **5**
nowie najmilsi: a chodźcie w miłości, jako i Chrystus 2
umiłował was, i wydał samego siebie za nas na dar i na ofiarę Bogu ku wdzięcznej wonności.

Nieczystość i inne grzechy. — A porubstwo, 3
i wszelka nieczystość albo chciwość, niechaj nie będzie ani pomieniona między wami, jako świętym

a) Ps. 4, 5.
Znamienne jest uzasadnienie potrzeby unikania naruszenia miłości 30
bliźniego słowami. Apostoł powiada, że Duch święty doznaje niejako smutku na widok wiernych, obrażających się słowami: wszak Duch św. we chrzcie i w bierzmowaniu pieczęć swoją wycisnął na nich jako na własności swojej, a on miłością jest.

4 przystoi: ani też sprosność, ani głupie rozmowy, ani
płoche żarty, które nie przystoją: ale raczej dzięk-
5 czynienie. Bo to macie wiedzieć i rozumieć, iż
żaden porubca, albo nieczysty, albo chciwiec (bo
to jest bałwochwalstwo), nie ma dziedzictwa w kró-
6 lestwie Chrystusowem i Bożem. Nie dawajcie się
nikomu zwodzić próżnemi słowami: gdyż dla tych
rzeczy przychodzi gniew Boży na synów niedo-
7 wiarstwa. Nie stawajcie się tedy uczestnikami tych
grzechów.

8 Bo dawniej byliście wy ciemnością: lecz teraz
jesteście światłością w Panu. Jako synowie świa-
9 tłości chodźcie: bo owoc światłości polega na
wszelkiej dobroci, i sprawiedliwości, i prawdzie.
10 11 Doznawajcie, co miłem jest Bogu: i nic wspólnego
nie miejcie z płonnymi uczynkami ciemności: ale
12 je raczej karćcie. Bo co się u nich potajemnie
13 dzieje, o tem wstyd i mówić. A wszystko, co jest
karcone, przez światło na jaw wychodzi: bo co-
14 kolwiek staje się jawnem, światłością jest. Dlatego
mówi Pismo: Ocuć się ty, który śpisz: i powstań
z martwych, a oświeci się Chrystus.

15 Patrzcież tedy, bracia, jako chodzić macie
16 ostrożnie: nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy:
17 czas okupując, ponieważ dni są złe. I dlatego nie
bądźcie nierozsądnymi, ale starajcie się wyrozumieć,
18 jaka jest wola Boża. A nie upijajcie się winem,
bo to prowadzi do rozpusty: ale napełniajcie się
19 Duchem świętym, wygłaszając między sobą psalmy,

5, 3—14 5 Chciwość jest pewnego rodzaju bałwochwalstwem, bo chciwiec stworzenia miłuje więcej niż Boga.

10 Rozpusta pogan tem jaskrawiej występuje w swej ohydzie, im bardziej chrześcijanie jaśnieją czystością życia, tak, że blask tej czystości samym nawet poganom na dobre wychodzi, budząc w nich uczucia wstydu i tęsknoty za lepszem życiem.

14 Apostoł zestawił tu swobodnie myśli zawarte w różnych miejscach Pisma św., zwłaszcza u Izajasza 60, 1 i 26, 19.

i hymny, i pieśni duchowne, nucąc i śpiewając
Panu w sercach waszych: dzięki czyniąc zawsze za 20
wszystko w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa
Bogu i Ojcu.

Żony i mężowie. — Poddawajcie się jedni 21
drugim w bojaźni Chrystusowej. Żony niechaj będą 22
poddane mężom swym, jako Panu: albowiem mąż 23
jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła,
ciała swego, którego on jest Zbawicielem. Jako 24
tedy Kościół poddany jest Chrystusowi, tak też
żony swym mężom we wszystkiem poddane być
mają. Mężowie, miłujcie żony wasze, jako i Chrystus 25
umiłował Kościół i samego siebie wydał zań, aby 26
go poświęcił, obmywszy w kąpieli z wody przez
słowo żywota: aby sam sobie stawił Kościół chwa- 27
lebny, bez skazy, albo zmarszczki, lub czego po-
dobnego: ale iżby był święty i niepokalany. Tak 28
mężowie mają miłować swe żony, jak własne swe
ciało. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje.
Bo nikt jeszcze nie miał w nienawiści własnego 29
ciała: ale je żywi i pielęgnuje, jako i Chrystus
Kościół: bośmy członkami ciała jego: z ciała jego 30
i z kości jego. Dlatego opuści człowiek ojca swego 31
i matkę swoją, a przyłączy się do żony swej: *a)*
i będą dwoje jednem ciałem. Tajemnica to wielka: 32
ja zaś powiadam, w Chrystusie i w Kościele. Wsze- 33
lakoż i między wami każdy z was niechaj miłuje
żonę swoją jako siebie samego: a żona niech się
boi męża swego.

Dzieci i rodzice. — Dzieci, bądźcie posłuszne **6**
rodzicom waszym w Panu: bo to rzecz słuszna.

---

a) Gen. 2, 24.
W słowach, które Adam w raju wyrzekł na widok Ewy, mieści się 31—32
głęboka tajemnica, jeżeli słowa te zrozumiemy o stosunku Chrystusa
do Kościoła: ze zjednoczenia Chrystusa z Kościołem płyną łaski, tak
też ze sakramentu małżeństwa spływają łaski.

2 *a* Czcij ojca twego i matkę twoją, — toć pierwsze
3 jest przykazanie z obietnicą — aby ci się dobrze
4 działo, i abyś długo żył na ziemi. A wy ojcowie, nie rozdrażniajcie dzieci waszych: ale je wychowujcie w karności i w upominaniu Pańskiem.

5 **Niewolnicy i panowie.** Słudzy, bądźcie posłuszni panom waszym ziemskim z bojaźnią i ze drżeniem,
6 w prostocie serca waszego, jako Chrystusowi: Nie na oko służąc, jako ci, którzy chcą ludziom się podobać, ale jako słudzy Chrystusowi, czyniąc wolę
7 Bożą z serca: z dobrą wolą służąc, jako Panu, a nie
8 ludziom: wiedząc, iż każdy odbierze od Pana to dobre, które czyni, bądź niewolnik, bądź wolny.
9 I wy panowie, czyńcie względem nich toż samo, a gróźb zaniechajcie: wiedząc, że i wy, jak oni, macie tegoż samego Pana w niebiesiech: i że on nie patrzy na osoby.

ZAKOŃCZENIE.

10 **Zbroja duchowna chrześcijan.** Naostatek, bracia,
11 krzepcie się w Panu i w sile mocy jego. Obleczcie się w pełną zbroję Bożą, abyście mogli stawić
12 czoło przeciwko zasadzkom djabelskim: albowiem bojowanie nasze nie jest przeciwko ciału i krwi, ale przeciwko książętom i władzom, przeciwko rządcom świata tych ciemności, przeciwko złym duchom
13 w przestworzach niebieskich. Przetoż weźmijcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli dać odpór w dzień zły,
14 a zaopatrzeni we wszystko, dotrzymali pola. Stójcież

a) Ex. 20, 12.

10—20 Chociaż ludzie występują wrogo przeciw nam, to właściwym wrogiem jest szatan.

Dawniej wojownicy posługiwali się pociskami, których końce były obwijane materją zapalną, którą się zapalało. Strona napadnięta broniła się przeciw tym strzałom wielkiemi tarczami, obitemi grubą skórą. Chrześcijanie strzałom czartowskim powinni przeciwstawić wiarę i myśl o obecności Bożej.

tedy, przepasawszy biodra wasze prawdą, i oblokłszy pancerz sprawiedliwości, i obuwszy nogi w gotowość 15
Ewangelji pokoju: a do tego wszystkiego ujmijcie 16
tarczę wiary, którą byście mogli zgasić wszystkie strzały ogniste złośnika: weźmijcie też przyłbicę 17
zbawienia, i miecz ducha (którym jest słowo Boże) ze wszelką modlitwą i błaganiem, modląc się każdego 18
go czasu w duchu: i w tym celu czuwając ze wszelką wytrwałością, i prosząc za wszystkich świętych: i za mnie, aby, gdy otworzę me usta, dane 19
mi było słowo do śmiałego głoszenia tajemnicy Ewangelji: dla której poselstwo sprawuję w oko- 20
wach; tak, iżbym z odwagą zastawiał się za nią, i mówił, jako mi mówić potrzeba.

Osobiste sprawy i błogosławieństwo. A iżbyście 21
i wy wiedzieli, co się ze mną dzieje, i co czynię, opowie wam wszystko Tychikus, najmilszy brat i sługa wierny w Panu: któregom posłał do was 22
właśnie w tym celu, abyście się dowiedzieli, jak jest z nami, i żeby pocieszył serca wasze.

Pokój niech będzie braciom, i miłość z wiarą 23
od Boga Ojca, i *od* Pana Jezusa Chrystusa. Łaska 24
niech będzie ze wszystkimi, którzy miłują Pana naszego Jezusa Chrystusa statecznie! Amen.

ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA LIST DO FILIPJAN.

Świętego Pawła Apostoła List do Filipjan.

Paweł i Tymoteusz, 1
sługy Jezusa Chrystusa,
wszystkim świętym w Chrystusie Jezusie, którzy są w Filipach, z Biskupami i Djakonami:
Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego 2
i *od* Pana Jezusa Chrystusa.

WSTĘP.

1, 3—11

Dziękczynienie Bogu i prośba. Dziękuję Bogu 3
memu, ilekroć wspominam was, zawżdy we wszyst- 4
kich modlitwach moich za wszystkich was modląc
się z radością: za uczestnictwo wasze w Ewangelji 5
Chrystusowej od pierwszego dnia aż dotąd: żywiąc 6
tę ufność niezawodną, iż ten, który począł w was
dobre dzieło, dokona go aż do dnia Chrystusa
Jezusa: bo też za rzecz słuszną uważam tak sądzić 7
o was wszystkich, ponieważ noszę was w mem
sercu, a wy wszyscy tak w więzach moich, jak
i w obronie i w umacnianiu Ewangelji, radości
mojej uczestnikami jesteście. Albowiem świadkiem 8
mi jest Bóg, jak tęsknię za wami wszystkimi w sercu
Jezusa Chrystusa: i o to się modlę, aby miłość 9
wasza pomnażała się coraz więcej i więcej w umie-
jętności i we wszelkiem rozumieniu: abyście dozna- 10
wali, co lepsza, iżbyście byli czystymi i bez obrazy

11 na dzień Chrystusowy: pełni owoców sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa, ku czci i chwale Bożej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

WIADOMOŚCI OSOBISTE PRZEPLATANE NAUKAMI.

1, 12 — 2, 30

12 **Stan Ewangelji w Rzymie.** A pragnę, bracia, abyście wiedzieli, iż to, co ze mną tu zaszło, obró-
13 ciło się raczej na większą korzyść Ewangelji: tak, iż więzy moje dla Chrystusa głośnemi się stały w całej przybocznej straży cesarskiej, i pomiędzy
14 wszystkimi innymi: a bardzo wielu z braci w Panu, ośmieleni więzami naszemi, z coraz większą odwagą, bez bojaźni, opowiadają słowo Boże.
15 Niektórzy wprawdzie z zazdrości i dla zwady: ale inni z najlepszą też wolą opowiadają Chrystusa.
16 Niektórzy z miłością: wiedząc, żem jest postanowion
17 ku obronie Ewangelji: inni zaś na przekór głoszą Chrystusa, nieszczerze: mniemając, że przyczynią
18 ucisku więzom moim. Lecz o cóż idzie? W jakibądź sposób, czy obłudnie, czy szczerze, głoszony jest Chrystus, ja się z tego cieszę.
19 **Jak Bóg chce.** — A i nadal cieszyć się będę. Wiem bowiem, że mi to pomoże ku zbawieniu za waszą modlitwą, i przy pomocy Ducha Jezusa
20 Chrystusa: ile że tego wyczekuję i tę mam nadzieję, iż w niczem zawstydzon nie będę: lecz raczej z całą odwagą i teraz, jak zawsze, będzie

---

13 Św. Paweł w Rzymie uwięziony miał przydanego sobie nieustannie żołnierza z cesarskiej gwardji przybocznej, który go pilnował. Stąd z czasem w całej gwardji cesarskiej zasłynęło Imię Pana Jezusa. Ponieważ zaś dostęp do Apostoła był dozwolony wszystkim, przeto wieść o nim wnet rozeszła się po całym Rzymie.

uwielbion Chrystus w mem ciele, bądź przez życie, bądź przez śmierć.

Bo dla mnie żyć jest Chrystus, a umrzeć zysk. 21
Jeśliże żyć w ciele ma służyć mi do tego, abym 22
dalej pracował z pożytkiem, tedy sam nie wiem, cobym miał obrać.

Z dwu stron ściśniony jestem: pragnę rozstać 23
się z tem życiem, a być z Chrystusem, bo to daleko, daleko lepsza: ale i pozostać w ciele, bo to po- 24
trzebniejsza dla was. A wiem to napewno, że jeśli 25
pozostanę, pozostanę dla wszystkich was, ku waszemu pożytkowi i weselu z wiary: aby obfitowała 26
radość wasza w Jezusie Chrystusie ze mnie, gdy znowu do was przybędę.

Potrzeba zgodności. — Tylko się tak sprawujcie, 27
jak tego wymaga godność Ewangelji, abym, czy zbliska, gdy przybędę i zobaczę was, czy też zdaleka słyszał o was, iż stoicie w jednym duchu jednomyślni, społem bojując za wiarę w Ewangelję, i że w niczem 28
nie dajecie się zastraszyć od przeciwników: bo to dla nich przyczyna zguby, a dla was zbawienia, a to od Boga: gdyż dana wam jest łaska dla Chry- 29
stusa, abyście nietylko weń wierzyli, ale iżbyście też dla niego cierpieli: wy, którzy macie toż samo 30
potykanie, jakie widzieliście na mnie, a teraz o mnie słyszycie.

Jeśli tedy droga wam jest zachęta w Chrystusie, **2**
jeśli drogie wam jest pocieszenie miłości, jeśli droga wam jest społeczność Ducha, jeśli macie 2
serce litosne: napełńcie wesele moje, bo pragnę, abyście toż samo zrozumieli, tąż samą ożywieni miłością, jednomyślni, jednego ducha będąc: nie 3

Życie doczesne dla Apostoła o tyle posiada wartość, o ile przez 21
wiarę i miłość jednoczy go z Chrystusem Panem, więc śmierć jest dla niego zyskiem.

czyniąc nic na przekór, ani przez próżną chwałę: ale w pokorze jeden drugiego mając za wyższego
4 nad się: a niech nikt nie upatruje co swego, ale i tego, co drugich jest.

5 **Przykład Chrystusa Pana.** Albowiem macie rozu-
6 mieć toż samo, co i Chrystus Jezus: który będąc w postaci Bożej, nie mniemał, iżby miał chciwie
7 korzystać z tego, że był równym Bogu: ale wyniszczył samego siebie: przyjął na się postać niewolnika, stał się podobnym do ludzi, i dla swego
8 sposobu życia uznany był za człowieka. Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci,
9 a śmierci krzyżowej: przetoż i Bóg wywyższył go,
10 i dał mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby na imię Jezus zginało się wszelkie kolano na niebie,
11 na ziemi, i pod ziemią: i żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.

12 **Nie ustawać w pracy koło zbawienia!** — Przetoż, najmilsi moi, (jakoście zawsze posłuszni byli) nie poprzestawajcie na tem, co się zrobiło za mojej u was bytności, lecz teraz, pod niebytność moją, daleko więcej, z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie
13 wasze sprawujcie. Albowiem Bóg to jest, który sprawia w was i chęć i wykonanie według upodo-

---

2 5—11 Apostoł, żeby Filipjan nakłonić do jednomyślności i zgodliwości, sięga po najwyższą jaka może być pobudkę, po przykład pokory Chrystusowej. Do zgodliwości bowiem potrzeba przedewszystkiem pokory. A Chrystus zostawił nam na sobie najwznioślejszy tej cnoty przykład, który winniśmy tedy naśladować, czyli rozumieć o sobie to samo, co On rozumiał o sobie. A pokorne to usposobienie Chrystusa Pana w tem się objawiło, że choć z natury swej, jako Bóg, miał prawo do majestatu i chwały przysługującej Bogu, czyli najwyższej, przecież wyniszczył samego siebie, stawszy się już nie tylko człowiekiem zwyczajnym, lecz niewolnikiem za nas, co więcej, na śmierć się podał krzyżową w niepojętem posłuszeństwie woli Ojca. — Wywyższył go też Ojciec za tę niepojętą pokorę, tak, że teraz wszystko stworzenie ku chwale Boga Ojca jednogłośnie woła: Jezus Chrystus Panem jest, czyli władcą nad całem stworzeniem i królem i sędzią wszystkich.

bania swego. A wszystko czyńcie bez szemrania 14
i wahania się, abyście byli nienagannymi i szcze- 15
rymi synami Bożymi, bez skazy wpośród rodu
złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako
gwiazdy na świecie: trzymając się mocno słowa 16
żywota ku chlubie mojej na dzień Chrystusowy,
żem nie napróżno biegł w zawody, i nie napróżno
pracował. Lecz gdybym i krew moją przelał w do- 17
datku do ofiary i do świętej służby wiary waszej,
cieszę się z tego, i razem z wami się raduję.
A z tegoż i wy się cieszcie, i radujcie się razem 18
ze mną.

Nadzieje i postanowienia. A mam nadzieję w Panu 19
Jezusie, że rychło poślę do was Tymoteusza, abym
i ja był dobrej myśli, gdy się dowiem, co się
z wami dzieje. Nikogo bowiem nie mam tak jedno- 20
myślnego, któryby równie serdecznie o was się
troszczył. Bo wszyscy swego szukają, a nie tego, 21
co jest Jezusa Chrystusa. A jak jest wypróbowany, 22
poznajcie z tego, iż jako syn ojcu służył mi około
Ewangelji. Spodziewam się tedy, że jego do was 23
poślę, skoro obaczę, jak moja sprawa stoi. Ale 24
ufam w Panu, że i sam rychło do was przybędę.
A tymczasem uznałem za potrzebne posłać do was 25
Epafrodyta, mojego brata, pomocnika i towarzysza
broni, a waszego posła i sługę w potrzebach moich.
Bo tęsknił do was wszystkich i frasował się tem, 26
żeście słyszeli byli o jego chorobie. Bo też w rzeczy 27
samej był już bliski śmierci: ale Bóg zmiłował się
nad nim: a nietylko nad nim, ale i nademną, abym
po smutku jednym nie miał smutku nowego. Tem 28
rychlej go tedy posyłam, abyście wy mieli radość,
obaczywszy go, a ja mniej smutku doznawał. Przyj- 29
mijcie go tedy w Panu z wszelkiem weselem, i takich
ludzi we czci miejcie: bo dla sprawy Chrystusowej 30

wystawił na niebezpieczeństwo życie swoje, aby was nieobecnych zastąpił w posłudze dla mnie.

CZĘŚĆ DRUGA.

PRZESTROGI I ZACHĘTY.

3, 1 — 4, 7

Przeciw błędnowiercom. — Zresztą, bracia moi, weselcie się w Panu. Toż samo pisać do was nie ciężkoć dla mnie, a wam potrzebno. Pilnujcie się psów, pilnujcie się złych robotników, pilnujcie się porzezanych. Bo obrzezanymi jesteśmy my, którzy w duchu służymy Bogu, i chlubimy się Jezusem Chrystusem, a w ciele ufności nie pokładamy: chociaż co do mnie, mógłbym ja i w ciele ufność pokładać.

Zakon i Ewangelja w życiu Apostoła. — Jeśli kto inny mniema, że może ufać w ciele, to tem

---

3, 1—14 Słowo „zresztą“ wskazuje, że Apostoł zmierzał ku końcowi swego listu, i pragnął jeszcze tylko wezwać Filipjan do radości duchownej, płynącej ze świadomości zjednoczenia z Chrystusem Panem. Nagle staje mu jednak przed oczyma możliwość, że także we Filipach uwijają się ci, co stanowili wielką przeszkodę jego posłannictwa apostolskiego, ucząc, że do zbawienia potrzeba, żeby poganie wpierw przyjęli Zakon Mojżeszów. Możliwość zagrożenia Filipjan przez tych wichrzycieli każe Apostołowi zdobyć się na wyrazy mocne przeciw nim, i na zwroty, drgające podnieconem uczuciem serca apostolskiego, zatroskanego około uratowania Ewangelji od żydowskiego zacietrzewienia i ciasnoty. — Przeciw tym wichrzycielom św. Paweł wysuwa siebie samego jako przykład i stwierdza, że skoro oni tak wielką wagę przywiązują do „ciała“, t. j. do zachowania przepisów Zakonu wraz z obrzezaniem, lekceważąc wiarę, to on może im powiedzieć, że gdyby o te rzeczy chodziło, on mógłby ich snadnie prześcignąć, gdyż — jak wiadomo — należał on do fanatycznych wyznawców Starego Zakonu. Kiedy jednak objawił się mu Pan Jezus i dozwolił poznać niewypowiedziane bogactwo łaski swojej, wtedy zrozumiał, że to wszystko, co przedtem tak namiętnie praktykował, niczem jest w porównaniu z wiarą w Pana Jezusa. Co więcej, to wszystko jest tylko przeszkodą w osiągnięciu zbawienia, bo zasłania postać i dzieło Chrystusa Pana, w którym jedynie jest zbawienie. Apostoł wyraża się dosadnie, mówiąc, że owe

więcej ja: bom obrzezany ósmego dnia, pochodzę 5
z rodu Izraela, z pokolenia Benjamina, Hebrajczyk
z Hebrajczyków, w trzymaniu się zakonu — fary-
zeusz, w żarliwości — prześladowca Kościoła Bożego, 6
i w sprawiedliwości, opartej na zakonie, żyłem bez
nagany. Ale co mi było zyskiem, tom ja poczytał 7
dla Chrystusa za szkodę. Owszem poczytam wszyst- 8
ko za szkodę wobec niezrównanej znajomości Jezusa
Chrystusa, Pana mego, dla którego wyzułem się
z tego wszystkiego, i mam to sobie za śmiecie:
abym Chrystusa zyskał, i był w nim znaleziony nie 9
z moją sprawiedliwością, która jest z zakonu; ale
z tą, która jest z wiary w Chrystusa Jezusa: ze
sprawiedliwością, która jest z Boga przez wiarę:
abym poznał jego samego, i moc zmartwychwstania 10
jego, i uczestnictwo cierpień jego: stawszy się doń
podobnym w jego śmierci: iżbym przyszedł jako 11
do powstania z martwych. Nie mówię, iżbym go 12
już doścignął, albo już doskonałym był, ale gonię,
abym go jako uchwycił, ponieważ i sam uchwycony
zostałem od Chrystusa Jezusa. Tak, bracia: ja tego 13
o sobie nie myślę, żebym go już uchwycił: ale to
jedno czynię, iż zapominając o tem, co poza mną
leży, a wytężając się ku temu, co przedemną, pędzę 14
do wyznaczonej mety, do nagrody otrzymanego
z nieba wezwania Bożego w Chrystusie Jezusie.

Coraz wyżej! — Ilu nas tedy doskonałych jest, 15
tak tę rzecz rozumiejmy: a jeśli co inaczej rozu-
miecie, i to wam Bóg objawi. Tymczasem do czegoś- 16
my przyszli, tego prawidła stale się trzymajmy,

praktyki starozakonne są śmieciem (w. 8.) i bezwartościowemi rupieciami. O co powinno chodzić? O to, żeby się przypodobnić do Chrystusa we wszystkiem, nawet w cierpieniach i miłości krzyża, i przez to uczestniczyć kiedyś w zmartwychwstaniu i chwale jego. Dla tego wzniosłego i dalekiego celu trzeba wytężyć wszystkie siły, jak ten, co bieży w zawodach do mety.

17 abyśmy jednego porozumienia byli. Bądźcie, bracia,
naśladowcami moimi, i zapatrujcie się na tych, któ-
18 rzy tak chodzą, jako w nas wzór macie. Boć wielu
jest, którzy chodzą, jakom wam często mówił
(a teraz i ze łzami mówię), jako nieprzyjaciele
19 krzyża Chrystusowego: których koniec zatracenie:
których bogiem jest brzuch, i których chwała
w sromocie: którzy za rzeczami ziemskiemi gonią.
20 Ale co do nas, myśmy obywatelami nieba, skąd
też Zbawiciela oczekujemy, Pana naszego Jezusa
21 Chrystusa, który przemieni ciało ziemskiej nizkości
naszej, iżby podobnem się stało do ciała jasności
jego, wedle dzielności, przez którą wszystko też
mocen on podbić sobie.

4 **Szczegółowe upomnienia.** A tak, bracia moi najmilsi i ukochani, wesele moje, i korono moja! tak
stójcie mocno w Panu, najmilsi!

2 Ewodyą proszę, i Syntychę proszę, aby jedno-
3 myślne były w Panu. Ciebie też, wierny mój sprzężu,
upraszam, pomagaj im: gdyż razem ze mną pracowały około Ewangelji, z Klemensem, i z innymi
pomocnikami moimi, których imiona są w księgach
żywota.

15—21 Cel ten dążeń ludzkich jest wprawdzie daleki, ale to nie zwalnia od obowiązku wysiłków i pracy. Kto wie, czy we Filipach nie byli tacy, którym się zdawało, że już dość wysiłków i pracy, że to, co już osiągnęli w życiu chrześcijańskim, stanowi doskonałość. Przeciw takim „sytym“ cnoty i pracy Apostoł podkreśla konieczność bezustannego dążenia naprzód, i wzywa ich, aby dążąc do udoskonalania się, nie pozwolili się nikomu w błąd wprowadzić, lecz podzielali zapatrywanie jego na potrzebę ustawicznego wysiłku. Jeżeliby zaś znaleźli się inni, którzyby się nie mogli zdobyć na tak szczytne pojęcie o wzniosłości celów i dążeń chrześcijanina, to Bóg oświeci ich jeszcze i pouczy, byle wszyscy dotrzymali jednego nieodzownego warunku, którym jest zdobyta wiara, nie zamącona podszeptami błędnowierczych wichrzycieli „żydujących“. Na wszelki wypadek należy się wpatrywać w żywy wzór Apostoła i przykładnych chrześcijan, a nie dać się odciągnąć od dobrego złym przykładem tych, co wciąż jeszcze tkwią w dawnych wadach i grzechach pogańskich, pogrążeni w doczesności.

4, 1—9 Pod koniec listu gorącość uczucia, które Apostoł żywił dla swej ulubionej latorośli we Filipach, przebija raz po razu z wyrazów ser-

Radość i pokój. — Weselcie się w Panu zawsze, 4
powtarzam raz jeszcze: Weselcie się w Panu!
Uprzejmość wasza niech będzie wiadoma wszystkim 5
ludziom: Pan blizko jest. Nie troszcie się o nic: ale 6
we wszystkiem przez modlitwę i prośbę z dziękczy-
nieniem potrzeby wasze Bogu przekładajcie. A po- 7
kój Boży, który wszelkie przewyższa pojęcie, niechaj
strzeże serc waszych, i myśli waszych, w Chrystusie
Jezusie. Naostatek, bracia, cokolwiek jest prawdzi- 8
wego, cokolwiek uczciwego, cokolwiek sprawiedli-
wego, cokolwiek świętego, cokolwiek miłego, co-
kolwiek chlubnego: czy to jest cnota, czy to do
chwalebnych należy obyczajów, to obmyślajcie.
Czegoście się też odemnie nauczyli, i przyjęli, 9
i słyszeli, i coście we mnie widzieli, to czyńcie:
a Bóg pokoju będzie z wami.

Podziękowanie za jałmużnę. — A ucieszyłem się 10
wielce w Panu, iżeście wkońcu rozkwitli znowu
w swojem staraniu o mnie: jakoż i staraliście się,
ale schodziło wam na sposobności. Nie myślcie 11
jednak, jakobym tak mówił z powodu niedostatku:
bom ja się nauczył w każdej potrzebie, w jakiej się
znajduję, wystarczać sam sobie. Umiem i z biedą 12

---

decznych i życzeń radości i pokoju. Radość tę dwie tylko rzeczy mogą popsuć, to jest złość ludzka i troski doczesne, ale przeciw pierwszej chrześcijanin uzbraja się niczem niezrażoną dobrocią dla wszystkich, o którą musi się rozbić wszelka złość ludzka, a która wskazana jest myślą o bliskim dla każdego człowieka końcu życia, czyli przyjściu Chrystusa Pana; na drugą zaś chrześcijanin ma niezawodny środek w modlitwie pełnej ufności, która do duszy wlewa pokój Boży.

Chrześcijanie we Filipach sami przez jakiś czas znajdowali się w tru- 10—20
dnem położeniu materjalnem, które się jednak poprawiło wkońcu tak że przez Epafrodyta mogli Apostołowi posłać wsparcie. Sposób, w jaki Apostoł wyraża im wdzięczność za tę jałmużnę, zawsze wzbudzał szczery podziw. Najpierw Apostoł okazuje się mistrzem w sztuce wyniesienia nawet takich spraw doczesnych do poziomów religijnych i oświetlenia ich promieniami myśli Bożej. Następnie podziwienia godne jest to, że Apostoł, dziękując szczerze i rzetelnie za doznaną pomoc, potrafi jednak zarazem zachować swoją godność i niezależność od względów doczesnych. Wkońcu poucza on wiernych, że ich ofiarność dla niego ma wartość jako ofiarność dla sprawy Ewangelji, za co czeka ich obfita nagroda od Boga.

się sprawić, umiem i obfitować (wszędy i we wszystkiem wyćwiczony jestem), być sytym i łaknąć, obfitować i niedostatek cierpieć. Wszystko mogę w tym, który mię umacnia. Wszelakoż dobrzeście uczynili, dzieląc mój ucisk. Wszak i wy sami, o Filipjanie, dobrze o tem wiecie, iż w początkach Ewangelji, gdym opuszczał Macedonję, żaden Kościół nic mi nie udzielił na rachunek „dano i otrzymano“, prócz was jednych: bo i do Tesaloniki i raz, i drugi raz, wyście mi posłali na potrzeby. Nie mówię tego, iż bym szukał datków, ale szukam owocu, któryby rósł na rachunku waszym. Ja zaś mam wszystko, i mam w obfitości: jestem napełnion po odebraniu od Epafrodyta tego, coście przysłali, a co wonnością jest wdzięczną, i przyjemną i miłą Bogu ofiarą. A Bóg mój niechaj wypełni wszelkie życzenie wasze, według bogactwa swego, w chwale w Chrystusie Jezusie. A Bogu i Ojcu naszemu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.

Pozdrowienia. Pozdrówcie każdego świętego w Chrystusie Jezusie. Pozdrawiają was bracia, którzy są zemną. Pozdrawiają was święci wszyscy, a zwłaszcza którzy są z cesarskiego domu. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z duchem waszym. Amen.

21—23 Jedni tylko Filipjanie dostąpili tego przywileju, że św. Paweł przyjął od nich osobiste wsparcie. Świadczy to, że byli oni szczególnie bliscy sercu Apostoła. O tej serdeczności stosunków świadczy także zakończenie tego listu. Zdaje się — mówią objaśniacze — jakoby Apostoł każdemu z Filipjan chciał uścisnąć dłoń na pożegnanie, każdego z osobna pozdrawiając. Być może, że słowa tego pozdrowienia Apostoł dopisał własnoręcznie, podobnie jak to uczynił w liście do Galatów. Wreszcie zamyka list wiadomością, która musiała wywołać radość wśród Filipjan: oto bowiem pozdrawia ich nietylko św. Paweł, ale także chrześcijanie na dworze cesarskim. Znaczy to, że Ewangelja czyni postępy, nie zatrzymując się nawet u bram pałacu cesarskiego, tego widomego znaku potęgi pogańskiej. Czy na tę wiadomość nie poruszyły się serca Filipjan radosną nadzieją, że może niezadługo pogański Rzym upadnie na kolana przed Krzyżem?

ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA LIST DO KOLOSAN.

Świętego Pawła Apostoła List do Kolosan.

Paweł, 1
Apostoł Jezusa Chrystusa z woli Bożej
i Tymoteusz, brat:
świętym i wiernym braciom w Chrystusie Jezusie 2
w Kolosie.

Łaska wam — pokój od Boga, Ojca naszego 3
i *od* Pana Jezusa Chrystusa.

Wstęp. Dziękujemy Bogu i Ojcu Pana naszego
Jezusa Chrystusa zawsze w modlitwach naszych za
was: słysząc o wierze waszej w Chrystusa Jezusa, 4
i o waszej miłości ku wszystkim świętym, dla od- 5
łożenia wam w niebie nadziei, o której dowiedzieliście się przez słowo prawdy, przez Ewangelję, która 6
doszła i do was, jako się rozeszła po wszystkim
świecie, gdzie owocuje i rośnie, jako i między wami
od onego dnia, którego usłyszeliście i poznaliście

Zwyczajem swoim Apostoł pismo swoje rozpoczyna od dziękczy- 3—12
nienia Bogu. Wdzięczność ta znajduje wyraz w częstych modlitwach, które św. Paweł zanosił do Boga za Kolosan, co świadczy o jego ku nim miłości. Dziękuje zaś Apostoł Bogu za to, że Ewangelja wśród nich wydała piękne owoce wiary, nadziei i miłości. Modli się on też i prosi, żeby owoców tych nie zmarnowali, lecz przeciwnie przymnażali ich, postępując w mądrości i zrozumieniu Ewangelji za pomocą Ducha świętego, żeby się zbogacili w cnotę i dobre uczynki, a za łaską Bożą stali się odpornymi na przeciwności, i nie zatracili w sobie świadomości, jakie to dobrodziejstwo jest, że ich Bóg przywołał do uczestniczenia w swojem królestwie, które jest społecznością dziedziców przyszłej chwały Bożej, a zarazem królestwem światłości. Ta ostatnia wzmianka o światłości stanowi przejście do właściwego tematu listu apostolskiego.

7 łaskę Bożą w prawdzie: jakoście się nauczyli od
Epafra, najmilszego spółsługi naszego, a sługi Chry-
8 stusa Jezusa dla was: który też oznajmił nam o mi-
łości waszej w duchu.
9 Dlatego i my od onego dnia, któregośmy to
usłyszeli, nie przestajemy modlić się za was,
i prosić, abyście byli napełnieni znajomości woli jego
we wszelkiej mądrości i wyrozumieniu duchownem:
10 abyście chodzili godnie przed Bogiem, we wszyst-
kiem podobając się jemu: przynosząc owoc w każ-
dym uczynku dobrym, i rosnąc w znajomości Boga:
11 umocnieni wszelką mocą, według przemożnej chwały
jego, ku wszelkiej stateczności i cierpliwości, z ra-
12 dością: dziękując Bogu Ojcu, że nas godnymi uczy-
nił, abyśmy byli uczestnikami dziedzictwa świętych
w światłości.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O NIESKOŃCZONEJ GODNOŚCI CHRYSTUSA.

1, 13 — 2, 23

13 **Chrystus jako głowa Kościoła.** Wyrwał nas
z mocy ciemności, i przeniósł do królestwa Syna
14 umiłowania swego, w którym mamy odkupienie przez
krew jego, odpuszczenie grzechów.

14—23 Mamy w tym ustępie naszego listu jeden z niemal zawrotnych szczytów Pawłowej myśli o Chrystusie, jakby „hymn ku czci Najświętszej Osoby Pana Jezusa, dźwięczący z tajemniczych głębin Bóstwa“ „Hymn“ ten został spowodowany przez błędne nauki, rozsiewane między Kolosanami; nauki te, choć głównie zmierzały do pewnych zboczeń w dziedzinie fałszywej ascezy, przecież zawierały w sobie zarodki niebezpieczeństwa także co do należytego pojęcia o Osobie i dziele Chrystusa Pana, niejako degradując Go do rzędu stworzonych jakichś duchów-aniołów, mających być jakby pośrednikami między Bogiem a światem Tym błędnym przesłankom „heretyków“ Apostoł przeciwstawia prawdziwą naukę, że Chrystus Pan jest odkupicielem naszym i pierworodnym przed wszystkiem stworzeniem, gdyż istniał od wieków. Przez Niego bowiem stworzony jest nie tylko widzialny świat, lecz także niewidzialny, czyli Aniołowie. Co więcej, On na ziemi utworzył

Jest on obrazem Boga niewidzialnego, pierwo- 15
rodnym przed wszystkiem stworzeniem: w nim bo- 16
wiem wszystko stworzonem zostało, cokolwiek jest
na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź
trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź władze:
wszystko przezeń i dla niego jest stworzone: a on 17
jest przed wszystkiem i wszystko w nim stoi. On 18
też jest głową ciała Kościoła: on, który jest po-
czątkiem, pierworodnym z umarłych, aby onże we
wszystkiem trzymał pierwszeństwo: bo tak się po- 19
dobało Bogu, aby wszystka mieszkała w nim pełność:
i żeby przezeń, uczyniwszy pokój przez krew krzyża 20
jego, pojednał z sobą wszystko, cokolwiek jest tak
na ziemi, jak i na niebie.

I was też, którzyście niegdyś byli dalekimi i nie- 21
przyjaciółmi, kochającymi się w złych uczynkach,
teraz pojednał w ciele jego, podległem boleściom, 22
przez śmierć: aby was stawił przed sobą świętymi,
i niepokalanymi, i bez nagany: jeżeli jednak trwać 23
będziecie w wierze ugruntowani i stateczni, i nie
dacie się zachwiać w nadziei Ewangelji, którąście
słyszeli, opowiadanej wszystkiemu stworzeniu pod
niebem, której ja, Paweł, stałem się sługą.

Paweł, sługa Chrystusów. I oto teraz cieszę 24
się w uciskach moich za was, i dopełniam na ciele

---

sobie z ludzi wierzących weń tajemnicze ciało, którego głową jest sam. Jako taki Chrystus Pan jest także pierworodnym z umarłych, t j on pierwszy zwyciężył śmierć, i jest sprawcą przyszłego zmartwychwstania dla wszystkich. Jako głowie Kościoła Chrystusowi Panu należy się bezwzględnie zwierzchność nad wszystkimi, a to także stąd, że On jest źródłem i pośrednikiem wszelkiego życia łaski, która od Niego spływa do wszystkich członków Kościoła. Właściwem zaś źródłem tego wszystkiego jest to, że w Chrystusie Panu „mieszka“ cała pełność, to jest w Nim istotnie jest boskość, czyli On jest Bogiem od wieków, ale w czasie stał się człowiekiem, aby wszystko stworzenie pojednać z Bogiem i zjednoczyć na nowo.

Wywody poprzednie uczynił Apostoł nie gwoli teorji, lecz po to, 1, 24—
żeby sobie Kolosanie uświadomili wielkość dobrodziejstwa, iż Bóg także 2, 3
ich raczył powołać do uczestnictwa we wszystkich dobrach, jakie Chry-

nicjem, czego niedostaje uciskom Chrystusowym, za
25 ciało jego, którem jest Kościół: którego stałem się
ja sługą w powierzonem mi od Boga włodarstwie
śród was, abym z pełnym skutkiem rozgłosił słowo
26 Boże: czyli oną tajemnicę, która przez cały szereg
czasów i wieków zakryta, teraz objawiona została
27 świętym jego, którym chciał Bóg oznajmić, jak
wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy między
poganami, którą jest Chrystus śród was, nadzieja
28 chwały waszej, którego my opowiadamy, upomi-
nając każdego człowieka, i nauczając każdego czło-
wieka we wszelkiej mądrości, abyśmy każdego czło-

---

stus Pan przynosi ludzkości, oraz wielką godność, jaka stąd spływa na nich. Godności tej nie wolno poniżać, ale trzeba jej strzec pilnie, nie odstępując ani na włos od wiary w tę Ewangelię, która jest głoszona po całym świecie, a która nie jest inną od tej, którą głosi on sam, Paweł, choć go Kolosanie nie znają osobiście, on jednak troszczy się o nich Jednym z dowodów tej troski jest i to, że cierpienia, które go spotkały, stara się on uczynić pożytecznemi także dla nich. Z temi cierpieniami sprawa ma się tak: najpierw ponosi on je dlatego, ponieważ poświęcił się pracy nad zbawieniem pogan, którymi byli również Kolosanie; następnie z powodu zjednoczenia z Chrystusem w Kościele, który jest ciałem Jego, cierpienia Pawłowe jako członka tego ciała są również cierpieniami Chrystusowemi, ale także cierpieniami wszystkich chrześcijan, podobnie jak on zjednoczonymi z Chrystusem w Jego ciele, czyli w Kościele, a to w tem znaczeniu, że zasługi, płynące z cierpliwego znoszenia cierpień, stają się zasługami wszystkich członków tego ciała. Ponieważ Bóg wszystkim chrześcijanom przydzielił pewną miarę cierpień, przeto Apostoł swoje cierpienia dobrowolnie ofiaruje na rzecz Kolosan, aby dopełnić miary, dla nich przeznaczonej. Niema tu oczywiście mowy o tem, jakoby męce i śmierci Pana Jezusa brakowało czegoś i jakoby dopiero Apostoł musiał te braki uzupełnić. Co najwyżej można powiedzieć, że prace i trudy Pana Jezusa przy głoszeniu Ewangelji ograniczały się do Palestyny i trwały krótko, innym zaś krajom i narodom muszą głosić Ewangelję Apostołowie, więc też muszą oni cierpieć i trudzić się, żeby także inne narody weszły do Kościoła. Cierpienia wiernych nie przyczyniają się do zgładzenia winy grzechowej, lecz tylko do złagodzenia kar grzechowych.

Apostoł raduje się tedy, że przez znoje i trudy pracy apostolskiej może dać niejako ciąg dalszy znojom i trudom, które Chrystus Pan pierwszy poniósł przy głoszeniu Ewangelji. Główną treść Ewangelji stanowi spełnienie zamiarów Bożych odkupienia ludzi; zamiary te stanowiły dawniej tajemnicę, którą danem było właśnie Apostołowi objawić także poganom. Żeby zaś Kolosanie coraz lepiej wnikali w tę tajemnicę, to jest główna troska św. Pawła, który chciałby Kolosan zjednoczyć w miłości, bo tylko wtedy uspokoi się wrodzona nam tęsknota wiedzy; gdyż w Chrystusie Bóg zamknął wszystkie skarby mądrości: kto Go miłuje, ten będzie się zagłębiał w te skarby, ku własnemu szczęściu, i będzie odkrywał coraz to nowe bogactwa myśli i wiedzy.

wieka uczynili doskonałym w Chrystusie Jezusie:
około czego i ja pracuję, potykając się według mocy 29
jego, która działa we mnie skutecznie.

Pragnę bowiem, abyście wiedzieli o tem, jak **2**
usilnie troszczę się o was, i o tych, co są w Laodycei, i o wszystkich, którzy nie znają mię z widzenia: aby nie brakło pokrzepienia sercom ich, iżby 2
zjednoczeni w miłości, osiągnęli całe bogactwo pełnego zrozumienia, doszli do poznania tajemnicy Boga Ojca i Chrystusa Jezusa: w którym skryte są wszystkie skarby mądrości i wiedzy. 3

Przestroga przed błędnowiercami. To zaś powiadam wam dlatego, aby nie podszedł zwodniczemi 4

To też Apostołowi tak bardzo zależy na tem, żeby Kolosanie wytrwali we wierze w Chrystusa Pana i w miłości ku Niemu. Chrystus winien stać się dla nich jakby tą ziemią, w którą drzewo ich życia ma zapuścić głęboko swoje korzenie i czerpać z niej soki ożywcze, i jakby fundamentem, na którym ma się wznosić gmach ich życia. — Tymczasem z tej strony właśnie Kolosanom grozi wielkie niebezpieczeństwo. Błędnowiercy, twierdząc, że niosą im wyższą mądrość, zamiast Chrystusa głosili jakieś ciemne nauki o istotach duchowych, o jakichś demonach i aniołach, którym należy służyć, jako że duchy te przynoszą ludziom dobrodziejstwa. Tak nie jest, powiada Apostoł, lecz prawdziwa mądrość trzyma się Chrystusa, a nie onych mamideł błędnowierczych o jakichś tam „pierwiastkach świata“ (X. arcbp. Symon dotyczące słowa greckiego tekstu przełożył przez „początkowe ustawy ziemskie“, podczas gdy według niemal zgodnego mniemania nowszych uczonych oznaczają one poprostu owych demonów i owe duchy, których cześć zalecali błędnowiercy Kolosanom). Chrystus bowiem jest nie tylko uosobioną mądrością, lecz uosobionem bóstwem, a zarazem władcą wszystkich duchów czy aniołów. Więc tylko On może napełnić Kolosan mądrością i łaską. Błędnowiercy chcieli też Kolosanom narzucić obrzezanie cielesne. Nic im ono nie pomoże, ponieważ jest ono obrane z wszelkiego znaczenia; prawdziwe obrzezanie Chrystusowe polega na zwleczeniu ze siebie ciała cielesnego, czyli na zerwaniu z zresztą przeszłością; to zerwanie i obumarcie dla grzechu uskutecznia łaska chrztu, w którym stary człowiek schodzi do grobu, a zmartwychwstaje człowiek nowy, żyjący podług zasad Chrystusa. O tem obumieraniu Apostoł mówi dlatego, ponieważ dawny obrządek chrzcielny, polegający na zanurzeniu całego człowieka do wody, wybornie obrazował to duchowe zstępowanie do grobu, a wynurzanie się z wody chrzcielnej równie trafnie wyobrażało powstanie człowieka do nowego życia.

Ten powrót do nowego życia Chrystus Pan umożliwił nam przez to, że zmazał nasze grzechy, które nas przyprawiły o śmierć. Grzechy te, powiada Apostoł, były spisane na dokumencie (cyrografie) będącym w posiadaniu złego ducha. Chrystus Pan dokument ów wyrwał z rąk szatana i przybił go do krzyża, tego sztandaru swego zwycięstwa nad

2, 4—23

5 mowy. Bo chociaż ciałem nieobecny jestem, ale du-
chem jestem z wami: i cieszę się, widząc porządek
6 wasz i stateczność wiary waszej w Chrystusa. Ja-
koście tedy przyjęli Jezusa Chrystusa, Pana, tak
7 w nim chodźcie: wkorzenieni, i wybudowani w nim,
i umocnieni w wierze, jakoście się jej nauczyli, po-
mnażając się w niej, i dziękując za nią.

8 Patrzcie, by kto was nie oszukał przez mądrość
światową, która czczem jest mamidłem, i opiera się
na podaniach ludzkich i na początkowych ustawach
9 ziemskich, a nie na Chrystusie: gdyż w nim mieszka
10 wszystka pełność Bóstwa cieleśnie: w nim wy też
zostaliście napełnieni, boć on głową wszystkich
11 księstw i władz: w nim i obrzezani jesteście obrzeza-
niem nie ręką ludzką uczynionem, przez zwlecze-
nie ciała cielesnego, przez obrzezanie Chrystusowe:
12 z nim społem pogrzebieni zostaliście we chrzcie,
w nim też zmartwychwstaliście przez wiarę w moc
13 Boga, który go wskrzesił. I was, którzyście byli
umarłymi w grzechach i w nieobrzezanem ciele wa-
szem, ożywił razem z nim, gdy darował wam wszyst-
14 kie grzechy; zmazał przeciwny nam cyrograf z usta-
wami jego, i całkiem go zniszczył, przybiwszy do
15 krzyża: rozbroił księstwa i władzę, i wywiódł je na
widowisko jawnie, tryumfując nad niemi w Chry-
stusie.

16 Niechże was tedy nikt nie sądzi z powodu jedze-
nia lub picia, albo w przedmiocie dnia świętego, albo
17 nowiu, albo szabatu: co wszystko jest cieniem rzeczy,

---

mocami ciemności, które tym sposobem wystawił na pośmiewisko (wywiódł je na widowisko jawnie) i triumfuje nad niemi (zamiast „w Chrystusie“ w tekście greckim jest tylko „w nim“, co bywa różnie tłomaczone).

17—23 Skoro Chrystus dokonał odkupienia, Zakon jest usunięty i potęga złych duchów złamana, przeto na nic się nie zdadzą wysiłki i praktyki, zalecane Kolosanom przez błędnowierców. Jakie to były praktyki, widać z tego, że Apostoł przestrzega przed „jedzeniem i piciem i t d.“.—

które przyjść miały, a których ciałem jest Chrystus.
Niechaj was nie uwodzi, kto podoba sobie w uniża- 18
niu się i w oddawaniu czci aniołom, rozpowiada
o tem, czego nie widział, i próżno się nadyma my-
ślami cielesnemi: a nie trzyma się głowy, z której 19
wszystko ciało, przez ustawy i spojenia zasilane
i społem związane, przysparza sobie wzrostu, jaki
mu Bóg daje. Jeśliście tedy umarli z Chrystusem 20
początkowym ustawom ziemskim, pocóż jeszcze, ja-
kobyście żyli życiem ziemskiem, pozwalacie rozka-
zywać sobie: Nie ruszajcie, ani kosztujcie, ani się 21
dotykajcie? Wszak tyczy się to rzeczy, które się 22
niszczą przez używanie ich, i opiera się na przyka-
zaniach i naukach ludzkich, które mają pozór mą- 23
drości dla zmyślonego nabożeństwa, uniżania się,
i morzenia ciała, nie służą jednak ku uczciwości.
lecz ku zadowoleniu ciała.

CZĘŚĆ DRUGA.

NOWE ŻYCIE CHRZEŚCIJAN.

3, 1 — 4, 6

Ogólna zasada nowego życia. Jeśliście tedy po- **3**
wstali wespół z Chrystusem, szukajcie, co w górze

Znaczy to, że błędnowiercy owi, wychodząc z fałszywych zapatrywań, jakoby materjalną część świata stworzył jakiś zły bożek, a nie Pan Bóg, i jakoby korzystanie z tejże materji było czemś złem, ustanawiali pewne przepisy co do jedzenia i picia, a nadto nawoływali do obchodów pewnych „świąt“, związanych ze zjawiskami przyrody i przypominającemi Stary Testament. Św. Paweł naucza więc, że takie praktyki, trącące Starym Zakonem, teraz już nie mają sensu. Stary Zakon rzucał cień podobnie jak za każdą rzeczą idzie cień. Ale z nastaniem Nowego Zakonu cień ten znikł, więc niema się co za nim oglądać. Teraz, jako członkowie Chrystusa Pana, z Niego winniśmy czerpać życie i siłę i mądrość wszelaką. — To też przewrotną jest obłudna pokora owych fałszerzy Ewangelji, którzy udając skromność, twierdzili, że człowiek jest zanadto marny, żeby się Bóg miał doń zbliżać, a on do Boga, więc też Aniołowie są pośrednikami między Bogiem a ludźmi. Jest w tem wszystkiem ukryta pycha i zmysłowość.

2 jest, gdzie Chrystus siedzi na prawicy Bożej: co
3 w górze jest miłujcie, nie co na ziemi. Boście umarli.
4 i życie wasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Gdy
się Chrystus, życie wasze, okaże, tedy i wy z nim
okażecie się w chwale.

5 **Stary i nowy człowiek.** Umarzajcie tedy członki
wasze, które są ziemskie, porubstwo, nieczystość,
lubieżność, złą pożądliwość, i chciwość, która jest
6 bałwochwalstwem: bo dla takich rzeczy przychodzi
7 gniew Boży na synów niedowiarstwa: w których
i wy chodziliście dawniej, gdyście śród nich żyli.
8 Lecz teraz złóżcie i wy to wszystko: gniew, zapal-
czywość, złość, bluźnierstwo, sprosną mowę z ust
9 waszych. Nie kłamcie jedni drugim: zwleczcie z sie-
10 bie starego człowieka z uczynkami jego, a obleczcie
się w nowego, który wciąż się odnawia, rosnąc
11 w poznaniu, na obraz tego, który go stworzył: gdzie
niemasz poganina i żyda, obrzezanego i nieobrzeza-
nego, dzikiego i scyty, niewolnika i wolnego: ale
12 wszystko i we wszystkich Chrystus. Przyobleczcież
się tedy, jako wybrani Boży, święci i umiłowani,
w litość serdeczną, w dobrotliwość, w pokorę, w ci-
13 chość, w cierpliwość: jedni drugich znosząc i prze-
baczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu:
14 jako Pan przebaczył wam, tak i wy. A na to wszystko

3, 1—13 Po wykazaniu, że to, co błędnowiercy Kolosanom zalecali, nie może stanowić życia chrześcijańskiego, Apostoł udziela szczegółowych wskazówek, jak należy urządzić życie, żeby było Bogu miłe. Ma się rozumieć, że nie podaje on tutaj wyczerpującego katalogu cnót, lecz porusza tylko te sprawy, które dla Kolosan wtedy miały znaczenie. Najpierw stawia on ogólną zasadę, że chrześcijanin, skoro umarł we chrzcie dla grzechu, winien wieść życie duchowne, wzorowane na przykładzie Pana Jezusa. Życie to dla oczu ludzkich ukryte jest, ale gdy Chrystus Pan przyjdzie na sąd, wtedy objawi się wielka wartość cnoty i ukrytego życia cnotliwego, w całym blasku — Po „zwleczeniu“ starego człowieka we chrzcie chrześcijanin niejako przywdziewa na siebie Chrystusa jakby nową szatę, więc też powinien przyswoić sobie inne cnoty Chrystusowe, a te wszystkie okryć niejako wierzchnim płaszczem, czyli miłością, która dopiero życiu chrześcijanina daje doskonałość.

obleczcie miłość, która jest związką doskonałości.
A pokój Chrystusów niechaj panuje w sercach wa- 15
szych, do którego też wezwani jesteście w jednem
ciele: a wdzięczni bądźcie. Słowo Chrystusowe nie- 16
chaj mieszka w was pełne, abyście z wszelką mądro-
ścią jedni drugich nauczali i krzepili przez psalmy,
i hymny, i pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając
w sercach waszych Bogu. Wszystko, cokolwiek czy- 17
nicie w słowie lub uczynku, wszystko czyńcie w imię
Pana Jezusa Chrystusa, dziękując przezeń Bogu
Ojcu.

Obowiązki stanowe. Żony, bądźcie poddani mężom, 18
jak to przystoi w Panu. Mężowie, miłujcie żony wa- 19
sze, a nie bądźcie przykrymi dla nich.

Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszyst- 20
kiem, bo się to podoba w Panu. Ojcowie, nie pobu- 21
dzajcie do gniewu dzieci waszych, aby nie traciły
ducha.

Słudzy, bądźcie posłuszni we wszystkiem panom 22
waszym ziemskim, nie służąc na oko, jako ci, którzy
chcą podobać się ludziom, ale w prostocie serca,
jako ci, którzy Boga się boją. Cokolwiek czynicie, 23
z serca czyńcie, jako Panu, a nie ludziom: wiedząc, 24
iż od Pana weźmiecie zapłatę dziedzictwa. Panu
Chrystusowi służcie. Bo kto czyni krzywdę, za każdą 25
krzywdę wyrządzoną odpłaci: a u Boga niemasz
względu na osobę.

Panowie, co sprawiedliwa i słuszna jest, odda- **4**
wajcie sługom waszym: wiedząc, że i wy macie
Pana w niebie.

Modlitwa i roztropność. W modlitwie trwajcie, 2
i czujni na niej bądźcie z dziękczynieniem: modląc 3

Od najdawniejszych czasów chrześcijanie prócz psalmów, które 16
przyjęli od Starego Testamentu, w czasie wspólnych zebrań śpiewali
chrześcijańskie hymny i pieśni.

się razem i za nas, aby nam Bóg otworzył drzwi
słowa, ku opowiadaniu tajemnicy Chrystusowej (dla
4 której też jestem w więzach), abym ją oznajmił, jak
5 mi mówić potrzeba. Z tymi, którzy nie należą do
6 nas, mądrze sobie poczynajcie, okupując czas. Mowa
wasza niech będzie zawsze uprzejma i solą zaprawiona, abyście wiedzieli, jako każdemu odpowiedzieć macie.

ZAKOŃCZENIE.

7 O wszystkiem, co się mnie dotyczy, opowie wam
Tychikus, najmilszy brat i wierny sługa, a spółsługa
8 w Panu, któregom posłał do was w tym celu, aby
się wywiedział, co się dzieje z wami, i żeby pocieszył
9 serca wasze: razem z Onezymem, najmilszym i wiernym bratem, który jest z waszego miasta. Oni opowiedzą wam wszystko, co się tu dzieje.
10 Pozdrawia was Arystarch, spółwięzień mój, i Marek, krewny Barnaby, którego jużem wam polecił: gdy przybędzie, przyjmijcie go: i Jezus, zwany Ju-
11 stus. Z żydów są to jedyni pomocnicy moi w pracy około królestwa Bożego, którzy byli dla mnie po-
12 ciechą. Pozdrawia was Epafras, z waszego miasta, sługa Jezusa Chrystusa, który nie przestaje troszczyć się o was w modlitwach, abyście stali mocno w doskonałem i całkowitem pełnieniu tego wszystkiego,
13 co jest wolą Bożą. Bo daję mu to świadectwo, że nie szczędzi pracy około was, i około tych, którzy są
14 w Laodycei i w Hierapolu. Pozdrawia was Łukasz,
15 lekarz najmilszy, i Demas. Pozdrówcie braci w Laodycei, i Nymfę, i zgromadzenie, które jest w domu

---

4, 6 Mowa solą zaprawiona jest to mowa mądra i roztropna.
9 Onezym był to niewolnik, który zbiegłszy swemu panu Filemonowi przyszedł do Rzymu, skąd Apostoł nawróciwszy odsyła go Filemonowi w towarzystwie Tychikusa, który list ten zaniósł do Kolosan.
14 Łukasz Ewangelista ze św. Pawłem przybył do Rzymu.

jego. A gdy ten list u was odczytany będzie, postarajcie się, aby odczytany był także w Kościele Laodycejskim: a list do Laodycenów wy odczytajcie. A powiedzcie Archipowi: Pilnuj urzędu, któryś wziął w Panu, abyś go doskonale sprawował. Pozdrowienie ręką moją, Pawłową. Pamiętajcie na więzy moje. Łaska niech będzie z wami! Amen.

16 17 18

---

16 List do Laodycei, miasta sąsiedniego, albo zaginął, albo też jest nim nasz list kanoniczny do Efezjan, jak niektórzy utrzymują.

17 Archip był może kapłanem, który w Kolosach zastępował nieobecnego biskupa Epafrasa.

ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA DWA LISTY DO TESALONICZAN.

Świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan list pierwszy.

Paweł, Sylwan i Tymoteusz 1
Kościołowi Tesaloniczan, który jest w Bogu Ojcu i *w* Panu Jezusie Chrystusie.
Łaska wam i pokój! 2

CZĘŚĆ PIERWSZA.

ŚW. PAWEŁ A WIERNI W TESALONICE.

1, 2 — 3, 13

Założenie kościoła w Tesalonice. — Dziękujemy Bogu zawsze za was wszystkich, ilekroć wspominamy was w modlitwach naszych, bezustannie pamiętając na to, co działa wiara wasza, jak czynną jest wasza miłość, i jak wytrwałą nadzieja wasza w Panu naszym Jezusie Chrystusie, przed Bogiem i Ojcem naszym: a wiemy też, umiłowani od Boga bracia, i o wybraniu waszem: gdyż opowiadaliśmy wam Ewangelję nietylko słowem, ale też z mocą, i z Duchem Świętym, i z pełnością przekonania: i sami to wiecie, jakimi byliśmy między wami dla was: wy też staliście się naśladowcami naszymi, i Pańskimi, przyjąwszy słowo śród wielu ucisków z weselem Ducha Świętego: tak, iż staliście się 3 4 5 6 7

Apostoł dzięki czyni Bogu za zadowalający stan wiary w Tesalonice oraz za to, że Bóg powołał Tesaloniczan do wielkich rzeczy, gdyż w przeciwnym razie nie byłby mu udzielił tyle siły w przepowiadaniu Ewangelji u nich, a oni nie byliby mu okazali tyle miłości. 1

wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonji
8 i w Achai. Bo od was rozbrzmiało słowo Pańskie
nietylko w Macedonji i w Achai, ale wszędy się
rozeszła wiara wasza w Boga, tak, że nam nie
9 trzeba o tem co mówić: gdyż oni sami opowiadają
o nas, jakie znaleźliśmy przyjęcie, przybywszy do
was; i jakoście się nawrócili do Boga od bałwanów,
10 abyście służyli Bogu żywemu i prawdziwemu, i oczekiwali Syna Jego z niebios (którego On wzbudził z martwych) Jezusa, który nas wyrwał od gniewu przyszłego.

2 Wszak wam samym wiadomo jest, bracia, że przyjście nasze do was nie było próżne, bo chociaż
2 nieco przedtem doznaliśmy, jak wiecie, wiele utrapień i zniewag w Filippiech, toć jednak, silni ufnością w Bogu naszym, opowiadaliśmy wam Ewangelję
3 z wielką pilnością. A w tem opowiadaniu naszem nie było ani błędu, ani żadnej pobudki nieczystej,
4 ani podstępu: ale, jakośmy od Boga uznani byli za godnych, by nam zwierzona była Ewangelja, tak też i mówimy: nie jako się ludziom podobając, ale
5 Bogu, który bada serca nasze. Bośmy nigdy nie używali słów pochlebnych, jak to sami wiecie; aniśmy się powodowali ukrytą chciwością, jak tego

---

2, 1—16 To, co Apostoł pisze w pierwszej części tego rozdziału, zdaje się być spowodowane napaściami i zarzutami ze strony żydów, którzy ścigali go jak zwierzynę i na pięty mu nastawali, byle tylko zniweczyć owoce jego pracy. Prawdopodobnie wmawiali oni w mieszkańców miasta Filipi, że św. Paweł o nic nie jest lepszy od onych licznych wędrownych filozofów, którzy jak domokrążcy za pieniądze i oklaski narzucali się ze swoją mądrością. Przeciw nim Apostoł musiał stanąć w obronie własnej. Czy w słowach w. 7. jest zawarta obrona przeciw zarzutowi chciwości, trudno powiedzieć, bo tekst grecki może wolno tłómaczyć także w ten sposób: chociaż jako apostołowie Chrystusa mogliśmy się powoływać na naszą powagę i wysuwać ją naprzód, to przecież nie chcieliśmy wobec was tego czynić, lecz woleliśmy się zniżyć do was i niejako poufale z wami przestawać. — Dlatego też św. Paweł, choć mówi o sobie, używa liczby mnogiej „my“, żeby zaznaczyć, iż swoją osobę niejako chowa poza swój urząd apostolski i ukrywa się za swoimi współpracownikami (Sylwanem i Tymoteuszem).

świadkiem jest Bóg: nie szukaliśmy też chwały 6
u ludzi: ani u was, ani u innych. Mogąc, jako Apo- 7
stołowie Chrystusa, obciążać was, myśmy nie czynili tego: ale staliśmy się maluczkimi w pośrodku was, byliśmy jako matka karmiąca swe dziatki. A taką czuliśmy do was miłość, że chętnie gotowiśmy byli dać wam nietylko Ewangelję, ale 8
i życie nasze: boście się nam stali bardzo drogimi. Pamiętacie, bracia, nasz trud i umęczenie: jakośmy, 9
by nie być ciężarem dla kogokolwiek z was, pracując we dnie i w nocy, opowiadali wam Ewangelję Bożą. Świadkami jesteście wy, i Bóg, jak świąto- 10
bliwie, sprawiedliwie i bez nagany postępowaliśmy z wami, którzyście uwierzyli: a i to wiecie, jakoś- 11
my każdego z was (jak ojciec swe dzieci), prosili, napominali i błagali, abyście godnie chodzili przed 12
Bogiem, który was wezwał do Swego królestwa i do Swej chwały.

Przetoż i my dziękujmy Bogu bez przestanku, 13
że, gdyście przyjęli słyszane od nas słowo Boże, przyjęliście je nie za słowo ludzkie, ale jako jest w rzeczy samej, za słowo Boże: stąd też i działa ono skutecznie w was, którzyście uwierzyli. Boście 14
się stali, bracia, naśladowcami Kościołów Bożych, które są w Judei w Chrystusie Jezusie, gdyż i wy toż samo cierpieliście od spółrodaków waszych, co i oni od żydów, którzy i Pana Jezusa i Proroków 15
zabili, i nas prześladowali: i Bogu niemili, i wszyst-

---

9 „Pracując we dnie i w nocy“: należy to rozumieć prawdopodobnie o ręcznej pracy, którą Apostoł zarabiał na życie. Podług ówczesnej rachuby czasu i pracy na głoszenie Ewangelji poświęcał on godziny popołudniowe i wieczorne, a czas przed świtaniem („noc“) obracał na zarobkowanie.

14—16 Z widocznym bólem Apostoł żydom, którzy, gdzie jeno mogli, przeszkadzali dziełu Bożemu, wpisuje tutaj do pamiętnika ich „sławne“ czyny i zbrodnie, i wypisuje na nich wyrok kary Bożej za tę zawziętość, a karą tą jest ich odrzucenie przez Boga i spuszczenie na nich zaślepienia.

16 kim ludziom przeciwni. Onić to bronią nam mówić
do pogan, iżby zbawieni byli, nie przestając do-
pełniać miary swych grzechów: bo przychodzi już
na nich ostateczny gniew Boży.

17 **Apostoł po rozłące z Tesaloniką.** — Nam jednak,
bracia, którzyśmy na czas krótki, nie sercem, lecz
widzeniem, pozostali sierotami bez was, tem pilniej
było w wielkiej za wami tęsknocie ujrzeć oblicze
18 wasze: i dlatego pragnęliśmy, mianowicie ja Paweł,
i raz i drugi przybyć do was, ale przeszkodził nam
19 szatan. Bo i któż jest nadzieja nasza, albo wesele,
albo korona chwały? Czy i nie wy także przed
Panem naszym Jezusem Chrystusem na dzień przyj-
20 ścia Jego? Zaiste, wyście chwała nasza, i wesele
nasze!

3 Przetoż nie mogąc dłużej znosić naszej troski
o was, postanowiliśmy pozostać w Atenach sami:
2 do was zaś posłaliśmy Tymoteusza, naszego brata
i sługę Bożego w Ewangelji Chrystusowej, aby was
3 umocnił i pocieszył w wierze waszej: by się żaden
z was nie zachwiał w tych uciskach: bo i sami
4 wiecie, że toć jest przeznaczenie nasze. Bo jeszcze
gdyśmy u was byli, zapowiedzieliśmy wam, że ucisk
cierpieć będziemy: co się też i stało, i wam jest
5 wiadomo. Dlatego to i ja, nie mogąc dłużej znosić
mej troski o was, posłałem do was, abym się do-
wiedział o wierze waszej, by snadź kusiciel nie
skusił was, i żeby, uchowaj Boże, praca nasza nie
poszła na marne.

2, 17—3, 13 Wiadomo z Dziejów Apost., że w Tesalonice św. Pawłowi nie było danem pracować długo i utrwalić tam wiary w sercach wiernych, bo żydzi, bojąc się konkurencji Apostoła, oszczerstwami potrafili wpłynąć na władzę, że ta go wydaliła z miasta. Tem goręcej Apostoła paliła troska o los tej swojej „stacji“ misyjnej, którą trzebaby było wizytować, a było to niemożliwe, bo szatan chciał koniecznie złamać tę piękną latorośl Bożą. Tem wszystkiem tłomaczy się ciepły i wnikliwy ton tych słów naszego listu, w których drga nuta obawy niepokoju, a zarazem tęsknoty i miłości.

Teraz atoli, gdy Tymoteusz od was przybył do 6
nas, i przyniósł nam radosną wiadomość o waszej
miłości, i że nas macie zawsze w dobrej pamięci,
pragnąc nas widzieć, jako i my was: wielkiej do- 7
znaliśmy z was, bracia, radości we wszelkiej naszej
potrzebie i ucisku przez wiarę waszą: bo my teraz 8
żyjemy, skoro wy mocno stoicie w Panu. Bo i jakoż 9
potrafimy wywdzięczyć się Bogu za was, za wszyst-
ką radość, jakiej z waszego powodu doznajemy przed
Bogiem naszym: modląc się gorąco we dnie i w nocy. 10
aby nam dano było ujrzeć oblicze wasze, i dopełnić
tego, czego nie dostaje wierze waszej?

A on, Bóg i Ojciec nasz, i Pan nasz Jezus 11
Chrystus, niechaj prostuje drogę naszą do was. Was 12
zaś niechaj Pan napełni i przepełni miłością ku
sobie nawzajem, i ku wszystkim, jako i my mamy
ku wam: a tak niech utwierdzi serca wasze, ażeby 13
były bez nagany w świętości przed Bogiem i Ojcem
naszym na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa
ze wszystkimi świętymi Jego. Amen.

CZĘŚĆ DRUGA.

NAUKI I UPOMNIENIA.

Potrzeba świętości. — Przetoż naostatek, bracia, 4
prosimy was i błagamy w Panu Jezusie, aby, ja-
koście się nauczyli od nas, jako się macie spra-
wować, i Bogu się podobać, tak żebyście się też
sprawowali: żebyście coraz doskonalszymi w tem

Znamienne jest to, że Apostoł, przypominając, iż przeznaczeniem 4, 1—12
chrześcijanina (wolą Bożą) jest żyć świątobliwie („poświęcenie wasze"),
na pierwszem miejscu wymienia dwie główne przeszkody świątobliwego
życia, czyli nieczystość (porubstwo) i żądzę posiadania: to są te dwa
grzechy główne, które swoje piętno wycisnęły na świecie pogańskim.

2 byli. Wiecie wszak, jakie przykazania wam dałem
w imieniu Pana Jezusa.
3 Albowiem ta jest wola Boża, poświęcenie wa-
4 sze: żebyście się strzegli porubstwa: aby umiał
każdy z was ciałem swem władać w czystości i uczci-
5 wości: nie w żądzach zmysłowych, jak to czynią
6 poganie, którzy nie znają Boga: i żeby żaden z was
nie podchodził, ani oszukiwał w jakiejbądź sprawie
brata swego: albowiem mścicielem jest Pan wszyst-
kiego tego, jakośmy już o tem wam powiadali
7 i oświadczali. Bo nas Bóg nie wezwał ku nieczy-
8 stości, ale ku świętości. Przetoż kto tem gardzi,
nie człowiekiem gardzi, ale Bogiem, który nam też
dał Ducha Swego Świętego.
9 A o miłości braterskiej nie mamy potrzeby pisać
do was: bo sami od Boga jesteście nauczeni, abyście
10 jedni drugich miłowali: co też wy i czynicie wzglę-
dem wszystkich braci w całej Macedonji. A pro-
simy was, bracia, abyście w tej miłości coraz więcej
11 wzrastali: i o to się też starali, abyście cichy żywot
wiedli, spraw własnych pilnowali, i rękoma swemi
12 pracowali, jakośmy to wam przykazali: żebyście się
uczciwie sprawowali przed obcymi, i nic od nikogo
nie żądali.
13 **Los umarłych.** — A nie chcemy, bracia, pozo-
stawiać was w nieświadomości co do tych, którzy

13—18 Św. Paweł, zmuszony do ucieczki z Tesaloniki, zanim utrwalił wier-
nych w nauce chrześcijańskiej, prawdopodobnie już nie zdążył wyłożyć
im dokładniej sprawy przyjścia Chrystusa Pana na sąd, a tylko tyle
zdołał im powiedzieć, żeby w uciskach i prześladowaniach krzepili się
myślą o przyjściu Pana, który będzie „sądził żywych i umarłych"; ta
sama myśl winna być także pobudką do życia cnotliwego. Potem Apo-
stoł musiał spiesznie uchodzić z miasta, które było narażone na wielki
ucisk. Pod nieobecność św. Pawła owa zachęta do pamiętania na
zmartwychwstanie i przyjście Chrystusa przerodziła się w jakieś go-
rączkowe oczekiwanie tego przyjścia, które jakoby miało nastąpić
wkrótce. Na dobitkę zaszły w Tesalonice wypadki śmierci, i wierni za-
częli się niepokoić o los tych zmarłych, którzy zeszli z tego świata,
nie doczekawszy się zjawienia się Chrystusa w chwale; nadto ci, co

zasnęli, abyście się nie smucili, jak inni, którzy nie
mają nadziei. Bo jeśli wierzymy, że Jezus umarł 14
i zmartwychwstał, tedy Bóg i tych, którzy zasnęli
przez Jezusa, przyprowadzi z Nim. Bo to wam po- 15
wiadamy, jako słowo Pańskie: że my, którzy żyje-
my, którzy pozostawieni jesteśmy aż do przyjścia
Pańskiego, nie uprzedzimy tych, którzy zasnęli.
Albowiem sam Pan na dane hasło, przy głosie 16
Archanioła i brzmieniu trąby Bożej, zstąpi z nieba:
a umarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem 17
i my, którzy żyjemy, którzy pozostawieni jesteśmy,
pospołu z nimi pochwyceni będziemy na obłoki na-
przeciw Chrystusa w powietrzu: a tak zawsze z Pa-
nem będziemy. Przetoż pocieszajcie jedni drugich 18
temi słowy.

Połączenie z Chrystusem. — A o czasie i o go- **5**
dzinie nie potrzebujecie, bracia, abyśmy wam pisali

jeszcze zostali przy życiu, pragnęli koniecznie dowiedzieć się „czasu i godziny“ spodziewanego przyjścia Chrystusa. O tych utrapieniach Tesaloniczan gdy Apostoł został powiadomiony przez Tymoteusza, postanowił uspokoić ich w tym właśnie liście. W tym celu stwierdza on, że ci, co już poumierali (zasnęli), nie będą pokrzywdzeni, bo przed swoim przyjściem Chrystus Pan wskrzesi ich i zabierze ze sobą do swojej chwały, a potem zaraz ci, co wtedy jeszcze żyć będą, pospołu z tamtymi zmartwychwstałymi, wejdą do chwały Pańskiej. Niema tedy żadnego powodu do smucenia się i martwienia o los tych, co już poumierali. Co się zaś tyczy tych, co jeszcze są przy życiu w Tesalonice, to Apostoł stwierdza jedynie, że gdy przyjdzie Pan, także i oni przeniosą się z nim do chwały wiecznej, nie mówi jednak nic, kiedy to nastąpi. Bo choć wyraża się „my“, jak gdyby mówił, że Chrystus Pan miał się zjawić jeszcze za życia ówczesnych wiernych w Tesalonice, to przecież, jeżeli się uważnie przeczyta słowa Apostoła, będzie się musiało przyznać, że Apostoł wcale nie twierdzi, jakoby Chrystus Pan miał się zjawić jeszcze za życia ich. Oczywiście możliwości tej nie wyklucza on, skoro według słów Chrystusa Pana „dzień Pański jako złodziej w nocy przyjdzie“, więc przyjść może także za życia ich, ale bynajmniej nie twierdzi Apostoł, że się to napewno tak stanie: może to być bardzo blisko, ale też może być bardzo daleko. To tylko jest pewne, że ci, co poumierali przed przyjściem Chrystusa, zostaną wskrzeszeni na jego jakby „przywitanie“, a ci, którzy jeszcze będą żyć, gdy się Chrystus zjawi, także z Nim wejdą do chwały wiecznej; kiedy to jednak nastąpi, tego Apostoł nie mówi.

Prócz niepokoju o los tych, co już umarli, nie doczekawszy się 5, 1—12
oglądania Chrystusa, przychodzącego w chwale i majestacie (Tesaloniczanie mylnie spodziewali się, że to nąstąpi niebawem) Tesaloniczan

2 gdyż sami to dobrze wiecie, że dzień Pański, jako
3 złodziej w nocy, tak przyjdzie. Bo gdy oni mówić
będą: Pokój i bezpieczeństwo! tedy nagle przyjdzie
na nich zatracenie, jako bóle rodzącej, a nie ujdą.
4 Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemności, iżby on
5 dzień miał was zaskoczyć jako złodziej: bo wszyscy
wy jesteście synami światłości, i synami dnia: my
nie należymy do nocy, ani do ciemności. Przetoż
6 nie śpijmy, jak drudzy: ale czuwajmy i bądźmy
7 trzeźwi. Bo którzy śpią, w nocy śpią: a którzy się
8 upijają, w nocy się upijają. Ale my, którzy na-
leżymy do dnia, bądźmy trzeźwi, obleczeni w pancerz
wiary i miłości, i w przyłbicę nadziei zbawienia:
9 gdyż nie ku temu przeznaczył nas Bóg, iżbyśmy
zasłużyli na gniew, lecz żebyśmy pozyskali zba-
10 wienie przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który
umarł za nas, abyśmy, bądź czuwamy, bądź śpimy,
11 społem z Nim żyli. Przetoż pocieszajcie siebie na-
wzajem, i budujcie jeden drugiego, jako i czynicie.

---

trapiła ciekawość co do „dnia i godziny“ spodziewanego wciąż zjawienia się Pana Jezusa na sąd, aby się skończył ucisk, jakiego doznawali zewsząd. Otóż tej ciekawości Apostoł zaspokoić nie mógł. Mógł im napisać tylko tyle, że niewiadomo, kiedy przyjdzie ten dzień i ta godzina. Tak przecież nauczał był także Pan Jezus, który również przyrównał swoje przyjście na sąd z niespodzianem podejściem złodzieja w nocy. Wobec tego, zamiast wdawać się w daremne dociekanie co do onego dnia i godziny, jedynie rozsądną rzeczą jest tak się prowadzić pod względem moralnym, żeby nadejście Chrystusa Pana na sąd, choć niepewne, jednak nikogo nie zaskoczyło nieprzygotowanego na spotkanie z Chrystusem-sędzią. — Co do tego pogotowia moralnego na spotkanie Chrystusa Apostoł na jeden moment zwraca szczególną uwagę, mianowicie na ten, że nie należy myśleć, jakoby Chrystus Pan nie mógł się zjawić wtedy, gdy ludzie będą się oddawać używaniu tego życia. Przeciwnie: właśnie wtedy, gdy niewierni, ukołysani uczuciem pewności, będą oddawać się uciechom tego świata, zjawi się Chrystus na ich zatracenie. Że niewiernych taki los spotka, w tem nic dziwnego, bo oni tkwią w ciemnościach umysłu i serca. Chrześcijanie zaś są o tyle w lepszem położeniu, że mając wiarę, mają światłość, która rozprasza te ciemności, więc ich nie powinien zaskoczyć „dzień Pański“ nieprzygotowanych.

19 Ducha, czyli nadzwyczajnych darów Ducha św. (charyzmatów) nie
21 należy lekceważyć. Trzeba się mieć na ostrożności przed różnymi wpływami, żeby nie wyrządzić szkody sprawie Bożej.

Różne nauki. A prosimy was, bracia, abyście sza- 12
nowali tych, którzy pracują między wami, i którzy
są przełożonymi waszymi w Panu, i napominają was.
i żebyście ich wielce miłowali dla pracy ich. Pokój 13
między sobą chowajcie.

Prosimy też was, bracia, karćcie natrętnych, cieszcie 14
bojaźliwych, przygarniajcie słabych, ze wszystkimi
cierpliwi bądźcie. Patrzcie, aby kto komu złem 15
za złe nie oddawał: lecz co dobrego jest, to zawsze
pilnie czyńcie, jeden drugiemu, i wszystkim. Zawsze 16
się weselcie. Bez przestanku się módlcie. Za wszystko 17 18
dziękujcie: bo tego żąda Bóg przez Jezusa Chrystusa
od was wszystkich. Ducha nie gaście. Daru pro- 19 20
roctwa nie lekceważcie. A wszystkiego doznawajcie: 21
co dobre, tego się trzymajcie. Wszystkiego, co ma 22
pozór złego, unikajcie.

ZAKOŃCZENIE.

A Bóg pokoju niech was nawskróś poświęci, 23
aby wszystek duch wasz, i dusza, i ciało, bez na-
gany zachowane były na przyjście Pana naszego
Jezusa Chrystusa. Wierny jest Bóg, który was wez- 24
wał: On też tego dokona. Bracia, módlcie się za 25

Z wyrażenia „duch, dusza i ciało“, wcale nie wynika, jakoby we- 23—28
dług św. Pawła człowiek składał się z trzech części, lecz „duch“ oznacza tu pierwiastek życia Bożego, czyli łaskę uświęcającą, którą my dzisiaj — za przykładem znanej przypowieści o godach weselnych — lubimy nazywać nadprzyrodzoną szatą duszy. Wyrażenie „aby dusza i ciało bez nagany zachowane były“ jakby echem odzywa się przy obrzędach chrzcielnych, gdzie kapłan, nakładając chrzestnikowi „białą szatę“, upomina go, aby ją niesplamioną doniósł przed trybunał Chrystusa Pana. — „Pocałunek święty“, którym Apostoł zaleca, żeby się wierni pozdrawiali, stał się częścią składową liturgii starochrześcijańskiej, a dzisiaj jeszcze przypomina go „pocałunek pokoju“, którego sobie udzielają uczestnicy liturgii naszej podczas uroczystej Mszy św. — W zarządzeniu św. Pawła, żeby list jego był odczytany wszystkim braciom, co oczywiście mogło się stać tylko na wspólnem zebraniu, mamy zarodek i początek lekcyj liturgicznych (w czasie nabożeństw), które jeszcze dzisiaj mamy we Mszy św., i w pacierzach kapłańskich.

26 nas. Pozdrówcie wszystkich braci pocałunkiem świę-
27 tym. Zaklinam was przez Pana, aby ten list prze-
28 czytany był wszystkim braciom świętym. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami. Amen.

Świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan list drugi.

Paweł i Sylwan i Tymoteusz 1
Kościołowi Tesaloniczan, który jest w Bogu Ojcu naszym i w Panu Jezusie Chrystusie.
Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego *od* Pana 2
Jezusa Chrystusa!

Wstęp. Za powinność poczytujemy sobie, bracia, 3
Bogu zawsze dziękować za was, jak to słuszna jest: gdyż i wiara wasza rośnie coraz bardziej, i obfituje wzajemna miłość we wszystkich was: tak, iż my 4
sami chlubimy się z was przed Kościołami Bożymi dla waszej wytrwałości i wierności we wszelkiem prześladowaniu waszem, i w uciskach, które zno-

---

Pierwszy list do Tesaloniczan, odczytany na zebraniu, zrobił swoje; 3—12
ci, co tam starali się poniżyć Apostoła, widocznie przycichli, niepokój o los zmarłych przed wyczekiwanem przyjściem Pana Jezusa, ustał, a wiara i miłość poczyniła postępy. Nie ustały jednak prześladowania wiernych ze strony żydów i pogan. Już poprzednio Apostoł przeciw temu uciskowi Tesaloniczan polecił był pamiętać o sądzie ostatecznym, który przyniesie pognębienie prześladowcom, a prześladowanych wynagrodzi. Kiedy więc ucisk stawał się coraz większy, nic dziwnego, że Tesaloniczanie wyglądali z tęsknotą przyjścia Pana Jezusa na ten sąd. Gorsze było to, że zaczęli oni przesadzać w tem oczekiwaniu i wmawiać w siebie, że „dzień Pański“ powinien nadejść tuż. Nie zrozumieli oni należycie pouczenia św. Pawła, że Pan Jezus zjawi się wprawdzie niespodzianie, ale niewiadomo kiedy, i dlatego trzeba być w ciągłem pogotowiu moralnem. Prawdopodobnie rozegzaltowanych tem oczekiwaniem przyjścia Pana podniecali jeszcze różni niepowołani „prorocy“, którzy kto wie czy nie pokazywali sfałszowanych listów, pochodzących jakoby od św. Pawła, a zawierających przepowiednie jakoby rychłego nastania sądu. Stąd jedni oddawali się głuchej rezygnacji, drudzy opuszczali ręce i nie chcieli pracować, wyciągając ręce po jałmużnę, a wszyscy żyli w strachu i ogromnem podnieceniu. Żeby temu złemu zaradzić, św. Paweł pisze ten drugi list. Przedewszystkiem pragnie on

sicie: a które są dowodem sprawiedliwego sądu Bo-
5 żego, abyście poczytani byli za godnych królestwa
6 Bożego, dla którego też cierpicie. Bo to rzecz spra-
wiedliwa u Boga, iżby uciskającym was odpłacił
7 uciskiem: a wam uciśnionym dał odpocznienie razem
z nami: gdy się objawi z nieba Pan Jezus z anio-
8 łami swej mocy w płomieniu ognistym, i wymierzać
będzie odpłatę tym, którzy Boga nie znają, i którzy
nie są posłuszni Ewangelji Pana naszego Jezusa
9 Chrystusa. Odniosą oni kary wieczne w zatraceniu,
odtrąceni od oblicza Pańskiego i od chwały maje-
10 statu Jego: gdy przyjdzie, aby w on dzień uwielbion
był w świętych swoich, i dziwnym się okazał we
wszystkich, którzy uwierzyli: — a nasze u was
świadectwo znalazło wiarę.
11 Dlatego modlimy się zawsze za was, aby Bóg
nasz uznał was za godnych wezwania Swego,
i wszystko dobre, w którem podoba sobie, i dzieło
12 wiary waszej wypełnił w was mocą Swoją: aby
było uwielbione Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa
w was, a wy w Nim, według łaski Boga naszego,
i Pana Jezusa Chrystusa.

---

w nim podnieść na duchu prześladowanych Tesaloniczan. W tym celu skierowywuje ich myśli ku sprawiedliwości Bożej. Okaże się ona zwłaszcza w dzień sądu Bożego. Sąd ten przyjść musi, bo w przeciwnym razie nie byłoby sprawiedliwości, albowiem na tym sądzie stanie się sprawiedliwość tak tym, co teraz cierpią dla królestwa Bożego, dając im nagrodę, jak i tym, co ich prześladują, wymierzając im zasłużoną karę. Nagrodę uciśnionym Apostoł nazywa „odpocznieniem“, podobnie jak nasza liturgja za zmarłych prosi dla nich o „wieczne odpoczywanie“. Tego odpocznienia wierni — powiada Apostoł — dostąpić winni „razem z nami“, czyli z Apostołami. Jeżeli w tem wyrażeniu wolno upatrywać dowód, że św. Apostoł mógł pragnąć, żeby Pan Jezus na sąd zjawił się jeszcze za jego życia, to nie jest to w każdym razie dowód, jakoby Paweł twierdził, iż stanie się to jeszcze przed jego śmiercią. Choćby zresztą i prawdą było, że św. Paweł żywił takie pragnienie, to jakże dalekim był on od tej niezdrowej egzaltacji, której ofiarą padli Tesaloniczanie! Jest też to wysoce niepodobne do prawdy, bo człowiek spodziewający się rychłego końca wszystkich rzeczy, nie snuje planów na przyszłość, jak to czynił właśnie św. Paweł, ani też nie zaleca drugim, by pracowali. Wyraz „razem z nami“ poprostu jest tylko dowodem, że św. Paweł i jego pomocnicy poczuwali się do ścisłej jedności we wszystkiem z Tesaloniczanami.

I. O PRZYJŚCIU PANA JEZUSA NA SĄD OSTATECZNY.

Co się stanie przedtem. A prosimy was, bracia, **2**
co do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i na-
szego połączenia się z Nim: abyście nie tak rychło 2
tracili spokój wewnętrzny, niech was nie zastrasza
ani duch jaki, ani powiedzenie, ani list rzekomo
przez nas posłany, jakoby nadchodził dzień Pański.

Niechaj was nikt nie zwodzi żadnym sposobem: 3
wpierw bowiem przyjdzie odstępstwo, i objawi się
człowiek grzechu, syn zatracenia: który się sprze- 4
ciwia i wynosi nad wszystko, co zowią Bogiem,
i co odbiera cześć boską: tak, że usiędzie w kościele

Celem sądu ostatecznego jest oddanie chwały Bogu przez Chry- 10
stusa Pana, a to w ten sposób, że ci, którzy uwierzyli w Pana Jezusa, dostąpią uwielbienia przed wszystkiem stworzeniem, w czem okaże się moc Pana Jezusa i prawdziwość jego obietnic, danych ludziom w imię Boga Ojca. Świat cały będzie wtedy zdumiony wielką chwałą, którą Bóg zgotował wiernym wyznawcom swoim (którzy tutaj nazwani są — podobnie jak gdzieindziej u św. Pawła — świętymi) i będzie podziwiał Boga za tę moc, okazaną w nich i na nich. Dodatek „a nasze u was świadectwo znalazło wiarę" ma ten cel, żeby Tesaloniczan upewnić, iż oni także będą należeć do tych uwielbionych, skoro uwierzyli w Ewangelię, głoszoną im przez Apostoła.

Teraz Apostoł przystępuje do uspokojenia rozegzaltowanych Te- 2, 1—12
saloniczan z powodu rzekomo bliskiego nastania sądu ostatecznego, i stwierdza z całą stanowczością, że wszelkie opowiadanie, jakoby Chrystus Pan miał tuż zjawić się, nie ma sensu, bo 1) wpierw musi nastąpić wielkie, ogólne i powszechne odstępstwo od wiary, i 2) wpierw musi się pojawić antychryst. Skoro zaś ani 1) ani 2) jeszcze nie nastąpiło, przeto „dzień Pański" nie może być tak bliski, jak to niektórzy wmawiają w strapionych Tesaloniczan. — Antychryst nazwany jest „człowiekiem grzechu", bo w jego osobie ma się niejako ucieleśnić wszelka bezbożność; „synem zaś zatracenia" nazywa się dlatego, ponieważ ostatecznym jego losem będzie zatracenie, podobnie jak Judasza. — Antychryst możeby się już i zjawił, bo bezbożność już się przejawia wszędzie, powiada Apostoł, ale jest coś, czy ktoś, co wstrzymuje jego przyjście. Co to wszystko znaczy, my już dzisiaj nie potrafimy powiedzieć, ale Tesaloniczanie wiedzieli dobrze, bo im Apostoł wytłomaczył ustnie, a teraz im tylko przypomina, żeby się wyzbyli niepokoju z powodu rzekomo mającego lada chwila nadejść „dnia Pańskiego". Nadejść bo on nadejdzie, i nadejście jego mimo wszelkich oznak, które muszą go poprzedzić, i tak jeszcze będzie nagłe i niespodziane, ale nikomu nie wolno mówić, że stanie się to „dziś—jutro", i wogóle nie wolno obliczać „dnia i godziny", bo te są ukryte przez Boga przed oczyma ludzkiemi, a nawet anielskiemi.

5 Bożym, wydając siebie za Boga. Nie pamiętacie, że
6 gdym jeszcze był u was, tom wam mówił? A i to
też wiecie, co go teraz wstrzymuje, aby się objawił
7 czasu swego. Bo tajemnica bezbożności jest już czyn-
na: tylko że ten, który teraz wstrzymuje, wstrzy-
mywać będzie, aż zostanie usuniętym z pośrodka.
8 A wtedy objawi się on bezbożnik, którego Pan
Jezus zabije tchnieniem ust Swoich, i zatraci jasno-
9 ścią przyjścia Swego. A on bezbożnik przyjdzie za
sprawą szatana z wszelką mocą, i znakami, i cuda-
10 mi kłamliwymi, i z wszelkiemi sposoby uwodzenia
w bezbożność tych, którzy giną: przeto iż miłości
11 prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni. Dlatego pośle
Bóg na nich omamienie błędu, aby uwierzyli kłam-
12 stwu: iżby osądzeni byli wszyscy, którzy nie uwie-
rzyli prawdzie, lecz przyzwolili nieprawości.

13 **Dzięki za powołanie do wiary.** Ale my za powinność
poczytujemy sobie Bogu dziękować zawsze za was,
umiłowani od Boga bracia, że Bóg wybrał was jako
pierwociny ku zbawieniu przez poświęcenie Ducha,
14 i przez wiarę w prawdę: do czego też was wezwał
przez nasze opowiadanie Ewangelji, abyście dostą-
15 pili chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przeto
stójcie mocno, bracia, a trzymajcie się podania, któ-
regoście się nauczyli, bądź przez mowę ustną, bądź
16 przez list nasz. A sam Pan nasz Jezus Chrystus,
i Bóg, a Ojciec nasz, który nas umiłował i dał nam
wieczne pocieszenie i dobrą nadzieję w łasce, niech
krzepi serca wasze, i utwierdza was we wszelkim
dobrym uczynku i słowie.

II. RÓŻNE NAPOMNIENIA.

3 **Prośba o modlitwę.** Naostatek, bracia, módlcie
się za nas, aby się rozchodziło słowo Boże, i było

wsławione, jako i u was: abyście byli wyzwoleni 2
od ludzi przewrotnych i złośliwych: bo nie wszyst-
kim dano jest wierzyć. A wierny jest Bóg: on was 3
utwierdzi, i ustrzeże od złego. O was zaś mamy 4
ufność w Panu, że co rozkazujemy, to wy i czy-
nicie, i czynić będziecie. A Pan niech prostuje serca 5
wasze ku miłości Bożej, i ku cierpliwości Chrystu-
sowej.

Zachęta do pracy. A nakazujemy wam, bracia, 6
w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście
stronili od każdego brata, żyjącego w próżniactwie,
a nie według podanej przez nas nauki. Sami wszak 7
wiecie, jako nas naśladować macie: bośmy u was
nie próżnowali, i niczyjego chleba darmo nie jedli: 8
aleśmy w trudzie i w umęczeniu we dnie i w nocy
pracowali, abyśmy dla nikogo z was ciężarem nie
byli. Nie żebyśmy tego prawa nie mieli, ale chcie- 9
liśmy samych siebie podać wam za przykład, abyście
nas naśladowali. Bo gdyśmy byli u was, to wam 10
nakazywaliśmy: że kto nie chce pracować, niechaj
też nie je. Słyszeliśmy bowiem, iż niektórzy między 11
wami w próżniactwie żyją: nic nie robiąc, a spra-
wami cudzemi się bawiąc. Takowym rozkazujemy, 12
i upominamy ich przez Pana Jezusa Chrystusa, aby
w cichości pracując, własny chleb pożywali. A wy, 13
bracia, czyńcie dobrze, i nie ustawajcie. Jeśliże kto 14
jest nieposłuszny naszemu słowu w tym liście, ta-
kiego oznaczcie, i z nim nie przestawajcie, aby się

Jak dalece Apostoł nie wierzy, by sąd Boży miał być bliski, naj- 3, 1—12
lepiej dowodzi to, że prosi on wiernych o modlitwę dla swoich prac misyjnych. W zamian za ich modlitwę Apostoł modli się dla nich o dar miłości Bożej i cierpliwości, na wzór Chrystusa Pana. — Dalszym dowodem, że Apostoł wobec ponurego nastroju Tesaloniczan z powodu rzekomej bliskości sądu Pańskiego, był pełen otuchy i chęci do pracy i życia, są upomnienia, żeby się strzegli próżnowania i trwali w dobrem.

15 zawstydził: nie poczytujcie go jednak za nieprzyjaciela, lecz jako brata strofujcie.

ZAKOŃCZENIE.

16 A sam Pan pokoju niech wam daje pokój zawsze na wszelkiem miejscu. Pan niechaj będzie z wami
17 wszystkimi. Pozdrowienie ręką moją, Pawłową: znak
18 w każdym mym liście: oto tak piszę: Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami wszystkimi! Amen.

13—18 Zwyczaj własnoręcznego dopisku do listów dyktowanych pisarzowi był wówczas prawie powszechny, ale św. Paweł miał szczególny powód do takiego tutaj dopisku: miał on być jakby znakiem rozpoznawczym, że list ten jest naprawdę listem Apostoła, bo zdarzało się snadź, że różni wichrzyciele pokazywali wiernym jakieś pisma, zawierające błędy, i twierdzili, że są to listy św. Pawła, aby w oczach wiernych bądź obniżyć jego powagę, bądź tem łatwiej dopiąć swoich celów.

ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA DWA LISTY DO TYMOTEUSZA.

Świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza list pierwszy.

Paweł, 1
Apostoł Jezusa Chrystusa z rozkazania Boga,
Zbawiciela naszego, i Jezusa Chrystusa,
nadziei naszej,
Tymoteuszowi, miłemu synowi w wierze: 2
Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga Ojca
i *od* Chrystusa Jezusa, Pana naszego!

I. PRZESTROGA PRZED FAŁSZYWYMI NAUCZYCIELAMI.

Nauki fałszywe. Przypominam tobie, jakom cię 3
prosił, gdym szedł do Macedonji, abyś pozostał
w Efezie, i niektórym tam przykazał, by nie opo-

1–11 Po wypuszczeniu z pierwszego rzymskiego więzienia św. Paweł zwiedził prawdopodobnie Hiszpanję, a stamtąd udał się do Efezu (w r. 64), gdzie zostawiwszy Tymoteusza swoim zastępcą, wyruszył przez Macedonję może aż do Koryntu, skąd prawdopodobnie napisał ten list do Tymoteusza, aby go utwierdzić na stanowisku, tem trudniejszem, że musiał zwalczać błędnowierców o piętnie żydowskiem; wdawali się oni w rozrząsania rodowodów żydowskich pokoleń i fantastyczne określanie przepisów Zakonu. Przeciw tej, jak ją Apostoł nazywa, gadaninie, podaje on prawdziwą chrześcijańską naukę. Według niej Zakon, jako dany przez Boga, miał swój cel i znaczenie, ale już je stracił dla chrześcijan. Bo chrześcijanin, żyjący w porządku łaski, już nie powinien mieć nad sobą jakby stróża, któryby go powstrzymywał od złego, lecz powinien pełnić dobre uczynki z natchnienia Ducha św., z miłości, bez przymusu ze strony „Zakonu". Przepisy i przykazania jako środki zewnętrznego przymusu tylko dla takich ludzi są potrzebne, których jeszcze nie przeniknął duch chrześcijaństwa, i którzy jeszcze tkwią w grzechach. Apostoł dla przykładu wylicza szereg takich grzechów, w czem widocznie trzyma się na ogół porządku dziesięciorga przykazań.

4 wiadali nauki inszej: ani nie zajmowali się baśniami
i nieskończonymi rodowodami, wzbudzającymi czcze
spory, a nie pomagającymi do budowania Bożego,
5 które zasadza się na wierze. A celem tego rozka-
zania jest miłość, pochodząca z czystego serca,
6 i z sumienia dobrego, i z wiary nieobłudnej. Nie-
którzy tego celu chybiwszy, wpadli w próżną gada-
7 ninę: zachciało się im być nauczycielami zakonu,
choć nie rozumieją ani co mówią, ani co twierdzą.
8 My wszak wiemy, że zakon jest dobry, ale je-
9 żeli go kto należycie stosuje, i pamięta na to, iż
zakon nie jest postanowiony dla sprawiedliwego,
ale dla niesprawiedliwych i krnąbrnych, dla bez-
bożnych i grzeszników, dla zbrodniarzy i nieczystych,
dla tych, co ojca, co matkę zabijają, i dla mężo-
10 bójców, dla porubców, mężołożców, dla tych, co
wolnych ludzi porywają i sprzedają w niewolę, dla
kłamców i krzywoprzysiężców, i cokolwiek innego
11 jest, co się sprzeciwia zdrowej nauce, zawartej
w chwalebnej Ewangelji błogosławionego Boga,
która mnie jest zwierzona.
12 **Nauka prawdziwa.** Dziękuję temu, który mi dał
moc, Chrystusowi Jezusowi, Panu naszemu, że mię

12–20 Błędnowiercom Apostoł przeciwstawia najpierw zasadniczą prawdę chrześcijańską o odkupieniu przez miłosierdzie Boże i łaskę Pana Jezusa, która moc swoją okazała w sposób szczególnie wybitny na św. Pawle przez nawrócenie go, za co Apostoł w w. 17. wylewa uczucie głębokiej wdzięczności w słowach nader wzniosłych ku czci Boga, a potem przechodzi do konkretnych stosunków, z którymi Tymoteusz miał do czynienia. Żeby go tem bardziej zachęcić do wytrwałości w obronie wiary, przypomina mu Apostoł, że powołanie go do pracy w głoszeniu Ewangelji nastąpiło z powodu jakiegoś proroctwa, o którem nam już nic nie wiadomo. Być może, iż oświeceni Duchem świętym „prorocy“, jakich wtedy nie brakowało, wskazali Apostołowi Tymoteusza jako godnego kandydata na biskupa Efezu.

O Himeneuszu i Aleksandrze poza tem nie wiemy nic. Może Himeneusz jest tym samym człowiekiem, o którym czytamy w 2. liście do Tymoteusza (2, 17), że przeczył nauce o zmartwychwstaniu, Aleksander zaś jest owym kotlarzem z 2. listu do Tymoteusza (4, 14): jednego i drugiego św. Paweł wykluczył z Kościoła, podobnie jak to uczynił w Koryncie (1. list do Kor. 5, 5).

za wiernego poczytał, i że na takim urzędzie postanowił — mnie, który byłem pierwej bluźniercą, 13
i prześladowcą i gnębicielem: alem dostąpił miłosierdzia Bożego, bo czyniłem to z niewiadomości
w niedowiarstwie. A przeobficie wylała się na mnie 14
łaska Pana naszego z wiarą i z miłością, która jest
w Chrystusie Jezusie. Prawda to pewna, i wszelkiej 15
wiary godna, że Chrystus Jezus przyszedł na ten
świat, aby zbawił grzeszników, z których pierwszy
ja jestem. Alem dlatego miłosierdzia dostąpił, aby 16
na mnie, jako na pierwszym, okazał Jezus Chrystus
wszystką cierpliwość Swoją ku nauce tych, którzy
weń uwierzyć mają na życie wieczne. A królowi 17
wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu
Bogu niech będzie cześć i chwała po wszystkie
wieki Amen.

Rozkazanie to polecam tobie, synu mój Tymo- 18
teuszu, według proroctw, które były o tobie, abyś
umocniony niemi, toczył bój dobry, zachowując 19
wiarę i dobre sumienie, które odrzuciwszy niektórzy, utracili też i wiarę. Do takich należą Hime- 20
neusz i Aleksander, których podałem szatanowi, aby
nauczeni karą, zaprzestali bluźnić.

II. Z ŻYCIA KOŚCIELNEGO W EFEZIE.

2, 1 — 3, 16

Nabożeństwo publiczne. Polecam tedy najpierw, **2**
aby odprawiane były prośby, modlitwy, błagania,

Zarządzenia, dotyczące nabożeństw, na tem miejscu Apostoł wy- 2, 1—15
daje nieco bez związku z poprzedniemi przestrogami, ale trzeba pamiętać, że zaraz na początku listu św. Paweł dał do zrozumienia, że nawiązuje do poleceń, których udzielił Tymoteuszowi przed pożegnaniem się z nim w Efezie; teraz listownie widocznie uzupełnia tamte polecenia praktycznemi wskazówkami, najpierw co do treści nabożeństwa. Że Apostoł każe odprawiać modły za wszystkich ludzi, świadczy to, że był on konsekwentnym w swej pracy apostolskiej, która, prze-

2 dziękowania za wszystkich ludzi: za królów, i za
wszystkich władzę mających, abyśmy ciche i spo-
kojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczci-
3 wości. Bo to rzecz dobra i przyjemna przed Zba-
4 wicielem naszym Bogiem, który chce, aby wszyscy
ludzie byli zbawieni, i przyszli do poznania prawdy.
5 Gdyż jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między
6 Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus: który
samego siebie wydał na okup za wszystkich. Jest
to świadectwo Bożej ku nam miłości, objawione
7 czasu swojego: którego ja jestem postanowion opo-
wiadaczem i Apostołem (prawdę mówię i nie kła-
mię), abym nauczał pogan wiary i prawdy.
8 Chcę tedy, aby mężczyźni na każdem, *przezna-
czonem do tego*, miejscu modlili się, podnosząc

---

kroczywszy ciasne granice żydowskie, wzbiła się do lotu na cały świat, aby wszystkich ludzi pozyskać dla Chrystusa, więc też nikogo nie wyklucza z modlitwy, zgodnie z pragnieniem Serca Jezusowego, żeby wszyscy byli zbawieni, nie wykluczając tych, co wtedy piastowali władzę, a więc także Nerona. Okazuje się tu w całej pełni heroizm ducha Chrystusowego i Pawłowego.

Następnie przechodzi Apostoł do szczegółów, i najpierw postanawia, jak się mają zachowywać na wspólnych nabożeństwach mężczyźni i kobiety. Co do mężczyzn zaleca on, żeby wszędzie, gdzie tylko odbywają się wspólne zebrania chrześcijan na modlitwę (t. zn. we wszystkich miejscach, gdzie już są zorganizowane „gminy“ chrześcijańskie), przychodzili oni na nie z usposobieniem naprawdę chrześcijańskiem, ze sercem czystem, czyli żeby ducha świata tego, który tchnie pogańską zmysłowością, niejako zostawili przede drzwiami wspólnych zebrań modlitewnych i żeby potem, gdy będą ręce wznosić ku Bogu w modlitwie, ten ich gest był naprawdę wyrazem miłego Bogu usposobienia wewnętrznego Przepisy dotyczące niewiast, nie potrzebują wyjaśnienia. Niema w nich oczywiście ani śladu lekceważenia rodu niewieściego, bo w w. 12 Apostoł zabrania kobietom tylko publicznych występów w czasie wspólnych nabożeństw w charakterze nauczających i wykładających Ewangelję, żeby ich drudzy słuchali jakby osób uczących z urzędu. Poza tem niewiasta chrześcijańska ma wiele sposobności do wywierania na drugich swego dobrego wpływu w duchu religijnym. Skoro Pan Bóg odmówił jej powołania na urząd nauczycielski w Kościele, to w to miejsce powierzył jej zadanie inne, związane z jej naturalnem przeznaczeniem, czyli z macierzyństwem (na tem miejscu jest wogóle mowa o niewiastach zamężnych). Oczywiście samo macierzyństwo jako takie jeszcze nie stanowi o zbawieniu niewiasty, ale jeżeli małżonka, wierna swemu powołaniu, cierpliwie znosi krzyże macierzyńskie, to okazuje dobrą wolę, która w połączeniu z wiarą, miłością, świątobliwością i skromnością niewieście daje nadzieję zbawienia co

czyste ręce, bez gniewu i zwady. Podobnież i nie- 9
wiasty, aby były w ubraniu przyzwoitem, przystro-
jone ze wstydliwością i skromnością, nie w wyszu-
kane zaploty włosów, albo w złoto, albo w perły,
albo w kosztowne szaty: ale, jako przystoi nie- 10
wiastom oddanym pobożności, w dobre uczynki.
Niewiasta niech się uczy w cichości i uległości. 11
A nauczać niewieście nie pozwalam, ani wynosić 12
się nad mężczyznę: ale ma się trzymać w cichości.
Bo Adam stworzony jest pierwszy: potem Ewa: 13
i nie Adam był zwiedziony, lecz niewiasta została 14
zwiedziona, i dopuściła się przestępstwa. Ale zba- 15
wiona będzie przez rodzenie dziatek, jeśli trwa
w wierze, i w miłości, i w świątobliwości ze
skromnością.

2. **Urzędy kościelne.** Prawda to pewna: Jeśli kto **3**
biskupstwa pożąda, zaszczytnej służby pożąda. Ma 2
tedy biskup być nieposzlakowany, jednożeniec, roz-
sądny, roztropny, poważny, czysty, gościnny, ku
nauczaniu sposobny: nie skory do picia i bicia, 3
lecz powściągliwy: nie swarliwy, nie chciwy, ale

---

najmniej taką samą jaką ma nauczyciel Ewangelji, którym ona być nie może.

„Prawda to pewna“: zwrot ten mając w sobie coś formułkowego, 3, 1—13
podkreśla ważność tego, co po nim następuje; następuje zaś stwier-
dzenie, że biskupstwo jest czemś takiem, że kto ma być wyniesiony
do tego urzędu (grecki wyraz każe raczej myśleć o pracy na tymże
urzędzie, o służbie, co trafnie wyraził X. Arcbp Symon w swoim prze-
kładzie), raczej powinien być nań poszukiwany, zamiast żeby się sam
starał, jak uczy św. Grzegorz W. Wynika to już z tego, że tabela kwa-
lifikacyjna dla kandydata na biskupa według św. Pawła zawiera aż
tyle „punktów“. Z pomiędzy nich postulat jednożeństwa jest jasny:
chociaż bowiem według Apostoła idealem już wtedy było dziewictwo
(por. 1 Kor 7), to dla braku odpowiednich kandydatów dopuszczano
oczywiście żonatych, byle nie po raz drugi, a i ci — według świade-
ctwa tradycji — z chwilą objęcia urzędu duchownego zaczynali żyć
w celibacie mimo trwającego małżeństwa. Tabela kwalifikacyjna dla
biskupa zawiera 16 warunków, dla dyakona 8; niema już warunku,
żeby był ku nauczaniu sposobny i dawniej ochrzczony, co się rozumie
przeznaczeniem służby dyakońskiej. — Czem były niewiasty, o których
tu jest mowa, czy żonami dyakonów, czy też niewiastami do osobnych
poruczeń kościelnych, niewiadomo.

4 w domu swym rządny, trzymający swe dzieci w kar-
5 ności, z wszelką czystością. Bo kto nie umie do-
mem własnym rządzić, jakoż pieczę o Kościele Bo-
6 żym mieć będzie? Nie świeżo ochrzczony, aby nie
podniósł się w pychę, i nie ściągnął na siebie po-
7 tępienia djabelskiego. A ma też mieć dobre świa-
dectwo od tych, którzy nie należą do Kościoła,
aby nie wpadł w urąganie i w sidła szatańskie.
8 Djakoni także mają być czyści, nie dwoistego
języka, nie opilce, nie chciwi szkaradnego zysku:
9 chowający tajemnicę wiary w czystem sumieniu.
10 Mają też być wpierw wypróbowani: i jeżeli są bez
nagany, mogą być przypuszczeni do pełnienia
służby.
11 Podobnież niewiasty powinne być czyste, nie
plotkarki, wstrzemięźliwe, wierne we wszystkiem.
12 Djakoni mogą być tylko jednożeńcy, i którzy
13 umieją rządzić dziećmi i czeladzią swoją: bo któ-
rzyby dobrze swą służbę pełnili, ci zjednają sobie
stopień zaszczytny, i wielką pewność w wierze,
która jest w Chrystusie Jezusie.
14 3. **Filar prawdy.** To tobie piszę w nadziei, że
15 rychło do ciebie przybędę: a jeśli się opóźnię, to żebyś

3, 14—4, 5 Ponieważ warunki, wśród których Tymoteuszowi wypadło pracować, są trudne, przeto Apostoł przerywając przepisy praktyczne, teraz podaje mu pobudki wytrwania na trudnem stanowisku: wszak idzie o służbę Kościołowi, filarowi prawdy, przeciw której powstają „bramy piekielne“ w postaci fałszywych nauczycieli Tem się nie należy zrażać, wszak to było przepowiedziane, jest więc objęte zamiarami Opatrzności, która wszystko do szczęśliwego doprowadzi końca. Centrum zaś prawdy, której strzec ma Kościół, to tajemnica — chwalebna nad wszelki wyraz — Jezusa Chrystusa. — Dlaczego z pośród fałszywych nauk Apostoł rozwodzi się tylko nad pewnemi przejawami fałszu zwanego gnostycyzmem dualistycznym (że świat materjalny jest dziełem złego boga, że więc także małżeństwo jest czemś złem, oraz niektóre potrawy), nie wiadomo. Może uczynił to pod wpływem objawienia, a może z powodu konkretnych stosunków w Efezie.

5 Grzech pierwszych rodziców ściągnął na świat gniew Boży, który zaciążył także nad martwą przyrodą mającą służyć człowiekowi. Żeby skutki tego przekleństwa zdjąć z tych rzeczy, któremi się człowiek posługiwa n. p do pożywienia, Kościół błogosławi je; w tym wierszu naszego listu mamy biblijną podstawę tej praktyki Kościoła.

wiedział, jako się masz sprawować w domu Bożym, którym jest Kościół Boga żywego, filar i podwalina prawdy.

Niewątpliwie wielka to jest tajemnica pobożności: 16
W ciele się objawił, z Ducha poznan był: — aniołom się ukazał, wśród narodów głoszą Go: — uwierzono weń na świecie, On do chwały wzięty jest.

A Duch wyraźnie powiada, iż w czasach późniejszych niektórzy odstąpią od wiary, a przystaną do duchów uwodzących w błąd, i do nauk złych duchów: do takich, którzy obłudnie głoszą kłamstwa, 2
mają sumienie zbrodnią napiętnowane: zakazują 3
wstępować w związki małżeńskie, a nakazują wstrzymywać się od pokarmów, które Bóg stworzył, aby je z dziękczynieniem pożywali wierni, i którzy poznali prawdę. Bo wszystko, cokolwiek 4
Bóg stworzył, dobre jest, a nic nie ma być pomiatanem, co się pożywa z dziękczynieniem: albo- 5
wiem słowo Boże i modlitwa poświęcają je.

III. PRAWIDŁA POSTĘPOWANIA.

4, 6 — 6, 2

1. **Przykładne życie.** To przekładając braciom, 6
dobrym będziesz sługą Chrystusa Jezusa: karmiony

Ćwiczenie się w pobożności przyrównywa Apostoł do zapasów 6—16
atletycznych, i powiada, że jak one mogą być pożyteczne dla ciała, tak nie wiele pomagają człowiekowi, gdyż z życiem duchownem nie mają nic wspólnego. Pobożność natomiast już w tem życiu p zynosi wewnętrzny pokój, nie mówiąc o tem, że jest podstawą nadziei szczęścia wiecznego. Dla tego to życia szczęśliwego we wieczności Apostoł znosi radośnie wszystkie trudy zawodu apostolskiego. — Tymoteusz wtedy był w stosunkowo młodym wieku, co mogło mu sprawiać pewne trudności. Otóż Apostoł poleca mu, żeby przykładem swego życia uzupełnił niejako brak wieku i powagi zewnętrznej. Przypomina mu też, że do sprawowania urzędu otrzymał osobną pomoc z góry w postaci łaski sakramentalnej, która mu była udzielona przez poświęcenie go na biskupa Efezu. Poświęcenie to nastąpiło „przez proroctwo“, czyli na skutek wskazania jego kandydatury przez jakiegoś „proroka“,

słowami wiary i nauki dobrej, którą zdobyłeś.
7 A niedorzecznych i babich baśni unikaj: lecz raczej
8 ćwicz się w pobożności. Bo ćwiczenie cielesne mało pomaga: ale pobożność do wszystkiego jest pożyteczna, ma bowiem obietnicę żywota, teraźniejszego
9 i przyszłego. Prawda to pewna, i wszelkiej wiary
10 godna. Bo dla niego to pracujemy, i znosimy złorzeczenia, iż nadzieję pokładamy w Bogu żywym, który jest Zbawicielem wszystkich ludzi, a zwłaszcza wiernych.
11 12 To przykazuj, i tego nauczaj. A młodości swej w lekceważenie nie podawaj: ale bądź przykładem dla wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości,
13 w wierze, w czystości. Zanim przybędę, pilnuj czy-
14 tania, napominania i nauczania. Nie zaniedbuj daru łaski, który jest w tobie: którego ci udzielono przez
15 proroctwo z włożeniem rąk kapłańskich. O to się troszcz, w tem przebywaj: aby postęp twój był
16 jawnym dla wszystkich. Pilnuj samego siebie, i czego nauczasz: w tem trwaj. Bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają.

5 2. **Postępowanie ze starszymi i młodszymi.** Człowieka starszego nie karć ostro, ale upominaj jak
2 ojca: młodszych, jak braci: starsze niewiasty jak matki, młodsze jak siostry z wszelką czystością.
3 3. **Postępowanie z wdowami.** Wdowy szanuj,
4 które prawdziwie są wdowy. Jeśli która wdowa ma

---

czyli jednego z obdarzonych darem charyzmatycznym (por. wyżej 1, 18), a odbyło się przez włożenie nań rąk Apostoła przy współudziale kapłanów.

5, 3—16 Należy odróżnić dwa rodzaje wdów: jedne były to wdowy w potocznem znaczeniu słowa, i o tych Apostoł każe pamiętać, zwłaszcza w kierunku wsparcia (to bowiem znaczenie ma wyraz „szanuj“) Drugi rodzaj stanowiły niewiasty owdowiałe, które dopuszczano wtedy do pełnienia pewnych urzędowych posług kościelnych. Były one wpisywane do osobnych katalogów i pełniły jakieś posługi, o których już nic dokładniejszego nie wiemy. Musiały to jednak być posługi ważne i ściśle związane także ze „świętościami“, skoro Apostoł jest taki su-

dzieci lub wnuków, te niechaj się uczą przedewszystkiem kochać swoich najbliższych, i odpłacać się rodzicom za dobrodziejstwa od nich otrzymane: bo to rzecz przyjemna przed Bogiem. A która prawdziwie jest wdowa i bez żadnej opieki, ta nadzieję ma w Bogu, i trwa na prośbach i na modlitwach we dnie i w nocy. Bo która w rozkoszach żyje, za życia umarła jest. A tó przykazuj, aby bez nagany były. A jeśli kto o swoich, a zwłaszcza o czeladzi, pieczy nie ma, zaparł się wiary, i gorszy jest od niewiernego.

Do spisu wdów ma być wnoszona ta tylko, która liczy conajmniej lat sześćdziesiąt, była żoną jednego męża, i ma świadectwo w dobrych uczynkach: jeśli dzieci wychowała, jeśli pielgrzymów przyjmowała, jeśli świętych nogi umywała, jeśli będących w ucisku wspomagała, jeśli w każdym dobrym uczynku pilną była.

A wdów młodszych nie przyjmuj: gdyż, rozmiłowane w rozkoszach, odstępują od Chrystusa, i chcą iść zamąż, ściągając wyrok na siebie, iż pierwszą wierność złamały. Przytem uczą się próż-

rowy w określeniu warunków, pod któremi wolno je było dopuszczać do tego zaszczytnego posługowania: musiały one liczyć co najmniej 60 lat, nie mogły być dwukrotnie zamężne, lecz po śmierci pierwszego męża musiały żyć wstrzemięźliwie, a wreszcie musiały się odznaczać w wyższym stopniu dobrymi uczynkami. W każdym razie były one zajęte opieką nad ubogimi i chorymi, których odwiedzały po domach w towarzystwie dyakonów. Także opieka nad sierotami należała do nich; pomagały one też przy nauczaniu katechumenów, a zwłaszcza były zajęte przy udzielaniu chrztu kobietom; zdarzało się nawet, że przynosiły chorym niewiastom Najśw. Sakrament. — Czy instytucja tych wdów była tem samem, co instytucja dyakonisek (patrz Rzym. 16, 1; 1 Tym. 3, 11), uczeni nie umieją jeszcze powiedzieć. — Wiersz 16. prawdopodobnie ma na myśli coś w rodzaju przytułku dla wdów, znajdującego się w domu jakiegoś zamożniejszego chrześcijanina lub chrześcijanki. Apostoł poleca, żeby wydatki na utrzymanie takiego schroniska nie były pokrywane z funduszów „kościelnych“, lecz żeby się starano o to w inny sposób, aby nie uszczuplić funduszu, potrzebnego na cele instytucji wdów, zajętych w służbie Kościoła. — Instytucja wdów kościelnych (dyakonisek) zamarła na Wschodzie w 9. lub 10., na Zachodzie dopiero w 12. wieku.

niactwa, biegając od domu do domu: a nietylko próżnują, ale też gadatliwe są i ciekawe, i mówią
14 czego nie trzeba. Wolę tedy, żeby młodsze szły za mąż, dzieci rodziły, gospodyniami były, i przeciwnikom nie dawały żadnego powodu, aby źle o nich
15 mówili. Bo są już niektóre, co się odwróciły, i za
16 szatanem poszły. Jeśli kto z wiernych ma w swej rodzinie wdowy, niechże je opatruje, a nie obciąża Kościoła, aby starczyło tym, które prawdziwie są wdowy.

17 4. **Postępowanie z kapłanami.** Kapłani, którzy dobrze rządzą, na podwójną cześć zasługują; zwłasz-
18 cza, którzy pracują w słowie i w nauczaniu. Bo mówi Pismo: Nie zawiążesz gęby wołowi młócą-

17—25 Kapłani, zwłaszcza odznaczający się w nauczaniu, zasługują nie tylko na szacunek, lecz także na tem większą troskę o przystojne utrzymanie. Apostoł uzasadnia ten postulat słowami Pisma św. (Deuteron. 25, 4). Dawniej na Wschodzie zboże młócono pod gołem niebem za pomocą wołów, które ciągnęły „młockarnię“ po kłosach, rozścielonych na gumnie. Prawo Mojżeszowe zabraniało tym wołom nakładać kaganiec, lecz chciało, żeby bydlęta nie doznawały przeszkody przy sięganiu w czasie młócki po garść kłosów czy słomy. — Przepisy Apostoła, dotyczące postępowania przy wyborze do stanu kapłańskiego i przy utrzymaniu karności wśród stanu kapłańskiego, nie wymagają objaśnienia, świadczą jednak, za jak ważną dla sprawy Bożej rzecz uważał Apostoł, żeby kapłanami były jednostki pod względem etycznego ideału możliwie jak najdoskonalsze. W tym celu wielki kładzie nacisk na konieczność dokładnego zbadania moralnych kwalifikacji kandydata jeszcze przed święceniami kapłańskiemi (co oznacza, podobnie jak wyżej 4, 14, wyraz o wkładaniu rąk); ale każe on także brać w obronę cześć kapłana przed lekkomyślnemi i złośliwemi oskarżeniami. — Żądając od kapłanów wzorowego życia, Tymoteusz jako biskup, sam przedewszystkiem winien świecić przykładem. I tu św. Paweł mimochodem wtrąca przestrogę, żeby jego uczeń, widocznie chorowity, nie popełniał w ascezie nic nieroztropnego przez zbytnią surowość. Więc radzi mu, żeby dla zdrowia używał czasem wina. Z rady tej jednak ani przeciwnicy alkoholu ani inni nie mogą wyciągać żadnych dla siebie wniosków, bo Apostoł nie wdaje się tutaj w ocenę zasadniczą alkoholizmu, lecz udziela jedynie wskazówek w konkretnym wypadku. — Po tej jakby nawiasowej uwadze św. Paweł wraca do sprawy ostrożności przy wyborze i święceniu kapłanów i mówi: notorycznych grzeszników oczywiście nie przyjmować; kandydatów, co do których niema żadnej wątpliwości, nie trzeba poddawać specjalnym dochodzeniom; ale gdzie rzecz jest nie dość jasna, tam trzeba dochodzić, czy się w ukryciu nie tają sprawy, któreby kandydata czyniły niegodnym kapłaństwa.

cemu. I: Godzien jest robotnik zapłaty swojej.
Skargi przeciwko kapłanowi nie przyjmuj, chyba 19
że ją dwóch albo trzech świadków popiera. A tych, 20
co grzeszą, strofuj przed wszystkimi, aby i drudzy
się bali. Zaklinam ciebie przed Bogiem, i Chrystu- 21
sem Jezusem, i aniołami wybranymi, abyś się trzymał tego prawidła, nie uprzedzając się do nikogo, i nic nie czyniąc z przychylności ku jednej lub drugiej stronie. Ręku na nikogo nie wkładaj za 22
prędko, a nie bądź uczestnikiem grzechów cudzych.
Samego siebie czystym zachowaj. Wody jeszcze nie 23
pij, ale używaj potrosze wina dla żołądka twego, i dla częstych twych chorób. Grzechy niektórych 24
są jawne, i wyprzedzają sąd: a niektórych odkrywają się potem. Podobnież i dobre uczynki jawne 25
są: a z którymi jest inaczej, ukrytymi pozostać nie mogą.

5. **Postępowanie z niewolnikami.** Wszyscy, co są **6**
pod jarzmem, niewolnicy mają uważać swych panów za godnych wszelkiej pamięci, aby imię Pańskie i nauka nie były bluźnione. A ci, którzy mają 2
panów wiernych, niechaj ich nie lekceważą, że są ich braćmi: ale tem więcej niechaj im służą, iż to są wierni i *Bogu* mili, którzy z dobrej ich służby korzystają.

IV. PRZEPISY SZCZEGÓŁOWE.

6, 3—19

1. **Bezinteresowność.** Tego nauczaj i do tego za 3
chęcaj. Jeśliże kto inaczej uczy, a nie trzyma się

Chrześcijaństwo nie wprowadziło gwałtownej zmiany w stosunkach 6, 1—19
prawnych między niewolnikami a „panami“, ale wiadomo, że duch chrześcijańskiej miłości, w miarę jak przenikał stosunki społeczne, powoli usunął ze świata hańbę niewolnictwa. — Ówcześni błędnowiercy

zbawiennych słów Pana naszego Jezusa Chrystusa
4 i nauki, wiodącej do pobożności, taki pyszny jest,
a nic nie umie, ale choruje na wszczynanie sporów
i kłócenie się o słowa: z czego powstają zazdrości,
5 swary, bluźnierstwa, złośliwe podejrzenia, walki
ustawiczne ludzi spaczonych na umyśle i wyzutych
z prawdy, którzy mniemają, że pobożność jest
zyskiem.

6 Juściż wielkim jest zyskiem pobożność, ale gdy
7 się łączy z przestawaniem na swojem. Bośmy nic na
ten świat nie przynieśli, bezwątpienia nic też z niego
8 wynieść nie możemy. Ale skoro mamy żywność,
9 i czem się przyodziać, na tem poprzestawajmy. Bo
którzy chcą być bogatymi, wpadają w pokusy,
i w sidła djabelskie, i w wiele pożądliwości nie-
potrzebnych i szkodliwych, które pogrążają ludzi
10 w zatracenie i zgubę. Albowiem korzeń wszystkiego
złego jest chciwość. Niektórzy tą żądzą zapaleni,
popadli w błędy, odstąpili od wiary, i uwikłali się
w mnóstwo boleści.

11 2. **Być wzorem.** A ty, o człowiecze Boży, chroń
się tych rzeczy: a pilnuj raczej sprawiedliwości, po-
12 bożności, wiary, miłości, cierpliwości, cichości. Po-
tykaj się dobrem potykaniem wiary, zdobywaj życie
wieczne, do którego jesteś wezwan, i dla którego
złożyłeś dobre wyznanie wiary przed wieloma świad-
13 kami. Przykazuję tobie przed Bogiem, który ożywia
wszystko, i przed Chrystusem Jezusem, który pod
Ponckim Piłatem złożył świadectwo, wyznanie pięk-

---

nie dość, że wnosili czynnik niezgody i rozłamu w szeregi wiernych, ale jeszcze ze swego „rzemiosła“ czynili źródło dochodu: przeciwko tej zarazie Apostoł pragnie zabezpieczyć Tymoteusza słowami wierszy 3—10.

11—16 Tymoteusz przed wyświęceniem na biskupa złożył wyznanie wiary w obecności kapłanów i ludu; dzisiaj jeszcze tak się dzieje przy konsekracji biskupiej.

ne: abyś zachował rozkazanie bez skazy i bez na- 14
gany aż do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa,
którego w swym czasie okaże błogosławiony i je- 15
dyny mocarz, Król królów, i Pan panujących: który 16
jeden ma nieśmiertelność, i mieszka w światłości
nieprzystępnej: którego żaden z ludzi nie widział,
ale i widzieć nie może: któremu niech będzie cześć
i moc wieczna. Amen.

3. **Bogaczów uczyć pokory.** Bogatym tego świata 17
pokazuj, aby się nie pysznili, i nadziei swej nie
pokładali w bogactwach niepewnych, lecz w Bogu
żywym (który obficie użycza nam wszystkiego ku
używaniu): żeby dobrze czynili, w uczynki dobre 18
się bogacili, szczodrze i chętnie drugim udzielali,
i, jako dobrą podstawę, zbierali sobie skarb na 19
przyszłość, aby dostąpili żywota prawdziwego.

ZAKOŃCZENIE.

O Tymoteuszu, strzeż powierzonego ci skarbu: 20
unikając światowych słów nowotnych, sprzeczności
nauki, fałszywie noszącej to miano. Niektórzy przy- 21
stawszy do niej, odpadli od wiary. Łaska niech
będzie z tobą! Amen.

Apostoł poprzednio przestrzegał przed niebezpieczeństwem chciwo- 17—19
ści; potem udzielił Tymoteuszowi wzniosłej nauki (11—16), a teraz, jakby sobie przypomniał, że potrzebuje on także nauki dla bogaczów, powraca do tej sprawy i daje wykład chrześcijańskiej nauki o naszym stosunku do dóbr ziemskich, wykład krótki, ale jakże treściwy! Brzmi w nim jakby echo nauki Chrystusa Pana o pięciu talentach i o włodarstwie naszem na ziemi.

Te ostatnie dwa zdania prawdopodobnie napisał Apostoł własno- 20—21
ręcznie i zreasumował w nich niemal wszystko, co poprzednio dyktował, i co mu najbardziej dolegało: za wszelką cenę stać na straży czystości wiary!

Świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza list drugi.

1 **Paweł,**

Apostoł Jezusa Chrystusa z woli Bożej,

według obietnicy żywota, który jest w Chrystusie Jezusie,

2 Tymoteuszowi, najmilszemu synowi:

Łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i *od* Chrystusa Jezusa, Pana naszego!

3 **Wstęp.** Dziękuję Bogu, któremu służę z przodków z czystem sumieniem, — bezustannie wspominając ciebie w modlitwach moich we dnie i w nocy,
4 pragnąc widzieć ciebie, myśląc o łzach twoich, abym
5 był napełnion radości, — gdy przywodzę na pamięć sobie oną nieobłudną wiarę, która jest w tobie, która wpierw żyła w babce twojej Loidzie, i w matce twojej Eunicy, a jestem pewien, że i w tobie.

I. APOSTOŁ-WIĘZIEŃ ZAGRZEWA TYMOTEUSZA DO MĘŻNEGO OPOWIADANIA EWANGELJI.

(1, 6 — 2, 13[1]).

6 **Nie wstydzić się Ewangelji!** Dlatego upominam ciebie, abyś rozniecił dar łaski Bożej, który jest

---

[1] Nadpis ma ten cel, żeby stwierdzić, iż zadaniem Apostoła jest głoszenie ludziom zbawienia i żywota wiecznego, którego źródłem jest Jezus Chrystus. — Być może, iż dowiedział się Apostoł, że w Efezie podają w wątpliwość jego przekonania religijne, i dlatego zaraz na wstępie świadczy się on tem, że wierność względem Boga jest niejako dziedziczna w jego rodzinie (w. 3). To samo wie on o rodzinie Tymoteusza, którego babka i matka były prawowiernemi wyznawczyniami wiary w Boga. To przypomnienie ma ten cel, żeby Tymoteusza pokrzepić na duchu, aby tem chętniej przyjął następujące zachęty.

w tobie przez włożenie rąk moich. Bo nie dał nam 7
Bóg ducha bojaźni, ale mocy, i miłości, i statku.
Nie wstydź się przeto świadectwa o Panu naszym, 8
ani mnie więźnia jego: ale cierp pospołu ze mną
dla Ewangelji, wsparty mocą Boga: który nas wy- 9
bawił, i wezwał wezwaniem swem świętem, nie
według uczynków naszych, ale według postanowie-
nia łaski, która została nam dana w Chrystusie
Jezusie przed czasy wiekuistymi: a teraz jest objа- 10
wiona przez okazanie się Zbawiciela naszego Jezusa
Chrystusa, który zniszczył śmierć, a rozjaśnił ży-
wot i nieśmiertelność przez Ewangelję: dla której 11
ja postanowiony jestem opowiadaczem i Apostołem,
i nauczycielem śród pogan. Dla tej przyczyny cierpię 12
też i ten ucisk: ale się nie wstydzę, wiem bowiem,
komum zaufał i pewien jestem tego, iż mocen on
jest skarb mój zachować *w całości* do onego dnia.
Wzór nauk zbawiennych, któreś słyszał odemnie, 13
chowaj w wierze i w miłości, które są w Jezusie
Chrystusie. Powierzonego ci skarbu pięknego strzeż 14
przez Ducha Świętego, który w nas mieszka.

Przykłady. Wiesz już, że wszyscy, którzy są 15
w Azji, odwrócili się odemnie, a pomiędzy nimi

Znamienne jest wyrażenie, że Tymoteusz winien r o z n i e c i ć dar 6—14
łaski Bożej, danej mu w sakramencie święceń kapłańskich. Znaczy to,
że — jak uczy katechizm — sakrament ten wyciska na duszy znamię
niezatarte jako podstawę dla łask, potrzebnych do pełnienia obowią-
zków: trzeba tylko przez ćwiczenie się w cnotach niejako rozdmuchi-
wać ten dar, aby się uwydatnił w postaci odważnej pracy dla sprawy
Bożej, w miłości ku ludziom, połączonej z roztropnością (statkiem)
w postępowaniu.

Wypadki niewierności, które Apostoł przytacza, miały chyba także 15—18
ten cel, żeby Tymoteuszowi zwrócić uwagę na potrzebę ostrożności
i czujności. O co w tych wypadkach chodziło, tego już dokładnie nie
wiemy, ale Tymoteusz musiał wiedzieć. Obok tych bolesnych doświad-
czeń Apostoł doznał także pociechy i pomocy od niejakiego Onezy-
fora, o którym także nic dokładniejszego nie wiemy. W chwili pisania
listu musiał on już nie żyć. Słowa Apostoła brzmią tak, jak modlitwa
za jego duszę; w takim razie mielibyśmy tutaj biblijny przykład mo-
dlitwy za zmarłych.

16 Figellus i Hermogen. Niech da Pan miłosierdzie do-
mowi Onezyfora: bo mnie często pokrzepiał, i wię-
17 zów moich się nie wstydził. Owszem, gdy był przy-
18 szedł do Rzymu, pilnie mię szukał, i znalazł. Niech
mu Pan da, aby nalazł miłosierdzie u Pana w on
dzień. A jak wielkie oddał mi usługi w Efezie,
o tem sam wiesz najlepiej.

2 Ty tedy, synu mój, krzep się w łasce, która
2 jest w Chrystusie Jezusie: a coś słyszał odemnie
przy udziale wielu świadków, toż polecaj ludziom
wiernym, którzy sposobni będą innych też uczyć.
3 4 Cierp, jak dobry żołnierz Chrystusa Jezusa. Żaden
bojownik Boży nie wikła się sprawami światowemi,
5 aby się temu podobał, pod kim bojuje. Bo i kto
w zapasy idzie, nie bierze wieńca, jedno gdy się
6 potyka, jak prawo tego wymaga. Rolnik, który
pracuje, pierwszy ma prawo z zebranych plonów
7 korzystać. Rozważ dobrze, co mówię: bo we wszyst-
kiem da tobie Pan wyrozumienie.

8 Pamiętaj, że Pan Jezus Chrystus, z rodu Dawida,
9 powstał z martwych, wedle Ewangelji mojej, dla
której cierpię, bo oto i kajdany dźwigam jako zło-
10 czyńca: ale słowo Boże nie jest związane. Przeto
wszystko znoszę dla wybranych, aby i oni dostą-
pili zbawienia, które jest w Chrystusie Jezusie,

2, 1—7 W słowach tych jest mowa o trudach zawodu apostolskiego i jego nagrodzie. Powołanie kapłańskie wymaga niepodzielnego poświęcenia się pracom apostolskim, (więc także wyrzeczenia się małżeństwa i rodziny). Tylko wtedy sługa Boży dostąpi nagrody.

8—13 Żeby wywodom swoim przydać nacisku, Apostoł przywodzi jeszcze „przykład" Chrystusa Pana, a to w tem znaczeniu, żeby Tymoteusz przez pamięć na Pana Jezusa nie ugiął się pod brzemieniem przeciwności, lecz wytrwał wiernie w służbie Ewangelji Chrystusowej, tak, jak sam Apostoł trwa. Dla Apopostoła fakt, że Pan Jezus jako człowiek (z rodu Dawida) cierpiał i wstał z martwych, jest gwarancją odkupienia i przyszłej z Jezusem chwały. Dlatego Ewangelji, która głosi te fakta, należy służyć wytrwale i cierpieć, gdyż to przyczyni się także do zbawienia drugich. Wiersze 11—13 są może częścią hymnu chrześcijańskiego.

z chwałą niebieską. Prawda to pewna: albowiem 11
jeśliśmy z nim umarli, z nim też żyć będziemy:
jeśli w uciskach wytrwamy, z nim też królować bę- 12
dziemy: jeśli się go zaprzemy, i on się nas zaprze:
jeśli my niewierni jesteśmy, on jednak pozostanie 13
wiernym: siebie samego zaprzeć się on nie może.

II. O POSTĘPOWANIU Z HERETYKAMI.

(2, 14 — 4, 8).

Heretycy ówcześni. To przypominaj, dając świa- 14
dectwo przed Panem. W spory o słowa się nie
wdawaj, bo to do niczego nie służy, jedno do wy-
wrócenia wiary w tych, którzy słuchają. Staraj się 15
pilnie, abyś się stawił Bogu godnym jego pochwały,
robotnikiem nie mającym potrzeby się wstydzić,
rozdającym słowo prawdy, jak należy. A światowej 16
i pustej gadaniny strzeż się, gdyż tacy ludzie
w coraz większą wpadają bezbożność: a mowa ich 17
szerzy się jako rak. Do takich należą Himeneusz
i Filetus, którzy odpadli od prawdy, powiadając, 18
iż się już stało zmartwychwstanie, i wywrócili
wiarę niektórych. Aleć mocna podwalina budowy 19
Bożej stoi niewzruszona, i tę ma pieczęć na sobie:
Zna Pan, którzy są jego i: Niech odstąpi od nie-
sprawiedliwości każdy, kto wymawia imię Pańskie.
A w wielkim domu nietylko są naczynia złote 20
i srebrne, ale też drewniane i gliniane, a pomiędzy
niemi jedne ku czci, a drugie ku sromocie. Kto 21
tedy od tych czystym siebie zachowa, będzie na-

Prawdę wyrażoną słowami w. 11—13 Tymoteusz powinien głosić 14—26
wytrwale, bo ona będzie stanowić niejako wał obronny przeciw zaku-
som błędnowierców, których błędy Apostoł opisuje, zapewniając, że
choćby i niektórzy do nich przystali, to gmach Kościoła i tak będzie
stał niewzruszony, mając na sobie niejako wyciśnięty napis Boży, że
ci którzy należą do Kościoła, należą temsamem do Boga. — Przez na-
czynia, służące ku sromocie, Apostoł każe rozumieć heretyków i ich
zwolenników.

czyniem ku czci poświęconem i użytecznem Panu,
22 do wszelkiego dobrego dzieła przydatnem. A młodzieńczych porywów strzeż się: lecz pilnuj sprawiedliwości, wiary, nadziei, miłości i pokoju z tymi,
23 którzy wzywają Pana z czystego serca. Chroń się też rozpraw niedorzecznych, nic wspólnego z nauką
24 nie mających: wiedząc, iż rodzą zwady. A słudze Pańskiemu nie trzeba się wadzić, ale uprzejmym być dla wszystkich, sposobnym ku nauczaniu, cierp-
25 liwym, strofującym z łagodnością tych, którzy się sprzeciwiają prawdzie: w nadziei, że Bóg da im
26 ducha pokuty, iżby poznali prawdę, a upamiętawszy się, wyrwali się z sideł, w których trzyma ich djabeł pod wolą swoją.

3 **Heretycy przyszłości.** A to wiedz, iż w ostatnie
2 dni nastaną czasy ciężkie: bo będą ludzie samolubni, chciwi, hardzi, pyszni, bluźniercy, rodzicom niepo-
3 słuszni, niewdzięczni, bezbożni, bez serca, nieprzejednani, potwarcy, niepowściągliwi, okrutni, nienа-
4 widzący tego, co dobre, zdrajcy, zapamiętali, nadęci,
5 i rozkosze miłujący więcej, niźli Boga: którzy mają wprawdzie pozór pobożności, ale się zapierają we-
6 wnętrznej jej mocy. I od takich stroń! Do nich to bowiem należą ci, którzy wkradają się do domów, i pojmane uwodzą kobietki, które, obciążone grze-
7 chami, i rozmaitemi miotane pożądliwościami, zawsze się uczą, a nigdy do poznania prawdy nie przy-
8 chodzą. A jako Jannes i Mambres sprzeciwiali się Mojżeszowi, tak i ci ludzie sprzeciwiają się praw-
9 dzie, mając umysł spaczony i fałszywą wiarę. Aleć

5, 1—9 „Ostatnie dni“ są to czasy, poprzedzające przyjście Chrystusa Pana na sąd; że będą to czasy ciężkie, czasy powszechnego zepsucia, to przepowiedział także Pan Jezus. Podanie izraelickie mówiło, że wymienieni tutaj Jannes i Mambres byli to czarownicy, którzy swojemi sztuczkami podtrzymywali we faraonie opór przeciw Mojżeszowi.

nie daleko postąpią: albowiem nierozum ich wszystkim jawny będzie, jako to i z tamtymi było.

Wytrwać! A tyś poznał z bliska moją naukę, 10
sposób życia, zamiary, wiarę, wytrwałość, miłość,
cierpliwość, prześladowania, uciski, jakie mię spot- 11
kały w Antjochji, w Ikonji i w Listrze: jakie prześladowania zniosłem, a ze wszystkich wyrwał mię
Pan. I wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chry- 12
stusie Jezusie, prześladowanie cierpieć będą. A ludzie 13
źli i zwodziciele coraz gorzej poczynać sobie będą:
błądząc sami, i drugich w błąd wprowadzając. Lecz 14
ty trwaj w tem, czegoś się nauczył, i co tobie zwierzono: wiedząc od kogoś się nauczył: i jako z dzie- 15
ciństwa znasz Pisma święte, które mogą cię oświecić
ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusa Jezusa.
Wszelkie Pismo od Boga natchnione pożyteczne 16
jest ku nauczaniu, ku strofowaniu, ku prostowaniu,
ku ćwiczeniu w sprawiedliwości: aby człowiek Boży 17
stał się doskonałym, ku wszelkiej dobrej sprawie
wyćwiczonym.

Zaklinam ciebie przed Bogiem, i przed Jezusem **4**
Chrystusem, który będzie sądził żywych i umarłych,
na przyjście jego, i na jego królestwo: przepowiadaj 2
słowo, nalegaj w czas i nie w czas: karć, napominaj,
grom z wszelką cierpliwością i nauką. Bo przyjdzie 3
czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według
swoich pożądliwości nagromadzą sobie nauczycieli,
chciwi tego, co ucho łechce: od prawdy słuch 4
odwrócą, a obrócą się ku baśniom. Ale ty czuwaj, 5

W w. 15. i 16. mamy nader ważną naukę, że Pismo święte jest natchnione od Boga i jako takie nader pożyteczne i pomocne przy nauczaniu ludzi prawdy Bożej, przy zwalczaniu błędnowierców i Przy prowadzeniu wiernych po drodze cnoty. 10—17

Wzniosłość urzędu kościelnego, w szczególności biskupiego, połączonego z obowiązkiem nauczania, wynika stąd, że Apostoł aż na sąd Boski powołuje się, żeby Tymoteusza nakłonić do wiernego spełniania tego obowiązku. 4, 1—3

znoś wszelkie trudy, pilnuj obowiązku opowiadacza
Ewangelji, wypełniaj twój urząd. Bądź bacznym!
6 Co do mnie bowiem, już się gotują do przelania
krwi mojej w ofierze, i czas rozwiązania mego
7 nadchodzi. Potykaniem dobrem potykałem się, za-
8 wodum dokonał, wiarym dochował. Naostatek
odłożon mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi
odda Pan, sędzia sprawiedliwy, w on dzień: a nie-
tylko mnie, ale i tym, którzy miłują przyjście jego.

ZAKOŃCZENIE.

9 Staraj się conajrychlej przybyć do mnie. Bo
Demas mię opuścił, umiłowawszy ten świat, i udał
10 się do Tesaloniki: Krescent do Galacji, Tytus do
11 Dalmacji. Jeden Łukasz jest ze mną. Weźmij Marka.
i przyprowadź z sobą, bo mi jest pożyteczny ku
12 13 posłudze. Tychika posłałem do Efezu. Opończę.
którąm zostawił w Troadzie u Karpa, gdy przy-
będziesz, przynieś z sobą: księgi też, zwłaszcza
14 pergaminowe. Aleksander, kotlarz, wiele mi złego
wyrządził: odda mu Pan według uczynków jego:
15 i ty się go strzeż: bo się mocno sprzeciwiał mowom
16 naszym. W pierwszej obronie mojej nikt przy mnie
nie stał, lecz wszyscy mię opuścili: niech im to nie
będzie poczytano.
17 Ale Pan stał przy mnie, i umocnił mię, aby się
dokonało przezemnie przepowiadanie, i aby usły-
szały je wszystkie narody: i zostałem wyrwany

Nic dziwnego, że te prześliczne a tak wnikliwe upomnienia nazwano testamentem apostolskim św. Pawła, który w przeczuciu bliskiego końca wyśpiewał tutaj całego swojego ducha, ducha troski o przyszłość sprawy Bożej na ziemi, ale też i ducha radosnej ufności w Panu Jezusie, swoim Mistrzu.

9—10 To, co tu Apostoł pisze, są różne osobiste sprawy; świadczą one o wielkiej zabiegliwości i serdecznem zatroskaniu się o wszystkich i o wszystko, w myśl tego, co kiedy indziej powiedział o sobie: „Wszystkim stałem się wszystkiem, abym wszystkich zbawił“ (1 Kor. 9, 22).

z paszczęki lwiej. Wybawił mię Pan ze wszystkiego 18
złego, które mi nagotowano: i dopomoże mi do
swego królestwa niebieskiego: chwała jemu na wieki
wieków. Amen. Pozdrów Pryskę, i Akwilę, i dom 19
Onezyfora. Erast został w Koryncie, a Trofima zo- 20
stawiłem w Milecie chorego. Spiesz się, abyś przy- 21
był przed zimą. Pozdrawiają ciebie Eubulus, i Pu-
dens, i Linus, i Klaudja, i wszyscy bracia. Pan 22
Jezus Chrystus niech będzie z duchem twoim!
Łaska niech będzie z wami! Amen.

ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA LIST DO TYTUSA.

Świętego Pawła Apostoła List do Tytusa.

WSTĘP.

(1, 1–4).

Paweł, 1
sługa Boży i Apostoł Jezusa Chrystusa, *posłany* dla wiary wybranych Bożych, i aby poznali należycie prawdę, która wiedzie do pobożności dla 2
nadziei żywota wiecznego, obiecanego z dawien dawna od Boga, który nie kłamie: i który czasu 3
swojego objawił swe słowo przez opowiadanie, które mi jest zwierzone według rozkazania Zbawiciela naszego, Boga:

Tytusowi, miłemu synowi przez wiarę, która jest 4
nam wspólna.

Łaska i pokój od Boga Ojca, i *od* Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego.

1. USTRÓJ KOŚCIELNY NA KRECIE I ZNAMIONA BŁĘDNOWIERCÓW.

(1, 5 — 16).

Organizacja kościelna. Dlatego zostawiłem ciebie 5
na Krecie, abyś zarządził to, czego niedostaje, i po-

Po wypuszczeniu go z pierwszego więzienia w Rzymie Apostoł 5–10
udał się na wyspę Kretę z Ewangelją, nie zdążył jednak urządzić tam stosunków kościelnych, więc zostawił Tytusa, żeby ten dzieło prowadził dalej. Było to zadanie trudne z powodu charakteru mieszkańców i z powodu niebezpiecznych błędnowierców. Dlatego trzeba było Tytusowi przyjść z pomocą w postaci szczegółowych wskazówek listow-

stanowił przełożonych po miastach, jakom ci był
6 rozkazał. Mają to być ludzie nieposzlakowani, jedno-
żeńcy, których dzieci wyznają wiarę Chrystusową,
nie są pomawiane o rozwiązłość, i nie krnąbrne.
7 Biskup bowiem winien być nieposzlakowany, jako
włodarz Boży: nie pyszny, nie gniewliwy, nie skory
do picia i bicia, nie chciwy szkaradnego zysku,
8 ale gościnny, miłujący co dobre, trzeźwy w sądzie,
9 sprawiedliwy, świątobliwy, powściągliwy: trzyma-
jący się słowa prawdy, zgodnego z nauką: aby spo-
sobny był napominać w zdrowej nauce, i karcić
opornych.

10 **Błędnowiercy.** Bo wielu jest krnąbrnych, gadat-
liwych, i zwodzicieli, zwłaszcza pomiędzy tymi, któ-
11 rzy są z obrzezania: którym trzeba gęby zatykać,
bo całe domy wywracają, ucząc nie tak, jak należy,
12 dla zysku szpetnego. Powiedział jeden z nich, ich
własny wieszcz: Kreteńczycy zawsze są łgarze, złe
13 bestje, brzuchy leniwe. Świadectwo to prawdziwe
jest. Dlatego też masz karcić ich ostro, aby zdrowi
14 byli w wierze: a nie zajmowali się baśniami żydow-
skiemi i rozkazami ludzi, którzy się odwracają od
15 prawdy. Czystym wszystko jest czyste, a pokala-
nym i niewiernym nic niema czystego: owszem ska-
16 lane są u nich i umysł i sumienie. Utrzymują, iż
Boga znają, ale uczynkami swymi tego się zapie-

---

nych. Przedewszystkiem zachodziła potrzeba zorganizowania życia kościelnego w pojedyńczych ośrodkach chrześcijańskich. Podstawą zaś miała być należycie ujęta władza kościelna. Władzę tę mają sprawować „przełożeni“ (grecki wyraz oznacza bezpośrednio starszyznę kapłanów), względnie — podług w. 7. — „biskup“. Prawdopodobnie sprawa ma się tak, że wtedy jeszcze nie była się należycie utrwaliła terminologja hierarchiczna, tak, że trudno określić, jaki zachodził stosunek między „starszyzną“, a „biskupem“. Co oznacza warunek „jednożeństwa“, powiedziano już przy 1 Tym. 3, 2.

9 Nauka biskupa w przeciwieństwie do twierdzeń heretyków jest zdrowa, gdy ten trzyma się tego, co Chrystus Pan objawił i przekazał Apostołom do przepowiadania.

rają: bo są obmierzli, nieposłuszni w wierze, i do żadnego dobrego uczynku nieprzydatni.

II. ZACHĘTA DO GŁOSZENIA ZDROWEJ NAUKI. (2, 1—15).

Obowiązki stanowe. A ty mów, co odpowiada **2**
zdrowej nauce. Starcy aby byli trzeźwi, wstydliwi, 2
roztropni we wierze, w miłości, w cierpliwości.

Podobnież starsze niewiasty, aby się ubierały 3
skromnie, jako przystoi świętym, nie czerniły, nie
upijały się, dawały innym dobre nauki: niech uczą 4
niewiasty młodsze, aby kochały swych mężów, mi-
łowały swe dzieci, były roztropne, czyste, trzeźwe, 5
gospodarne, uprzejme, mężom swym uległe, aby
słowo Boże nie było bluźnione.

Młodych też mężczyzn napominaj, aby wstrze- 6
mięźliwi byli.

We wszystkiem z samego siebie dawaj przykład 7
dobrych uczynków, w nauce, w prawości, w powa-
dze. W mowie swej bądź czystym i bez nagany, 8

To, co tu Apostoł pisze o błędnowiercach na Krecie, zgadza się 10—16
na ogół z tem, co było w Efezie (listy do Tymoteusza): byli to głównie wrogowie z pośród żydów, tem groźniejsi, że charakter narodowy Kreteńczyków sprzyjał szerzeniu się ich błędów. Według jednego z ich własnych wieszczów z VI. wieku przed Chr., niejakiego Epimenidesa, którego słowa Apostoł przytacza, Kreteńczycy nie byli materjałem podatnym dla Ewangelji. — Z pośród błędnych twierdzeń heretyków św Paweł szczegółowo zajmuje się jednem, według którego błędnowiercy ci twierdzili, że należy się wstrzymywać od pewnych potraw i napojów, jako rzekomo pochodzących od jakiegoś złego bóstwa, więc nieczystych. Przeciw temu błędowi Apostoł naucza, że dla czystego wszystko jest czyste. Znaczy to, że wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre i czyste, czyli samo przez się człowieka nie plami, gdy ten korzysta z darów Bożych, mając przy tem serce czyste, to jest myśli i sumienie niesplamione grzechem. Ze sumienia ludzkiego pada niejako cień na rzeczy stworzone: jeżeli to sumienie jest nieczyste, wtedy także rzeczy, oddane człowiekowi do użytku, w zetknięciu się z nim, nabierają jakby plam. Nie nie jest czyste w oczach Boga, co czyni człowiek w stanie grzechu, ale to nie znaczy, jakoby wszystko, co czyni człowiek grzeszny, przez to samo już musiało być jego grzechem (Sobór Tryd.).

aby nasz przeciwnik był zawstydzonym, nie mogąc nic złego o nas powiedzieć.

9 Sług napominaj, aby panom swym byli poddani, starali się im podobać we wszystkiem, nie spierali
10 się z nimi, nie okradali ich, ale we wszystkiem okazywali im wierność doskonałą, aby pod każdym względem byli chlubą dla nauki Boga, Zbawiciela naszego.

11 **Z łaską współdziałać.** Albowiem okazała się łaska Boga, Zbawiciela naszego, wszystkim ludziom
12 i naucza nas, abyśmy odrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, trzeźwie, i sprawiedliwie, i po-
13 bożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i przyjścia chwały wielkiego Boga
14 i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który wydał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości, i przygotował sobie na własność lud czysty, dobrych uczynków pilnujący.

15 Tak mów, i napominaj, i strofuj z całą powagą. Nie dopuszczaj, by kto śmiał lekceważyć ciebie!

III. ZACHĘTA DO ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO. (3, 1—11).

3 **Podwładni i równi.** Napominaj ich, aby władcom
i władzom poddanymi, na rozkazanie posłusznymi,
2 do każdego dobrego uczynku gotowymi byli: nikogo

2, 11—15 Znamienne jest, że Apostoł powyższe upomnienia do pełnienia obowiązków uzasadnia przypomnieniem wcielenia Syna Bożego, w którem to wcieleniu właśnie w najpełniejszy sposób okazała się łaska Boża. Nie na darmo też Kościół właśnie te słowa śpiewa w lekcji pierwszej Mszy św. na Boże Narodzenie: oto fakt, że Bóg raczył nam okazać taką miłość, iż Syna swego Jednorodzonego wydał, winien być najsilniejszym dla nas bodźcem, żebyśmy całem życiem naszem odcinali się od pogańskiego sposobu życia.

3, 1—7 Wiersze te stanowią ciąg dalszy poprzednich zachęt do życia prawdziwie chrześcijańskiego, i w w. 4. ten sam podają motyw, co 2, 11—14: zjawienie się Boga w ludzkiej postaci, stąd wiersze te (4—7) służą Kościołowi za lekcję w drugiej Mszy św. na Boże Narodzenie.

nie lżyli, nie byli kłótliwymi, ale uprzejmymi, okazując wszelką łagodność ku wszystkim ludziom.
Boć i my byliśmy niegdyś bezrozumni, niewierni, 3
błądziliśmy, służyliśmy rozmaitym pożądliwościom
i rozkoszom, żyliśmy w złości i zazdrości, obmierźli,
jedni drugim nienawistni. Lecz gdy się okazała 4
dobroć i łaskawość Boga, Zbawiciela naszego: nie 5
dla uczynków sprawiedliwych, które myśmy uczynili, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas przez
kąpiel odrodzenia i odnowienia Ducha Świętego,
którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, 6
Zbawiciela naszego: abyśmy, usprawiedliwieni łaską 7
Jego, stali się według nadziei dziedzicami żywota
wiecznego.

Unikanie kacerzy. Prawdać to pewna: a chcę, 8
abyś ty to stwierdzał, iżby ci, którzy uwierzyli
w Boga, celowali w dobrych uczynkach. Rzecz to
dobra i ludziom zbawienna. A głupich rozpraw, 9
i rodowodów, i sporów, i swarów o zakon chroń
się: bo są niepożyteczne i próżne. Człowieka here- 10
tyka po jednem i drugiem upomnieniu unikaj: wie- 11
dząc, iż jest przewrotny, i grzeszy, będąc własnym
sądem potępiony.

ZAKOŃCZENIE.

Gdy przyszlę do ciebie Artemana albo Tychika, 12
śpiesz się przybyć do mnie do Nikopola: gdyż tam
postanowiłem zimować. Zenę, biegłego w zakonie, 13
i Apolla wypraw naprzód, i postaraj się, aby im na

Podobnie jak w 1. liście do Tymoteusza, Apostoł przestrzega przed 8—11
tymi, co się sprzeczali o żydowskie „drzewa genealogiczne", przybierając je we fantastyczne i wątpliwe szczegóły, o które się potem namiętnie spierano, wnosząc zamęt i rozterki w życie religijne. W w. 14. prawdopodobnie wyrażona jest zachęta do udzielania wsparcia chrześcijanom, zatrzymującym się w podróży na Krecie, prawdziwa cnota chrześcijańska winna się objawiać także w tej dziedzinie, na polu użyteczności społecznej.

14 niczem nie schodziło. A niech się uczą i nasi
w dobrych sprawach celować ku zaspokojeniu po-
15 trzeb niezbędnych, iżby nie byli nieużytecznymi. Po-
zdrawiają cię wszyscy, którzy są ze mną. Pozdrów
tych, którzy nas miłują w wierze. Łaska Boża niech
będzie ze wszystkimi wami. Amen.

ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA LIST DO FILEMONA.

Świętego Pawła Apostoła List do Filemona.

Paweł, 1
więzień Chrystusa Jezusa i Tymoteusz, brat:
Filemonowi miłemu i pomocnikowi naszemu i Appii, 2
siostrze najmilszej, i Archippowi, naszemu towarzyszowi broni, i wiernym, którzy się zbierają w twym domu.
Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i *od* 3
Pana Jezusa Chrystusa!

Dziękuje Bogu i chwali Filemona. Dziękuję Bogu 4
mojemu zawsze, ilekroć wspominam ciebie w modlitwach moich, słysząc o twojej miłości i wierze, 5
którą masz względem Pana Jezusa, i wszystkich

Św. Paweł nie występuje tutaj w charakterze Apostoła, gdyż list ten dotyczy sprawy „osobistej“ i zawiera prośbę. — Appia była to pewnie żona Filemona, której w liście prywatnym należało wyrazić cześć, tem bardziej, że mogła ona dopomóc sprawie niewolnika-zbiega.

Apostoł, odsyłając Onezyma, uznaje, że Filemon ma pełne prawo do swego niewolnika. Nad tem prawem, wynikającem z „ustawy“ i stosunków, stoi jednak prawo wyższe, prawo miłości chrześcijańskiej, które Filemona obowiązuje z tą chwilą, jak Onezym, przyjąwszy chrzest z ręki Apostoła, stał się w Panu Jezusie bratem swego pana. — Św. Paweł przyznaje, że Filemon przez ucieczkę Onezyma mógł ponieść szkodę, prosi jednak, by jej nie dochodził na niewolniku, lecz darował mu ją przez wzgląd na Apostoła, który obowiązuje się do odszkodowania, na które, czyniąc własnoręczny dopisek do listu, wystawia niejako „skrypt dłużny“, dodaje atoli, że właściwie Filemon powinien się sam uważać za dłużnika Apostoła. Albowiem Paweł, przynosząc Filemonowi wiarę chrześcijańską, wyświadczył mu dobrodziejstwo tak wielkie, że w porównaniu z niem niewielka stosunkowo szkoda, wyrządzona przez zbiega, prawie znika. List ten odsłania nam wielkie zaiste serce „Apostoła narodów“.

6 świętych, tak, iż społeczność twej wiary jawna jest
przez uznawanie wszystkiego dobrego, jakie się
7 u was dzieje dla Chrystusa Jezusa. Albowiem wielką
miałem pociechę i radość z miłości twej, bracie, iż
przez ciebie serca wiernych pokrzepione zostały.

8 **Wstawia się za Onezymem.** Przetoż, aczkolwiek
mam pełną swobodę rozkazywać tobie, gdzieby za-
9 szła tego potrzeba, gdy jednak jesteś taki, ja, jako
Paweł, starzec, a teraz i więzień Jezusa Chrystusa,
10 proszę cię raczej dla miłości: a proszę cię za synem
moim, którego stałem się ojcem w więzieniu, za
11 Onezymem. Był czas, kiedy żadnego nie miałeś zeń
pożytku, lecz teraz i dla mnie i dla ciebie jest
12 on użyteczny. Więc go odsyłam tobie, a ty go
13 przyjmij jako serce moje. Myślałem zatrzymać go
przy sobie, aby zamiast ciebie służył mi w więzach,
14 które noszę dla Ewangelji: wszelakoż nie chciałem
nic czynić bez zezwolenia twego, aby dobrodziej-
stwo twoje nie było jakoby wymuszone, lecz z do-
15 brej woli. Bo być może dlatego odbiegł on ciebie
na czas krótki, abyś ty go przyjął z powrotem na
16 wieki: już nie jako niewolnika, ale, zamiast nie-
wolnika, jako najmilszego brata, jakim jest on
zwłaszcza dla mnie, a jakoż daleko więcej dla cie-
17 bie: wedle ciała, i w Panu! Jeśli mię tedy masz
18 za towarzysza, przyjmij go jako mnie. A jeśli ci
szkodę jaką wyrządził, albo co winien, mnie to
19 przyczytaj. Ja, Paweł, piszę to własną ręką: Ja ci
to zwrócę: żeby już nic tobie nie mówić o tem,
20 żeś mi i samego siebie winien. Tak, bracie! Niechże
i ja mam korzyść z ciebie w Panu. Pokrzep me
serce w Panu!

21 **Zlecenia i pozdrowienia.** Piszę to tobie, ufny
w posłuszeństwo twoje: bo wiem, że uczynisz
22 i więcej, niż mówię. A równocześnie przygotuj mi

też u siebie gospodę: bo się spodziewam, iż przez
modlitwy wasze darowan wam będę. Pozdrawia cię 23
Epafras, spółwięzień mój w Chrystusie Jezusie,
Marek, Arystarch, Demas i Łukasz, pomocnicy moi. 24
Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie 25
z duchem waszym! Amen.

ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA
LIST DO ŻYDÓW.

Świętego Pawła Apostoła List do Żydów.

WSTĘP.

1, 1—3

Gdy już wielokrotnie i w wieloraki sposób mówił **1**
Bóg dawniej do ojców naszych przez proroków, na-
ostatek tymi dniami mówił do nas przez syna, któ-
rego postanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez 2
którego uczynił też i wieki. Ten będąc jasnością 3
chwały jego i wyrażeniem istoty jego, i dzierżąc
wszystko władnem swem słowem, dokonawszy oczy-
szczenia z grzechów, siedzi na prawicy Majestatu na
wysokości.

1—3 Ten wstęp jest mistrzowskiem w swej zwięzłości ujęciem właściwego celu całego listu, a celem tym jest: zabezpieczyć czytelników przed niebezpieczeństwem ponownego odpadnięcia do żydowstwa, które ich i nęciło blaskiem swej przeszłości i zewnętrznej wystawności, i wywierało też pewien zewnętrzny nacisk. W tym celu Apostoł, nie „przedstawiając“ się, jak zwykle, czytelnikom, i odrazu uderzając w sedno rzeczy, na samym wstępie stwierdza, że jakkolwiek Starego Testamentu nie lekceważy, pierwszeństwo nad nim przyznaje Nowemu Zakonowi. Nie lekceważy on Starego Zakonu, bo i on pochodzi od Boga, który się w nim objawiał. Ale jest wielka różnica między jednym a drugim: w Starym Zakonie objawienie odbywało się za pośrednictwem jednostek ludzkich, któremi się Bóg posługiwał, i tylko częściami, jakby krok za krokiem. W Nowym Testamencie natomiast Bóg przemówił przez swego Syna, w sposób najdoskonalszy i najzupełniejszy zarazem. Tam nie było odpuszczania grzechów, tu zaś Jezus Chrystus, współistotny Ojcu Syn Boży, przez dzieło Odkupienia dał odpuszczenie grzechów i wysłużył chwałę nieskończoną sobie i wierzącym weń.

CZĘŚĆ PIERWSZA, DOGMATYCZNA.

(1, 4 — 10, 18)

NOWE PRZYMIERZE WYŻSZE JEST OD ZAKONU MOJŻESZOWEGO.

I. Twórca Nowego Zakonu przewyższa twórców Starego (1—3, 13).

A. Chrystus wyższy od Aniołów (1—2).

4 **Chrystus Synem, Aniołowie sługami.** Stał się tem
wyższym od aniołów, im osobliwsze nad nich odzie-
5 dziczył imię. Bo do któregoż kiedy z aniołów po-
wiedział Bóg:
a „Tyś mój syn, jam dziś zrodził ciebie“?
Innym razem:
b „Ja mu ojcem będę, a on mi będzie synem“?
6 I gdy znowu wprowadza na świat tego pierwo-
rodnego swego, powiada:
c „Niechaj mu się kłaniają wszyscy aniołowie
Boży“.
7 O aniołach mówi się tak:
„Aniołów swoich czyni on jako wiatry, i sług
d swoich jako płomienie ognia“.

a] Ps. 2, 7. — *b*] 2 Król. 7, 14. — *c*] Ps. 96, 7. — *d*] Ps. 103, 4.

4—14 Chrystusa „miejsce“ właściwe nie jest nawet obok aniołów (o których w Starym Zakonie wierzono, że się nimi Bóg posługiwał przy objawianiu ludziom swej woli), lecz tam, dokąd wskazuje samo jego imię, czyli obok Boga, jako Syn Boży.

O synu zaś: 8
„Stolica twoja, Boże, na wieki wieków: berło *a*
sprawiedliwości, berło królestwa twego".
„Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidzisz nie- 9
prawości: dlatego namaścił cię, Boże, Bóg twój,
olejkiem wesela nad współtowarzyszów twoich". 10
I jeszcze:
„Na początku tyś utwierdził ziemię, o Panie, *b*
a dziełem rąk twoich niebiosa: one zaginą, a ty 11
trwać będziesz: wszystkie jako szata zwietrzeją,
i jako odzienie odmienisz je: a ty tenże sam, i lata 12
twoje nie ustaną".
Albo do którego kiedy z aniołów powiedział: 13
„Siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyja- *c*
cioły twoje podnóżkiem stóp twoich"?
Czyż nie są oni wszyscy duchami służebnymi, 14
rozsyłanymi na posługę tym, którzy dziedzictwo
zbawienia wziąć mają?

Posłuszeństwo Chrystusowi. Przetoż tem pilniej **2**
uważać mamy na to, cośmy słyszeli, abyśmy snadź
nie spłynęli. Bo jeżeli słowo, ogłoszone niegdyś przez
aniołów, było pewne, tak, iż wszelkie przestępstwo
i nieposłuszeństwo sprawiedliwą odniosło zapłatę: to
jakoż my się wywiniem, jeżeli zaniedbamy tak wiel-
kiego zbawienia, które, ogłoszone najprzód przez
Pana, przekazali nam z całą pewnością ci, którzy je
sami słyszeli: czemu Bóg też przyświadczył znakami, 4
cudami, rozmaitemi mocami, i rozdawaniem Ducha
świętego według swej woli.

a] Ps. 44, 7 — *b*] Ps. 101, 26—28 — *c*] Ps. 109, 1.

Aniołowie, i, co za tem idzie, wszyscy inni przedstawiciele objawienia starozakonnego, stoją wszyscy nieskończenie niżej od Chrystusa, będąc tylko jego sługami. Dowodowi tej prawdy poświęca Apostoł następujące wywody ze Starego Testamentu, a w rozdziale 2. zachęca do wierności Nowemu Zakonowi, bo jeżeli przekroczenie przepisów Starego Zakonu, głoszonego przez Aniołów, pociągało za sobą dotkliwe kary, to cóż dopiero winno spotkać wrogów Zakonu Chrystusowego! 2, 1—4

Boć nie aniołom poddał Bóg świat przyszły,
o którym tu mówimy, ale temu, o którym ktoś na
6 pewnem miejscu tak powiedział:
a „Cóż jest człowiek, że nań pamiętasz,
albo syn człowieczy, że masz pieczę o nim?
Uczyniłeś go był nieco mniejszym od aniołów,
ale czcią i chwałą uwieńczyłeś go,
i postanowiłeś go panem nad dziełami rąk twoich:
8 wszystko poddałeś pod nogi jego".
Jeśliże poddał mu wszystko, nic tedy nie zostawił, czegoby nie poddał. Żeby mu jednak już teraz wszystko poddanem było, tegoć jeszcze nie
9 widzimy: ale to już widzimy, iż ten Jezus, który, aby ze zmiłowania Bożego mógł kosztować śmierci, stał się był nieco mniejszym od aniołów, za śmierć, którą wycierpiał, uwieńczony jest dzisiaj czcią i chwałą.
10 Bo tak się podobało było temu, dla którego i przez którego są wszystkie rzeczy, i który postanowił był mnóstwo synów przywieść do chwały, iżby sprawcę zbawienia ich uwielbił przez cierpienia.
11 Albowiem tak ten, który poświęca, jak i ci, którzy są poświęcani, z jednego są wszyscy. I dlatego to nie wstydzi się on nazywać ich braćmi swymi, mówiąc:
12 „Opowiem imię twoje braciom moim: w pośrodku
b zgromadzenia sławić cię będę".
I jeszcze:
13 c „Ja w nim ufać będę".

---

a] Ps. 8, 5—8 — *b*] Ps. 21, 23 — *c*] Iz. 8, 17.

5—9 Obowiązek posłuszeństwa Chrystusowi jest tem większy, że Bóg przyszłość, czyli królestwo mesjańskie, powierzył nie Aniołom, lecz Chrystusowi. Wprawdzie potrzeba było, żeby Chrystus przez wcielenie, mękę i śmierć został przez jakiś czas „umniejszony od Aniołów", czyli uniżył się nieco pod Aniołów, ale za to przez zmartwychwstanie wniebowstąpienie odzyskał on chwałę należną mu jako Synowi Bożemu, oraz jako człowiekowi za to, że za braci swoich poniósł śmierć.

I znowu:
„Otom ja, i dzieci moje, które mi dał Bóg“. *a*
A że dzieci uczestniczą w ciele i krwi, przeto 14
i on też stał się uczestnikiem ich, aby przez śmierć
zniszczył władcę śmierci, to jest czarta: i aby wy- 15
zwolił tych, którzy dla bojaźni śmierci przez całe
życie trzymani byli w niewoli. Bo się nigdzie nie 16
mówi, żeby przygarnął aniołów, ale przygarnął po-
tomstwo Abrahamowe. Stąd też musiał we wszyst- 17
kiem być podobnym do braci, aby stał się arcyka-
płanem miłosiernym i wiernym przed Bogiem dla
ubłagania za grzechy ludu. Ponieważ sam był do- 18
świadczon przez cierpienia, dlatego mocen jest do-
pomódz tym, którzy są doświadczani.

B. Chrystus wyższy od Mojżesza

(3, 1 — 4, 13).

Chrystus Syn, Mojżesz sługa. A tak, bracia **3**
święci, uczestnicy wezwania niebieskiego, patrzcie
na apostoła i arcykapłana wiary naszej, Jezusa: 2
wiernego temu, który go postanowił, jako był
i Mojżesz we wszystkiem domu jego. Albowiem 3

a] Iz. 8, 18.

To poniżenie Chrystusa w męce i śmierci stanowiło w oczach ży- 10—18
dów przedmiot „zgorszenia“ (1 Kor. 1, 23), i tem „zgorszeniem“ ma-
mili oni słabych we wierze. Trzeba tedy było śmierć Chrystusa Pana
przedstawić we właściwem świetle i uwypuklić jej nieskończoną cenę
dla ludzi. Apostoł czyni to właśnie w ten sposób, że uczy, iż Bóg
w mądrości i miłości swej postanowił, że sprawca Zbawienia ludzkiego
przez mękę i śmierć miał wejść do chwały swojej. To jedno. Ale za-
razem ta męka i śmierć miała się stać także źródłem szczęścia dla
ludzi. Bo wierni są braćmi Chrystusa, nie tylko przez to, że mają
wspólnego ojca, ale także przez to, że Chrystus „przyznaje się“ do
nich jako do braci swoich. Stąd też wziął on na siebie ich naturę,
żeby mógł za nich cierpieć, za nich uczynić zadość sprawiedliwości
Bożej, dla nich przełamać i zburzyć moc szatana, uwolnić ich od bo-
jaźni przed śmiercią i stać się ich pomocą we wszystkiem.

Poprzednio wykazano, że Chrystus przewyższa aniołów, będących 3, 1—6
narzędziem objawień starozakonnych. Drugiem takiem narzędziem był
Mojżesz odznaczający się szczególną wiernością Bogu. Do tego jego

chwała, której on dostąpił, o tyle jest większa od chwały Mojżeszowej, o ile chwała budowniczego większa jest od chwały domu, który on zbudował.
4 Każdyć dom ma kogoś, kto go zbudował, ale wszyst-
5 kie rzeczy stworzył Bóg. Mojżesz był wiernym we wszystkim domu jego jako sługa, aby świadczył o wszystkiem, co mu kazano było mówić: ale
6 Chrystus jest jako syn w domu jego, a tym domem jesteśmy my, jeżeli ufność i chlubę nadziei aż do końca mocno chowamy.

7 **Trwać przy Chrystusie.** Przetoż, jak mówi Duch święty:
a „Dzisiaj, jeżeli usłyszycie głos jego,
8 nie zatwardzajcie serc waszych, jak w Rokoszu w dzień kuszenia na puszczy,
9 kędy mię kusili ojcowie wasi. Doświadczali mię,
10 choć patrzyli na sprawy moje przez czterdzieści lat.
I dlatego też rozgniewałem się na on ród i rzekłem:
Ci zawsze błądzą sercem:
nie poznali oni dróg moich:
11 Przetożem poprzysiągł w gniewie moim:
Nie wnijdą oni do odpocznienia mego".

---

a] Ps. 94, 8—11.

przymiotu nawiązując Apostoł, gdy zachęcił wiernych do wierności Chrystusowi mimo „zgorszenia krzyża", wykazuje, że Chrystus Pan także w tem go przewyższa. Mianowicie Mojżesz pomagał tylko przy wznoszeniu „domu Bożego" w Starym Zakonie. Społeczność bowiem wiernych Starego Zakonu podobnie domem Bożym nazwana jest jak społeczność wiernych w Nowym Zakonie, czyli Kościół, przy którego budowie Chrystus nie jest tylko pomocnikiem jak Mojżesz, lecz budowniczym i twórcą i panem jest tegoż domu Bożego. Stąd jego wyższość nad Mojżesza — Przekonanie o tej wyższości było bardzo ważną pobudką do wytrwania we wierze w Chrystusa dla tych, co się nawrócili byli z żydowstwa, u którego wszak Mojżesz był uosobieniem religji i powagi, niemal alfą i omegą w sprawach wiary.

7—19 Mimo to Apostoł uważa za potrzebne dodać jeszcze osobną pobudkę do wytrwania przy Chrystusie Panu Ma nią być przypomnienie wiernym smutnego losu, który spotkał tych, co się zbuntowali przeciw Mojżeszowi i Aaronowi na tem właśnie miejscu, gdzie ich Bóg cudownie napoił wodą ze skały. Miejsce to w psalmie 94. nazwane jest „Rokoszem" (Por. Num. 20 13).

Patrzcież, bracia, iżby snadź nie było w którym 12
z was serca złego i niewiernego, by miało odstąpić
od Boga żywego: ale napominajcie codzień jeden 13
drugiego, dopóki trwa czas nazwany „dzisiaj“, aby
którego z was nie zatwardziła ułuda grzechu. Sta- 14
liśmy się wprawdzie uczestnikami życia Chrystuso-
wego, ale potrzeba nam jeszcze, abyśmy początek
życia jego zachowali wiernie aż do końca: dopóki
się nam mówi: Dzisiaj, jeżeli usłyszycie głos jego, 15
nie zatwardzajcie serc waszych, jak w onym Ro-
koszu. Bo którzy to byli, co słyszeli głos jego, 16
a wzburzyli się przeciwko niemu? Wszak nie byli
to wszyscy, którzy pod wodzą Mojżesza wyszli byli
z Egiptu. Na kogóż tedy gniewał się on przez lat 17
czterdzieści? Czyż nie na tych, którzy zgrzeszyli,
i których trupy legły na puszczy? A którymże po- 18
przysiągł, iż nie mieli wnijść do odpocznienia jego,
jeżeli nie tym, którzy nie byli wierni? Widzimy tedy, 19
że nie mogli oni tam wnijść dla niedowiarstwa swego.

Bójmyż się przeto, aby snadź, dopóki pozosta- **4**
wiona jest jeszcz obietnica wnijścia do odpocznienia
jego, nie zabrakło którego z nas. Bo jak im, tak 2
też i nam oznajmiono ją: im jednak nie pomogło
słowo, które słyszeli, bo nie przydali wiary do tego,
co usłyszeli. Ale my, którzyśmy uwierzyli, wnij- 3
dziemy do odpocznienia, wedle tego, co on powie-
dział: Jakom poprzysiągł w gniewie moim:

Nawet Mojżesz i Aaron nie weszli do Ziemi Obiecanej za karę, że 4, 1 - 13
wątpili w obietnicę Bożą. Ta ziemia obiecana miała być upragnionem odpocznieniem po trudach wędrówki. Odpocznienie to jest tylko obrazem innego odpocznienia, które także nam Bóg przyobiecał, czyli szczęścia w niebie. Warunkiem dostąpienia tego odpocznienia jest wiara. Teraz już oczywiście nie może nikomu chodzić o odpocznienie w Ziemi Świętej, lecz odpocznienie Boże, które już jest przygotowane wierzącym. A jest ono przygotowane od chwili, kiedy Bóg po ukończeniu stworzenia odpoczywał. Do tego odpocznienia Bożego mają wejść przynajmniej niektórzy ludzie, bo Bóg poprzysiągł, że tamci niedowiarkowie nie wejdą, z czego wynika, że wierzący wejdą. Skoro zaś tamci nie weszli, obietnica zaś Boża, zwłaszcza poparta przysięgą,

a „Nie wnijdą ci do odpocznienia mego“,
to jest do tego odpocznienia, które nastało po dokonanem tworzeniu dzieł od założenia świata i trwa
4 dotąd. Albowiem o dniu siódmym tak gdzieś powiedziano:
b „I odpoczął Bóg dnia siódmego od wszystkich dzieł swoich“.
5 A na tem miejscu mówi się znowu: Nie wnijdą
6 ci do odpocznienia mego. Gdy tedy niektórzy jeszcze wnijść tam mają, a ci, którym to pierwej obiecano było, nie weszli dla niedowiarstwa swego: Bóg po
7 upływie długiego czasu, jako się wyżej rzekło, naznacza znowu przez Dawida dzień niejaki „dzisiaj“. Dzisiaj, jeżeli usłyszycie głos jego, nie zatwardzajcie
8 serc waszych. Bo jeśliby Jozue dał im był odpocznienie, nigdyby o innym dniu na potem nie mówił.
9 Pozostaje tedy dla ludu Bożego dzień odpocznienia:
10 bo kto wszedł do odpocznienia jego, ten odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg odpoczął od swoich.
11 Spieszmyż się tedy wnijść do odpocznienia jego, aby snadź kto nie poszedł za przykładem niedo-
12 wiarstwa. Bo żywe jest słowo Boże, i skuteczne, i ostrzejsze od wszelkiego miecza obosiecznego: przenika aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów też i szpiku: sędzią jest myśli i zamiarów serca:
13 i niemasz żadnego stworzenia, którego by nie widział: lecz wszystko jest nagie i odkryte przed oczyma tego, o którym mówimy.

---

a] Ps. 94, 11 — *b*] Gen. 2, 2.

spełnić się musi, przeto Pan Bóg dla tego wejścia wyznaczył nowy czas i wybrał sobie nowe pokolenie. Tym nowym terminem były dni Dawida, który w psalmie napisał „dzisiaj“. Ale i ten czas nie ziścił się, a więc nowym terminem są czasy chrześcijańskie, a nowem pokoleniem jesteśmy my, którym przeznaczone jest wejście w posiadanie tego odpocznienia w Bogu, gdzie się skończą trudy nasze.

Należy tedy mieć zawsze w pamięci to przyszłe szczęście odpocznienia w Bogu, a nie dopuścić do tego, żeby ono nas minęło wskutek niedowiarstwa. Los ten zaś musiałby nas spotkać z taką samą pew-

II. Arcykapłan Nowego Przymierza przewyższa arcykapłanów Starego (4, 14 — 10, 18).

A. Jezus jest arcykapłanem (4, 14 — 5, 10).

Zna nasze słabości. Mając tedy wielkiego arcy- 14
kapłana, który przeniknął niebiosa, Jezusa, Syna
Bożego, trzymajmy się wyznania. Bo nie mamy arcy- 15
kapłana, któryby nie mógł się litować nad słabościami naszemi, lecz doświadczonego we wszystkiem
na podobieństwo z nami, prócz grzechu. Zbliżmy się 16
tedy śmiało do tronu łaski, abyśmy dostąpili zmiłowania, i znaleźli łaski w potrzebie.

Pośrednik między nami a Bogiem. Albowiem **5**
każdy arcykapłan, wzięty z pomiędzy ludzi, stanowi
się dla ludzi w rzeczach, które należą do Boga, aby
ofiarował ofiary za grzechy: i mógł się litować nad 2
nieumiejętnymi i błądzącymi: ponieważ i sam jest
obleczon słabością. I dlatego musi jako za lud, tak 3
też i za samego siebie ofiarować ofiary za grzechy.

---

nością, jak owych buntowników i wątpiących, bo co jest napisane w Piśmie św. to się wypełnić musi, albowiem Pismo Bo e posiada moc, której się nic nie może sprzeciwić; sięga ono do najtajniejszych głębin życia ludzkiego: wobec tego z niewiarą swoją nikt się nie zdoła ukryć.

Dla uprzytomnienia sobie związku między tem, co było powie- 4, 14-
dziane od 3, 1 do 4, 13, a tem, co teraz następuje, należy sobie przy- 5, 10
pomnieć, że w 3, 1 czytaliśmy niejako zapowiedź wywodów o tem, że Jezus jest arcykapłanem w najpełniejszem tego słowa znaczeniu, i jako taki przewyższa on arcykapłanów Starego Zakonu Apostoł, zapowiedziawszy tę prawdę, nie rozwodził się odrazu nad nią, lecz przez wzgląd na praktyczne potrzeby po stronie czytelników najpierw wtrącił zachętę do wierności Chrystusowi, nawiązując do wiernego sługi Mojżesza. Teraz, 4, 14. podejmuje on myśl zapowiedzianą w 3, 1. i dowodzi wzniosłości arcykapłaństwa Chrystusowego, wykazuje, że dopiero dzięki temu kapłaństwu mamy pewność zbawienia. — Więc najprzód stwierdza Apostoł, że Chrystus jest naprawdę arcykapłanem. Jak bowiem w Starym Testamencie znamiennym dla arcykapłana był przywilej, że wchodził on poprzez przedsionki do samego Przybytku świątyni, tak też Jezus przez niebiosa wszedł aż do samych przybytków Bożych, bo aż przed tron Boży. W tem jednak okazuje się wyższość Jezusa, że jest On Synem Bożym. Jednak, choć jest Synem

4 **Od Boga ustanowiony.** A nikt się nie poważa
brać tej godności, jedno kto jest wezwan od Boga.
5 jak Aaron. Tak i Chrystus nie sam siebie podniósł
do tego zaszczytu, iż został arcykapłanem, ale ten,
a który rzekł był do niego: „Tyś mój syn, jam dziś
6 zrodził ciebie“. Jak i na innem miejscu powiada:
b „Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Mel-
chizedecha“.

7 **Kapłan według obrządku Melchizedecha.** On też,
za życia swego w ciele, ofiarując temu, który mocen
był wybawić go od śmierci, modlitwy i pokorne
prośby z potężnem wołaniem i ze łzami, został wy-
8 słuchanym dla swej uległości. I chociaż był synem
Bożym, w tem co wycierpiał, zaznał posłuszeństwa:
9 a dostąpiwszy chwały niebieskiej, stał się dla wszyst-
kich, którzy mu są posłuszni, przyczyną zbawienia
10 wiecznego: nazwany od Boga arcykapłanem według
porządku Melchizedecha.

---

a] Ps. 2, 7 — *b*] Ps. 109, 4.

Bożym, nie jest On obojętny na nasze słabości, lecz zna wszystkie nasze dolegliwości i potrzeby, bo ich doświadczył na sobie w swej ludzkiej naturze, którą przyjął na siebie ze wszystkiemi jej przypadłościami, z wyjątkiem grzechu. Takiego mając arcykapłana, możemy ze swojemi potrzebami za jego pośrednictwem dotrzeć aż do samego tronu łaski, dobroci i zmiłowania Bożego. Zdawałoby się atoli, że Chrystus, jako Syn Boży, więc wolny od grzechu, nie może spełnić tego zadania, dla którego każdy kapłan jest ustanowiony, czyli rozeznawania potrzeb ludzkich, aby je mógł zanosić przed Boga. Ale właśnie do tego zadania powołał go Bóg osobno, i zjednoczył w nim władzę i godność królewską z godnością kapłańską, tak, jak to było uskutecznione w osobie Melchizedecha. Tego arcykapłańskiego charakteru dowiódł Chrystus przez to, że będąc niewinnym, przez wielkie upokorzenie się przed Bogiem, dokonał ofiary. Kapłaństwo „według obrządku Melchizedecha“ jest rzeczą pełną tajemnic, które Apostoł wyłoży niżej, w rozdziale 7. Na razie przechodzi on do innej sprawy.

B. Dygresja o trudnych stosunkach

(5, 11 — 6, 20).

Nieudolność w pojmowaniu wyższej nauki. Mielibyśmy o tem wiele rzeczy do powiedzenia, których atoli nie łatwo wam objaśnić, boście się stali nieudolnymi do pojmowania ich. Bo gdy do tego czasu moglibyście już zostać mistrzami, potrzebujecie znowu, aby was uczono pierwszych początków nauki Bożej: i staliście się podobnymi do tych, którym mleka potrzeba, a nie mocnego pokarmu. Bo każdy, kto jeszcze ssie mleko, nie może rozumieć nauki o sprawiedliwości, jest bowiem niemowlęciem. Ale doskonałym daje się pokarm mocny: tym, którzy przez ćwiczenie wprawili swe władze umysłowe do rozpoznawania dobrego i złego.

Niebezpieczeństwo odstępstwa. Pominąwszy tedy pierwsze początki nauki Chrystusowej, przejdziemy do rzeczy doskonalszych, nie zakładając nanowo fundamentów przez naukę o nawracaniu się od uczynków martwych i o wierze w Boga: o chrzcie i wkładaniu rąk: o zmartwychwstaniu i o sądzie wiecznym. Uczynimy i to, jeśli Bóg pozwoli. Bo rzecz to niepodobna, aby ci, którzy raz zostali oświeceni, i skosztowali daru niebieskiego, i stali się uczestnikami Ducha świętego, i zakosztowali słodkiej obietnicy Bożej i mocy przyszłego wieku, a potem odpadli, dali się odnowić po raz drugi przez pokutę: oni,

Tu Apostoł przypomina, że z powodu obojętności w ćwiczeniu się we wierze, czytelnicy nie poczynili żadnych postępów w znajomości nauki chrześcijańskiej, tak, że trzebaby im wyłożyć na nowo podstawowe prawdy tej nauki, jak potrzebę nawrócenia do życia cnotliwego, potrzebę wiary, naukę o chrzcie, o bierzmowaniu (?), o rzeczach ostatecznych. Apostoł spodziewa się, że na razie wystarczy, jeżeli się te zaniedbania przypomni, aby ich zachęcić do większej gorliwości w pogłębianiu znajomości wiary, aby z pomocą Bożą mogli zrozumieć prawdy głębsze. Bo znajomość tylko onych prawd podstawowych nie może wystarczyć, gdy idzie o odwrócenie niebezpieczeństwa odstępstwa od wiary. A odstępstwo jest rzeczą straszną, bo pociąga za sobą

5, 11-14

6, 1-8

którzy nanowo krzyżują w sobie syna Bożego, i wy-
7 stawiają go na urągowisko. Bo ziemia, która pije
często spadający deszcz na się i rodzi rośliny uży-
teczne dla tych, którzy ją uprawiają, bierze błogo-
8 sławieństwo od Boga: ale ta, która wydaje ciernie
i osty, nieużyteczna jest i blizka przekleństwa, a ko-
niec jej — spalenie.

9 **Zachęta do wytrwania.** Lecz o was, najmilsi,
tuszymy coś lepszego, i co jest bliższem zbawienia,
aczkolwiek w ten sposób przemawiamy do was.
10 Wszak nie jest Bóg niesprawiedliwy, iżby miał za-
pomnieć waszej pracy i miłości, którąście okazali
dla imienia jego, kiedyście służyli świętym, a i teraz
11 jeszcze służycie. Ale pragniemy, aby każdy z was
okazywał też samą gorliwość aż do końca, aby na-
12 dzieja wasza była pełna: abyście nie zgnuśnieli, lecz
byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i wy-
trwałość odziedziczą obietnicę.

13 **Przykład Abrahama.** Albowiem Abrahamowi dał
Bóg obietnicę, i poprzysiągł ją na samego siebie —
nie mając nikogo wyższego, na kogo by przysiągł —
14 mówiąc:

„ „Zaprawdę ubłogosławię ciebie, i rozmnożę ciebie
bez miary!“

15 I gdy on oczekiwał cierpliwie, dostąpił tego, co

---

a) Gen. 22, 16.

zaślepienie i niemożność nawrócenia się. Odstępstwo od wiary groźniejsze jest od niedowiarstwa. Bo kto zdradza wiarę, ten zamiast przynosić owoce darów Ducha św., które otrzymał z wiarą, poniewiera niemi i naraża się na straszny los zatwardzenia serca. Grzech jego jest jak grzech żydów, którzy Pana Jezusa ukrzyżowali i naigrawali się z niego. Taki stan grozi zatraceniem w ogniu piekielnym.

9–12 Ta surowa przestroga na szczęście nie odnosi się jeszcze do wszystkich czytelników. Bo są między nimi tacy, którzy okazali dużo miłości braciom we wierze. Chodzi tylko o to, żeby wszyscy czynili to samo i zapewnili sobie prawo do uczestnictwa w obietnicach Bożych.

13–20 Że obietnice te są pewne, wykazuje Apostoł na przykładzie postąpienie Pana Boga z Abrahamem. Pan Bóg Abrahamowi po ofiarowaniu Izaaka nie tylko powtórzył obietnice, ale je nawet przysięgą na siebie samego przytwierdził, nad którą już nie może być większej gwarancji.

mu obiecano było. Ponieważ ludzie zwykli przy- 16
sięgać na wyższego od siebie, a przysięga wykonana ku potwierdzeniu czegoś kończy spór wszelki:
przetoż i Bóg, aby tem skuteczniej okazał dziedzicom 17
obietnicy nieodmienność wyroku swego, dodał przysięgę: abyśmy w tych dwóch rzeczach niezawodnych, 18
w których niepodobna jest, by nas Bóg omylił, najmocniejszą mieli pociechę: my, którzyśmy się uciekli
i uchwycili podanej nam nadziei, i trzymamy się jej 19
jako bezpiecznej i mocnej kotwicy dla dusz naszych,
która przenika za zasłonę aż do wnętrza, dokąd 20
przodując nam, wszedł Jezus, stawszy się kapłanem
na wieki według porządku Melchizedecha.

C. Kapłaństwo według obrządku Melchizedecha wyższe jest od kapłaństwa lewickiego (7, 1 — 10, 18).

1. **Ze względu na osoby.** A ten Melchizedech, król 7
Salemu, kapłan Boga najwyższego, — który był wy- *a*
szedł na spotkanie Abrahama, powracającego z po- 2
rażki królów i błogosławił mu: któremu też Abraham
wydzielił dziesięciny ze wszystkiego: którego nazwa
pierwsza oznacza króla sprawiedliwości, a druga —
król Salemu — króla pokoju: bez ojca, bez matki, 3

a) Gen. 14, 17—20.

Przysięga ta odnosi się również i do chrześcijan, którzy są dziedzicami swego ojca we wierze, czyli Abrahama. Stąd płynie pewność naszej nadziei. Nadzieję tę Apostoł przyrównuje do kotwicy, podanej nam przez Boga na wzburzonem morzu tego życia. Kotwicy tej trzeba się uchwycić, aby się dostać tam, dokąd poszedł przed nami Jezus Chrystus, nasz „starszy brat", a zarazem i arcykapłan, którego ofiara daje nam pewność zbawienia.

Po dygresji na temat gorliwości we wierze, Apostoł wraca do 7, 1-10
sprawy kapłaństwa Chrystusowego „według obrządku Melchizedecha". A najpierw mówi on o samym Melchizedechu, żeby ze wszech stron oświetlić wielkość tej postaci. Przypomina tedy, że Pismo św przedstawia go królem i kapłanem w jednej osobie, opowiada o tem, jak to udzielił błogosławieństwa nawet takiemu Abrahamowi, a nawet odebrał od niego dziesięciny, okazując przez to swoją wyższość nad niem.

bez rodowodu, jak gdyby nie miał ani początku dni, ani końca żywota, i dlatego przypodobany do syna
4 Bożego, — pozostaje kapłanem na wieki. Przypatrzcie się tedy, jak zacny jest ten, któremu sam Abraham patrjarcha dał dziesięciny z najbogatszych łu-
5 pów. Wprawdzie i ci z synów Lewiego, którzy otrzymują kapłaństwo, mają rozkaz pobierania dziesięciny od ludu wedle zakonu, to jest od braci swoich, cho-
6 ciaż i ci wyszli z biódr Abrahama: ale tam brał dziesięcinę od Abrahama ten, który nie był z ich rodu, i błogosławił tego, który otrzymał był obietnice.
7 A nikt nie zaprzeczy, że błogosławieństwo bierze
8 niższy od wyższego. Krom tego tu biorą dziesięciny ludzie, którzy umierają, a tam człowiek, o którym
9 jest świadectwo, że żyje. I Lewi, który dostał dziesięciny, sam je zapłacił (że tak powiem) w osobie
10 Abrahama, — bo był jeszcze w biodrach ojca, — gdy go spotykał Melchizedech.

11 Jeżeliby tedy doskonałość dała się była osiągnąć przez kapłaństwo lewickie (bo wszak o nie opierał się zakon dany ludowi), jakaż byłaby potrzeba, aby nastał inny jeszcze kapłan, i przytem mianowany według porządku Melchizedecha, a nie według po-
12 rządku Aarona? A ze zmianą kapłaństwa musiała
13 też nastąpić i zmiana zakonu. Ten bowiem, o którym

Nadto zastanowienia godnem jest to, że i same jego imiona pełne są tajemnic (król sprawiedliwości i pokoju), co wskazuje, że jest on figurą czegoś jeszcze wyższego, zwłaszcza, że Pismo św. nic nie mówi ani o jego pochodzeniu ani o jego śmierci. To wszystko czyni go podobnym do Syna Bożego, który ani na ziemi nie ma ojca ani w niebie matki, nie pochodzi od Lewiego, a jako kapłan na wieki (Ps 109, 4), nie potrzebuje też następcy. Co więcej: Melchizedech, błogosławiąc Abrahama, pobłogosławił zarazem cały stan kapłanów lewickich, którzy pochodzili od Abrahama (byli w jego biodrach), a przyjmując od Abrahama dziesięciny, od Lewitów je przyjął, okazał się więc wyższym od nich.

11—19 To wszystko odnosi teraz Apostoł do Chrystusa w ten sposób: kapłaństwo lewickie i opierający się na niem Stary Zakon, nie przynosiło odpuszczenia grzechów i pojednania z Bogiem, nie spełniało więc swego zadania, musiało tedy ustąpić innemu kapłaństwu; musiał tedy przyjść nowy arcykapłan, nie według zasad dziedziczenia

to powiedziano, z innego jest pokolenia, z którego
nikt nie służył ołtarzowi. Boć wszystkim wiadomo, 14
że Pan nasz poszedł z Judy, to jest z pokolenia,
o którem Mojżesz nie mówi, iżby miało kapłanów
A staje się to jeszcze widoczniejszem, gdy ten inny 15
kapłan powstaje na podobieństwo Melchizedecha:
i postanowion jest nie wedle przepisów zakonu cie- 16
lesnego, ale dlatego, że ma w sobie moc żywota
nieskazitelnego. Bo oto, jakie daje się mu świa- 17
dectwo:
„Ty jesteś kapłanem na wieki wedle porządku *a*
Melchizedecha".
A tak zakon stary został zniesiony jako nieu- 18
dolny i nieużyteczny: — gdyż zakon nikogo do 19
doskonałości nie przywiódł, — natomiast zaś na-
stała nadzieja lepsza, przez którą zbliżamy się do
Boga.
A stało się to nie bez przysięgi (bo tamci zo- 20
stawali kapłanami bez przysięgi, a ten z przysięgą 21
przez tego, który rzekł był do niego:
„Przysiągł Pan, a nie będzie mu żal: tyś jest *b*
kapłanem na wieki").
Dlatego Jezus stał się rękojmią daleko lepszego 22
przymierza. Przytem tamtych kapłanów było wielu, 23

a] Ps. 109, 4. *b*] Ps. 109, 4.

kapłaństwa po Aaronie, lecz na podobieństwo Melchizedecha ustanowiony. Jest nim Pan nasz Jezus Chrystus, nie pochodzący z pokolenia Lewi, lecz „podług ciała" z pokolenia Judy, a mocą swej natury boskiej żyjący na wieki. — Kapłaństwo tedy lewickie zostało zniesione i zastąpione jest przez wiecznego arcykapłana Jezusa Chrystusa, z kapłaństwem zaś przestał także obowiązywać Stary Zakon.

Wyższość kapłaństwa Chrystusowego okazuje się także stąd, że 20—28
kapłani lewiccy obejmowali swój urząd bez przysięgi, Chrystusa zaś Bóg kapłanem ustanowił wśród przysięgi. Nadto kapłani lewiccy jako ludzie śmiertelni musieli się często zmieniać, Chrystus zaś jako Bóg, będąc wiecznym, jako kapłan nie potrzebuje, by go kto zmieniał i zastępował we funkcji pośredniczenia między Bogiem a ludźmi. W końcu kapłani lewiccy musieli codziennie składać ofiary także za swoje grzechy, Chrystus zaś, wolny od grzechu, ofiarę swoją na krzyżu mógł oddać w zupełności za nas, gdyż jako Syn Boży ustanowiony jest kapłanem przez przysięgę, aby już nie zaszła potrzeba innego kapłana.

bo śmierć nie pozwalała im pozostawać na zawsze:
24 ten zaś ponieważ pozostaje na wieki, ma wieczne
25 kapłaństwo. Przetoż i zbawiać może na wieki tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiał za nami.
26 Przystało bowiem, abyśmy takiego mieli arcykapłana: świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników, wyższego nad niebiosa:
27 który nie potrzebuje, jak owi arcykapłani, w każdy dzień doroczny sprawować ofiary najpierw za przewinienia swoje, a potem za przewinienia ludu, gdyż to uczynił raz jeden, ofiarowawszy samego siebie.
28 Bo zakon stanowi kapłanów podległych słabościom. a przysięga, która późniejsza jest od zakonu, stanowi syna uwielbionego na wieki.

8 2. **Ze względu na świątynię.** Główną atoli rzeczą w tem, o czem mówimy, jest to: Mamy takiego arcykapłana, który zasiadł na prawicy tronu Majestatu
2 na niebiosach. jako kapłan świątnicy i prawdziwego
3 przybytku, który postawił Bóg, a nie człowiek. Ponieważ każdy arcykapłan stanowi się na to, aby ofiarował dary i ofiary, potrzeba przeto, aby i ten
4 miał, coby ofiarował. Lecz gdyby on pozostał był na ziemi, żadną miarą nie mógłby być kapłanem. boć byli już tutaj kapłani, którzy ofiarowali dary
5 wedle zakonu i sprawowali służbę około tego, co było obrazem i cieniem rzeczy niebieskich, jako to objawione było od Boga Mojżeszowi, gdy stawiał przybytek:

8, 1—5 I jeszcze stąd wynika wyższość Chrystusowego kapłaństwa, że także Jego działalność kapłańska różni się nieskończenie od kapłaństwa lewickiego. A najprzód dawni kapłani sprawowali swe czynności w świętym namiocie przymierza. Chrystus zaś sprawuje swoje kapłaństwo w świątyni niebieskiej, gdzie się nieustannie przedstawia Bogu Ojcu jako baranek ofiarny za nasze grzechy. Świątnica ziemska takiemu kapłanowi nie odpowiadałaby wcale, bo jest ona uczyniona na wzór świątnicy niebieskiej.

„Patrz, mówił *Bóg*, a czyń na wzór, który ci *a* ukazano na górze".

3. **Ze względu na przymierze.** Przetoż otrzymał 6
on kapłaństwo o tyle wyższe, o ile przymierze,
którego stał się pośrednikiem, jest lepsze, bo na
lepszych oparte warunkach. Bo jeśliby tamto pierw- 7
sze było wystarczające, nie byłoby żadnej potrzeby
myśleć o drugiem. Tymczasem prorok, przyganiając 8
żydom, tak głosi:

„Oto przyjdą dni, mówi Pan, *b*
a zawrę z domem Izraela i z domem Jakóba
przymierze nowe:
nie według przymierza, które uczyniłem z ojcami 9
ich,
kiedym ujął ich za rękę, abym ich wywiódł
z ziemi Egipskiej,
bo nie wytrwali oni w przymierzu mojem,
przetożem i ja ich opuścił, mówi Pan.
A oto jest przymierze, które po onych dniach 10
zawrę z domem Izraela, mówi Pan:
Prawa moje włożę w umysły ich, i na sercach
ich napiszę je:
i będę im Bogiem, a oni będą mi ludem:
a żaden nie będzie już uczył bliźniego swego, 11
ani żaden brata swego, mówiąc: Poznaj Pana:
gdyż wszyscy mię znać będą od najmniejszego
do największego:
albowiem będę miłościw nieprawościom ich, i grze- 12
chów ich pamiętać już więcej nie będę".

---

a] Exod 25, 40. *b*] Jer 31, 31–34.

Nadto wyższość kapłaństwa Chrystusowego wynika stąd, że istnieje 6–13
wyraźna przepowiednia u Jeremjasza proroka, iż Pan Bóg zawrze
z ludźmi nowe, lepsze, doskonalsze przymierze; wobec lepszego dawne
musi ustąpić zrobić mu miejsce.

13 Gdy tedy mówi nowe, tamto pierwsze uznał za
przestarzałe, a to, co wietrzeje i starzeje, bliskie jest,
by istnieć przestało.

9 4. **Ze względu na obrzędy.** Miałoć wprawdzie
i tamto pierwsze przepisy o służbie Bożej i świą-
2 tynię ziemską. Urządzony tam był przybytek pierw-
szy, w którym znajdowały się świeczniki, i stół,
3 i chleby Boże: i nazywał się Świątynią. A za wtórą
4 zasłoną był przybytek inny, zwany Świątnicą, i miał
kadzielnicę złotą, i arkę przymierza zewsząd złotem
powleczoną, w której było naczynie złote z manną
i laska Aaronowa, która była rozkwitła, i tablice
5 przymierza: a nad nią byli Cherubini chwały, którzy
ocieniali ubłagalnię: — o czem niema potrzeby mówić
tu z osobna.

6 A gdy to tak urządzone było, do pierwszego
przybytku wchodzili zawsze kapłani, którzy spra-
7 wowali służbę Bożą: do drugiego zaś wchodził raz
w rok sam tylko arcykapłan nie bez krwi, którą
ofiarował za grzechy niewiadomości — swoje i ludu.
8 Przez to Duch święty znać dawał, że droga do
Świątnicy nie była jeszcze otwarta, dopóki stoi
9 przybytek pierwszy. Bo był to obraz czasu bieżą-
cego, który wyrażał, że dary i ofiary w tym czasie
składane nie mogą uczynić doskonałym w sumieniu
tego, kto je składa: lecz że razem z pokarmami,
10 napojami i różnemi obmywaniami są ustawami ciele-
snemi, włożonemi do czasu odmiany ich na lepsze.

9, 1–14 I jeszcze pod innym względem kapłaństwo Chrystusa jest wyższe od starozakonnego: oto same obrzędy wskazują, że wtedy dostęp do Boga jeszcze nie był zupełny, bo ofiary ówczesne dawały tylko zewnętrzną, t. zw. lewicką czystość, a wewnętrznego usprawiedliwienia i pojednania z Bogiem nie sprawowały same przez się.

Chrystus natomiast, wszedłszy nie do ziemskiego przybytku, lecz do niebieskiego, nie zaniósł tam krwi zwierząt, jak arcykapłan starozakonny, lecz własną krew, której cena jest oczywiście tak wielka, że sprawuje czystość sumienia.

Ale Chrystus stawszy się arcykapłanem dóbr 11
przyszłych, przez przybytek wyższy i doskonalszy,
nie rękoma uczyniony, to jest nie tego świata:
i nie z krwią kozłów lub cielców, ale z krwią 12
własną wszedł raz na zawsze do Świątnicy, doko-
nawszy wiecznego odkupienia. Jeżeli bowiem krew 13
kozłów i wołów, i pokropienie popiołem z jałowicy
poświęcało skalanych, obmywając ich ciało: jakoż 14
daleko bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha
świętego samego siebie złożył Bogu w niepokalanej
ofierze, oczyści sumienia nasze od uczynków mar-
twych, abyśmy służyli Bogu żyjącemu?

5. **Śmierć arcykapłańskim czynem Chrystusa. —** 15
Potrzebna była w pojęciu testamentu. I dlatego też
jest on pośrednikiem nowego przymierza, które jest
zarazem jego testamentem, aby przez śmierć, którą
poniósł dla odkupienia przestępstw popełnionych pod
pierwszem przymierzem, powołani do wiary otrzy-
mali obiecane sobie dziedzictwo wieczne. Bo gdzie 16
jest testament, tam musi nastąpić śmierć testatora:
testament bowiem nabiera siły po zmarłych: inaczej 17
nie ma mocy, dopóki żyje, kto uczynił testament.
Stąd i pierwsze przymierze nie bez krwi poświęcone 18
zostało. Mojżesz bowiem przeczytawszy całemu lu- 19
dowi wszystkie ustawy zakonu, wziął krew cielców
i kozłów z wodą, wełną szkarłatną i hyzopem, i po-
kropił tak samą księgę, jak i wszystek lud, mówiąc: 20
„Tać jest krew przymierza, które Bóg zawarł a
z wami".

---

a] Exod. 24, 8.

Być może, iż Apostoł w tem miejscu powiedział sobie, że czytel- 15—28
nicy mogliby nie zrozumieć potrzeby śmierci Chrystusowej. Żeby tę wątpliwość niejako uprzedzić, dowodzi on, że Chrystus musiał ponieść śmierć. Konieczność ta wynikała najpierw ze samego pojęcia testamentu. Mianowicie Pan Bóg swój stosunek do nas ujął w przymierze, albo raczej w testament, w tym sensie, że dobra duchowne, zgotowane nam przez Boga, musieliśmy otrzymać jako spadkobiercy woli

21 Podobnież przybytek i wszystko naczynie do
22 służby Bożej krwią pokropił. I wszystko niemal według zakonu krwią się oczyszcza, a bez wylania krwi niemasz odpuszczenia.

23 A jeżeli obrazy rzeczy niebieskich musiały być w ten sposób poświęcane, to same rzeczy niebieskie
24 potrzebowały ofiar nierównie doskonalszych. Chrystus bowiem wszedł nie do Świątnicy rękoma zbudowanej, która była obrazem tylko Świątnicy prawdziwej, ale do samego nieba, by teraz stawał tam
25 przed Bogiem za nami. Nie tak atoli, iżby częstokroć ofiarował siebie na podobieństwo arcykapłana, który wchodzi co roku do Świątnicy z krwią cudzą:
26 gdyż w takim razie często musiałby był cierpieć od początku świata: ale on teraz, na końcu wieków, raz się okazał dla zgładzenia grzechu, ofiarując sa-
27 mego siebie. Bo jak ludziom postanowiono jest raz
28 umrzeć, a potem sąd: tak i Chrystus raz jeden ofiarował siebie, by zgładzić grzechy wielu: po raz zaś drugi okaże się bez grzechu tym, którzy go oczekują, aby zbawił ich.

10 **Śmierć ta już gładzi grzechy.** Zakon bowiem, mając tylko cień dóbr przyszłych, a nie rzeczywistą

Bożej. Spadkobierca, czyli dziedzic, wchodzi zaś w swoje prawa dopiero po śmierci testatora. Stąd już w Starym Testamencie, który był figurą Nowego, taką rolę odgrywa krew, jako znak, że się odbyło zabicie, śmierć. Skoro zaś — według tego, co się przedtem powiedziało, Pan Bóg zniósł Stary Testament i zaprowadził Nowy, przeto dopiero po śmierci testatora można uczestniczyć w dobrach duchownych, które on ze sobą przynosi. Stąd twórca Nowego Testamentu musiał umrzeć. Nadto świątynia w Starym Zakonie i sprzęty święte, musiały być poświęcone krwią zwierząt; zatem świątynia niebieska, która jest miejscem, gdzie Chrystus sprawuje swoje kapłaństwo, musiała być także poświęcona krwią ofiarną nierównie dostojniejszą, czyli krwią Chrystusa. Ta ofiara krwi Chrystusowej starczy raz na zawsze za wszystkie ofiary. W przeciwnym razie trzebaby przyjąć, że Chrystus musiałby był umierać kilkakrotnie, co jest niemożliwe, podobnie jak i człowiek każdy tylko raz umiera. Dlatego już nie będzie umierał, lecz dzieło jego już skończone, a gdy znowu przyjdzie, to tylko po to, żeby uszczęśliwić swoich.

postać rzeczy, nie może nigdy temiż samemi ofia-
rami, składanemi ustawicznie rok w rok, uczynić
sprawiedliwymi tych, którzy przystępują z niemi:
boć inaczej zaprzestaliby byli ofiarować je: ci bo- 2
wiem, którzy je przynosili, raz oczyszczeni, jużby
się nie poczuwali w sumieniu do żadnego grzechu.
Tymczasem co roku ponawiano przy nich przypo- 3
minanie grzechów. Bo też i być nie mogło, iżby 4
krew wołów i kozłów gładziła grzechy.

To też Chrystus przychodząc na świat tak mówił: 5
„Ofiary i daru nie chciałeś, aleś utworzył mi ciało: *a*
całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się tobie: 6
tedym rzekł: Oto idę! jak jest napisano o mnie 7
w zwoju księgi, abym pełnił, o Boże, wolę twoją".

Otóż mówiąc najpierw: „Ofiary i daru całopa- 8
lenia i ofiary za grzech nie chciałeś, ani się podo-
bały tobie": — a były to ofiary zgodne z zakonem:
a potem dodając: „Tedym rzekł: Oto idę! abym pełnił 9
wolę twoją, znosi tamto pierwsze, to jest ofiary, aby
natomiast postawił to drugie, to jest pełnienie woli

---

a] Ps. 39, 7—9.

Inaczej rzecz miała się w Starym Zakonie. Tam o udzielaniu we- 10,1-18
wnętrznej świętości nie było mowy, na co wskazuje już to samo, że ofiary musiały się powtarzać, ale bo też polegały one tylko na przelaniu krwi zwierząt. Zresztą samo Pismo św. świadczyło, że tamte ofiary były niewystarczalne i domagały się innej ofiary, bo w usta Zbawiciela, przychodzącego na świat, wkłada ono słowa, z których wynika, że się on nie zadowalał dotychczasowemi ofiarami, lecz wskazywał na swoje własne ciało jako na ofiarę Bogu miłą, tem milszą, że połączoną z doskonałem we wszystkiem pełnieniem woli Ojca przez Chrystusa.

Ofiara ta (woli i ciała) dokonała tego, czego dokonać nie mogły tamte ofiary, czyli uświęcenia ludzkiego. Była ona też tak cenna, że wystarczyło złożyć ją raz tylko, nie tak, jak to było dawniej, kiedy to ofiary odbywały się codziennie. Po złożeniu tej jednej ofiary Chrystus wypełnił swój urząd arcykapłański raz na zawsze i teraz już żyje i króluje z Bogiem Ojcem, Bóg na wieki, aż wrogowie legną u stóp jego pogrążeni. Ten stan rzeczy potwierdzony jest już w Piśmie św., które przepowiedziało Nowy Zakon, zakon świętości serc i umysłów (to znaczy, że zakon stanie się sprawą serca) i pojednania (grzechy już nie będą wspomniane, bo już będą odpuszczone). Więc już teraz obok onej ofiary Chrystusowe inne ofiary (starozakonne) są zbyteczne.

10 Bożej: z której to woli jesteśmy poświęceni przez
ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze.
11 A tak podczas gdy tam każdy kapłan stoi
codzień, pełniąc swój urząd i ofiarując często też
same ofiary, które nie mogą nigdy zgładzić grzechu:
12 ten, ofiarowawszy jedną ofiarę za grzechy, siedzi na
13 zawsze po prawicy Bożej, tego już tylko oczekując,
a aż „nieprzyjaciele jego będą położeni podnóżkiem
14 stóp jego". Albowiem jedną ofiarą sprawiedliwym
15 uczynił na wieki tych, których poświęca. Poświadcza
to nam i Duch święty. Powiedziawszy bowiem:
16 „Oto jest przymierze, które zawrę z nimi po
b onych dniach, mówi Pan. Prawa moje włożę w serca
ich, i na umysłach ich napiszę je", dodał:
17 „A grzechów i nieprawości ich pamiętać już
więcej nie będę".
18 A gdzie jest odpuszczenie grzechów, tam niemasz
już ofiary za grzech.

---

a] Ps. 109, 4. — *b*] Jer. 31, 33.

CZĘŚĆ DRUGA, PRAKTYCZNA.

(10, 19 — 13, 16).

KORZYSTANIE Z ŁASK NOWEGO ZAKONU.

1. Zachęta do wytrwania w wierze.

(10, 19 — 12, 13).

Pobudka pierwsza: kary na odstępców. Mając 19
tedy, bracia, zapewnione przez krew Chrystusową
wejście do Świątnicy, dokąd poświęcił on nam drogę 20
nową i żywą przez zasłonę, to jest przez ciało swoje:
i mając tak wielkiego kapłana nad domem Bożym, 21
przystąpmy do niego z sercem szczerem i z wiarą 22
pełną: oczyszczeni na sercach od złego sumienia
przez pokropienie, i obmyci na ciele wodą czystą.
Trzymajmy się niezachwianie wyznania nadziei na- 23
szej (boć wierny jest, który obiecał), i przypatrujmy 24
się jedni drugim dla pobudzania siebie nawzajem do

Z dopiero co przeprowadzonego dowodu, że Chrystus jest arcy- 19—31
kapłanem według porządku Melchizedecha. Apostoł wyciąga pierwszy wniosek najważniejszy: oto droga do prawdziwej świątnicy, czyli do nieba, już jest wolna. Otworzył ją Chrystus, a wiedzie ona przez zasłonę, czyli przez ciało jego. Jest to porównanie, którego znaczenie jest takie: jak w St. Testamencie arcykapłan, chcąc dostać się do samego najświętszego przybytku, musiał przechodzić przez zasłonę, zawieszoną przed tymże przybytkiem, tak też przed dostaniem się do nieba Chrystusa i nas trzeba było wprzód przez śmierć krzyżową usunąć ciało Chrystusowe, przyrównane tutaj do zasłony w świątyni. Z chwilą śmierci na krzyżu zasłona ta opadła, na co też w sposób typiczny wskazywało rozdarcie się zasłony w świątyni jerozolimskiej przy zgonie Pana Jezusa (por. Mat. 27, 51). — Jednak nie jest rzeczą obojętną, z jakiem my wewnętrznem usposobieniem przystępujemy do

25 miłości i do dobrych uczynków. Nie opuszczajcie
spólnych zebrań waszych, jak to niektórzy czynić
zwykli: lecz raczej dodawajcie sobie otuchy, a to
tem bardziej, że już widzicie zbliżający się dzień.
26 Bo jeślibyśmy grzeszyli rozmyślnie po otrzymaniu
znajomości prawdy, jużby nam nie pozostało ofiary
27 za grzech, lecz ono straszliwe oczekiwanie sądu,
i ogień zawistny, który ma pożreć przeciwników.
28 Kto narusza zakon Mojżeszowy, umiera bez miło-
sierdzia na słowo dwóch albo trzech świadków:
29 o ileż, myślicie, sroższe ściągnie na siebie karania
ten, ktoby syna Bożego podeptał, i krew przymierza,
przez którą poświęcony został, za krew pospolitą po-
30 czytał, i Ducha łaski znieważył? Wszak wiemy, kto
jest ten, który powiedział:
a „Mojać jest pomsta, a ja oddam".
I jeszcze:
31 „Pan będzie sądził lud swój". Straszno jest
wpaść w ręce Boga żywego!

Pobudka druga: pierwotna gorliwość w wierze.

32 Przypomnijcie sobie dni dawne, kiedy zaraz po
swem oświeceniu srogą wytrzymaliście nawałę utra-
33 pień: stając się bądź sami widowiskiem w urąganiu
i uciskach, bądź towarzyszami tych, którzy w po-
34 dobnem byli udręczeniu. Boście i z uwięzionymi

---

a] Deut. 32, 35, 36.

tronu Bożego, bo do tego potrzebne jest serce czyste, silna wiara i żywa nadzieja. — Ważne też jest to, żebyśmy nie tylko sami osobiście postępowali w dobrem, lecz dbali także o wspólny postęp przez uczestnictwo w życiu kościelnem, zwłaszcza, że dzień sądu zbliża się, a wtedy spadnie straszna kara na tych, co z całą świadomością grzeszyli, depcąc w ten sposób krew Chrystusa i marnując łaski Boże. Dla takich już nie istnieją ofiary przebłagalne, bo ktoby Chrystusa odstąpił i przeszedł do żydowstwa, ten miałby tylko lewickie ofiary, które już nie mają żadnej wartości.

32—39 Dla dodania czytelnikom ducha celem wytrwania we wierze Apostoł przypomina im, że już chlubnie zdali egzamin wierności w czasie pierwszych prześladowań, które wybuchły wnet po zmartwychwstaniu Pana Jezusa w Jerozolimie.

spółcierpieli, i zrabowanie mienia waszego przyjęliście z weselem, wiedząc, że posiadacie majętność lepszą i trwałą. Nie traćcież ufności waszej, która 35
ma wielką zapłatę. Potrzeba wam tylko cierpliwości, 36
abyście, pełniąc wolę Bożą, dostąpili skutku obietnic.
Chwila jeszcze, chwileczka, a 37
„przyjdzie ten, który ma przyjść, i nie omieszka. *a*
A sprawiedliwy mój z wiary żyje: lecz kto się cofnie, 38
w takim nie podoba sobie dusza moja".
Ale co do nas, my nie jesteśmy z tych, którzy 39
się cofają ku zagubie, lecz jesteśmy ludźmi wiary
ku zbawieniu duszy.

Pobudka trzecia: przykłady ojców. A wiara jest **11**
podstawą rzeczy, których się spodziewamy, przekonaniem o prawdzie tego, czego się nie widzi. Dla 2
niej to starzy chlubne otrzymali świadectwo. Przez 3
wiarę poznajemy, że wieki utworzone zostały słowem
Bożem, tak iż rzeczy widzialne powstały z przyczyn *b*
niewidzialnych.
Przez wiarę Abel ofiarował Bogu ofiarę lepszą, 4
niż Kain: dla niej otrzymał świadectwo, że był spra- *c*
wiedliwy, albowiem Bóg poświadczył o jego darach:
przez nią i po swej śmierci mówić nie przestaje.
Dla wiary Henoch został zabrany z tego świata, 5
aby nie widział śmierci: i nie naleziono go, bo go *d*
Bóg zabrał: a przed zabraniem otrzymał świadectwo,
że się Bogu podobał. A bez wiary nie można po- 6
dobać się Bogu: bo kto przystępuje do Boga powinien wierzyć, że on jest, i że nagradza tych, którzy
go szukają.
Przez wiarę Noe, ostrzeżony od Boga o tem, 7
czego jeszcze nie było widać, i przejęty bojaźnią, *e*
dla zachowania domu swego zbudował arkę, przez

a] Hab. 2, 3. 4. *b*] Gen. 1, 3. *c*] Gen. 4, 4. *d*] Gen. 5, 24. Ekkli. 44. 16. *e*] Gen. 6, 13. Ekkli. 44, 17.

którą potępił świat: i odziedziczył sprawiedliwość, która otrzymuje się przez wiarę.

8 Przez wiarę Abraham, posłuszny wezwaniu, wy-
f szedł do kraju, który miał dostać w dziedzictwo:
9 a wyszedł nie wiedząc, dokąd szedł. Przez wiarę przebywał w obiecanej sobie ziemi, jak w cudzej, mieszkając w namiotach z Izaakiem i Jakóbem,
10 spółdziedzicami tejże obietnicy: oczekiwał bowiem miasta, mającego fundamenty, którego twórcą i budowniczym jest Bóg.

11 Przez wiarę Sara też, niepłodna i w późnym
g będąca wieku, otrzymała moc poczęcia syna: bo
12 wierzyła, iż wierny jest, który był to obiecał. To też z człowieka jednego (i to obumarłego) poszło potomstwo tak liczne, jak gwiazdy na niebie, i jak piasek na brzegu morskim, którego nie zrachować.

13 Wszyscy ci poumierali z wiarą, nie doczekawszy się dóbr sobie obiecanych: ale widzieli i witali je z daleka, i wyznawali, że byli pielgrzymami i gośćmi
14 na ziemi. A ci, którzy tak mówią, stwierdzają, iż
15 szukają ojczyzny: bo gdyby myśleli o onej, z której wyszli, mieli wszak czasu dosyć, by powrócić do
16 niej: lecz oto oni wzdychają do lepszej, to jest do niebieskiej. Dlatego też nie wstydzi się Bóg zwać się ich Bogiem, bo zgotował dla nich miasto.

17 Przez wiarę ofiarował Abraham Izaaka, gdy był
h doświadczany, a ofiarował jedynaka — on, który
18 otrzymał był obietnice: któremu powiedziano było:
i Od Izaaka zwać się będzie potomstwo twoje: sądził
19 bowiem, iż mocen jest Bóg i z umarłych wskrzesić.

---

f] Gen. 12, 4. *g*] Gen. 17. 19. *h*] Gen. 22, 1. Ekkli. 44, 21. *i*] Gen. 21, 12.

10 Abraham całą swoją nadzieję skierował do ojczyzny niebieskiej, a nie był przywiązany do świata

16 Taksamo patrjarchowie, tęskniąc za niebem, zasłużyli sobie na to że Bóg nazwał się Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakóba.

Jakoż i odzyskał go w podobieństwie do wskrzeszonego.

Przez wiarę błogosławił Izaak Jakóba, przepowiadając zarazem rzeczy przyszłe. 20 *j*

Przez wiarę Jakób umierając błogosławił każdemu z synów Józefa, i pokłonił się wierzchołkowi laski jego. 21 *k*

Przez wiarę Józef umierając przepowiedział wyjście synów Izraelowych z Egiptu, i zostawił rozkaz co do kości swoich. 22 *l*

Przez wiarę rodzice po narodzeniu Mojżesza ukrywali go przez trzy miesiące, bo wiedzieli, że dziecię było piękne: i nie ulękli się rozkazu królewskiego. 23 *m*

Przez wiarę Mojżesz wyrósłszy na męża, nie chciał zwać się synem córki Faraonowej: 24 *n*

i wolał cierpieć ucisk razem z ludem Bożym, niźli zażywać chwilowej rozkoszy grzechu: 25

za większe bogactwo poczytując sobie urąganie Chrystusowe, niż skarby egipskie: bo się oglądał na odpłatę. 26

Przez wiarę opuścił Egipt, nie bojąc się gniewu królewskiego. Miał jakby przed oczyma swemi Niewidzialnego, i stawił się śmiało. 27

Przez wiarę sprawił Paschę i pokropienie krwią, aby ten, co tracił pierworodnych, nie tknął się Izraelitów. 28 *o*

Przez wiarę przeszli oni morze czerwone, jak po suchej ziemi: co gdy także Egipcjanie uczynić próbowali, potonęli. 29 *p*

Przez wiarę runęły mury Jerycha po siedmiodniowym obchodzie ich wokoło. 30 *q*

---

j] Gen. 27, 27, 36. *k*] Gen. 48, 15; 47, 31. *l*] Gen. 50, 23. *m*] Ex. 2, 2; 1, 17. *n*] Ex. 2, 11. *o*] Ex. 12. *p*] Ex 14, 22. *q*] Joz. 6, 26.

21 W szczególny sposób u Jakóba okazała się żywa wiara przez to, że umierał w postawie modlącej, oparty o swoją laskę, mimo trudności, którą mu ta pozycja sprawiała (tak większość egzegetów tłómaczy wyrażenie tekstu greckiego, zamiast tego, co polski tłómacz tu napisał).

25 Urąganie Chrystusowem nazwane jest dlatego, ponieważ w tem Mojżesz był figurą Chrystusa.

31 Przez wiarę Rachab nierządnica nie zginęła z nie-
r wiernymi, przeto iż wysłanym na zwiady dała u siebie
schronienie bezpieczne.
32 I cóż jeszcze mam dodać? wszak czasu by mi
nie stało, gdybym chciał mówić o Gedeonie, Baraku,
Samsonie, Jefcie, Dawidzie, Samuelu i o prorokach.
33 Przez wiarę pokonali oni królestwa, czynili spra-
wiedliwość, otrzymali obietnice, zatkali paszczęki
34 lwom, zagasili siłę ognia, uszli ostrza miecza, dźwig-
nęli się z niemocy, bohaterami stali się na wojnie,
35 zmusili do ucieczki wojska nieprzyjacielskie: przez
nich niewiasty odzyskały umarłych swoich, przy-
wróconych do życia. Inni zaś rozciągani byli, bo
się zgodzić nie chcieli na okup, aby tem lepszego
36 doczekali się zmartwychwstania. A jeszcze inni do-
znali urągania i biczów, a także więzów i ciemnic.
37 Byli kamionowani, piłowani, dręczeni, mieczem zabici:
błąkali się w owczych i kozich skórach, w nędzy,
38 w ucisku, w utrapieniach: których nie był godzien
świat: tułali się po puszczach, górach, jamach i w ja-
skiniach ziemi.
39 I ci wszyscy, odznaczeni chlubnem świadectwem
dla swej wiary, nie doczekali się skutku obietnic,
40 albowiem Bóg, przeznaczywszy dla nas coś lepszego,
nie chciał, by oni bez nas dostąpili chwały wie-
kuistej.

12 **Przykład wiary Chrystusa.** Przetoż mając wokoło
siebie taki obłok świadków, złożywszy wszelki ciężar
i pętający nas grzech, bieżmy wytrwale w wytknię-

---

r] Joz. 2, 1.

33—38 Przykłady przytoczone snadnie każdy przeczytać może w księgach świętych Starego Zakonu. Niewiastami, które odzyskały zmarłych, były n. p. wdowa w Sarepcie i Sunamitka. „Rozciągani“ byli bracia Machabejscy z matką i Eleazar, piłowany był (według tradycji) Izajasz prorok.

39—40 Wszyscy ci bohaterowie wiary poumierali przed Chrystusem, bo Bóg tak zrządził, że dopiero Nowy Testament miał przynieść spełnienie obietnic.

tym dla nas zawodzie: zapatrzeni na Jezusa, przo- 2
downika i dokonawcę wiary, który, gdy miał przed
sobą wesele, wycierpiał krzyż, nie bacząc na śmierć
sromotną, i siedzi teraz na prawicy Bożego tronu.
Uważajcie, mówię, na tego, który takie wytrzymał 3
prześladowanie od zażartych na niego grzeszników,
abyście nie ustawali, i nie słabli na duchu.

Cierpienia dowodem miłości Bożej. Wszak jeszcze 4
nie do krwi opieraliście się w walce przeciwko grze-
chowi: a zapomnieliście przytem o napomnieniu, 5
z jakiem zwraca się do was Bóg, jak do synów,
tak mówiąc:

„Synu mój, nie odrzucaj karania Pańskiego, ani a
upadaj na duchu, gdy cię strofuje.

Bo kogo Pan miłuje, tego ćwiczy: i biczuje 6
każdego syna, którego przygarnia do siebie".

Znoście cierpliwie karanie. Obchodzi się Bóg 7
z wami, jak z synami: a gdzież jest syn, któregoby
ojciec nie karał? Jeżeli tedy nie odbieracie karania, 8
którego wszyscy doznali, jesteście dziećmi niepra-
wego łoża, a nie synami. Cieleśni ojcowie nasi karali 9
nas, a szanowaliśmy ich: jakoż daleko bardziej ulegli
być mamy ojcu duchów, abyśmy żyli? A onić ćwi- 10
czyli nas niewiele dni, jako się im spodobało: ten
zaś ćwiczy ku pożytkowi naszemu, abyśmy się stali
uczestnikami świętości jego. Wprawdzie wszelkie ka- 11
ranie chwilowo zdaje się sprawiać nie radość, lecz
smutek; później atoli wyda błogi owoc sprawiedli-
wości. Wyprostujcie przeto opadłe ręce i omdlałe 12
kolana: i czyńcie ścieżki proste nogami waszemi, 13
aby, kto chromieje, nie zbłąkał się, lecz wrócił do
zdrowia.

---

a] Przypow. 3, 11, 12.

2. Zachęta do rozmaitych cnót.
(12, 14 — 13, 17).

14 **Zgodliwość i świętość.** Ubiegajcie się o pokój ze
wszystkimi, i o świętość, bez której nikt nie ujrzy
15 Boga: tego pilnując, iżby kto nie odpadł od łaski
Bożej: by jaki korzeń gorzki wybujawszy, nie wy-
16 rządził szkody i nie zaraził wielu innych: by się
nie znalazł jaki porubnik, lub bezbożny, jak Ezaw,
który dla jednej potrawy sprzedał pierworodztwo:
17 a wiecie, że i potem, gdy chciał odziedziczyć błogo-
sławieństwo, był odrzucony, bo nie znalazł miejsca
do odpokutowania, choć ze łzami go szukał.
18 Nie przystąpiliście wszak do góry, której można
się dotknąć i do płonącego ognia, nie do wichru,
19 mgły, burzy, brzmienia trąby i dźwięku słów, na
odgłos którego owi ludzie błagali, by zaprzestano
20 mówić do nich, bo nie mogli znieść tego, co im
b powiedziano było: „Gdyby nawet zwierzę jakie do-
tknęło się góry, będzie ukamionowane“: — a tak
21 *c* straszliwy był ten widok, iż sam Mojżesz zawołał:
22 „Drżę cały z przerażenia!“ — Aleście przystąpili do
góry Syońskiej, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem
niebieskiego: do gromady mnóstwa tysięcy aniołów,

b] Ex. 19, 13. *c*] Deut. 9, 19.

12, 14-17 Między przestrogami czytamy tu także przykład Ezawa, nazwanego bezbożnym, iż za miskę soczewicy sprzedał pierworodztwo; odnosi się to do tych, co byli narażeni na odstępstwo od wiary i za przejściowe korzyści w czasie prześladowania gotowi byli „sprzedać“ tytuł dzieci Bożych; tych Apostoł przestrzega, żeby tej zdrady nie musieli gorzko opłakiwać po niewczasie.

18—29 W Nowym Zakonie Bóg wolę swoją objawia inaczej aniżeli w Starym, gdzie było to połączone ze strachem i groźbami. Ową groźną górę Synaj zastąpił teraz Kościół, który jest społecznością świętych, uprzywilejowanych dzieci Bożych. Z tego wynika obowiązek starania się usilniej o świętość. Od takiego Boga nie powinni też czytelnicy wypraszać się, jak to czynili przejęci strachem żydzi u stóp Synaju. Tam drżała wtedy tylko góra. Teraz natomiast, gdy podobne drżenie nastąpi, obejmie ono całą ziemię i całe niebo Według przepowiedn

do Kościoła pierworodnych, spisanych w niebie: do 23
Boga, sędziego wszystkich, do duchów sprawiedliwych, na wieki uwielbionych: do Jezusa, pośrednika 24
nowego przymierza, i do pokropienia krwią, którą woła daleko głośniej, niźli krew Abla.

Patrzcież tedy, abyście nie wzgardzili mówiącym 25
do was. Bo jeśli tamci nie uszli kary, iż wzgardzili tym, który mówił na ziemi, to tem bardziej nie ujdziem my, jeżeli się odwrócimy od mówiącego z nieba: którego głos wzruszył na on czas ziemię, 26
a który zapowiada: „Jeszcze raz wzruszę nietylko *d*
ziemię, ale i niebo“. A to „jeszcze raz“ wskazuje, 27
iż rzeczy, które dawały się wzruszyć, odmienione zostały, jako już skończone, aby pozostały te, co są niewzruszone. My przeto, którzy dziedziczymy 28
królestwo niewzruszone, mamy łaskę, abyśmy przez nią podobając się Bogu, służyli mu ze czcią i bojaźnią: albowiem „Bóg nasz jest ogniem trawiącym“. 29 *e*

Miłość, gościnność i t. d. Niechaj trwa w was **13**
miłość braterska. A nie zapominajcie gościnności: 2

---

d] Agg. 2, 7. *e*] Deut. 4, 26.

Aggeusza proroka przyjdzie taki wstrząs. Nie będzie on jednak miał na celu zniszczenia, lecz tylko oddzieli to, co niestałe, od tego, co ma trwać na wieki, czyli od królestwa niebieskiego. Świadomość naszego powołania do tego właśnie niewzruszalnego królestwa ma nas pobudzić do pełnienia woli Bożej, z radością, ale i z bojaźnią, bo Bóg w N. Testamencie jest ten sam co w Starym, czyli nietylko miłosierny, ale także surowym sędzią karzącym, co w przenośni wyrażone jest słowami „ogniem trawiącym“.

Przełożonymi, na których bohaterstwie winni się wzorować wierni, 13, 1—
byli taki św. Jakób apostoł, św. Szczepan i i. Pobudką do wytrwania 13
w wierze ma być prawda, że Pan Jezus zawsze jest między nami i zostanie ten sam na wieki, a nie zmienia się tak, jak się zmieniają „nauki“ ludzkie. Przeciw tym naukom należy szukać pomocy w łasce Bożej, a nie w pokarmach ofiar starozakonnych, składanych wtedy jeszcze w świątyni jerozolimskiej. Te nikomu nic nie pomogą, jak i dawniej nie pomagały. Co więcej: kto w nich uczestniczy, ten się wyklucza od uczestnictwa w uczcie ofiarnej Nowego Zakonu, t. j. w Najśw. Sakramencie (w. 10). Że na ołtarzu chrześcijańskim jest nie tylko pokarm, ale także ofiara, wynika stąd, że Chrystus, chcąc zaznaczyć, iż jego śmierć jest dopełnieniem figur Starego Testamentu, umarł poza bramą miasta, tak, jak zwierzęta ofiarne ongiś spalano

przez nią bowiem niektórzy, nie wiedząc o tem,
3 aniołów u siebie przyjęli. Pamiętajcie o więźniach,
jakobyście sami byli więźniami: i o cierpiących, bo
4 i sami żyjecie w ciele. Małżeństwo u wszystkich ma
być uczciwe, i łoże niepokalane: bo rozpustnych
5 i cudzołożników będzie sądził Bóg. Życie wasze ma
być wolne od łakomstwa: poprzestawajcie na tem,
a co macie, bo sam Bóg powiedział: „Nie zostawię
ciebie, ani opuszczę“: tak, iż śmiało mówić możemy:
6 „Pan mi pomocnikiem, nie będę się bał: cóż
b uczyni mi człowiek?“

7 **Pamięć o przełożonych.** Pamiętajcie o przełożonych waszych, którzy głosili wam słowo Boże: a przypatrując się końcowi ich życia, naśladujcie wiarę ich.

8 Jezus Chrystus wczoraj, i dzisiaj: tenże sam i na
9 wieki. Naukami rozmaitemi i obcemi nie dajcie się omamić: gdyż serce należy umacniać łaską, a nie pokarmami, które nic nie pomogły tym, którzy ich przestrzegali.

10 **Zerwać z synagogą!** Mamy ołtarz, z którego nie
11 mają prawa jeść ci, którzy służą przybytkowi. Albowiem ciała bydląt, których krew wnosi arcykapłan
12 do Świątnicy, palone są za obozem. Dlatego i Jezus, aby poświęcił lud krwią swoją, poniósł śmierć za
13 bramą miasta. Wynijdźmyż do niego za obóz, niosąc
14 urąganie jego: Bo nie mamy tu miasta trwałego, ale
15 przyszłego szukamy: przez niego tedy ofiarujmy

a] Joz. 1, 5. — *b*] Ps. 117, 6.

poza obozem (Levit. 16, 27) w wielki dzień pojednania. Jeżeli tedy chcemy być z Jezusem, to musimy wyjść z obozu, czyli ze społeczeństwa żydowskiego, innemi słowy: czytelnicy winni definitywnie zerwać stosunki z synagogą, która niektórym wciąż jeszcze imponowała. Boleść rozstania niechaj im osłodzi myśl, że wszyscy kiedyś rozstaniemy się ze światem, aby wejść tam, gdzie pokój wieczny, a myśl ta nakłoni nas nawet do słów dziękczynnej chwały Boga.

Bogu zawsze ofiarę chwały, to jest, owoc warg, sławiących imię jego.

Szczodrobliwość. Dobroczynności też i składania 16
się na biednych nie zapominajcie: bo takiemi ofiarami zasługujemy się Bogu.

Posłuszeństwo Kościołowi. Bądźcie posłuszni prze- 17
łożonym waszym i bądźcie im poddani, bo czuwają oni nad wami, jako mający zdać liczbę za dusze wasze, — aby to czynili z weselem, a nie wzdychając: bo toby wam na dobre nie wyszło.

ZAKOŃCZENIE.

Módlcie się za nami: ufamy bowiem, że mamy 18
sumienie czyste, pragnąc we wszystkiem sprawować się dobrze. A najbardziej o to modlić się proszę, 19
abym jak najrychlej był wam przywrócon:

A Bóg pokoju, który wywiódł z pośród umarłych 20
wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez krew przymierza wiecznego, niechaj was 21
sposobi do wszystkiego dobrego, abyście pełnili wolę jego, sprawując w was to, co się podoba oczom jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków. Amen.

Proszę was, bracia, przyjmijcie dobrem sercem to 22
słowo zachęty, bom bardzo krótko napisał do was.

Wiedzcie, że brat nasz Tymoteusz uwolniony 23
został. Jeżeli rychło przybędzie, z nim was obaczę.

Pozdrówcie wszystkich przełożonych waszych i wszystkich świętych.

Pozdrawiają was bracia z Włoch. 24

Łaska z wami wszystkimi. Amen.

Być może, iż wśród czytelników odzywały się głosy jakichś po- 18—24
dejrzeń pod adresem przełożonych, bo Apostoł, polecając ich modlitwom, uzasadnia tę prośbę tem, że mają sumienie czyste.

SPIS TREŚCI.

Str.

A) **Wstępy** I—XLVI

Słowo wstępne VII
O listach św. Pawła w ogólności słów kilkoro XI
Uwagi o pojedyńczych listach św. Pawła . XV—XLVI
o pierwszym liście do Tesaloniczan . XII
o drugim liście do Tesaloniczan . . XXIV
o liście do Galatów XXIV
o pierwszym liście do Koryntjan . . XXVII
o drugim liście do Koryntjan . . XXVIII
o liście do Rzymian XXIX
o liście do Kolosan XXXII
o liście do Filemona XXXIV
o liście do Efezjan XXXV
o liście do Filipjan XXXVII
o pierwszym liście do Tymoteusza . XL
o liście do Tytusa XLII
o drugim liście do Tymoteusza . . XLIII
o liście do Żydów XLIV

Str.

B) **Tekst i objaśnienia** 1—267

1. List do *Rzymian* . . . . . 1— 47
2. *Pierwszy* list do *Koryntjan* . . . . 51— 90
3. *Drugi* list do *Koryntjan* . . . . 91—116
4. List do *Galatów* . . . . . 119—134
5. List do *Efezjan* . . . . . 137—149
6. List do *Filipjan* . . . . . 153—162

Str.

7. List do *Kolosan* . . . . . 165—175
8. *Pierwszy* list do *Tesaloniczan* . . . 179—188
9. *Drugi* list do *Tesaloniczan* . . . . 189—194
10. *Pierwszy* list do *Tymoteusza* . . . 197—209
11. *Drugi* list do *Tymoteusza* . . . . 210—217
12. List do *Tytusa* . . . . . 221—226
13. List do *Filemona* . . . . . 229—231
14. List do *Żydów* . . . . . 235—267

Biblioteka [illegible]

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
14689/1